



Ms. D. A. C. n^o 7.

Retiologicę X. Ruberyńskiego Piactwa
Złotycki Polskich cztery dico 11.

16^{3.}
XVIII. 2. 159
<http://rcin.org.pl>

11196

GRZESZNIK
Z DROGI ZATRACENIA NAWRACAJĄCY SIĘ
DO
B O G A
PRZEZ
REKOLLEKCYE TRZYDNIOWE

PO KTÓRYCH
DLA PRZEPROSZENIA URAŻONEGO BOSKIEGO MA-
IAESTATU, NA WZOR POKUTUJĄCEGO DAWIDA, DO POPRA-
WY ZŁE PRZEPĘDZONEGO ŻYCIA, Y POKUTY, UWAGA
PSALMU 50. ZACHEŃCONY ZOSTAIE

PRZEZ
X. MARCINA RUBCZYNSKIEGO,
ZAKONU KARMELITANSKIEGO PROWINGYI RUSKIEY.

R O K U
WZYWAJĄCEGO GRZESZNYCH DO POKUTY ZBAWICIELA
NASZEGO
M D C C L X X I I I .



W L W O W I E ,
W DRUKARNI ANTONIEGO PILLERA, I. C. K. M. NADW. GUBERN. TYPOGR.

WYDAWCA

WYDAWCA

TO

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA

WYDAWCA



WYDAWCA

WYDAWCA

LICENTIA A.R.P. PROVINCIALIS.

Opusculum Asceticum, cui titulus : *Grzesznik z drogi zatracenia nawracający się do Boga &c.* ab A. R. Patre Martino Rubczyński nostræ Provinciæ Russiæ sub titulo S. JOSEPH Ex-Provinciali conscriptum, & a duobus ejusdem nostræ Provinciæ in Theologia Magistris revisum & examinatum, utpote Fidelibus pro spiritali commodo utile ac proficuum, ut luci impressum tradatur publicæ, licentiam libenti animo, autoritate nostræ concedimus; dummodo iis ad quos de jure & consuetudine spectat, ita videatur. Horum fide &c. In Conventu nostro Luceorlensi, die 6. Maii 1772.

Fr. THADÆUS CHOYNOWSKI,
S. T. Mgr. & Dr. Provincialis.

Fr. ALEXANDER WIERZBOWSKI,
S. T. M. Secretarius Prov. mppr.

APPROBATIO THEOLOGORUM ORDINIS.

Librum, cui titulus : *Grzesznik z drogi zatracenia nawracający się &c.* ab A. R. Patre Martino Rubczyński, nostræ Provinciæ Russiæ Ex-Provinciali, ascetice scriptum, de mandato nostri A. R. Patris Provincialis, attente perlegimus, reperimusque, opus ipsum plane conforme titulo, in quo cuncta juxta mentem Apostoli. 1. Cor. 2. v. 4. *non in persuasibilibus humanæ sapientiæ verbis, sed in ostensione spiritus & virtutis traduntur*, per quæ Fideles ad emendam vitam, ac ad reconciliandam offensam infinitam divinam Majestatem, exemplo pœnitentis olim Davidis exhortantur, moventur, excitantur & animantur; Unde cum non solum hocce opus, nihil bonis moribus, Fideique Orthodoxæ contrarium in se præcontineat, imo potius cuncta Fidelium salutem

luti proficua, commoda summeque necessaria habeat, ea-
propter dignum prelo censemus, dummodo iis, ad quos de
jure & consuetudine pertinet, ita videatur. Horum Fide &c.
In conventu nostro Carmelitarum Luceorieni, die 6. Men-
sis Septembris, Anno Domini 1773.

Fr. FLORENTIUS LEWKIEWCZ,
S. Th. Mgr. mppr.

Fr. JOSEPHUS DROHOMIRCEKI,
S. Th. Mgr. Prior Conv. Luceo-
rien. mppr.

CENSURA ORDINARIA ET APPROBATIO.

Opus, quod inscribitur : GRZESZNIK z drogi zatracenia
nawracaiący się do BOGA &c. ab A. Rev. Patre MAR-
TINO RŪBCZYNSKI, Ordinis Carmelitarum A.R.O.
Ex-Provinciali Provinciæ Russiæ, compositum legi. Quod, cum
nihil contrarium Fidei, aut moribus contineat; pia vero soler-
tia Authoris ad faciendos dignos fructus pœnitentiæ peccato-
res excitet ac moveat: dignum Luce publica cenfeo. In cu-
jus rei Fidem subscribo me. Leopoli die 20. Septembris,
Anno 1773.

CASPAR DNC. RUDOŁOWSKI,
Canon. Eccl. Collegiatae Leopoli.
S. Mariæ ad Nives, Librorum
per Archi-Diœcesim Censor Sy-
nodalis, mppr.

Imprimatur.

In quorum Fidem Datum Leopoli
die 20. Septembris 1773.

CRISPINUS CIESZKOWSKI,
Episcopus Nyssenus Custos
Cathedralis Officialis Gene-
ralis Leopoli. mppr.

uznał, w innego prawie odmienił się przez pokutę y poprawę życia człeka; co w tłumaczeniu Psalmu iego Piędziesiątego, rzetelnie obaczył, gdy po zakończonych trzydniowych Rekolekcyach, zechce się czytaniem namięnionego tłumaczenia zabawić.

KROTKA NAUKA.

DLA ODPRAWUJĄCYCH REKOLLEKCYE.

I. **R**ekollekcye nic innego nie są, tylko zbawienne na sprawy przepędzonego życia uwagi, które nas pociągają do przeproszenia urażonego Boskiego Maiestatu, do skutecznego życia poprawy, y do wyproszenia łask zbawieniu naszemu potrzebnych.

II. Zwykły się Rekollekcye czynić troiakiemi duszy naszymi sprawami, to jest przez sprawy rozumu, pamięci, y woli. *Rozum*, poznaie prawdę podaną w punktach medytacyi. *Pamięć*, przypomina własne podobne sprawy, z okolicznościami naprzykład osob, mieysca, czasu, sposobow &c. które mogli bardziey grzech obciążać. *Wola*, czyni mocne postanowienia, y chwyta się co jest ku zbawieniu pożytecznego, zaśnie, przeprasza w skrużę Serca urażony Boski Maiestat, obiecując dotrzymać słowa, ile stworzenie Tworci swemu, czyli w oddalenniu złego, czyli w wykonaniu dobrego; na czym cała rzecz zawisła.

III. Uczyniwszy tedy sobie intencyą, y wyznaczysz czas sposobny y mieysce, a oddaliwszy na stronie wszystkie inne zabawy, obierzysz sobie świętego iakiego Patrona lub Patronkę, tych Rekolekcyi, a nadewszystkich najświętszą wcielonego Boga Matkę MARYA, y twego S. Anioła stroża, dla

dla uproszenia sobie Boskiej pomocy ku pożytecznemu odprawieniu tych Rekollekcyi. Przytym uprosisz sobie Oycy duchownego iakiego dla porady w zachodzących trudnościach, gdyby iakie zachodziły.

IV. Czytając iaki punkt Medytacyi, gdy w sobie poróżysz skruchę, zatamy się nad uwagą twoich podobnych spraw, y czynń akty do tego zdatne, czyli skruchy y żalu, czyli dziękczynienia &c. zgoła iaka będzie materya, y do czego ciebie w ten czas łaska Boska będzie pociągała. Gdybyś na uwadzę iednego punktu, poczuł wewnętrzną skruchę na nię zatrzymay się w teyże samey gożącości daley niepostępując; lepiej albowiem iest, ieden punkt z pożytkiem odprawić, niżeli wszystkie bez pożytku; y zaraz czynń stateczne postanowienie w tym poprawy, w czym osądzisz sam potrzebę poprawy; które postanowienie trzeba żebyś dotrzymał, bo to z BOGIEM sprawa, pisząc sobie to na sekretney karteczce dla pamięci y przypominania danego BOGU słowa; którą kartkę często czytać; a gdy uznasz żeś obiecanego Bogu nie dotrzymał słowa, gorzko żałuy, y staray się wykonać to, coś przyobiecał. Dla czego.

V. W czynieniu postanowienia mieć powinieś wzgląd na wszystkie okoliczności twego stanu, żebyś niepodobnych do wykonania rzeczy nieobiecuywał BOGU ponieważ niedotrzymując BOGU słowa, bardziey byś go uraził, niżeli za twoie przeprosiń ułomności; ani się też waż pod grzechem śmiertelnym iakie czyniń postanowienie, żebyś bardziey twoiego nieobciążał sumienia, w niedotrzymaniu postanowienia; ale lepiej naznaczyć sobie karę, lub umartwienie, które mogłbyś wykonać.

VI. Każda Medytacya trwać ma godzinę, także y lekcyja; zostaiący zaś od tego czas rozporządzisz, częścią na twoie nabożeństwo, częścią na domowe sprawy, w których myśl o Bogu, lub rzeczach zbawiennych niech będzie, a przytym skromność w mowie, iedzeniu, y zmyślow używaniu. Idąc spać, następującą przeczytay Medytacyą.

dla

VII. Przed zaczęciem każdej Medytacyi masz czynić następujące przygotowanie, to jest wezwanie na pomoc Ducha Nays. Y stawienie szę żywą wiarą przed obecnością Boską w następujący sposob.

STAWIENIE SIĘ PRZED OBECNOŚCIĄ BOSKĄ.

Boże w którego oczach jestem, y który skrytości serca mego widzisz, oddaję naygłębwszy Maieństawi twe-
mu pokłon, a proszę cię pokornie, o łaskę oświecającą dla uznania prawdy, którą mnie z miłosierdzia twego, dla życia mego podajesz. Dopomóż siłom moim, żebym wykonał Twoią nayświętszą wolą, bez którego pomocy nic czynić mogę. Wielkiego miłosierdzia Matką, ucieczką grzesznych MARYA racz się za mną przyczynić y uprosić łaskę skuteczną dla pożytecznego tey Medytacyi odprawienia. Was także S. N. Patronie, y S. Angele strożu moy o to samo proszę, aby sprawa ta moia przyniosła Bogu chwałę a mnie zbawienie. Amen.

Kończąc Rekolekcyę spowiedz czyli generalną z całego życia (ieżeli ieszcze nieczyniłeś) czyli roczną, albo od przeszły spowiedzi, y Komunią S. odprawisz.





DZIEŃ PIERWSZY
TRZYDNIOWYCH

D L A
SWIECKICH OSOB
REKOLEKCYI.

R A N O
M E D Y T A C Y A
O D O B R O D Z I E Y S T W A C H
B O S K I C H.

PRZYGOTOWANIE DO MEDITACYI, JAKO WYZEJ.

I.



Wszystko, cokolwiek masz, wzięłeś od Boga. Ten
najdobrotliwszy Pan dał ci życie, Zdrowie,
Talent, Fortune, dla tego iedynie, abyś go
kochał, Jego rozkazania zachował, za co ieszcze mieć bę-
dziesz

A

dziesz z Tymże Panem wieczne Krolewstwo. Czyli kochał-
żeś Tego Pana w życiu twoim?

Od najpierwszego rozumu twego używania powinie-
neś być Boga kochać. Przypomnij sobie z twoim zawsty-
dzeniem, kogoś wprzody zaczął nie dobrze kochać; y żałuy.

Gdy Bóg Ciebie niekonknczenie, bez przerwania,
od wiekow do tych czas kocha, ty go iefzcze podobno
niekochałeś. Ach co za niewdzięczność! kochayżego przy-
najmniey teraz.

Gdy kochałeś rzecz stworzoną, kochaniem przeciw-
nym Bogu, więcey sobie szacowałeś rzecz tę, niżeli Boga;
pomiarukuy, iaką wżgardę nienadgrodzoną uczyniłeś Bogu,
y żałuy.

Dziękujesz rodzicom, że cię wypielegnowali, y ko-
chasz ich, służyysz im; a zacoż nie kochasz Boga? nie dzie-
kuiesz mu, że ci dał życie, y potrzeby do życia. Od ro-
dzicow masz choroby, boleści; od Boga masz zdrowie;
od rodzicow wyszedłeś nagim na świat, y iak bydle nie-
rozumne; Bóg z Opałrności swoiey przyodział cię, dał
talent, y doczesne według twoiego stanu dobra. Y niema-
szże za co Bogu dziękować, y za co go kochać?

Przypatrz się należycie samemu sobie, a obacz niewdzięcz-
ność twoią, iak na krzywdę twego Boga, dobra tobie poz-
wolonego używałeś. Przypomnij, iak rozum wysilałeś
na wykřęty; pamięć na złe myśli; wolą na niegodziwe
kochania; oczy, usta, ręce, na lubieżność, zgorzzenia.
Ach niewdzięczne stworzenie! I na toż to dał ci Bóg ży-
cie, zdrowie, talent, fortunę &c. abyś go tym urażał?

O drzewo wiecznego ognia! Y takież to są owo-
ce twoie, grzech, y nieprawość? Coż odpowiesz w dzień
sądu, gdzie będziesz musiał z tego wszystkiego oddawać
ściśly rachunek? Co się będzie działo z tobą, że z tego do-
bra, ktore od Boga wzięłeś, nie Bogu, ale piekłu czy-
niłeś ofiarę?

II:

Uważ wyższego twego Stanu dobra. Ze Bóg nieskonczenie przed wieki ciebie ukochał; niebo nie dla siebie, ale dla ciebie stworzył, w którym miejsce dla ciebie wyznaczył, abys się z nim przez całą cieszyl wieczność. Miałżeś kiedy na pamięci tak wielką dla ciebie wyświadczoną Łaskę?

Zebyś do nieba przyzedł, ten Pan, sam z nieba zstąpił, y ciebie nie złotem, ani pieniędzmi, ale kwrią własną wylaną, y śmiercią nayokrutniejszą z niewoli czarta wykupił. Iak wielkie za to czynić powinien iestes temu dziękczynienia? Czyliżeś kiedy czynił?

Dla zasług Męki krwawey, y śmierci tego Pana, urodziłeś się z Rodziców Chrześciańskich, y chrzest Święty przyjąłeś, przez ktoren za Syna Boskiego, y dziedzica wieczney korony uznanym zostałeś, a mażeżto dla ciebie dobro?

Ile milionow pomarło ludzi od stworzenia świata w pierworodnym grzechu, dla ktorych iezcze nieprzyzedł był czas odkupienia? Ile milionow ludzi zostawił Bóg iezcze w ciemnościach niewierności, ktorzy nigdy z niedościgłych śladow Jego nie przyidą do Łaski Chrtzu S. Ile milionow niemowląt Chrześciańskich, bez chrztu S. w macierzyńskich umarło wnętrnościach? Od tego wszystkiego Bóg ciebie miłościwie obronił. Tamci zgineli, ty żyiesz. Y niemażże za co Bogu dziękować, kochać go, y służyć mu wiernie?

Lecz nadewszystko, weźmiy na mocną uwagę te nieporównane dobrodzieystwo, że cię Bóg samym sobą w Najsświętszym karmi Sakramencie. Ta Łaska przewyższa stworzone pojęcia. Czego Bóg dla Aniołow nie uczynił, dla ciebie czyni, że się pod zasłoną utaiwszy chleba, tobie na pokarm, ile razy zapragniesz, daie. Coż za pożytek z tego najswiętszego w tobie pokarmu?

A 2

Gdy

Gdy do wnętrzości twoich Boga w Sakramentalnym przyjmiesz pokarmie, ten Pan poświęca zupełnie całego ciebie, siły duszy, zmysły ciała, napełnia swoiey Boskiej przytomności błogosławieństwem. Y czegoż iuż więcey dla twoiego dobra możesz żądać, gdy Bóg w tobie, a ty w Bogu będziesz.

III.

Nie tu koniec dobrodziejstw Boskich. Ze każdy grzech śmiertelny jest krzywdą nienadgrodzoną nieskonczonemu Boskiemu Maieństawi, wyciąga tego Sprawiedliwość, aby grzesznik tego momentu za grzech był karany, nieskonczonemi w piekle mękami. Zmiarkuy, co Bóg dla ciebie czyni? Pozwala, abyś go przez Sakrament pokuty przeprosił. Ach co to za Łaska dla ciebie, ktora Aniołom za iedne harde pomysłenie nie była pozwolona.

Gdy się na Spowiedzi oskarżasz, Bóg tobie wybacza; gdy żałujesz, Bóg tobie daruje; gdy wstyd zwyciężasz, Bóg ciebie załłania, gdy rany duszy twoiey pokazuiesz, krew Iezusowa one goi, y uzdrawia. Sercem twoim skrużonym, y upokorzonym ten Pan nie gardzi, o krzywdach swoich zapomina, a na ostatek za przyjaciela ciebie przyznaie.

Coż za skutek tego Sakramentu, po wiele razy powtarzanego w tobie, gdy z nałogów złych nie powstaiesz? Dla dobra twego ten Sakrament jest postanowiony, ale ty na złe używasz go, gdy przeprosiwszy tego Pana znowu go urażasz.

Na ostatek; spojryzi na wszystkie Stworzenia, a uznasz, że te wszystkie dla ciebie są stworzone. Niebo, dla ciebie wystawione, abyś w nim z Bogiem na wieki cieszył się; Słońce, Miesiąć, Gwiazdy dla twoiey wygody świecą; Ziemia, dla twego pożywienia rodzi; Wody, dla twego posiłku płyną;

ną; zwierza, ptaśtwa dla twoiey usługi żyją. Coż na to powiesz, gdy te wszystkie stworzenia będą na ciebie skarżyły, żeś ich na krzywdę Boga twego, na zbytki, zgorzienia; na grzech, a nie na chwałę Dawcy tego wszystkiego zażywał?

Gdybyś od równego tobie człeka, ubogacony dobrem, nie tylko iemu za to nie dziękował, ale dobrami jego, przeciwko niemu wojował, iakąbyś mu niewdzięczność uczynił. Pomiarkuj co robisz, gdy wzięwszy od Boga tak wiele dobra, nie tylko nie dziękujesz mu, ale tego dobra przeciwko Bogu na wzgardę Jego służąc ciału, czartu, y światu zażywasz.

A K T S K R U C H Y.

Boże Tworco moy, Boże Dawco wszystkiego dobra nayoyniejszy. Boże miłośniku twoiego stworzenia nayoitościwszy. Boże, który mnie niewdzięczne stworzenie, dobrotliwie raczyłeś nieprzeliczonemi udarować Łaskami; wyznaię z zawstydzieniem złość nieporównaną moją, że Twego dobra nie byłem wdzięczen, nie pamiętaiąc nato, że wszystko, co mam z twoiey dobroci wzięłem. Dajeśmi o Boże! siły duszy, abym niemi ciebie Boga kochał, y chwalił; ciebie na pamięci, y rozumie miał wyrażonego, Lecz ia złośliwe stworzenie o Tobie zapomniawszy, Serce, y umysł ku stworzeniu obrocilem, bardziey, niżeli ciebie kochając, to czego nie powiniem był kochać. Dajeśmi zdrowie, talent, fortunę; pozwoliłeś do usług moich wszystkiego stworzenia; ia tego wszystkiego na krzywdę twoię zażywałem, Pobieżałem odwrociwszy się od Ciebie, za nieprzyjaciołami twemi, Ciałem, Swiatem, y czartem, z ktoremi słuchając ich namowy, przeciwko Tobie Panu memu, dobra twego zażywałem. Ciało lubieżnościom oddałem; talent na zgorzienia; doczesne dobra na zbytki, czas na rozpusty. Nie iestem godzien, żeby mnie ziemia nosiła, bo żadnego z Łask

twoich pożytku nie przyniosłem. Ale o Dobry Panie, pomnij na Miłosierdzie twoie, ktorego nawracaiącym się do ciebie nie zabraniaisz. Oto iuż z drogi nieprawości nawracam się do ciebie, y załuię z całego Serca, że Tobą Bogiem moim, y nayukochańszym Oycem wzgardziłem, dobra twoiego, nie na usługę, y Chwałę Twoią, ale na upodobanie ciała, na zbytki; y swawole, z krzywdą Maiestatu Twego zażywałem. Uznaię błąd moy, y iuż więcey Ciała, Swiatu, y czartu, dobrami Twemi służyć niechęć, żebym miał daru Twego na złe zażywać. Od tego momentu rozum, wolą, pamięć, Serce, y zmysły moje Tobie Bogu mojemu na ustawiczną poświęcam chwałę. Talent, Honor, doczesne dobra, te mocnem dla mnie będą do dziękczynienia Tobie pobudkami.

POSTANOWIENIE.

Za wszystkie Łaskie, y Dobrodziejstwa Boskie tak doczesnego dobra, iako y wiecznego zawsze pamiętay Bogu dziękować; albowiem iak jest wielka niewdzięczność nie dziękować równemu tobie człeku za dobrodziejstwa wyświadczone, tak tymbardziej Bogu. Cokolwiek zaś od Boga masz sobie udzielonego, abys nigdy na złe tego nie ważył się zażywać, czyli z talentu, czyli z fortuny; ty albowiem z siebie samego iesteś nic, to zaś, co masz, wszystko wzięteś od Boga, będąc tego Szafarzem, a nie Panem, z czego masz ściśly swego czasu oddać Bogu rachunek. Co abys doskonale dochował, pamiętay, że to Sprawa nie z równym tobie Człkiem, ale z Bogiem.



L E K C Y A I.

O Z A C N O S C I
C H R Z E S C I A N S K I E G O
I M I E N I A.

Imię Chrześcian, wzięliśmy od Chrystusa Boga, w ludz-
kim ciele, którego wzywamy, y chwalemy, Wzięliśmy także te Imię Chrześcian y od chrztu Świętego, przez
ktorego od Pogan, y niewiernych, nie tylko w tym doczes-
nym różniemy się życiu, ale nawet y po śmierci; ponieważ
Chrzest Święty jest znamie y piętno wieczne na duszy trwa-
jące, przez ktore Chrześcianina każdego dusza, od innej
tym Świętym nie naznaczoney piętnem różni się duszy.

Dwoiaki tedy na sobie z Imienia Chrześciańskiego ma-
my zaszczyt. Pierwszy z Boga, którego chwalemy. Drugi
z znaku, którym przyozdobieni jesteśmy, Pierwszy zaszczyt,
przynosi nam nieporównaną chwałę z tąd, że nam
Bóg nasz od swojego pozwolił nazywać się Imienia. Drugi
przynosi nam piękność przewyższającą wszystkie ozdoby,
gdy obmyci z pierworodney płamy Chrztu Świętego Wodą,
jaśniejszemi nad Niebieskie światła w oczach Tworcy na-
szego stajemy. Pierwszy zaszczyt, ogłasza nas, że jesteśmy
ludem tego Pana, na którego Imię wszelkie z naygłę-
bszym uszanowaniem upada kolano. Drugi, nagich, y
nędznych ofdobną przyodziawszy Sukienką, przywraca
nam tę piękność, którą dawno stracili pierwsi Rodzice nasi.
Imię Chrystusa na nas wyrażone, zapisuie nam w Krolew-
stwie Jego bezpieczne y pewne pomieszkanie. Chrzest zaś
Święty, otwiera na ościerz do niego bramy, ktore dla in-
nych tym nie naznaczonych piętnem są zamknięte. Ze je-
steśmy

steśmy Chrześciance, iako należących do króla naszego Imienia, zaprasza nas Niebo na wieczne krześta, y trony. Ze zaś przez przyięcie Chrztu Świętego, ubogaceni zostaliśmy Łaskami wlanemi Wiary, Nadziei y Miłości, iako wybrane oblubienice z posagiem obfitym, do nieskonczonego zbliżamy się wesela. Zgoła tak z iedney, iako y z drugiey Imienia naszego przyczyny, nieporównaną odbieramy z naszym uszczęśliwieniem chwałę. Ktoreńże rodzaj ludzi, w chwałę Imienia swego nas przewyszyć, albo przynajmniey zrowniać się z naszym może Imieniem, ktore jest tak zacne, tak wysokie, y tak pożyteczne? Nazywają się potomkowie Abrahama, Izraelitami, że od Iakóba Abrahamowego pochodzą Wnuka, ktoreń dla tego był nazwany Izraelem, iż z Bogiem pod zasną stworzenia walczył; Ale czyliż te od szerego człeka pochodzące, nazwisko, może bydz większego szacunku, niżeli nazwisko Chrześciance od Chrystusa Boga prawdziwego, y Człowieka nazywającego się?

Zbawiciel nasz miał dla siebie od Oyca Przedwiecznego dane Imie Nayświętsze Iezus, w którym wyrażało się Bóstwo Iego, oczym Archanioł Gabryel, Naświętszey Iego Matce zwiastując Wejście tegoż samego Zbawiciela przepowiedział. Nazwany zaś jest y Chrystusem Zbawiciel dlatego, że przez te Słowo *Chrystus* wyraża się Godność Iego najwyższa, królewska, y kapłańska; ponieważ te Słowo *Chrystus* znaczy bydz namaszczołym, co szczególnie królom, y kapłanom służy, ktorych z Boskiego namaszczano rozkazania, y po dziśdzień, toż samo królom y kapłanom czynią. Był Zbawiciel Bóg z Boga, światłości, co się wyrażało w tym słowie *Iezus*; byłże y Pan nad Pany, Król nad Królmi, y Kapłan najwyższy, co się znaczy przez te słowo *Chrystus*. Tu uważmy, Imie najświętsze *Iezus* dla siebie szczególnie Zbawiciel zostawił, nazywając się tym Imieniem, ktore do tych czas nikomu, z śmiertelnych ludzi nie jest pozwolone, Imie zaś *Chrystusa* nam oddał, od kto-

rego

rego nazywamy się Chrześcianami. Ze w Imieniu Najświętszym Iezus, wyrażało się odkupienie nasze, to jest: Męka, krzyż, y śmierć Iego okrutna, te sobie Zbawiciel zostawił. Ze zaś w Imieniu Chrystufa zamykała się najwyższa Chwała, y ozdoba, tego dla nas utąpił. Y możemyż większego dla siebie szukać zaszczytu, większey chwały, nad tę, że krolewskim zaszczytamy się Chrześcianie nazwiskiem?

Ze tedy Zakość Imienia naszego, którym się przed Niebem, y ziemią zaszczytamy, jest z siebie arcywyśoka, y nieporównana; wyciąga tego sprawiedliwość, aby sprawy nasze, którzy się tak wyśokim zaszczytamy Imieniem, były przyzwoite Imieniowi, to jest: doskonałe, dobre, godne Boga y nieba; cnotliwe, zacnieysze, y przewyższające dobrocią wszystkich tych sprawy, którym nie pozwolono tak chwalebny nazywać się Imieniem. Na cożby się nam przydało Świętym nazywać się Imieniem, gdyby sprawy życia naszego były podobne, a boday nie gorzse od Spraw Pogańskich, którzy Boga nie znają, y nie wiedzą, co jest cnota. Słuchaymy co Zbawiciel odpowiedział żydom chwającym się, że byli Synami Abrahama. Zganił sprawiedliwy Pan ich głupią mowę, a bardziey zawstydził wyśokie, a nierozumne o sobie zdanie, że szczegulnie na jednym tylko powierzchownym zasadzili się nazwisku Synowstwa Abrahamowego, mówiąc do nich: *Iezeli Synami Abrahama jesteście, czyncie Abrahama sprawy.* Dla naszej nauki, abyśmy się nie zasadzali na samym tylko Chrześciańskiego Imienia nazwisku, Iezeli albowiem Chrześcianie jesteśmy, trzeba spraw Chrześciańskich; Iezeli przez Chrześt odradzając się staliśmy się Boskimi Synami, y Dziedzicami, uznanemi wiecznego krolewstwa, trzeba, żeby się w sprawach naszych Bóg sam wydawał, trzeba w życiu tak swiętobliwych spraw, żeby były Nieba godne.

B

Nau-

Nauczyciel Narodów S. Paweł Apostoł przed całym ogłaszał się z tą prawdą światem, że nie własnym tu na ziemi utrzymywał się życiem, ale życiem zbawicielowym, mówiąc wyraźnie: *Zyję ja już nie ja, ale żyję we mnie Chrystus*. To jest: że w sprawach Jego nie on, ale Zbawiciel wydawał się; przez które słowa chciał wyrazić, iż: iak Zbawiciel żył, tak y on życie swoje prowadził, że każdy widząc Pawła, mógł w nim niby w zwierściedle widzieć Zbawiciela; iako aibowiem Zbawiciel, nie własney w opowiadaniu zbawienney prawdy szukał chwały, ale Ojca swego Przedwiecznego, tak y Paweł; iako Zbawiciel od swoiego narodu ludzi, był prześladowany, tak y Paweł; iako Zbawiciel bicia, wzgardy, różgi, y śmierć poniośł, tak y Paweł. Przypatrzmyz się my Chrześciance samym sobie, którym Chrystus siebie samego do naśladowania podał, y od ktorego tym naychwalebniejszym nazywamy się Imieniem; że iesteśmy Chrześciance, ieżeli się też w nas tenże Zbawiciel, iak w Pawle, wydaie. Wyznaiemy wszyscy za artykuł wiary to: że Zbawiciel nasz, iako Bóg y Człowiek był Prawdą Przedwieczną, Mądrością niestworzoną, Sprawiedliwością naywyższą, Dobrocią nieskończoną, Wstrzemięźliwości y Cierpliwości wzorem &c. Czyliż wydaie się prawda Jego w naszych kłamstwach, krzywoprzysięstwach, w potwarzach, w obmowiskach, w opisywaniach niegodziwych? Czyliż wydaie się Mądrość Jego w naszych lekkomyślnych mowach? Czyliż wydaie się Sprawiedliwość Jego w sądach niesprawiedliwych, w ździerstwach, w Krzywdach, ubogim, Sierotom poczynionych; w nabytych niesłusznie fortunach? Czyliż wydaie się Dobroć Jego w okrucieństwach, gniewach, zawziętościach? Czyliż wydaie się wstrzemięźliwość Jego w zbytkach, napoiu, y iedzeniu? Czyliż wydaie się Cierpliwość Jego w hałasach, krzykach? Świętobliwość w gwałceniu Domow Boskich, w pogardzie praw Jego, y kościoła S., w naśmiewaniu się z obrządkow
kości-

kościelnych , w leniſtwie do SS. Sakramentow ? Ach zapewnie o takich Chrzeſcianinach prawdzą ſię tegoż ſamego S. Apoſtola ſłowa , w liſcie do Tytuſa wyrażone , o nie dobrych Chrzeſcianach : *Ktorzy wyznaią Chrystuſa , a ſprawami ſwoiemi zapieraią ſię Iego.*

Iak ſię brzydziemy temi ludźmi , o których ſłyżemy , że albo z boiaźni karania , lub też dla doſyćuczynienia złym ſwoim chęciom , albo dla iakiey inney niepozorney przyczyzny ; uchodząc z granic Katolickiego Królewſtwa , idą do niewiernych , y tam bluźnierskiemi wyrzekłszy ſię uſty , ſwoiey prawdziwey wiary , y Zbawiciela dla nich ukrzyżowanego , przyjmuią Mahometańſką , lub inną iaką rozpustną Sektę ; żyjąc w cielefnościach , y zbytkach zanurzeni . Gdybyśmy ſię dziś chcieli należycie niektórym przypatrzeć Chrzeſcianom , oſobliwie tym , ktorzy nic więcey w życiu ſwoim czynić nie zwykli , tylko iak ciału ſwemu , y złym dogodzić chęciom ; Ach iakbyśmy ſię napatrzali wielu , ba nieprzeliczonych prawie takich wiaroſomcow , y Renegatow , ktorzy w prawdziwey urodzeni , y najswiętſzey wierze , Chrzeſciańskim zaſzczyceni linieniem , niewſtydnie oſtępniają Boga , wyrzekaiąc ſię cnotliwego życia (a że wyrażę prawdę) rownie , albo żeby nie gorzey iak w Mahometańſkiey żyją Sekcie ! Nie trzeba daleko dla widzenia takich Renegatow chodzić , w granicach Państw Chrzeſciańskich , w poſrzodku nas tacy ſię znayduią , ktorzy brzydzą ſię Kościołem , ktorym krzyż Ieżuſow , w cierpliwym przeciwności znoſzeniu zgorſzeniem ; Nabożeńſtvo , y obrządki Kościoła S. śmiechem ; święte Sakramenta , poſty , umartwienia , głupſtwem ; Zachowanie Praw Boſkich , y Kościelnych wymyſłem ; Cnota wſzelka wypędzona ; na oſtatek ſłowo Boſkie , y Ewangelia wzgardzona . Czyliż tacy w ſrod Chrzeſciańſtwa nie ſą oczywiſtymi Renegatami , ktorzy Uſty oſwiadczaią ſię znać Boga , a uczynkami

kami zapieraia się? Tacy zapewnie *Imie Boskie* (mowie słowy tegoż S. Pawła). *Bluźnią*, ponieważ sami niewierni, widząc sprawy takich osob nie dobrą mają przyczynę, źle mówić o naszym dobrej, y Ś. Wierze.

Do Hiszpanii dwoch z Afryki tym umyśłem przyjechało Pogan, aby przypatrzwszy się Chrześcijańskim obyczajom, y nabożeństwu, Wiarę S. Katolicką, przyjęli. Gdy do kościoła przyszli, a tam obaczyli iednych między sobą rozmawiających, żartujących, witających się, innych z miejsca na miejsce przechodzących się, tu y owdzie pogładających &c. Wyzedłszy z kościoła tak poczęli między sobą mówić: Co to są za wierni, ci Boscy słudzy, którzy z tak małym nieufzanowaniem w domu swego Boga sprawują się? Musi ten Bóg nie być sprawiedliwy, że ich za to nie karze, ani też podobno ta Wiara dobra, w ktorej Bóg swego nie ma ufzanowania. Zaczyn wroćmy się do domow, y Bogow naszych, ktorych my lepiej szanujemy. Co Paganie w Hiszpanii widzieli, tegoby się y w naszych napatrzli kraiach, w ktorych, gdyby do kościołow przyszli naszych, widząc Chrześcian niefkromnych, y z nieufzanowaniem należyty w oczach Boga przytomnego znajdujących się, niegodnych Imienia Chrześcijańskiego osądziłiby; widząc bowiem że Mahometani bardziej szanują Mahometa w swoich Meczetach nieprzytomnego, niżeli Chrześcianie Chrystusa, w kościołach przytomnego; sprawiedliwie wnosićby sobie mogli, że słusznie Mahometani nazywają się od Mahometa, ktorego czczą, y szanują, niżeli Chrześcianie od Chrystusa, ktorego w domu lego nieufzanują.

Imieniem Chrześcian zaczęli się nazywać wierni w Antyochii z rozkazania S. Piotra; przed tym albowiem nazywali się Uczniami Chrystusowemi. Bydź tedy Chrześcianinem, jest to iedno, co bydź y Chrystusowym Uczniem; Idzie za tym; że gdy Chrześcianin ile Uczeń Chrystusow, więcej ma światła, wiadomości, pomocy Łask Boskich,

pobudek, sposobow, y przykładow do dobrego niżeli kto inny; więkźe też czeka go karanie, gdyby tego na złe zażywał, niżeli nie Chrześcianina: oczym są wyraźne Zbawiciela słowa: *Komu więcey dano, o więcey będą się go pytali.*

Zycia dawnieyfzych SS. Oycow świadczą o S. Makarym Pustelniku, ktoren, gdy czasu iednego w głęboką puścił się lasu gęstwinę, idąc drogą, nadszedł na trupią głowę, którą, żeby tak pod otwartym nie leżała niebem, chcąc wziąć do siebie dla przypominania ustawicznego śmierci, wszedł w taką myśl. Głowa ta trupia, nie wiem czyia jest; czyli człeka niegdyś Chrześcianina, czyli nie Chrześcianina? Ieżeli Chrześcianina, a Dusza iego jest w Niebie, wezmę ją do siebie, y iako naydroższą Relikwie z należyтым Użanowaniem będę u siebie trzymał, polecając się tego Boskiego sługi opiece. Ieżeli dusza tey głowy jest w czyściu, y tak postaremu wezmę ją do siebie, żebym się za nią modlił póty, póki Boskiej nie uczynię za winy iey zadofyc sprawiedliwości; Ieżeli zas Dusza tey głowy jest w piekle, radbym wiedział dla iakiey przyczyny, na tak nieszczęśliwe przez całą wieczność wskazana jest męki. Gdy w takich trwa Makary uwagach, na myśl Iego z Boskiego sporządzenia odzywa się głowa. Makary! oczym myślisz? spytay się mnie, a ja tobie odpowiem. Zaczym uzbroiony mocą Boską Makary, spyta się: Czyia iestes o głowo! czyli niegdyś Chrześcianina, czyli Poganina? Odpowiedziała głowa. Jestem głowa człeka Poganina. Spytał Makary. Na którymże mieyscu dusza twoia jest? Odpowiedziała głowa: w piekle, y to bardzo głęboko. Zaczym pyta Makary; czyli głębiey Ciebie są iakie inne dusze? odpowiedziała głowa: głębiey mnie są żydzi, ktorzy mieli Pisma, y Prorokow, a niechcieli wierzyć. Słyszac to Makary spytał, czyli ieszcze niżey żydow są iakie dusze w piekle? odpowiedziała głowa; głębiey żydow są dusze Chrześcian, ktore wiele łask mając od Boga niemi gardzili,

y niewdzięcznemi za nieprzeliczone dobrodzieystwa będąc, śmiało go obrażali. Ktokolwiek rzecz tę czytaśz, zmiarkuy, y na mocną weźmiy uwagę; co to iest bydź Chrześcianinem. Piękna rzecz tak świętym, tak chwalebnyim zaszczycać się Imieniem, ale ieszcze pięknieysza, pięknyim zdobić Imie cnotami, żeby Imie przy cnotach osobę zdobiło. Nazwał się Ezawem Iakob syn ślepego Izaaka, chcąc od niego otrzymać Błogosławieństwo, ale oyciec słyżąc wspomnionego Ezawa Imie, lubo był ciemny, zmiarkował dobrze, że się nienależycie nazywał tym, czym nie był, Dla samego nazwiska naszego, że iesteśmy Chrześcianie, trudno nam otrzymać, od Oycy naydobrotliwszego y Tworcy naszego Łaskę błogosławieństwa, dla dziedzictwa nam zgotowanego, trzeba przy Imieniu tego, czego po nas wyciąga Imie, to iest spraw Imieniowi służących. Dziękuymyż Bogu, że nam pozwolił tak Świętym, tak zbawiennym Chrześciaństwa nazywać się Imieniem; ale tak te święte nośmy na sobie Imie, żebyśmy w Oczach Nieba, y wśyżskiego stworzenia, nie Imieniem tylko powierzchownie, ale rzeczą samą, co do spraw byli Chrześcianinami.



P O P O Ł U D N I U
M E D Y T A C Y A
O G R Z E C H A C H.

PRZYGOTOWANIE DO MEDITACJI, JAKO WYZEJ.

II.

Najpierwszy na świecie grzech, był grzech Aniołów. Więcej złego nie uczynił Anioł, tylko: że zapatrzywszy się na swoją piękność, y w niey zakochawszy się, hardzie pomyślił, niechcąc się pokłonić Bogu. Za te iedne pomyślenie w momencie, w oka mgnieniu wyrzucony z nieba został, y nie oparł się, aż na dnie piekielnym. Pomiar-kuy na coś zastrzył, nie za iedne, ale za nieprzeliczone złe pomyślenia, co dopiero za złe uczynki.

Aniołowi Bóg niepozwoił czasu do pokuty, y prze-proszczenia siebie; tobie gdy miłościwie pozwala dla krwa-wych Zbawiciela zasług, za co nie pokutujesz, za co się nie poprawiasz w życiu, za co nie dziękujesz Bogu za tak wielkie z tobą uczynione miłosierdzie w pozwoleniu czasu do pokuty?

Ieżeli odkładasz do czasu iakiego pokutę, słuchasz dia-bła, ktoren ciebie zwodzi iako Oyciec kłamstwa, abys nie-pokutował; żeby cię śmierć niepokutującego zaskoczyła.

Obroć oczy na przeszłe twoie życie, ieżeli wprzody nie zacząłeś grzeszyć niżeli dobrze czynić! Idź porządkiem lat twoich przypominając mieysca gdzieś się źle sprawował, nie-należyte Towarzystwa w ktorych byłeś zgorzzeniem; Złe chęci, pragnienia, na ktore zezwalałeś; słowa nienależyte, uczynki &c. Boskie przykazania, y kościoła S. ktore z wzgardą hardzie łamałeś, a sam się osądziłeś bydź winnym nieprzeliczonych grzechów.

II.

II.

Grzech jest nie nadgrodzona wzgarda Boga ; bo gdy grzeszysz odwracasz się ferceem, y umyślem od niego, a nakłaniaasz się do rzeczy nikczemney, y miłsza w ten czas, y przyjemniejsza ci jest rzecz stworzona, niżeli Bóg. I możesz być większa złość nad tę. Co tobie winien Bóg, że nim gardzisz? Jaką masz Krzywdę od niego? Czyliż on nie jest Oycem twoim, y dobrodzieiem największym twoim? Czyliż on nie dał ci życia? Czyliż od niego nie masz cokolwiek do twoiey należy potrzeby? Gdyby cię na moment ieden Bóg odstąpił, w nic rozsypałbyś się. Pomiar-kuy, co czynisz, gdy się na grzech odważasz.

Co to za wzgarda nienadgrodzona Boga, gdy w oczach lego na grzech odważasz się. Gdybyś w oczach Rodziców twoich szpetny odważył się popełnić Występek, dwoiako powinieś być karany, y za zły Występek, y za nieufszanowanie Rodziców.

Gdyby Bóg w ten czas, gdyś się na grzech odważył, piorun na ciebie spuścił, albo żeby się pod tobą ziemia na pożarcie twoje rozstała, coby się z tobą do tych czas y bez całą wieczność nie szczęśliwie działo? Ach co za nieskonczona dobroć Boska, że w ten czas sprawiedliwości swojej miecz nad tobą zatamowała!

Chronisz się oka Ludzkiego, gdy grzeszysz, a nie wstydzisz się Boga patrzącego na ciebie. Gdybyś mógł Bogu oczy zasłonić, żeby cię niewidział, znośniewsza by rzecz była, ale czyli dokażesz tego? Ach co za ślepotą zapamiętała w tobie, gdy się na grzech odważasz tak śmiało, y tak często!

III.

Zaden grzech nie może być niekarany, albowiem Bóg nie byłby sprawiedliwy, gdyby za Występki nie karał; y
krzyw-

krzywdaby była, tak potępionym w piekle, żebyś z niemi razem za podobne nie sfinżył się wiecznie grzechy; iako y świętym w niebie, żeby nie pokutując za grzechy, ale w dościzynieniu żądzom żyjąc w zbytkach y rozkoszach cielesnych, z niemi nieskonezenie weselił się.

Każda dusza, która przed popełnieniem grzechu była oblubienicą Boską, dziedziczką niebieskiego królestwa, y towarzyszką świętych, po grzechu, staie się niewolnicą czarta, wypędzona z nieba, obywatelką piekła, pastwiskiem nieugaszonego ognia, y towarzyszką przeklętych duchow, z ktoremi nigdy Boga nie obaczy.

Duszy grzesznika żadna siła, z czartowskiej wybawić nie potrafi niewoli; żaden sposob straconego obrazu Boskiego nieprzywroci choćby wszystkie stworzenia tyle łez wylali, ile jest wody w morzu, jednego śmiertelnego grzechu niezgładziłyby plamy. Y małaż to jest rzecz odważyć się na grzech?

Za grzechem następuje strata wszystkiego dobra, ale największa strata Boga na wieki. Ach strato nam wszystkie straty, gdy stracisz Boga!

Obacz oczywiście nierozum twoy, gdy się na grzech odważasz. Co masz od czarta, gdy grzeszysz? moment trwającej uciechy. Coż masz od Boga, gdy się od grzechu wstrzymał? Łaskę Jego, y Królestwo wieczne. Coż za nierozum twoy, bardziej sobie smakować, towarzystwo z czartem w ogniach za moment uciechy, niżeli byź przyiacielem Boskim, y Królem wieczney chwały za krotką uługę.

A K T S K R U C H Y.

W Sercu skruszonym, y upokorzonym ia niewdzięczne Stworzenie Twoje o Boże, padam na twarz moją przed nieskonczonym Maieństwem Twoim, wołając z pokutującym

C

Da-

Dawidem: Zmiłuy się nademną Boże według wielkiego miłosierdzia twego. Wyznaię złość moją, że się ważyłem hardzie przeciwko Maiestatowi Twojemu Boskiemu porywać, łamiąc prawa Twoje, odwracając się od ciebie, y łącząc się z nieprzyjacielem Twoim, gdy się łatwo, y z ochotą na grzechy wszelkiego rodzaju odważałem, idąc za wolą czarta. Sądze się być godnym nieugaszonych przez całą wieczność w piekle płomieni, abym w nich gorzał, że Tobą Bogiem moim gardziłem, więcej sobie ważąc lubieżność grzechow, niżeli ciebie Boga. Zaśluziłem na to, abys mnie Sprawiedliwy Sędzio, y świadku oczywisty spraw moich, katom piekielnym oddał w ręce, na nieskonczone męki, że powtore Syna Twego grzechami memi przybijałem na krzyż, odnawiałem zagoione rany, któreś miłosciwie dla Zbawienia mego poniośł. Ale że jesteś nieskonczonego miłosierdzia Bóg, który niechcesz zguby grzesznika, który Dawida pokutującego, Piotra, Magdalene, Łotra przyjąłeś miłosiernie do Łaski, darniąc im Występki, nie gardź mną pokutującym, który z całego Serca załuję, że ciebie Boga mego obraziłem. Dla zaśluzę krwi wylaney Syna Twego daru winy moje popełnione. Oto na tym miejscu stanowią, y przyrzekam statecznie, dając słowo: że się więcej nie odważę na dobrowolną najmnieyszą krzywdę twoją, tylko Ty Panie z dobroci Twoiey dopomoż, y użyż wzmacniającey Łaski, bez ktorego pomocy, najmnieyszey nieuczynię sprawy. Jestem gotow, nayostrzeysze znosić przeciwności w pokucie, za krzywdy odemnie Tobie Bogu memu czynione, y tak chcę szczerze poprawić się, że przy pomocy Twoiey nigdy na lubieżne Ciała, y czarta namowy zezwolić niechcę, obierając sobie bardziey utratę zdrowia, honoru, fortunę; niżeli na krzywdę najmnieyszą Twego Boskiego odważyć się Maiestatu.

POSTANOWIENIE.

Zebyś się łatwiej od grzechów uchronił, postanow I. Za-
 wsze mieć na pamięci przytomność Boską, że cię Bóg
 widzi, y myśli twoje przenika; a czego byś się wstydził
 w oczach ludzkich czynić, tym bardziej w oczach Boskich
 niemożesz się odważać na to. II. Okazyi do grzechu pro-
 wadzącej chronić się: kto Albowiem kocha niebezpie-
 czeństwo, zginie w nim; mowi Bóg w Piśmie S. III. Miej
 zawsze na pamięci frogą za grzechy karę. Jeżeli bowiem
 za jedne harde pomyślenie na wieczne w piekle męki Bóg
 strącił aniołów. Lotowa żona, że się na swoją obezrzała
 przeciwko Boskiej woli oyczyznę, w ślup soli obrociała się.
 Kore, Datan, & Abiron, żywo od ziemi pożarci, że się
 przeciwko śrudzę Boskiemu Moyżeszowi porwali: Oza tru-
 pem padł za nieufzanowanie Arki Pańskiej. Ananiasz y
 Zefira, za jedne Kłamstwo nagle pomarli. Co ciebie czeka,
 za tyle myśłą, mową, y uczynkiem popełnionych grze-
 chów, których y liczby nie pamiętaś; jeżeli teraz nie
 będziesz pokutował, y poprawić się nie zechcesz.



L E K C Y A II.

W S Z Y S T K I E
C H R Z E S C I A N S K I E G OCZŁEKA SPRAWY POWINNY BYDZ DOBRE,
Y SWIĄTOBLIWE.

Uczy nas Wiara, że Bóg jest jedynym, y najwyższym
wszystkich spraw naszych Panem, ktoren daiąc nam
życie, prawem swoim wyraźnie przykazał, abyśmy w tym
krótkim pielgrzymowania naszego czasie, ze wszystkich, y
najmniejszych życia naszego dzieł, ustawiczną czynili mu
Ofiarę; tak dalece, że czylibyśmy dla utrzymania docze-
snego życia, posilali się pokarmem, y napojem, czyli ia-
kąkolwiek sprawę czynili, nic innego w tych, y tym po-
dobnych nie powinno się wydawać dziełach, tylko jedna
szczęra, y powinna Tworcy naszego chwała. Tak wiara
uczy, y tak sprawiedliwość każe; bo gdy Bóg ma prawo
do naszego życia, tenże sam Bóg ma prawo y do spraw
życia naszego.

Gdybyśmy należycie w samych siebie weyzzrzeni, y
z gruntu naturę istoty naszej chcieli zmiarkować, tedybyś-
my się sami od naszych spraw odsądzi, y sami na siebie
przed wszystkim Stworzeniem wydali ten wyrok, że żad-
ney sprawy, choćby też najmniejszey dla nas, a tymbar-
dziey dla kogo innego, ani zaczynać, ani prowadzić, y
kaczyć nie możemy; bo gdybyśmy byli z siebie samych
przynajmniey prochem, y popiołem, iak Abraham mo-
wił o sobie, albo żebyśmy podlejszą ielzcie rzeczą iaką
byli, y wcale wyzuli się z tey kondycvi, że iesteśmy stwor-
zeniem Boskim, tedybyśmy mieli przynajmniey pozorną

ia-

jakąs przyczynę mimo Boga, dla siebie coś czynić, dla tego; że byliśmy coś; ale, że jesteśmy z siebie samych nic, nic tedy dla nas z spraw naszych należy.

Oświadczał się przed całym światem wielki naródow nauczyciel Paweł, z tym: że z samego siebie nic był, przez Łaskę zaś Boską był tym, czym był. Nas gdyby się kto spytał, czym z gruntów naszych jesteśmy? jeżelibyśmy odpowiedzieli powłzechnym słowem: iż jesteśmy stworzeniem Boskim; toć tak iak inne stworzenia, Niebo, Ziemia, Zwierz, Ptastwa, Kwiaty, drzewa &c. równie z nimi we wszystkich sprawach naszych, chwałę Stworcy naszego opowiadać powinniśmy. Jeżeli odpowiemy, że jesteśmy Ludzie, od Adama porządkiem natury spadek nasz prowadząc toć iako wierni poddani, Boga naszego, y Pana, wszystkiemi siłami na niego pracować powinniśmy, ktoren nas z tey przyczyny na swoim osadzał gruncie, y dobrami natury, y Łaski zapomógł; żebyśmy na niego pracowali. Jeżeli zaś na ostattek odpowiemy; że jesteśmy Chrześciance. A koraż Chrześcianceńska sprawa, bydz może, żeby nie była dla Boga uczyniona; a przez to samo dobra, doskonała, y świętobliwa? Bóg albowiem, nas stworzył, dobrych, ile: gdy *cokolwiek stworzył*, (iako mowi Piłimo S.) *było bardzo dobre*. A do tego, stworzył nas Obrazami dobroci swoiey. Iakimże sposobem, z tak dobrego początku, może wyniknąć zły skutek? z nas dobrych, zła sprawa?

Przez to, że jesteśmy Chrześciance, więkzey dobroci w sprawach naszych wyciąga Sprawiedliwość, niżeli w sprawach innych ludzi. Przez to albowiem, że Israëlitom dał Bóg więcey dobra, y sposobow do życia, niżeli innemu narodowi, wyciągał od nich, przez nadane prawa, doskonałszych postępkow. My Chrześciance, że więcey od Boga, niżeli Israëlitowie bierzemy, ieszcze do doskonałszych, y nierównie lepszych jesteśmy obowiązani uczynnow. Israëł miał tylko Ciebie, y podobieństwo rzeczy zbawiennych.

My samą istotę. Izraelitowie byli śludzy, My Synami, y Dziedzicami. Izraelitowie pod iarzmem Prawa żyli; My na wolność przez Chrystufa wyprowadzeni. Oni z daleka na obiecane sobie dziedzictwo patrzali się, My Krolewstwo Boskie w pośrzodku nas mamy. Izraelitowie mieli za swego Wodza y Nauczyciela śługę; My Króla nad Królmi, Pana nad Pany. Oni Karznilili się ptaństwem przez wiatr z morza napędzonym, My Wcielonym Bogiem. Gdy tedy większe dobra w życiu nad innych ludzi mamy, zacnieyfzemi sprawami powinniśmy ich przewyższać, y gdyby w innych dobre wydawały się sprawy, w nas daleko lepsze powinny się pokazać.

Dobroć Chrześcianańskich spraw, y ich świątobliwość początek bierze od swego końca, ktoren jest ostatnim celem y metą, wszystkich naszych dzieł, żeby te, dla niego szczegulnie, y chwały jego były wykonane. Gdy są na ten koniec, przez postanowienie woli naznaczone, ściągają na siebie wielki szacunek; naprzód przez to; że są poświęcone Bogu, potym, że są miłe, y przyiemne Iemu, a na ostatek; że są nieskonczoną nadgrozone zapłatą. Gdy są na inny koniec (a choway Boże) przeciwny ułożone, wszystko to utracają. Coż tedy jest za nieuwaga niektórych, że jedney złey chęci, to w jednym utracają nieszcześliwie momencie, czyniły mogli całą wiecznością Boga cieszyć, y sami z nieskonczoney weselić się korzyści.

Wiedzieć nam ieszcze y to przynależy: że My ile stworzenia rozumne, każdą naszą sprawę dwa razy czyniemy; raz wewnątrznie przez nakłonienie woli naszej do iakiego uczynku; drugi raz powierzchownie przez wykonanie jego. Ze zaś Bóg nie tylko jest Panem spraw naszych, ale oraz świadkiem, y łędzią skrytości Serć naszych przenikającym, naprzód: widzi sprawy nasze w nakłonieniu woli do iakiego dzieła; y powtore widzi w jego wykonaniu. O iak wiele takich spraw bywa, ktore zdadzą się bydz dobrimi, w wyko-

wykonaniu, a są arcy złe w wewnętrznym woli ułożeniu! Nieba godne w oczach ludzkich, ale przed Bogiem dekretowane na karanie wieczne! tak, iak te jabłko, które dla swoiey piękney barwy, y na weywrzeniu okazałości, zdaie się bydź Pańskiego stołu godne, ale dla wewnętrzney gorczy, niewarte tego, że go ziemia rodzi.

Gdy tedy woia nasza przez wewnętrzne nakłonienie sprawy Bogu dla Iego więkzey chwały oddaie, tak szczerze, prosto y statecznie powinna to czynić, żeby inny przeciwny, do tego się nie przywiązywał umysł, y sprawy na inny nie przeciągał koniec. Takie wewnętrzne postanowienie, tak iest miłe Bogu, że się częstokroć tą samą sprawą Bóg kontentuje, płacąc za dobrą chęć tak, iak za wykonanie; czego piękny dowod przywodzi święty Łukasz w Rozdziale 21. swoiey Ewangelii pisząc, iż w kościele Ieruzolimskim, gdy według zwyczaju na potrzeby Kościelne różnego stanu ludzie: Xiążęta, Panowie, Szlachta, każdy według swego przemożenia, do skrzynki kładli iakmużnę, przyšla też y uboga wdówka, która co iey Ubóstwo mieć mogła, dwa miedziane grosze wrzuciła. Widząc to Zbawiciel obróciwszy się do swoich uczniów rzekł. *Wdowa ta Uboga, więcey niżeli wszyscy dała.* Było w prawdzie mało, co wrzuciła, ale że chęć Iey, pragnienie, y umysł był taki, że gdyby miała była naywiększe skarby, y teby była Bogu oddała, te chęć, umysł, y woli nakłonienie, uznał Zbawiciel za skutek.

Bóg Wszchemogący lud swoy wybrany do winem zafzczepionego przyrówniał ogrodu, z ktorego, gdy słodkich swego czasu oczekiwał owocow, cierpkie odebrał, oczym Izaiasz w Rozdziale 5. swoiey Księgi wspomina. Ktoż iest ludem od Boga wybranym, z między tyle milionow w bałwochwalstwa, y niewierności ślepocie żyjących, w Azyi, Afryce, y Ameryce, iezeli nie my Prawowierni Katoicy, w niektórych tylko Europy częściach mieszkający?

cy? My to jesteśmy wybrany od Boga lud, których, niby latorośle młode, w winnicy kościoła S. zaszczepliwszy dla odebrania przyjemnego dobrych spraw owocu wyznaczył, skrapiając codziennie rosą Łask swoich, używaniem SS. Sakramentow opatrując, przykładami świętobliwych, osob, napominaniem kaznodzieiow, Spowiednikow, dozorem starszych pilnując; Gdy tedy w naszych sprawach, które są owocami oczekiwanemi, smaku żadnego nie upatrzy ten najsświętszy Gospodarz, ale cierpkość, kwas, y gorycz złych żądzy, Lękać się nam potrzeba, a bardziey od boiaźni stygnąć, na groźne słowa Jego, które w teyże allegoryi o winnicy ludu wybranego, przez wspomnionego Proroka Izraëlowi kazał powiedzieć: kładnę tu też te same słowa Boskie. *Teraz pokażę wam, co Ja uczynię Winnicy moiej; Zbiorę ogrodzenie lcy, y będzie wystawiona na wyrwanie; rozrzucę okopanie lcy, y będzie na podeptanie. Zostawię ją spustoszoną; Nie będą ją chędożyć, ani okopywać, będą się rodziły ciernia, osty; a obłokom zakazę aby nie spuszczaly na nią deszczow. Winnica albowiem Pana Zastępow Dom Izraëłki jest, czekałem zaś, aby czyniła sąd, a oto nieprawość; aby czyniła sprawiedliwość, a oto krzyk, y wołanie.*

Słyszałem wielu, którzy, gdy ich do dobrych, y świętobliwych zachęcano uczynkow, że odpowiadali: Iż nie chcą bydź Świętymi. O odpowiedzi bezbożna, gorsząca uszy, a bardziey bluźnierska! Bóg chce, abys był świętym, a ty bezbożnie odpowiadasz, że niechcesz nim bydź? Coż to jest bydź świętym? Oto w Sprawach życia twego chwalić Boga, kochać Go, rządząc się prawem Jego, a potym w Niebie z nim krolować. Bóg tedy tego chce, abys mu służył, kochał Go, y z nim Krolował, a ty hardzie odpowiadasz, że niechcesz? Bóg chce, abys nikomu krzywdy na honorze, zdrowiu, fortunie &c. nie czynił, a ty śmiesz bezobożnie mówić, że w tym niechcesz Boskiego rozkazania służyć? Gdybys służył równego tobie człowieka będąc, z tym się

się ogłosił, że niechcesz tego czynić, co twój Pan chce, czego byś był godzien? Y tegoż się o Boże doczekał! aby ci stworzenie twoje zamiast dziękczynienia, tak hardzie odpowiadało? O niepojęta, nieskonczona Dobroci Boże, że znosisz podobne słowa! ktokolwiek jesteś, który podobnie masz zły zwyczaj mówić, słuchaj co Bóg w Piśmie mówi: *Świętymi bądźcie, albowiem Ja świętym jestem.* Y sam Zbawiciel usty swoimi Boskiemi wyraźnie przykazał nam wszystkim: *Bądźcie doskonałymi, iako y Ojciec wasz Niebieski doskonały jest:* Co się tak tłumaczy; iż jeżeli jesteśmy Katoликami prawdziwymi, y wiernymi Zbawiciela naszego naśladowcami, w sprawach naszych wszystkich powinna się wydawać dobroć, iako w sprawach Boga Wszechmogącego, ktorem cokolwiek uczynił, y czyni, wszystko dobrze uczynił y czyni. Nie to tedy jest, że niechcesz byź Świętym, tylko że niechcesz złych swoich narowow porzucić: *Niechcesz słuchać, żebyś dobrze uczynił.*

Święty Jan w Księdze swojego objawienia wspomina: że wysłał głos z Nieba do niego mówiący w te słowa: *Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają, sprawy albowiem ich idą za nimi.* Wiemy, że do Nieba nie idą te sprawy, ktoremi Świata, Ciała, y Piekła służemy. Nie idą sprawy harde, y wyniosłością nadęte do Nieba, bo z tamtąd hardego zstrącono Anioła. Nie idą sprawy zazdrośne, gniewliwe, bo między obywatelami Niebieskimi jedność, kochanie wzajemne, y pokoy. Nie idą sprawy łakomych, źdierców, którzy tak uciążliwie z ludźmi postępują, że ledwie duszy z nich niewycisną, bo do Nieba tak ścisła Brama, że łatwiej garbatemu przez igielne ucho przejść. Wielbłądowi, niżeli niesprawiedliwemu bogaczowi do Nieba. Nie idą sprawy lubieżne, bo do Nieba nic sputugawionego ziewniydzie. Obżarstwa, pijaństwa nie idą, ponieważ Bóg samym sobą świętych nasycy. Na ostatek Leniwa tam nie dopuszczą, gdzie nie dopuszczono pięć leni-

D

wych

wych, y ospałych Paniem. Już tedy to jest nieomylna prawda, że tylko dobre, y świętobliwe po zapłacie do Nieba idą sprawy. O iakbyśmy się wesełili w godzinę śmierci naszej, gdybyśmy na pogotowiu obaczyli przy nas stojące liczne sprawy nasze dobre, z ktoremi w towarzystwie mogliśmy bezpiecznie stanąć w oczach Boskich! O iakbyśmy się sądźili bogatemi, w ten czas mając tak szacowny towar, za ktoremby nam krolewstwo nieskonczone dawano! O iakby nam na dobre wyszła w ten czas skromność w oczach, ktorych według złych nie zażywaliśmy chęci; miara w iedzeniu, napoju, strojach; czego nie na zbytki, ani na zgorzenie; ale dla potrzeby szczegulnie zażywaliśmy; dobra doczesne pozwolone od Boga, ktorych na uspokojenie krzywd poczynionych od nas, czyli Rodziców naszych obrociliśmy, nabywając ich bez uciemienia ludzi, bez krzywdy bliźniego, y szafując nie na rzeczy niegodziwe, ale na sprawiedliwość. Nie tak się wesełi starowny kupiec, widząc z dalekich kraioń swoy powracający szczęśliwie Okręt drogiemi naładowany towarami, iak się wesełić, y radować będzie dusza, że iey sprawy życia nie zatoneły nie szczęśliwie w tego mizernego świata morzu, y że z nią stanęły bezpiecznie w porcie Niebieskiej Ieruzolimy, w ktorej przed krolem nad krolmi będzie się popisywała, y przyozdabiała niemi Miasto święte, z nieporównanym swoim zaszczytem, y korzyścią nieskonczoną.

Sposob bardzo łatwy, y krotki, żeby wszystkie sprawy nasze dobre, y świętobliwe były, podaię wielki narodów nauczyciel S. Paweł, pisząc do koryntyjan w te słowa. *Czyli iadacie, czyli napawacie się, czyli cokolwiek czynicie, wszystko ku chwale Boskiej czynicie. Coż to za trudność, myślą tylko iedną do Boga odezwać się? Panie, to co czynię, miew z tego chwale. To, co czynię, nie dla mego upodobania niech będzie, ale dla twego uwielbienia. Coż to za trudna w Towarzystwie, y posiedzeniu, lub rozrywce iakicy,*

kiedy pomyśleć o tym, że cię Bóg widzi? Co to za trudno schronić się od okazji złego? Oczy ku ziemi spuścić, usta zamknąć, darować urazę, myśl złą odrzucić, zmartwić się dla Boga, chociaż od godziwej iakiey rozrywki, lub wygody; utrzymać skłonność do czego? Godzien tego Bóg, abyśmy podobne dla niego w sprawach naszych czynili ofiary. Nie wątpiemy zaś o tym, żeby o naszych dobrych sprawach miał Bóg wszechmogący zapomnieć, albo ich nie rachować, y niegotować za nie nieskonczoney zapłaty. Rachował Anioł kroki idącego po wodę Pustelnika; rachuje y nasze, gdy są szczerą, y dobrą intencją Bogu ku chwale Jego poświęcone.

Na ostatek weźmy na uwagę tę następującą prawdę. Każdy z żyjących ludzi, całym sobą chwalić Boga powinien, dziękując mu za to, że go stworzył. Coż mu więcej przyda za to, że go Tenże sam Bóg swoją Boską Osobą odkupił? Zawołajmyż teraz do niego serdecznym westchnieniem, mówiąc: Panie, gdyś mnie stworzył, mnie człeka człeku dałeś. Coś ci za to Boże oddam? Choćbym się w milion osób rozmnożył, iefzcze mną za Ciebie nie nadgródzę. Otoż z najgłębszym przed Majestatem Twoim upokorzeniem siebie zupełnie wszystkiego Tobie Bogu wiecznie oddaę; Wszystkie moje sprawy Tobie poświęcając, tą intencją, y tym postanowieniem, aby z nich nieskonczoną chwałę, iak Ty Boże, godzien jesteś, miałeś. Dla czego wszystkie moje myśli, słowa, sprawy, Tobie ku chwale nieskonczoney ofiaruję. Ile razy w Ciele moim puls uderzy, ile razy powiekami rufzę, ręką władnę, krokiem stapię, językiem obrocę, ile liter napiszę, ile słow wymowie &c. tyle milion razy nieskonczoney miej z tych moich spraw chwały. Dla czego, ktokolwiek jesteś, który to czwtaśz, miej zwyczaj rano czyniąc na cały dzień Intencją, podobne na wszystkie sprawy czynić postanowienie. Mocą ktorey intencji (gdy będziesz w stanie Łaski, to jest: gdy Sumie-

nie będziesz miał od grzechu śmiertelnego wolne) wszystkie twoje sprawy będą dobre, świątobliwe, będą czynili Bogu Chwałę, a tobie przyczyniały Kapitału zasług.

W WIECZOR MEDITACYA O ŚMIERCI.

PRZYGOTOWANIE DO MEDITACJI, JAKO WYZEY.

I.

Śmiertelnym rodzicieś się człkiem, skazitelnym przyobleczony Ciałem, musisz koniecznie umierać, y w proch rozsypać się. Od samych życia początkow już zacząłeś konać, y co dzień konasz, bo codzien tobie umnieysza się życie; a za coż o śmierci nie pomyślił? Gdy ubywa ci dobra doczesne, myślił o nabyciu innych, a gdy oczywiście ubywa ci życie śmiertelne, za co o wiecznym nie pomyślił?

Pobrał Bóg w oczach twoich tyle ludzi, z tego świata w grzechach, niepozwalając im czasu do pokuty; tobie czasu, gdy teraz miłościwie pozwala, za co go nie zażyjesz na przeproszenie Boga przed śmiercią?

Rzeczy, które usilnym w życiu nabierałeś staraniem, czyie będą? Dostaną się cudzym rękami. Jeżeli z grzechem były zebrane, z krzywdą bliźniego, z uciśnieniem ubogich podanych, też same będą nie ubłaganami Instygatorami, wołającymi o sprawiedliwą zemstę, y potępienie twoje.

II.

Ciało te, którym przyodziany jesteś, y które zbyt-
 cznie pieścisz, dogadzając chęciom jego, gdy zacznie gnić,
 państwiskiem robaków, y węzów będzie, smrod niezdolny
 z siebie wydając. Poprzestańże zbyt-
 cznego o nim starania, bo tego nie godne, które y samo jest skażitelne, y do grze-
 chu tobie jest pobudką, bardziej zacznij staranie około
 Duszy, która jest wieczna, y przeznaczona do Nieba.

Pewien jesteś tego, że umrzesz, bo na to rodziłeś się,
 abys umarł, ale nie jesteś pewien tego, kiedy umrzesz, y
 w jakim stanie śmierć zaskoczy cie, czyli w stanie Łaski,
 czyli w stanie gniewu Boskiego. Nie wiesz, ktorey godzi-
 ny, w jakim miejscu, y w jakich okolicznościach będziesz
 musiał umierać. A zacóż nie jesteś zawsze gotowym na ten
 termin.

Kiedyś odważał się na popełnienie grzechu, czyli po-
 myślał o tym, że masz umierać? Czyli miałeś to na uwa-
 dze, że w samej grzechowej sprawie, mógł Bóg na cie-
 bie śmierć dopuścić? Ach dziękuy Bogu, za tak niezmierną
 Jego dobroć, że ci do tego czasu życia pozwolił, abys Go
 za to przeprosił, y pokutował?

Kiedy z nieskonczoney Boskiej dobroci masz przed
 śmiercią pozwolony czas do pokuty; pokutuyże teraz, bo
 nie wiesz, jeżeli ci dłużej pozwoli czasu.

Czas przeszedł, ktoreni bez pokuty przepędziłeś, już się
 nie wróci; Czas przyszły nie pewny; teraz go masz, nie
 traćże go, ale zażyj do przeproszenia Boga.

III.

Gdyby kto z świętych w Niebie Krolujących; powie-
 dział ci, że za trzy dni zapewnie umrzesz, iakbys się go-

tował na śmierć. Święty nad Świętymi, Bóg w ludzkim Ciele, Prawda przedwieczna, która nikogo zwodzić nie może, własnymi ustami mówi do Ciebie: *Ze ktorey nie będziesz się spodziewał godziny, Syn Człowieczy przyjdzie.* A za coż tak lekce ważył sobie tę prawdę?

Interes ten jest nie Cudzy, ale twój własny, o twoje wieczne Zbawienie, albo potępienie. Gdybyś miał dwa razy umierać, mógłbyś raz źle umierając, drugi raz poprawić się, y z przygotowaniem należytem zchodzić z tego świata. Od jednego ostatniego twego tchnienia, wieczność albo niefortunna w piekle z czartami, albo szczęśliwa w Niebie z Bogiem zawisła. Ach co za nieużyta twardość twoja, że się niechcesz do śmierci nagotować!

Wiele było takich, którzy zdrowi kładąc się spać, rana nie doczekali; iedząc, pijąc, y w wesółych towarzystwach będąc, Obiadu, napoju, zabaw nie dokonczyli; Chodząc w domu nagle trupami padli; wyjeżdżając w drogę do domów żywi niepowrócili się swoich; kto wie, jeżeli podobnie z tobą nie będzie się działo.

Bądź zawsze gotów na śmierć; bo nie wiesz, czyli na Łóżku czyli też inaczej umrzesz; y nie wiesz, jeżeli w śród boleści, choroby, będziesz mógł należycie przygotować się do tak strasznego terminu; Nie wiesz, jeżeli będziesz mógł mieć kapłana, żebyś na drogę wieczności Świętymi opatrzył się Sakramentami.

A K T S K R U C H Y.

W twoich rękach o Panie są klucze życia y śmierci mojej, który mnie z niczego stworzywszy, dałeś życie, abym Ciebie Boga Tworcy mego każdego momentu wielbił y wychwalał, a po skonczonym pielgrzymstwie mego czasu, idąc przez wrota śmierci, do Ciebie na wieczne przyśzedł wesele. Lecz ja niegodne, y niewdzięczne stworzenie, tak

żyłem do tych czas, iakbym nigdy nie powinien był życiem moim Tobie służyć y nigdy nie umierać, nie pamiętając na śmiertelność moją. Gdy nayıpierwszy grzech popełniłem śmiertelny, zaśluzylem na to, aby na mnie grzeszącego piorun padł z obłokow, y życie na złe obrocone wydarł. Zaśluzylem na to, abym był tego momentu na dnie oparł się piekielnym, y dziś, y przez całą wieczność w ogniach smażył się nie ustających. Cud niewyflawioney dobroci twoiey, nieskonczoney, w ten czas uczyniłeś o Boże, żeś zatamował iuz spadający miecz sprawiedliwości Twoiey, czekając moiey poprawy, y przeproszenia przez pokutę Majestatu Twego, gdyś pozwolił mi ieszcze życia. Bądź nieskonczenie pochwalon za tak wielką dobroć, niewdzięcznemu wyświadczoną stworzeniowi. Oto u nog Twoich Nayswiętszych z nayıgłębszym upadając upokorzeniem w gorzkości serca mego żałuję, żeś się łatwo odważał na grzechy wykraczając przeciwko Twoiey nieskonczoney miłości. Od tego momentu odnawiam z gruntu życie moje, chcę się poprawić w tym NN. A kiedy dobrotliwie o Boże pozwalasz mi dłuższego życia, wszystkie te chcę na pokutę obrocić, y przeproszenie Ciebie Boga mego, żeby mnie śmierć pokutującego zastała. Day skruczę sercu memu, o nayımiłosierniejszy Panie, użyż też oczom, day wzmacniającą Łaskę, a nayıbardziej ostateczną przy zgonie życia mego, abym w twoiey Łasce z tego zehodził świata.

POSTANOWIENIE.

Dwie rzeczy nayıbardziej czynią przykre śmierci wspomnienie. I. Sumnienie grzechami obciążone. II. Zbyteczne do rzeczy ziemskich przywiązanie. Zebyś wolne miał sumnienie, uczyn generalną (iezeliś ieszcze nie czynił) z całego twego życia spowiedź; tak zaś rzeczy wfszystkich od Boga sobie pozwolonych zażyway, iakbyś iutro miał rozstać

stać się z niemi, codzień przypominając sobie, że masz umrzeć, a czas śmierci nie jest pewny.

D Z I E N D R U G I

OSĄDZIE, PIEKLE, Y WIECZNOŚCI

R A N O

M E D Y T A C Y A

O SĄDZIE BOSKIM.

PRZYGOTOWANIE DO ROZMYSLANIA, JAKO DNIA PIERWSZEGO.

I.

Pierwszy sąd czeka cię przy wyjściu duszy z ciała, gdzie ścisły z twoiego całego życia masz oddać Bogu rachunek. Gdyby sędzia ziemski, Kazałci się z twoich spraw, które w iednym tylko tygodniu czyniłeś rachować tak ściśle, żebyś z każdego kwadransu oddał liczbę, iakbyś się na ten sąd tak ściśle gotował lękając się kary? iakbyś przynominał sobie każdy kwadrans na czym go strawiłeś? Coż będzie Bogu z całego życia czasu źle przepędzonego odpowiadać, ktoremu nietylko za kwadrans, ale za naydrobniejszy minuty czas, na czym go strawiłeś trzeba rachunek oddać?

W ten czas przywrocona będzie ci doskonała pamięć wszystkich spraw twoich; mowi albowiem Pismo S. *Sprawy ich poydą za niemi.* Choćbyś chciał zatykać im usta, żeby milczały, niepotrafisz, bo wołać będą: *Oto człowiek y sprawy iego; sumnienie zaś zapierać się nie będzie mogło.*

Jeżeli cię śmierć natym mieyscu zaſtanie gdzie grzeſzy-
 ſieś, ach co za ſtraſzny ſąd twoy będzie, bo ſame ze ſcian
 kamienie wołać będą o pomſtę do Boga na ciebie.

Inſze ſą ludzkie, a inſze Boſkie ſądy, Mozeſz ſię bđ
 ſądow ludzkich niewiadoſcią lub inną złożyć wymową,
 ale nie przed Bogiem, ktoren ieſt ſwiadkiem oczywiſtym
 ſpraw twoich, w ktorego oczach myſli nayſkrytſze twoie,
 mowy, y uczynki dzieją ſię.

Wiedz o tym, że nietylko zate ſprawy, ktore ty popeł-
 niieſ, lub opuſcił, maſz odpowiedzieć, ale nawet za te,
 ktore z twoiey przyczyny, przez złęprzykřady, mowy,
 lub rady &c. od innych ſtały ſię; a zatym maſz odpowie-
 dzieć za ich z twoiey przyczyny grzechy, a choway Boże
 za ich potępienie. Tu uważ: jeżeli ſtrata duſzy iedney
 krwią odkupionej Zbawiciela, więkſza ieſt niżeli ſtrata ca-
 łey machiny ſwiaſta, iak Bogu w tenczas odpowieſz za tyle
 duſz zgubionych, ktorym byleś przyczyną do zguby?
 Weś na uwagę tę prawdę, a przypomniawſzy ſobie twoie
 złę ſprawy, przez pokutę wczesnie przeproſić Boga ſta-
 ray ſię.

II.

Drugi ſąd czeka cię powſzechny, na dolinie Iozafatowey,
 gdzie razem ze wyſtkiemi maſz ſtańć ludźmi, w tym cieie
 w ktorym teraz żyieſz. Na głoſ albowiem Anielskiey trąby,
 Duſza z mieyſca czyli chwały czyli karania ſwego wyſzedł-
 ſzy, y złączywſzy ſię z ciałem, ſtańć muſi na przyſcie
 Sędziego Zbawiciela, na prawey z dobrimi, lub na lewey
 z potępionemi ſtronie. Pomiaruky życia twego ſprawy, a
 ſam wczesnie ſiebie oſądziſz, do ktorey bądzieſz należał
 ſtrony.

Każda z tych ſtron ſwoy od ſędziego uſłyſzy wyrok, ale
 każda odmienny. Sprawiedliwi uſłyſzą; *Przyjdźcie błogoſła-*

E

wieni

wieni Oycy mego, osiągniecie zgotowane wam Królestwo; Łaknącemu albowiem, nakarmliście mnie &c. Co może być Łaknącego, nad podanie chleba kawałka Łaknącemu? Co może być podleyszego nad kubek wody pragnącemu danej? a z tym wszystkim za tak podąż, y małą uczynność Królestwo nieograniczone y nieskonczone obiecał Bóg dla tak czyniących. Coż za nierozum tracić niebo, dla nieuczynienia tak małej rzeczy. Załuy y przepaszay Boga za twoją nielitość nad potrzebującymi, którym gdybyś wyświadczył miłosierdzie miałbyś pewne niebo.

Gdybyś ani chleba ani wody nie miał dla potrzebującego, a miał dobrą dania wołą, y zatobys niebo sobie kupić; a choćbyś naywięcey dał, niemając woli dania dla Boga nic byś nie dał. Uważ co czyni dobra wola przed Bogiem, ktorem y tę w niedostatku, za uczynek przyjmuie.

Dasz wody Kubek dla ochłodzenia bliźniemu, albo iaką w potrzebie dasz pomoc lub radę, Zbawicielowi, ktorem w osobie bliźniego potrzebował to uczynisz; mieć tedy będziez samego Zbawiciela dłużnika żeby, ci nagrodił. Ach iak opłakany stan tych, którzy zaniedbali tak Łatwemi sposobami Kupić sobie niebo! Ach iak nieszczęśliwi będą ci, którzy dobrami sobie od Boga pozwolonemi, woleli bardziej na zbytki, psy, karty, lubieżności niegodziwe osoby &c. szafować, one rozrzucac y tracić marnie, aniżeli dać Iezusowi w bliźnich proźącemu, y potrzebującemu.

III.

Wyrok na potępionych ten. Idźcie precz odemnie przekłęci na ogień wieczny, ktorem zgotowany jest diabłu. Ach co za straszne słowa? Idźcie precz odemnie, Odemnie Boga waszego, Oycy waszego, Tworcy waszego, Odkupiciela waszego. Precz od twarzy moiej, precz od widzenia mego, precz od Łaski moiej, od społeczności, towarzystwa y kocha-

chania mego. *Precz przekleć* ; przeklećci na duszy, przeklećci na ciele, przeklećci na zmyślach. Wzgardziliście światłem Łaski moiej, idźcież do ciemności ; ukochaliście grzech, idźcież na wieczną stratę ; słuchaliście czarta, mieszkaćcież z nim, nie przez rok ani przez lat sto, ale przez całą wieczność. *Łaknąłem a nie nakarmiliście mnie.* Sąd bez miłosierdzia na tych, którzy nieczynilni miłosierdzia. *Pragnąłem a nie napoiłście mnie.* Pragnąłem zbawienia dusz waszych, czekałem pokuty, a zamiast łez pokutnych, żółte nieprawości waszych podaliście mi.

Tego Samego momentu, rozstąpi się ziemia do samego frzodka pod nogami potępionych, którzy w przepaść otwartą lecąc a zrośpaczy przeklinając Boga w ogniste zgotowane wpadną jezioro. O iak opłakane te niešťcśliwych potępieńców będzie pomieszkanie przywalone ziemią, gdzie najmniejszego okienka dla światła, ani naydrobniejszey dla chłodzącego wiatru niebędzie szpary. Ogień wskrusćciała y duże ich nowe co raz zadając udręczenia przez całą wieczność będzie przeymował. Płacz ustawiczny, przekleństwa, narzekania, te ich będą zabawy ; Czarci w straszliwych postaciach, ich nasycenie oczu ; węże gadziny, Smoki, żaby, ich towarzystwa. *Z ciał ich* (iako mowi Pifnos), *wyidzie Smrod.* A jeżeli niektorzy w tym życiu, mieszkania swoje, y domy, musieli rzucać y opuszczać dla nieznośnego smrodu tam trwającego, z przyczyny że się jeden z potępionych dał w nim widzieć, coż za smrod z tyłu potępionych będzie w piekle ? Patrz dokąd ciebie prowadzą światowe rozkoszy.

AKT SKRUCHY.

Niewchodź w sąd z sługą, twoim Panie albowiem nie będzie usprawiedliwiony przed Tobą wszelki żyjący, chyba, że z miłosierdzia twego dobrotliwie darujesz wy-

kroczenia moje. Wiem, że mam stanąć przed Tobą Sedzio żywych, y umarłych, Zbawicielu moy, y ze wżyskich spraw moich, myślą, mową, y uczynkiem popełnionych oddać ci rachunek ściśly. Choćbym chciał zataić iakie wykroczenie, to nie będę mógł, bo Ty Panie samoczywistym świadkiem spraw moich byłeś, w ktorego oczach myśli moje, y uczynki moje działały się. Choćbym chciał wymawiać się, y tego uczynić nie będę mógł, bo Ty Boże skrytości serca mego widząc na skłonność umyślu do złego, y na zezwolenie wewnętrzne patrzałeś się. A gdybym chciał usta otworzyć, dla obrony moiey, to kamienie ze ścian wołać będą, y opowiadać nieprawość moją, domawiając się o sprawiedliwą karę, że w oczach Twoich o Boże ważyłem się to czynić, czego wstydzilem się w oczach ludzkich. Ale że jeszcze są dni miłosierdzia Twego, y Ty Panie gotow iesteś odpuścić winy, byle tylko widziałeś we mnie szczerą, y prawdziwą pokutę z poprawą życia; Otoż u nog Twoich najsświętszych Sedzio najsprawiedliwsiy, y naydobrotliwsiy Odkupicielu moy, w skruszę serca mego, wyznając występki moje, żałuję serdecznie za nie, y przyrzekając statecznie, że się więcej nie odważę na naymnieyszą, krzywdę Maiestatu Twego. Narowy te NN. iuż ie precz od siebie odrzucam, y brzydzę się nimi, dla tego iedynie, że przez nie Ciebie Pana, y Boga mego obrażałem, za ktore chce szczerze do zgonu życia mego pokutować, tylko Ty Panie doday Łaski, y pomocy, bez ktorego wzmacniającej Łaski nic uczynić nie mogę. A na dowod tego, Oto szczerą y prawdziwą chęć uczynić Spowiedź, oskarżając się, ze wżyskich złości moich, przed namiestnikiem Twoim, od ktorego, gdy będę rozgrzeszony, mam pewną nadzieia, że y Ty Panie naydobrotliwsiy darujesz wżyskie wykroczenia moje.

P O-

POSTANOWIENIE.

Sprawy nasze są słowa, z których dekret na nas z Boskiego składa się sądu. Jakiego tedy sobie dekretu życzysz, takie sprawy wcześniej czyn. Zebyś zaś pewnieyszym był Łaskawego sądu, zachowaj Zbawiciela słowa: Pierwsze, które w codzienney mówisz modlitwie: *Odpuść nam winy nasze, iako y my odpuszczamy naszym winowaycom.* Chcesz, żeby ci Zbawiciel urazy swoje darował, ty twoje urazy bliźniemu daruj. Drugie: *Nie sądzcie, a nie będziecie sądzeni.* Gdy o nikim źle sądzić nie będziesz, w dzień sądu twego, możesz z pokorą mówić. Panie! nikogo nie sądziłem, według słowa Twego, które przyobiecałeś nam, niech nie będę sądzony od Ciebie.

L E K C Y A I.

N A Y P I E R W S Z Y

S P R A W Ż Y C I A

C H R Z E S C I A N S K I E G O

F U N D A M E N T W I A R A.

To, co się na sam przód w Synach Kościoła S. wydaie, jest Wiara, a Wiara prawdziwa, Wiara iedna, iak iest ieden Bóg; Wiara stateczna, niechwieiąca się na tę, lub na inną stronę, od Boga na Chrzcie S. wlana, bez ktorey nie podobna podobać się Bogu. Dar nadprzyrodzony, z łzczegulney dobroci Boga, nie każdemu udzielony; ktora nic innego nie iest, tylko iako mowi Koncilium Trydentskie:

E 3

Ludz-

Hebr. 11. 6.

Ludzkiego Zbawienia początek, y zaczęcie wszelkiego usprawiedliwienia.

Pospolicie wszyscy Theologowie wiare S. nazywają światłem nadprzyrodzonym, y darem Bożkim którym człek oświecony, statecznie wierzy temu, cokolwiek Bóg w Kościele swoim do wierzenia podaje. Iakoż szustnie ten Święty dar, nazywa się światłem, albowiem bez niego każdy, w ciemnościach nie uznania prawdy wieczney błędząc, w niebezpieczeństwie zguby swoiey wieczney zostaje, iako mówi Zbawiciel: *Kto chodzi w ciemnościach, nie wie dokąd idzie.* Z ktorey przyczyny Apostoł uważając nowych Chrześcian Wiare, a zapatruiąc się na przeszły stan ich niedowiarstwa mówi: *Byliście kiedyś ciemnościami, teraz zaś światłem w Panu, iako Synowie światła chodźcie.*

Gdy Bóg z dobroci swoiey, przy odrodzeniu naszym przez Chrześc S. wlewa na duszę naszą dar wiary, to czyni dla nas, co uczynił przy wystawieniu świata Machiny dla żyjącego stworzenia wszelkiego. Jako bowiem przy stworzeniu świata dał słoneczne światło dla wygody chodzącego stworzenia, tak dla małego świata człekła, świata Wiary S. miłościwie pozwolił, żeby Jego lud wybrany widział przed sobą drogę bezpiecznie prowadzącą do ostatniego swego końca, to jest Boga: Ale niech mi się godzi w tym podobieństwie pokazać wielką różnicę, między słonecznym, a Wiary S. światłem. Nie masz na świecie Człowieka takiego, ktoremby się słonecznym nie rządził światłem, y jego nie zagrzewał ciepłem, przecież, nie wiele jest takich ludzi, ktorychby światło Wiary S. dosięgnęło, y ktorzyby za promieniem Wiary idąc, drogą przykazań Bożkich weselili się w Kościele wojującym z Bogiem swoim. Jle milionow ludzi w Afryce, Ameryce, y Azyi, ciemnościami niewierności okrytych, błędząc z drogi życia, oslep wpadają w otchłań śmierci wieczney. Jle w Europie od prawdziwego Chrystusowego Kościoła

ścioła oderwanych, złośliwą herezyą niefortunnie giną? Jle w samey Chrystusowej Owczarni niemowląt, w macierzyńskich umierających w netrnościach, bez Chrztu S. y Wiary z tego świata zchodzi? Bydź tedy musi, że wiara jest światłem wyższym, doskonałszym, y szacowniejszym, nad słoneczne światło; a światłem nie każdemu pozwołonym, tylko Synom Boskim, ludowi do dziedzictwa wybranemu wiecznego.

Jak żeś się z tey przyczyny powinien szczęśliwym sądzić katoliku! że ci Bóg dał tę łaskę Wiary, ktorey tyle milionom ludzi nie dał; że cię Bóg oświecił tym światłem, ktorego drugim nie udzielił? Jak Boską powinienes wielbić y wychwalać dobroć? iak dziękować, że cię pozwolił na Łonie Kościoła S. z Rodzicow wiernych urodzić się, y urodzonego Chrztu S. przyjąć, czego innym przez niedościgłe sądowno swoich wyroki nie pozwolił, zbierając ich wcześniej w macierzyńskich wnętrnościach? Ze policzonym będąc między Synami Boskimi, przywrocona ci jest Sukienka niewinności, stracona od pierwszych Rodzicow naszych, a z nią prawo do dziedzictwa wiecznego, przez krwawe zasługi Zbawicielowej Meki?

Masz wiedzieć katoliku, że tak wielkie dobra, przywróconey pierwszey niewinności, y prawa do wiecznego dziedzictwa, poty w każdym trwają, poki ie grzech pierwszy śmiertelny, dobrowolnie popełniony, nie wydrze, zabijając na wieki duszę. Tu zmiarkny iak wielkie dobra straciłeś, gdyś się niefortunnie na najpierwszy upadek dobrowolnie odważył. Iak ciężko ubolewać nad tak wielką stratą powiniesz, y iak gorzko krwawemi prawie łzami płakać, żebyś Boga Łaskawego przez pokutę przeprosił.

Łaskę Wiary S. tak statecznie, mocno, y wiernie powinien każdy dotrzymać Katolik, żeby się nigdy w niey nie zachwiał, ani dał uwieść wykretnych dowcipow powieściom; ponieważ Wiara, nie na prawdzie przyrodzoney

zafa-

zafadza się, ani na naukach, lub doświadczeniach, albo gładkich wymowach, ale na prawdzie, powagą Boga mówiącego stwierdzoney, który ani kogo zwodzić, ani sam zwiedzionym bydź nie może; na słowie tego podanym przez Proroków, Ewangelią, Kościoł, Oyców Świętych. Mówi albowiem S. Piotr w liście swoim; *Ze nie z woli ludzkiej podane jest, kiedy Proroctwo, ale Duchem S. natchnieni, mówili Święci Boscy ludzie.* Przeto do wiary należy przyznać rzecz podaną do wierzenia, skłaniając, y zniewalając rozum, na to, co wiara podaje do trzymania, a nie przez nauki dochodzić, iako wyraźnie mówi S. Paweł: *Wiara nasza niech nie będzie w nauce ludzkiej, ale w mocy Boskiej.*

Gdy na koncylium Niceńskie, za świątobliwego Konstantyna Cesarza zebrali się Biskupi, żeby Aryuszowe potępił błędy, przybyli też do tego zgromadzenia z różnych uczeni Filozofowie kraioy, dla pokazania swoich nauk; między ktoremi był ieden wielce wymowny, y biegły, ktorem codziennie z Biskupami walcząc; nie mógł bydź dla swoich wybiegów przekonany. Lecz żeby Bóg pokazał, że nie na słowach dowcipnych, y nauce światowej, Wiara, y Zbawienie ludzkie zawisło, sprawił to, że ieden z onych Oyców zgromadzonych, niemający głębokich nauk, ani okazałey wymowy S. Spirydyon Trymitunta Biskup; ubolewając na to, że chytry Filozof, hardością nauki nadęty, naśmiewał się z Biskupow, począł przytomnych Oyców prosić, żeby mógł z tym gadać Filozofem. Przytomni Biskupi żądaniom świątobliwego przeczyli Oyca, obawiając się, żeby iego prośbota zgromadzonym nie przyniosła wstydu Oycóm; Lecz miarkując powtarzane z usilnym naleganiem tego proźby pozwolili. Zaczyn rzecz Świątobliwy Biskup do Filozofa: *W Imie Jezusa Chrystusa, Filozofie słuchay prawdy. Bóg ieden jest Stworzyciel Nieba, y Ziemi, który Człeku z ziemi ulepienemu dał duszę; y wszystko, cokolwiek jest wi-*
domego

domego, y niewidomego, mocą swego słowa stworzył, y Ducha swego poświęceniem utwierdził. To słowo, które my Synem nazywamy, uzaliwszy się nad nędzą ludzką, z Panny urodził się Bóg, y Człowiek. Ten przez Mękę, y śmierć swoją od wieczney nas wybawił śmierci, y przydzie sędzić żywych, y umarłych. Filozofie wierzyśz temu? Natesłowa zadumiały stanął Filozof; a niemając do odpowiedzi słowa, to szczególnie wyrzekł: tak mi się zdaie, że to wszystko musi byđż prawda na to rzezce Biskup, k edy to wszystko uznaięz prawdą. y wierzyśz idź zemną do Chrystusowej Owczarni, a weźmiej wiary tego znak. Na tych miał obróciwszy się do swoich Filozof rzezce: Póki rzezce była zemną w słowach, póty słowa słowami płaciłem, bystrością narabiając rozumu, lecz gdy oprócz słow moc zult mówiącego wydała się, niemogę się więcey sprzeciwić Bogu. Przeto ktokolwiek z was uczuł wewnątrz to, co ia, niech wierzy w Chrystusa, y za tym Oycem niech idzie, przez którego Bóg mówi. To wyrzekłszy do Chrztu S. się nakłonił, y przyjął go. Wielka różność światowej nauki od Wiary, bystrości rozumu, y wymowy gładkiej od słowa Boskiego mocy. Nauka Szkolna pokazuje to, co pod zmyśły, y przyrodzoną wiadomość podpada; Wiara zaś pokazuje to, co Bóg ukrył przed nami, a tylko podał, żebyśmy za rzezce najpewniejszy trzymali, ile podaną nam od Boga. Czyliż może rozum poiać to, co iest nad siły tego, y dzielność? Jeżeli Anielski rozum niepotrafi doięgnąć Tajemnic Wiary bez Boskiego objawienia, iakże może rozum nasz niższy, y niedoskonalszy ludzki, dzielnością swoją obiać to, czego Anielski nie doięgnie? Do tego nie mielibyśmy żadney zasługi przed Bogiem wierząc, gdyby to, co wierzymy, widzieliśmy, lub rozumem przyrodzonym dociekali.

Tu na ziemi poki żyjemy, należy nam wierzyć, ponieważ w Niebie, iuż wiary nie ma, gdzie Święci oczywiście widząc Boga, w nim wszystko to widzą, co przed tym pod zasłoną wiary widzieli. Tu nam należy wierzyć, a wierzyć

wszystko, cokolwiek kościół podaie do wierzenia; Nie tak iak Heretycy, ktorzy to tylko wierzą, co się im zda, y podobą; ktorzy też dla tego nie mają wiary. Wierzyć należy z oświadczeniem, że nigdy tey Wiary nie odstąpiemy. Dla czego nauczają Theologowie, że często wżyciu powinniśmy powtarzać a naybardziej pod czas Kommunii Akty Wiary, Nadziei y Miłości Boskiej, a osobliwie przed zgonem życia, tak dla tey przyczyny, że sobie wiele u Boga temi Aktami zasługujemy, iako y dla tey, że temi Aktami przy śmierci, wszystkie siła Czarta, wten czas na nas naybardziej następującego zwyciężamy.

Pisze Tylmanus Brendebachius Lib. 7 Colat. Sac. C. 41 iż Roku 1518. Maximilian I. Cesarz, przyechawszy do Augszpurgu na Sejm, gdy ustołu podczas obiadu, siedząc między około stojącemi Pany postrzegł Marcina Lutra, rzekł do swojego Podczaszego, aby się mu pilnie przypatrył, a coby na nim widział, żeby powiedział Cesarzowi. Uczynił tak Podczaszcy, zewsząd Marcinowi przypatrując się; lecz, gdy nic niewidział, przystąpiwszy do Cesarza odpowiedział: Mości Cesarzu, nic wcale około tego Mnicha nie widzę. Powtore y potřecie kazał mu się ieszcze Cesarz przypatrywać, lecz, gdy za każdym razem podobne odpowiedzi dawał, rzekł na ostatek do niego Cesarz. Jeżeli ty niewidziałeś, ani widzisz, powiem ci, co ia widzę. Widzę Czarta w osobie widomey na plecach tego mnicha siedzącego. Ja umrę, ale ty doczekasz, iż Mnich ten wiele zamieszania, y niezgod w tym Państwie uczyni. Gdyby komu dziś otworzył Bóg oczy wewnętrzne, iakby obaczył, przy niektórych publicznych stołach, wielu takich (że powiem) imieniem podobno katolików, wolnie, a bardziej swawolnie, bez należytego uznanowania, niepotrzebne wszczynających dysputy o Wierze; ktorzy nicuią z publicznym zgorżeniem Artykuły Wiary, więcey ważąc doświadczenie nauk, niżeli Boską nieomylną prawdę; pewnie, żeby przyznał

znał z Maxymilianem iż Czart na nich siedzący podaie im na ięzyki, takie gadania.

Rzeczę kto; Wszakże Kościół S. nie zabrania o Artykułach Wiary mówić? Prawda: ale dla nauki, y oświecania mniej wiadomych, nie dla wzgardy zgorzzenia y śmiechu. Czyliż te iest naprzod miejsce, pod czas stołow publicznych, gdzie iedzą, y pią, kontrowertować o Wierze? Czyliż z takim nieufzanowaniem o Boskim słowie, y prawdzie iego trzeba mówić? Czyliż te osoby w kontrowersyie o Wierze powinny się wdawać, które ledwie iaki Artykuł wiary wiedzą, y którymby należało ieszcze nauki Chrześciańskiej uczyć się, niżeli o niej dysputy zakładać? Ach iak się z takich rozmów cieszą Heretycy, widząc że iuż w Katolikach sła-bieie Wiara S. a wierni o pewności swojego wierzenia powątpiwaia; prościeysy gorszą się; młodzi rozumieją, że tak trzeba przeciwko Wierze znieufzanowaniem walczyć; rozumni ubolewaia, a Kościół S. Macka od swoich Synow nieznośną cierpi ranę. Ktory Turczyn swoy ganił Alkoran, albo przeciwko niemu powstawał? Ktory żyd swoich Rabinow podane w Talmudzie baśnie na śmiech y urąganie wymawiał? Ktory Poganin, o swoim bałwochwalstwie lekko-myślnie gadał? A przecie, na co się nikt z niewiernych tych nie odważy, dziś między katolikami publicznie często-kroć daie się widzieć z nieznośną Wiary S. krzywdą.

Kto prawdziwie wierzy, nie powinien w ciekawe wdawać się y niepotrzebne pytania, za co tak wierzy? Dostyć mu na tym niech będzie, że tak Kościół chce, aby wierzył, y tak Bóg obiawił. Wspomina Ewangelia, że poprzedzaiący Chrystufow Kaznodzieia Jan Chrzciel pofłany był od Boga dla dania świadectwa ludziom o przyściu światłości niestworzoney, to iest: o Wcielonym Bogu, *aby wszyscy wierzyli przez niego.* Uważmy te słowa: Niepofłany był Jan dla kontrowersyi, aby odpowiadał na pytania ciekawych, y zarzuty; ale tylko, żeby Ludzie przez niego wierzyli.

Albowiem przy stworzeniu świata, iak tylko pierwsi Rodzice nasi wdali się w niepotrzebne pytania, y kontrowersye o podanych Boskich rozkazach, tak zaraz upadek świata nastąpił. Zeby tedy przy naprawieniu świata przez Wcielenie Przedwiecznego Słowa, za podobnemi pytaniami, y niepotrzebnemi dowiadywaniami się nie nastąpił podobny, albo gorszy upadek, niechciał Bóg tego, tylko szczegulnie prostej y szczerzej Wiary, ktora jest życiem duszy, y początkiem usprawiedliwienia, żeby każdy nie pytał się, tylko tak wierzył, y trzymał, iak podano. Y ta to jest przyczyna, dla ktorey S. Paweł swoim Uczniom na wieczne czasy tę zostawił przestrogę: *Chcoby Anioł z Nieba opowiadał wam inaczej, iak my opowiedzieliśmy, niech będzie przeklęty.*

Boska prawda w Kościele iego podana do wierzenia, więk-szej mocy jest, niżeli ludzkich rozumow naysubtelniejszye dowody. Powstali byli między dawnemi Mędrkami *Sokrates*, *Plato*, dla wielkiej umiejętności, Bogiem nazwany, *Mer-kuryusz* nazwany *Trismagistus*. to jest: naywyższy, dla tego: że był wielkim Filozofem, Królem, y Kapłanem. Powstali y inni tak w Grecyi, iako y w Rzymie Filozofowie, ktorzy zdania swoje, mocnemi, a prawie nieprzełamanemi, utrzymywali dowodami. Coż wkorali? Czyli dokazał tego *Sokrates*, *Plato*, *Arystoteles*, żeby kto za ich naukę śmierć podjął? Czyli okazali tego wszyscy Grecy, y Rzymscy Filozofowie, żeby sobie kto ważył więcej ich słów prawdę, niżeli własne zdrowie, życie, honor, dzieci, fortunę? A przecież to jest prawda, że za Chrystusową Naukę, y prawdę nam podaną, miliony Świętych Męczennikow szło na katownie, miecze, śmierci, y woleli postradać życie, niżeli prawdy odstąpić podaney. Szli niewinne dzieci, zochotą na rozgi, boiaźliwe Panienki, bez naymnieyszego lękania iak na wesele na okrutne morderstwa. Matki z zadumieniem natury od własnych odrywali pierśi; mile wnę-

tržno-

trżności swoich owoce , y swoiemi na stofy drew zapalonych kładli rękami. Gdyby tedy prawda Wiary mocy nad przyrodzoney w sobie nie miała , tyle śmierci nie byłoby iey dzielności świadectwem. Do tego: Jle sposobow naygłównieysi Chrystusowego Kościoła nieprzyiaciele zażywali , żeby byli prawdę iego zgładzili? Czego nie czynił Nero , Domicyan , Dioklecyan , y inni Rzymscy Cefarze ? Aż do pobożnego Konstantyna cały świat na zniszczenie Wiary uzbroiwszy ? Coż wskorali ? Oto im bardziey większe wywierali siły , tym bardziey wzmacniała się y rozszerzała Wiara. Tu niech uważą niektorzy lekkomyślni katolicy , dawnych Chrześcian męki y śmierci nie mogły od prawdziwey ich oderwać Wiary , a teraz niektorzych wymyśl , Zbytek , y swywola odrywa. Ach co za boleść kościoła patrzącego sie na to !

Obaczmy mocne Wiary nafzey dzieła w Rzymie. Cefarze Rzymscy , ktorym świat cały był posłuszny , iako to : *Tiberius Augustus , Trajanus*. y inni mocą swoją władzy , dokazać tego nie mogli , żeby byli w Rzymie , znieśli publiczne swawole , zaboystwa , y żeby na mieyscu zbytkow , była skromność ; na mieyscu Zgrofzenia , pokuta. Dwoch ludzi Piotr y Paweł ubodzy , bez żadney broni , mocą Wiary to sprawili , że zastarzałe złe wykorzenili obyczaje , odmienili pogańskiego życia oyczyste prawa y niby winną naturę ludzi przekształtowali , Co pięknie w liście swoim wyraził do koryntyjan ieden z nich. *Mowa moia , nie w namawiających ludzkiey nauki słowach , ale w pokazaniu ducha y mocy.*

Niedofyć iest na katolika wierzyć , ale oprócz wiary , trzeba dobrych uczynkow , iako (albowiem) *Ciało bez duszy umarłe iest , ta Wiara bez uczynkow umarła* , Wszakże y w piekle Czarczi wierzą , y drżą przed Bogiem. y dusze potępionych w piekle ; ale na coż się im przyda ta wiara , kiedy
nie

nie mieli, y niemają dobrych uczynkow, ktore za każdym idą przed Boga według świadectwa S. Jana: *Sprawy albowiem ich idą za niemi*, y Zbawiciel w dzień sądu nie będzie wymawiał potępionym, że w niego niewierzyli, tylko, że dobrych nie czynili uczynkow.

Wnoszą nienależytą konsekwencyą Heretycy, niewstydliwie ganiąc prawdziwą, y jedną, iednego Chrystusowego kościoła wiarę, dlatego, że źle żyją niektorzy katolici. Y czyż wiara uczy źle żyć, ktora bez dobrych uczynkow iest umarła? Czyliż od Chrystusa nauczył się kraść Judasz, *Który złodziey był, y zchowanie miał*. Albo czyliż go Chrystus uczył? iak się miał wieść, y rozpaczać o Miłosierdziu Jego Boskim? że kto źle czyni, to iest sprawa osoby, nie statut reguły danej do życia y owszem przez to samo, dobre się bydyż pokaznie takie prawo, przeciwko ktoremu, gdy kto wykroczy w oczach wszystkich go karzą.

Niech mówią, y piszą iako chcą Heretycy przeciwko wierze, y kościołowi, nie wzruszą go, bo go Zbawiciel na opoce nieprzełamanej, swoiey Boskiey w pośrzodku niego bytności ugruntował, tak: że y bramy piekielne iego nie przekonają. Niech źli y lekkomyślni katolicy; uwodząc się hardością, a bardziey rozpuszą, nieposkromioną, niechcą się skłaniać Matce swoiey kościołowi S. y posłusznemi bydyż iemu, ty na to nie zapatruy się, ale wierz statecznie y trway do zgony życia, w tey S. Wierze, którą ci Bóg z osobliwzhey dobroci swoiey dał na Chrzcie S. Nie odstępuy iey, ktora iest pierścieniem drogim zaślubuiącym się Bogu, fundament twoiego zbawienia początkiem sprawiedliwości; drogą, y gościńcem pewnym do Nieba, szatą ozdobną na gody Barankowe, Bramą wprowadzającą do Towarzystwa z Świętymi, y prawem krwią Jezusową podpisanym na wieczne twoje w Niebie dziedzictwo.

PO-

PO P O Ł U D N I U
M E D Y T A C Y A
O P I E K L E

PRZYGOTOWANIE DO MEDYTACJI, JAKO WYZET.

I.

Piekło, jest więzienie ogniście, gdzie zawsze trzeba goreć, a nigdy nie umierać; jest miejsce wszystkich najokrutniejszych katowni, które trzeba przez całą wieczność ponosić, a y na moment ieden folgi nie mieć; jest towarzystwo z czartami, z ktoremi trzeba zawsze żyć, y nigdy się od nich nie odłączyć. Bądź pewien Tego, że te miejsce czeka cię, jeżeli się od złych niepoprawisz narowow.

Piekła miejsce jest przy szrodku ziemi do Ktorego tyśiąc dwieście mil od wierzchu ziemi prosto rachuiąc. Wtą tak głęboką przepaść, po wvdanym od Sędziego potępienia wyroku, gdy się ziemia rozstąpi, razem z swoiemi ciałami, wypędzeni od twarzy Sędziego potępieni wtrąceni będą. Ach co za niepojęte będzie w ten czas zamieszanie, y popłatanie Lecących potępieńcow w tak wielką przepaść. Pomiarkuy twoje grzechy, jeżeli y ty w towarzystwie z temi, z ktoremi podobnie grzeszyłeś nie będziesz mierzał głębokości tej przepaści.

Jeżeli słyszysz na sumnieniu twoim takie grzechy, za które między potępionemi zaflużyłeś bydz policzonym; co za nierozum twoy teraz niepoprawić się, y nie starać się przez pokutę przeprosić Boga póki masz czas, y sposobność.

II.

II.

Gdyby ciznaczono na miękkim Łoszku rok cały leżeć, z miejsca iednego bynawmniey nie ruszając się; ale tylko w iednym położeniu leżeć, sądziłbyś tę mękę dla ciebie niezmierną, a z tym wszystkim na miękkim leżałbyś pierzu, ognistemi nie dręczony byłbyś kleszczami, ani żadnego nie cierpiałbyś śmrodu, lub straszliwego widowiska. Coż się będzie z tobą działo (jeżeli nie będziesz teraz pokutował) kiedy] w przepaść tak głęboką wtrącony, wpadniesz wogniste jezioro pełne mąk iak srogich, że ich wielkość ludzkie przewyższa pojęcie, gdzie przez całą wieczność, iak cegła ułożona w piecu, albo jak trup w trumnie leżąc ściśniony goreć będziesz, dręczony nowemi coraz bez najmniejszego przerwania mękami.

Jeżeli się teraz lękasz pokuty krotkiej, przez którą znalazłbyś miłosierdzie, y odpuszczenia a byś dostał twoich grzechow, co za nierozum twoy, obierać sobie nieporównaną przez całą wieczność pokutę, a w niey nie znaleźć miłosierdzia; byź ustawicznie karanym, a bez najmniejszey nadziei odpuszczenia.

Gdyby się spytał potępieńcow, coby za to dali, żeby im pozwolono wrocić się do życia, y pokutować za te grzechy, za ktore cierpią teraz. Ach! iakby zatę Łaskę dziękowali Bogu, y nanawfroźszą odważyli się pokutę! Zaczóż ty słyżąc się do podobnych grzechow, kiedy Bóg dobrotliwie daiećci teraz czas do przeproszenia siebie, y tyle sposobow łatwych do ziednania miłosierdzia pokazuje, nie starasz się o poprawę życia; nie myślisz o pokucie? Patrz, jeżeli był iaki przykład, żeby kto z piekła wyszedł na pokutę? iak się raz dostaniesz na tę nieszczęśliwe miejsce, iuż klamka zapadła, nigdy z niego nie wydziesz.

III.

III.

Jle wygod, pieszczot, y upodobania, w życiu swoim miała ona niewiasta, o ktorey obiawienie Ś. Jana świadczy, tyle kazano iey okrutnego za ławać morderstwa, którą w przepaść wtracono, aby w niey gorzała. Przypomnijcie sobie swywolne twoiego życia sprawy, ktore w oczach Boga ważyłeś się czynić na ciebie patrzącego; Bądźże pewien tego, że cię czeka w piekle za te sprawy przyzwoita kara, inaczej nie byłby Bóg nieskonczenie sprawiedliwy, żeby za swoje krzywdę nie karał.

Gdybyś się mógł nad otchłanią piekielnego znajdować więzienia, iakbyś się nieszczęśliwych potępieńców, rozpaczających nasłuchał głosów, ktorzy oczy, uszy, ręce, nogi, y wszystkie zmysłów swoich sprawy gorzko przeklinał, że im w życiu zadęsyć czyniąc, teraz w piekle za to nieznośne ponoszą karania. Tu uważ, gdzie są teraz tych nieszczęśliwych więźniów wygody, lubieżności, uciechy, pieszczoty? wszystko to od nich w jednym momencie odpadło; dali się na moment zwiesć czartu, teraz bez całą wieczność nieszczęśliwie w mękach niepojętych bez nadziei odpuszczenia pokutują.

Jeżeli się do iakich w życiu twoim stwżył swywoli, na ktore pozwalając wolności zmysłom odważałeś się, lękał się abyś wet za wet karania w piekle nie ponosił. A gdy możesz mając czas przeprosić przez pokutę obrażony Majestat Boski, nie odwlekaj od dnia do dnia nawrocenia twego, y poprawy.

A K T S K R U C H Y.

Śprawiedliwy Ty jesteś Panie, a szczyre, y prawdziwe są sądy Twoje. Wiem że straszna jest rzecz wpaść wręce Twoje, gdy urażony od stworzenia, do kary sprawiedliwie nakłaniał się, bo y Ty Panie iak nieskonczenie jesteś miłośnier-

G

ny,

ny, tak równie nieskonczenie y sprawiedliwy, Karzący słuznie występki stworzenia Twego, które chwalić ciebie, nie obrażać powinno. Sądzę się byż winnym nie iednego, ale milion piekłów, gdy się na złe życie moje zapatruję, w którym ledwie nie co moment Twoy nieskonczony dobrowolnie obrażałem Maiestat. Sądzę się sam, że powinienem byż oddany w ręce piekielnym katom na najfrozsze dręczenia, zato, że mając od Ciebie niezrachowane dobra, natury, y Łaski, tych na wzgardę Maiestatu Twego zażywałem z nienadgrodzoną krzywdą twoją, a z gorzenie młodzich, Sądzę się że powinienem naygłębiey w przepaści piekielney goręć, dla tego, że wiele z moiey przyczyny grzeszyło, którym byłem pobudką y okazyją grzechow. Lecz teraz uznaje zaślepioną złość moję, że m się nato odważał, y za nią serdecznie żałuję. Żałuję o Boże moy zawzysfkie w całym życiu złości moie; żałuję nie dla tego, że zaśłużyłem na piekło, ale dla tego, że ciebie naydobrothwzszego Boga mego, ważyłem się obrażać. Już od tego momentu nie odważę się na naymnieyszą krzywdę twoją. Stanowię y przyrzekam statecznie, że wolę umrzeć, niżeli ciebie Boga mego obrazić, wolę cierpieć choroby, niedostatki, zawstyżenia, a niżeli odważyć się na grzech. Panie tu pal, tu siecz, tylko odpuść wykroczenia moie.

POSTANOWIENIE.

GDy ciało y czart będą ci do grzechu pobudki dawali, przyspomniy sobie w ten czas piekielnego ognia mękę, w którym smażyć się bez całą wieczność za ieden moment uciechy potrzeba, y mow sam do siebie; Węgla rozpalonego przez pacierz ieden nie utrzymasz w ręku, a iak będziesz mógł bez całą wieczność w nieustaiących goręć płomieniach za ten zły uczynek? Zamyśl złą iedną goreie y goręć będzie przez całą wieczność Anioł w piekle, a co się zemną
 będ-

będzie działało za nieprzeliczone złe myśli, mowy, y uczynki?

L E K C Y A II.

BOG, JEDYNO NADZIEO WSZYSTKIEGO BYDZ POWINIEN

Ufność w Bogu rodzi się z Wiary; Te albowiem dwie cnoty w Człowieku niby ogniwem, złączone, iedna za drugą idą, tak, iak w rodzajnym drzewie, za rozwinionym liściem kwiat następuje, koren jest przyszłego nadzieią Owocu.

Dzień pierwszy życia naszego, ktorego żyć zaczynamy Bogu, jest Wiara; Dzień drugi nadzieia. Dnia pierwszego przez wiarę między Synami Boskimi iesteśmy policzeni; przez nadzieję zaś, niby dnia drugiego odłączeni od rzeczy ziemskich w Bogu ugruntowani staiemy.

Kto przez Wiarę wyznaie Boga, tym samym wyznaie go bydź wszechmocnym, dobrym, Łaskawym, nieskonczenie nas kochającym, a przez to wątpić nie może o Jego miłości, bo wierzy, że jest *Ociec miłosierdzia. y Bog wszelkiego pocieszenia, ktoren cieszy nas w każdym utrapieniu naszym.* Wątpić nie może, żeby był od Twarzy Jego odrzucony bo wierzy, że on *grzeszników przyjmuie.* A tym bardziey rozpaczać nie może o odpuszczeniu win' popełnionych; bo wierzy słowu Jego powiedzianemu przez Proroka: *Gdy bezbożny będzie pokutował za grzechy swoje, y będzie zachował przykazania, żyć będzie, y nie umrze.* A zatym taki przyznać musi Boga nadzieią swoją, obroną, y pociechą.

G 2

Zeby

2. Cor. 1. 3. Lucę 15. Ezech. 18. 21.

Zeby był mocney nadziei; y ufności w Bogu swoim pobudził Jzraela Moyżesz, tych do niego zażył słow: *Czyliż nie on (to jest Bóg) jest Oycem twoim, ktoren odziedziczył cię, y stworzył cię.* Jeżeli Bog jest twoim Oycem Jzraelu, tę ufność powinienes w nim pokładać, którą dzieci w swoim Rodzicu. Patrz iak niemowle, gdy dać sobie rady samo nie może, ani się ubrać, ani się nakarmić, iak oczy swoje z płaczem, iedynie ku Matce tylko obraca; bo wie, że go Matka od swoich nie odrzuci pierś, która go kocha, która oczy, serce y myśl ma w nim utopione. Czyliż nie tenże sam Bóg jest Oycem naszym, ktoren nas z niczego mocą swojey Włzechmocności wyprowadził, dał życie, y w życiu utrzymuie. Wszakże my lud, trzoda, y stworzenie Jego. Czyliż niewidzi przez swoją nieskonczoną przytomność wszystkich potrzeb naszych, albo czyli nie staniego na to, żeby nam dał ratunek? Jeżeli jest naszym Oycem, toć nas musi kochać. Miłość, którą mają Rodzice ku dzieciom, jest udzielona od Boga. Toć w Bogu nieskonczonym sposobem musi bydz większa ku nam. Wszakże iezcze nikt nie widział tego, żeby Matka na własnego dziecięcia potrzeby y płacz nie nakłoniła się; żeby drapieżna Lwica ciśnące się do pokarmu swoje odpychała Lwiątko; żeby kokosz umykała skrzydeł, niechcąc swojego pokrywaniem zagrzęwać kurczęcia. Przyczyna tego ta; że natura Rodzicom do tych czas, w każdym stworzenia rodzaju miłości ku swoim dzieciom odebrać nieodważyła się. Ta tedy miłość, która skłania Rodzicow ku dzieciom, taż sama w Dzieciach nadzieię gruntuie, y utwierdza ku nim, y dow zaiemnego przez wdzięczność pobudza kochania. Y ta to jest przyczyna, dla której nadzieia między Wiarą y miłością jest położona; bo gdy Wiara pokazuie nam dobrego Boga; miłość Jego, którą nas kocha; w nadziei, którą w nim powinniśmy pokładać, ubezpiecza nas, y upewnia, że nam będzie miłościw, y grzechy odpuści.

Wiel-

Wielki nierozum tych, którzy w iakiey potrzebie mimo Boskiego wezwania na ratunek, na ludzkich pomocach, lub swoich zasadzają się siłach. Coż jest człowiek, jeżeli nie iedna próżność, y cieni przemiiający, ktoreni coś się bydz pokazue w oczach ludzkich, a wrzeczy samey jest iedno nic, y prawdziwe oszukanie? Co siła ludzka, jeżeli nie domowe oręża, przynoszące zgubę, y upadek niespodziany, temu, kto iey zażywa? gani Wielki Augustyn starozakoanego w tym punkcie Jozefa, że w swoim utrapieniu, będąc w więzieniu, gdy powinien był Boskiey szukać, pomocy on nadzieię swoię w Podczaszym Krolewskim rownym fobie człeku położył, prosząc go w te słowa: *Pamiętay o mnie, gdy ci się będzie dobrze działo, y przydaie tenże S. Doktor, że na ukaranie Jego tey nieufności w Bogu to się stało, iż mu przyczynił Bog ieszcze dwie lecie więzienia. Gani y Prorok podobną ufność, grożąc przekleństwem Boskim: Przeklęty człowiek, ktoreni nadzieię swoię położył w człeku. Y widzimy nie raz, że Bog ustępuje z swoiemi posiłkami; gdy się do ludzkich mimo Boskich skłaniamy pomocy. Swiadczy Ewangelia, że póki Święci trzy Krolowie, zapatrywali się na gwiazdę prowadząc ich do Chrystusa, poty przewodnika bezpiecznego zniebamieli, ale iak tylko wiechali do Jerozolimy, y gwiazda z oczu ich zniknęła, dla tego; że idąc do Boga ludzkiey rady szukali: Jakoż póki bawili się u Heroda nie widzieli gwiazdy, a iak się z nim pożegnali, Bog im znowu swoje dał światło, y inną drogę bezpieczną pokazał.*

W mocy sił swoich ufać naypewniejszy z drada. Dwóch ludzi iednego prawie czasu widział świat mieczem wojujących. Saula y Dawida; obydwu razem iednym orężem, przeciwko iednemu Filistynow narodowi wołowali; z tym wszystkim nie ieden obydwóch zysk wołowania. Jeden od własnego miecza ginie, drugi cudzym mieczem zwycięża. Sa dla iegoż komendy żołnierz, iegoż własnym zabija mieczem.

Dawid Goliatowym mieczem, swemu narodowi zwycięstwo, a sobie nieśmiertelną przynosi chwałę, nie dla inney przyczyny, tylko, że Dawid szedł przeciwko Goliatowi wzywając Boga na pomoc; Saul zaś na swoich zasadzając się siłach odwłasnego poległ oręza.

Ani zebrane dostatki warte są tego, żebyśmy w nich nadzieję y ufność dobra naszego iako prawowierni Chrześcianie mimo Boga pokładali. Naśmiewa się z takiego człowieka Prorok, y nie rozumie żebyście kiedy taki mogli znajdować: *Oto Człowiek, który nie wziął Boga na pomoc swoją, ale położył nadzieie w liczbie skarbow swoich.*

Gdy Henryk Xiążę Polski od konrada Xiążęcia Cyreneńskiego na Woynie zwyciężony, w niewolę wzięty został, trzeba było, żeby Jego świesa Małżonka Jadwiga dla poprzyjęzony Miłości nie bez krwi wylania, y znaczney straty ludzi, swojego szukała męża; lecz temu wżysłkiemu dawszy pokoy Jadwiga, ale w iednym tylko Bogu ufność swoją położywszy śmiało do Konrada pojechała. Skoro obaczył Konrad Jadwigę właśnie, iakby Anielskim przerażony widzeniem umysł zawzięty odmienił, zgodę podpisał, y Henryka wolnego do swego odesłał Państwa.

Rzecz-kto, wszakże ludzkich pomocy w potrzebach nie zabraniaią zażywać, tak, iak zażywają chorzy lekarzow przypozwani lub ukrzywdzeni Patronow; Prawda: ale nie na tych samych szczegulnie katolik powinien nadzieię zasadzać, Bog naszych spraw iest rządca. Jego nasamprzod o pomoc prościć przynależy, a potym przyzwoitych szukać, y zażywać sposobow. Mowi Piśmo. *Rzuc na Pana stecanie twoie.* Czyli mowiłby Patron w twoiey sprawie, choć iedne słowo, żeby mu Bog w ten czas dla twoiey obrony mowić nie pozwolił? Sedzia, czyli sprawiedliwieby osądził twoią sprawę, gdybygo Bog nie oświecił, y nie pociągnął do uznania twoiey prawdy? Albo Lekarz, ieżeliby mógł należy-

te

te dać Lekarstwo, gdyby mu Bóg nie dał poznać choroby, y przyzwoitych do ratowania nie pokazał sposobow? Wiadome są dobrze Bogu wszystkie nasze potrzeby, widzi on okoliczności, niebezpieczeństwa, w których zostaniemy; On sam we wszystkich przygodach nas ratuje, bez którego pomocy nic uczynić sami nie możemy. Jeżeli tedy najmniejsza przyгода, ucisk, lub choroba, bez Jego Woli nie jest, bez którego woli najdrobniejszy włos z głowy naszej spaść nie może, iakże może byź ratunek taki, bez tegoż samego Pana woli y pomocy?

Wielebney Serafinie *de Capri* Zakonu Karmelitańskiego, gdy mówiły Zakonnice, o ubogiej, y niedostateczney swojego Klasztoru fundacyi, odpowiedziała im: Dofyć mi na tym, że mam Boga. Postaramy się o to, żeby iako najprędzey mogliśmy w naszej kaplicy trzymać Najsświętzy Sakrament od Tego Pana, wszystko mieć będziemy. Jakoż skoro tylko wstawiono do *Ciborium* Najsświętszy Sakrament, z wesołością pełną nadziei w Bogu rzekła: Niemamy się czego obawiać Siostry, mamy z nami Pana, z nim wszystkie dobra będziemy mieli, y na niczym nam nie będzie schodziło! Jakoż samą tylko nadzieją w Bogu w uzbroiona, uboga Panna, nic nie mając, siedną klasztorow wystawiła.

Jeszcze się nikt nie zawiodł na nadziei w Bogu Pisze *Nicephorus* Libr. 7. cap. 31. Ze konstantyn Wielki Cesarz, po otrzymanym z Maxencyusza zwycięstwie, mocą Chrystusowego Krzyża, powtorne Zwycięstwo z Maxyma, z pomocą tegoż samego najsświętszego Jezusowej Smierci znaku otrzymał, które Zwycięstwa tak wspomniony opisuje Autor. Ruszył z niezliczonym prawie Woyskiem przeciwko Konstantynowi Maximus, pomocą czartow, y żołnierzow swoich ubezpieczony; ruszył też przeciwko niemu y konstantyn wzajemnie z *Licynuszem* równie mając Woysko mocne, lecz nie tak na siłach żołnierzy swoich nadzieję wygraney pokładając, iako na niezwyciężonym Chrystufo-

ślusowego Krzyża posłku, ktoren kazał był Konstantyn, zamiast Chorągwi przed sobą w wojsku swoim nosić, tak wyfoki, żeby się na niego cały zapatrywał Oboz, Krzyż ten nosili Żołnierze koleją ieden po drugim, gdy zmordowani znacznym ciężarem dzwigać go długo nie mogli. Postrzegł to z swego obozu Maximus, y kazał swoim, na ten krzyż znak, ktoren się na całe wydawał Konstantynowe Wojsko, aby wszyscy broń, y pociski obrocili; Dla czego ten żołnierz; ktory krzyż na ten czas nosił, rodem z Grecyi, gęstym postrzałow nieprzyjacielskich przerażony padaniem, co prędzey innemu pokwapił się go oddać. Wziął go na tych miał ten, ktoren z Oyca Męczennika był urodzony, y rzuciwszy z siebie wszystkie zbroie, w iednych tylko zwyczajnych sukniach Krzyż nosił. Ten, ktoren lękaiąc się postrzałow Krzyża odstąpił, od postrzałow zabity poległ; Ten zaś, ktoren Krzyż nosił, lubo iak naygęścieyfy grad tak na niego padały pociski, żaden go iednak nieraził, y owszem nad wszystkich mniemanie, Boska ofobliwżą mocą postrzały nieprzyjacielskie, ktorekolwiek szły, ku znakowi Chrystusowego Krzyża, od tego żołnierza niby niewidomą ręką odbite stroniły. Przydaie *Euzebius*: Ze tenże Konstantyn Cesarz w dalszych swoich woynach, z tymże samym Chrystusowego krzyża znakiem, zwyciężcą zawsze powracał; taką zaś miał ufność, w Obronie Zbawiciela, że gdy którą część wojska swego, widział od nieprzyjacielskiew osłabiają mocy, na tamtym miejscu kazał krzyż nosić, y tam go trzymać, iako pewną wygrany nadzieię, którą zawsze z tym Swietym Znakiem otrzymywał.

Ten jest nadziei naszey, którą mamy w Bugu, ofobliwższy przywiley, że dla niew samey tylko możemy się upomnieć u Boga o naszą zbawienie, iakby przez naywiększą zasługę. Gdyby poddany od swego Króla, domawiał się Krolewstwa, dla tego: że miał w iego dobroci nadzieie dostąpienia iego, byłaby ta rzecz śmiachu godna,

dla

dla Krola, a dla poddanego kary. Z tym wszystkim: Ten jest Artykuł Wiary, że Bóg nam daie Krolewstwo swoje, dla tey przyczyny, że mamy mocną ufność y nadzieię, że z Iego Łaski y miłosierdzia odziedziczamy Iego Krolewstwo. O nadzieio szczęśliwa, święta, y pożyteczna! iak są wielkie skutki twoie! Za cożes tak w nas oziębła. Za co nie mamy mieć tey ufności w Bogu naszym, którą iako dzieci Iego mieć powinniśmy. To pewnie Bóg nie jest w swoich obietnicach wierny, y niedotrzymujący danego słowa? bynainniew. Podobnieysza rzecz, żeby Niebo y Ziemia przemieńły, nizeli, żeby słowa Iego nie sprawdziły się. To pewnie zamknął Wrota miłosierdzia swego przed nami? bynamniew. On znami jest po wszystkie dni, aż do skonczenia Swiata. To pewnie dla szpetności występku naszych stroni od nas, y nami się brzydzi? bynamniew. On z Łotrem na Krzyżu w iednym towarzystwie; przy nogach Iego Magdalena; Niewiaścę na grzechu złapaną nie potępił; Celnika do siebie przyjął; Publikana wysłuchał; Zapierającego się ucznia wywyfzył; Prześladującego kościół Pawła oświecił. Iezeli zaś komu wstret czynią do tego Pana popeńione wykroczenia, Iego dobroć nieskonczona powinna mu dodać śmiałości. Lękasz się dla tego, że jest twoim Sędzią? Prawda; jest Sędzią, ale oraz y twoim obrońcą? Przypatrz się, iak Rany Iego najswiętsze, y Krew wylana wołaią za tobą o miłosierdzie; iak usta Iego spalone, y ięzyk oschły na krzyżu za tobą się odzywaiąc wołaią: *Oycze odpuść im, bo niewiedzą co czynią.* Y możesz że temu dać Wiarę, żeby cię ten Sędzia na śmierć potępił, ktoren cię od śmierci wykupił? żeby ten twoiey pragnał zguby, ktoren za swoją śmierć niechce inney nadgrody, tylko twego życia? gdy tedy Łotr na krzyżu nie rozpacza, ty iak możesz rozpaczać? Gdy Dawid, Magdalena, Mateusz, Syn marnotrawny do Łaski są przyięci, ty o miłosierdziu Iego iak możesz wątpić?

Jak nie wątpić o Miłosierdziu nie powinienes, tak sobie zbyt nie ufać, a w nadziei nieskonczonej dobroci nie wykraczać. Bądź pewien o nieskonczonym Miłosierdziu, ale równie lękaj się sprawiedliwości Jego nieskonczonej. Wiele było takich, którzy Anielskie prowadząc życie, gdy już w niebie prawie znajdować się sądzili, zbyt sobie ufając, nieszczęśliwie upadli, y dziś goreją w piekle; a przeciwnym sposobem, którzy w szpetnych walali się plugastwach, w obrzydliwych nałogach, skrzydłami pokuty wybiwszy się w górę, do nieba zalecieli. Ieszcze na miejscu nie stanął bezpiecznym Oyczyzny twoiej, możesz upaść. Upewnieni byli o odpuszczeniu win swoich, y o znalezieniu Miłosierdzia, Dawid, Piotr, Magdalena, a przecie do ostatniego zgonu życia swego pokutowali, y lękali się przepaści sądow niedościgłych Boga. Równie Bogu podobają się te sprawy, razem znawdujące się w katoliku: boiaźń sądow Jego, y nadzieia w Miłosierdziu; mowi o tym wyraźnie, ktoren tego doświadczył Dawid: *Podobał sobie Pan boiających się Jego, y tych, którzy pokładają nadzieię w Miłosierdziu Jego.* Tak ufay w Miłosierdziu Boskim, żebyś miał na żywey pamięci y Sprawiedliwość Jego.

W W I E C Z O R
M E D Y T A C Y A
O W I E C Z N O S C I.

PRZYGOTOWANIE DO MEDITACJI, JAKO WYŻEY.

I.

Wieczność iest dwoiaka, zła, y dobra. Wieczność zła, iest złe nad wszystko złe, bo iest strata Boga na wieki,

ki, ktoren iest zródłem, y początkiem wŝyŝkiego d obra; Jeŝt zaŝ taka ŝtrata Boga, że go nigdy potępiony nie znajdzie; to iest: ŝlaski, y miŝŝiŝrdzia iego nie doŝtąpi; Twarzy Jego nie obaczy, y na zaŝwŝe odrzuconym od niego będzie. Y mo że ŝ bydź co cię ŝzŝzego, co nieznoŝnieyŝzego dla duŝzy, iak ŝtracić na wieki Boga.

Gdy ŝtraciŝ na czas przyiaciela, iak boleieŝ; ztym wŝyŝtkim uŝpokoieć twoią mo że ŝ boleŝ, bo mo że ŝ na to miaŝt znaleŝć innego. ŝtraciŝ fortunę, honor, iak ŝię ŝmuciŝ; Z tym wŝyŝtkim gorzkoŝć tę oŝŝodzieć potraŝiŝ, w daŝzszym czasie ŝtaraniem, y pracą. Ale ŝtraciwŝy Boga, nigdy go iu ŝ nie znajdzieŝ, bo to nie w twoiey mocy, y ŝiŝlach znaleŝć Boga.

Kiedy ci ŝię ŝam Bóg podaie, abyŝ go dobre mi życia twoego ŝprawami znalazł, ka ŝdego momentu ŝłatwo go znajdzieŝ, y mieć go bę dzieŝ; ale zacząwŝy po ŝmierci złą wiecznoŝć, bę dzieŝ go o pła ku iąc w nieznoŝnych mękach ŝzukał, a nigdy nie znajdzieŝ, ani do drzwi natraŝiŝ, żeby cię wypuŝczono ŝzukać w pokucie Boga.

Pomiarkuy naturę złyey wiecznoŝci; co to iest ŝtracić na wieki Boga. Ggyby potępieniec po milion lat mąk piekielnych miał nadzieię widzieć Boga; iakabyta była ŝolga dla niego, boby ŝię tym w mękach weŝelił, że kiedyŝ obaczy Boga, y choćby tyle milionow lat miał bydź w piekle, ile iest kropel wody we wŝyŝtkich wodach; ile proŝzkow we wŝyŝtkich piaskach; ile liŝcia po wŝyŝtkich drzewach; ile trawy po całej ziemi; ieŝczeby y to rozweŝelało go, że kiedyŝ obaczyłby Boga; ale że y po tyle milionow lat, ieŝcze ŝie wiecznoŝć nie ŝkończy, y on nigdy Boga nie obaczy. Ach iaka męka, y rozpacz iego bę dzie.

II.

Wiecznoŝć tak zła, iako y dobra; póty trwać bę dzie, póki Bóg, póki tedy Bóg bę dzie Bogiem, póty w mieyŝcu ŝwoie-

swojego zatracenia będzie trwał potępiony ; Póki Bóg będzie Bogiem , póty w ognjach nieugaszonych będzie się smażył.

Zyczyłby sobie potępiony zniszczenia swego od ognia , żeby się mógł w popioł obrocic , żeby zniszczony od ognia nie cierpiał boleści ; ale daremne będą podobne chęci , y pragnienia , nieszczęśliwego więźnia ; bo iak Ogień piekielny ma ofobliwszą moc od Boga sobie przydaną , że może dręczyć duszę , tak ciała potępionych po dniu sądnym , będą mieli przydaną taką nieskazitelność , y trwałość , że ogień piekielny , lubo ich będzie wskrusz prznikał , palił , y dręczył ; z tym wszystkim nie będzie ich mógł zniszczyć ; a tak zawsze bez najmniejszego przestania będzie dręczył.

Będzie potępiony wzywał śmierci , aby go zabiła ; będzie wołał na ziemię , aby go przywalała ; na niebo , aby pioruny na zniszczenie jego spuszczało ; ale daremne te jego będą wołania : bo wysłuchany nie będzie. A widząc się bydz zewsząd ogarnionym ogniem , od czartow dręczonym , wyzionie przekleństwa przeciwko Bogu , przeklinając go , przeklinając moment , ktorego się urodził ; przeklinając Rodziców , nauczycielow , mieysca , w ktorych grzeszył , towarzystwa , Spowiednikow , Kaznodzieiow , gryząc się wewnątrz , że dla iednego krotkiego momentu grzechu , na wieki zginął.

Teraz pomiarkuy. Czyli warta tego jest niegodziwa krotka uciecha , żebyś przez całą wieczność tak nieszczęśliwie w ognjach gorzał ? Czyli rozumna ta byłaby Zamiana , za moment przemiiający grzechu , wiecznością nieszczęśliwie płacić , y tak frogo bez żadnego pokutować pożytku. Lepiej tu krotko za życia pokutuy , kiedy pokuta będzie przyięta , niżeli w piekle na wieki miałbyś pokutować , a pokuta nie byłaby przyięta , ale wzgardzona.

III.

Wieczność dobra jest wszelkiego dobra zebranie, bo jest Bóg napełniający słodyczą swojego Bostwa, wszystkich tych, którzy mu wiernie w tym życiu służyli, płacąc im samym sobą za ich krotkie usługi.

Jako w złej wieczności ma dla siebie potępiony dom do pomieszkania piekło, pełne ognia, towarzystwo czartów, zabawę ustawiczne męki, rozpacze, y przekleństwa; tak w dobrej wieczności, mieć będzie dla siebie Boski sługa dom do mieszkania niebo, pełne chwały, ozdoby, piękności, y wesela; Towarzystwo Boga, Aniołów, y Świętych; zabawę, radość, y zupełne wszystkich nasycenie zmysłów, z chwałą tak niezmierną, że żaden zmyśl, ani rozum ludzki obić nie potrafi.

Za krótki czas pokuty, za małe zmysłów umartwienie, za pilne przykazań Boskich, y Kościoła S. Zachowanie, które nie są trudne rzeczy, Bóg dla ciebie tak dobrą, tak szczęśliwą zgotował wieczność; a zacoż tym tak wielkim gardził dobrem? bardziej chwytając się drogi zatracenia twego wiecznego, niżeli szczęścia tak wielkiego, żebyś się z Bogiem wiecznie cieszył.

Weźmy na żywą uwagę tę prawdę. Jaki wiele pracy, fadygi, starania przykładasz, iak na trudne z niebezpieczeństwem życia, z uszczerbkiem zdrowia, fortuny, podeymiesz się sprawy, żebyś sobie na wieczne męki w piekle zarobił; a za coż mało nie czynisz, żebyś sobie Boga na wieki odziedziczył? Bóg nie wyciąga tego, abyś dla niego nad siły, y przemożenie twoje co czynił; ty dla czarta, y twojej wiecznej zguby odważasz się na to, co jest nad twoje siły. Ach co za nierozum twój wielki! bardziej pracować na piekło, na męki przewyższające poiecie ludzkie; a mało niechcieć pracować dla osiągnięcia nieskonczonego Królestwa, y wiecznego uszczęśliwienia!

A K T S K R U C H Y.

Boże nieskonczony Sprawiedliwości! który wiernym sługom twoim nieporównaną zapłatę w Niebie, a wykarczającym Karanie zgotowałeś sprawiedliwe. Gdy uważam wszystkie życia mego sprawy. W nich nic więcej nie upatruję, tylko jeden grzech przez ustawiczne wykroczenia, przeciwko Majestatowi Twojemu Boskiemu, za które sprawiedliwie powinienem być wiecznym w piekle karany ogniem. Ale o Boże! pomniy na miłosierdzie twoie, który nie pragniesz zguby stworzenia Twego, a każdej godziny, ktoreyby ięcząc w pokucie grzesznik zawołał do Ciebie, nakłonił Serce Twoie ku niemu, y zapomnił o nieprawościach jego. Oto u nog Twoich Najsświętszych w pokorze y wylaniu łez, skruszonym sercem bardziey, niżeli usty wołam z pokutującym Dawidem. Zmiłuy się nademną Boże według wielkiego Miłosierdzia twego, zmiłuy się, y odpuść łaskawie popełnione wykroczenia, za które w gorzkości Serca mego żałuję, y stanowię szczerze, że się nigdy nie odważę na to, abym miał dobrowolnie krzywdę jaką przez grzech Majestatowi Twemu uczynić. Od tego czasu, y przez całe życie moje chcę wiernie Tobie Bogu, y Panu moiemu służyć, chcę Ciebie w zyciu, y bez całą wieczność chwalić.

POSTANOWIENIE.

Tę jest nieszczęśliwa wszystkich grzeszących ślepotą, którzy, gdy w wygodach, y pieśzcotach ciała żyją, zapominają o tym, co ich po śmierci na wieki czeka, a tak łatwo na grzechy odważają się, za kóre, gdy w piekle goreją, nie rychło żałują, a bez pożytku nieszczęśliwie pokutują. Miej w zwyczaju zawsze pamiętać na wieczność, o kto-

o ktorey wiedzieć nie możesz, iaka cię czeka, zła, czyli dobra.

DZIEŃ TRZECI

O PRZYTOMNOŚCI BOSKIEY, o ZGADZANIU SIĘ z WOLĄ IEGO, y o WIECZNEJ w NIEBIE ZAPŁACIE.

R A N O M E D Y T A C Y A

o PRZYTOMNOŚCI BOSKIEY.

PRZYGOTOWANIE DO ROZMYSLANIA, IAKO DNIA PIERWSZEGO.

I.

Nigdzie przed Boskim nie ukryiesz się okiem, bo Bóg wszędzie jest, y na każdym mieyscu widzi sprawy stworzenia swego. Choćbyś się tedy przed ludzkim ukrył okiem, gdy się na złą odważałś sprawę, ale przed Boskim ukryć się nie potrafisz. Przypomnij sobie wszystkie najsekretniejsze złe sprawy, na ktore w oczach odważałeś się Boskich z krzywdą nieznośną Iego Maiestatu. Załuy za to, y przepaszay naydobrotliwszego Pana, że tę cierpiał od ciebie z swoją krzywdą wzgardę.

Skrytość ferca twego, to jest myśli, chęci, pragnienia człek podobny tobie nie obaczy, bo oko iego spraw duszy doyrzec nie może, możesz tedy człeka wewnątrzniemi twoimi oszukać sprawami, inaczey myśląc, a inaczey czyniąc; ale, że Bogu myśli, chęci, y pragnienia twoie są
otwar-

otwarte, ktoren widzi, y przenika skrytości Serc ludzkich, nie możefz go ofzukać.

Za to, że źle myślifz, sąd nie może cię karać ludzki, bo nie widzi myśli twoich, ani świadek może się znaleźć taki, ktorenby myśl twoią złą widząc, o niey świadczył. Coż odpowiefz Bogu za myśli twoie złe? iak będiefz mogł ich zapierać się, kiedy sam Bóg świadkiem był oczywifstym twoich myśli, na ktore się patrzył, y w oczach, ktorego myślą złe układałeś rzeczy, a Sercem zezwalałeś na takie sprawy, za ktore powinna nastąpić kara?

Dwa razy każdą rzecz ludzie czynią, raz wewnątrznie przez zezwolenie na nią; drugi raz powierzchownie, gdy uczynkiem wykonywają to, na co wprzody wolą nakłonić; choćbyś niewykonał złego uczynku powierzchownie, dla iakiey przyczyny, lub przeszkody, ale kiedy wolą nakłoniłeś do uczynku, już wewnątrznie popełniłeś złą sprawę, którą Bóg widział. Pomiarkuy, iak wiele było twoich złych wewnątrznych spraw w oczach popełnionych Boskich, żałuy za nie, y od tego czasu więcey źle nie wafz się myślić, ani na złe zezwalać.

II.

Gdy się na złą odważasz sprawę, szukasz skrytego mieysca, żeby cię oko nie widziało ludzkie. Dlaczegoż to czynisz? podobno dla tego, że się wstydzisz ludzi, y lękasz się kar. Ale przebóg! wstydzisz się ludzi, a nie wstydzisz się Boga, patrzącego się na ciebie? Lękasz się złey w oczach ludzkich sprawy żebyś kary nie odniośł, a nie lękasz się w oczach Boskich popełniać złego, ktoren tego momentu może cie do piekła na wieczne wskazać ogień? Y także to ważysz sobie Boga twego? bardziej ludzi, niżeli Boga szanując?

Gdy-

Gdybyś w oczach Rodziców twoich, złą popełnił sprawę, dwojako powinienes być karany; Raz za popełnienie złego, a drugi raz za nieuszanowanie Rodziców. Jeżeli wierzyysz, że cię Bóg widzi: przypomniawszy sobie, co w oczach Boskich czynił, y pomiarkewawszy twoje wykroczenia, uznay dobroć nieskonczoną Boga, że cię w ten czas nie karał, czekając twoiego upamiętania; przepraszającego pokornie, y popraw się.

Tak jest Bóg przytomny tobie, że cię nigdy nie może opuścić, ani o tobie zapomnieć; mając przed sobą wszystko, co stworzył; gdyby albowiem na moment od ciebie odstąpił, w nic rozsypanbyś się. Ze cię widzi, za tobą jest zawsze, o wszystkich twoich potrzebach ma staranie, utrzymuje w życiu, daje wzrost, siły, dabra natury, y Łaski, y wszystkie pomocy. Przez Jego posłku, ani widzieć, ani słyszeć, ani ruszyć się zmieysca nie możesz. Gdy tedy tak jest przy tobie, że nie tylko cię widzi, ale cię nigdy nie odstępnie, a wszystko, co masz od niego bierzysz, iak możesz na krzywdę Jego, w oczach Jegoż samego odważyć się.

III.

Co to za szczęśliwość twoja nieporównana, byś zawsze w oczach Boga twego? Ze Bóg z oka swego ciebie nie spuszcza; znak jest: że cię kocha, a gdy cię Bóg kocha, czyli możesz pomyśleć o większym dla siebie uszczęśliwieniu? Pomiarkey, gdy widzisz miłość Rodziców ku tobie, iak się z tego weselił? Ale czyli może byś porównana miłości, y kochanie ludzkie z kochaniem Boga, ktorem cię nieskonczonym kocha sposobem, y tak natężoną miłością, iak byś ty ieden był tylko na świecie?

Ze w oczach Boga twego jesteś, widzi Bóg, czego ci potrzeba, tak do utrzymania doczesnego, iako y wiecznego życia; czyli bardziey potrzebien jesteś przeciwności czy-

li dobrego powodzenia? y to na ciebie spuszczą, ponieważ bez Jego woli najmniejsza rzecz, tak pomyslna, iako y przeciwna z tobą stać się nie może. Za coż z rąk Jego najświętszych nie masz z ochotą, wesoło a z dziękczynieniem przyjmować przeciwnych czasem skutków, ile gdy te dla dobra twego Bóg dopuszcza?

Ze w oczach Boskich jesteś, rachuje Bóg twoje wszystkie zasługi, y one w Księgę życia wiecznego zapisuje, gotując ci za to królestwo z sobą wieczne. Uczyni względ na twego życia sprawy, czyli warte są tego, żeby Bóg za nie gotował ci zapłatę?

Ze w oczach Boskich jesteś, strzeże sam Bóg ciebie, żebyś nieprzyjacielowi twemu czartu, nie wpadł w sidła. Ach czyliż za tak wielką pilność, którą ma Bóg około ciebie, nie powinienes iemu iako nayspokorniej dziękować, kochać go nad wszystko, y nayskromniej w oczach Jego się sprawować.

A K T S K R U C H Y.

Co do tych czas w sprawach życia moiego widziałeś o Boże, jeżeli nie grzech ustawiczny z krzywdą Maiełtatu Twego trwający, kiedy iak wieprz w błocie, w plugaństwie nałogow nurzałem się? Patrzałeś się na sprawy NN. na które w oczach Twoich odważałem się, a wstydzilem oczu ludzkich. O Boże nieskonczenie dobry, Jakżeś to mógł cierpieć, czegoby rowny mnie człek niechciał znoić! Cud w ten czas miłosierdzie twoie uczyniło nademną, że miecz sprawiedliwości twoiej, ktorem mnie powinien był na wielki zabijać, zatamowałogo, dając mi czas do pokuty, y przeproszenia Ciebie. W skrusze tedy serca mego u nog Twoich najświętszych leżąc, daję się winam za nieuszanowanie Maiełtatu Twego Boskiego, że w oczach Twoich ważyłem się nie przeliczone popępniać złości, za co gorzko
żału-

żałuję. Daruy o naydobrotliwszy Panie tę zapamiętałą ślepotę moją, a niechciey tego pamiętać, żem się ważył w oczach Twoich tyle złego czynić. Już od tego czasu, w każdej okazyi prowadzącey mnie do złego, mieć bede na pamięci przytomność Twoią, że mnie o Boże widzisz. Już od tego czasu, tak się chcę sprawować, żebym żadney rzeczy takiej nie popełnił, przez którąbym Oczy Twoje Nayświętsze obraził; ale żebyś we wszystkich sprawach moich upodobanie Twoje Nayświętsze y chwałę ustawiczną odbierał.

POSTANOWIENIE.

Doświadczony hamulec na wszystkie z wodzącego czarta, do złego pobudki, jest: pamięć na przytomność Boską, którą najfilnieysze możemy zwyciężyć pokufy. Dla czego gdy chęć do złego będzie w tobie czart zapalał, miew zwyczaj mówić zawsze samemu do siebie. *Bóg mnie widzi. Nie czyniłbym tego w oczach ludzkich, a iak się mam odważyć w oczach Boskich popełnić?*

L E K C Y A II.

BOG IEDEN NAD WSZYSTKIE RZECZY MA BYDZ KOCHANY.

Nefzcie się nie znalazł z między tak wielu kościoła S. Synow ieden, ktorenbyspytany, czyli kocha Boga, nie odpowiedział, że kocha y nie oświadczał się z tym, że dla niego ferce swoje chowa, Każdy mowi, że kocha Boga. Ale czyli każdy Go należycie kocha? Iak powinniśmy Boga kochać, on sam wyraźnie w prawie oboygą testamentow podał regułę, w te słowa: *Będiesz kochał Pana Boga twego, z całe-*

go serca twego, y z całej duszy twoiey, y z całej myśli twoiey. Ta a nie inna iest powinność, ten a nie inny statut do kochania Boga, według ktorego w miłości naszej ku Bogu Powinniśmy sie rządzić.

Kochać Boga z całego serca, iest to: nie dzielić sie miłością z inną iaką rzeczą, żeby była iedna częśćka miłości dla Boga, a druga dla stworzenia, ale wszystką kochania siłę ku Bogu obrocic. Nie iest albowiem rzecz sprawiedliwa częśćkę dawać temu, ktoren całego siebie daie; temu dawać trochę, ktoren daie wszystko, tego kiedyś nie kiedyś kochać, ktoren y momentu nie ma, żeby nas nie kochał.

Kiedy w naszych modlitwach odzywamy się do Boga, inaczej Go nie nazywamy, tylko Oycem naszym, mówiąc: *Oycze nasz ktoryś iest w Niebieszech.* dla tego, że w tym słowie *Oycze* miłość Jego niezmierną, y nieskonczoną ku nam wyrażamy. Kochał nas albowiem przed wieki wszystkich Ten Najświętszy Ojciec w samym sobie widząc nas, y poznając, nim nas stworzył; kochał w czasie stworzenia, dla nas Niebieskie sporządzając mieszkania, okrąg całej Ziemi ze wszystkimi oddając pożytkami, kochał przy odkupieniu y iedney nawet kropli krwi dla siebie nie zostawując, kocha dziś, y kochać chce przez całą wieczność. Choćby Go tedy kto całym sercem, ile do kochania sił ma, kochał, iefczyby Go do miary nie kochał: bo Bóg iest godzien nieskonzonego kochania. A choćby kto wszystkie nawet miłości mogli zebrać razem, Aniołów Świętych wszystkich mieszkających w Niebie; ludzi którzy są y będą nie tylko teraz, ale choćby milion światow iefczyże większych było, y tak wielką zebraną miłością chciał kochać Boga, iefczyby Go dostatecznie nie ukochał tak iak iest Bóg godzien; bo miłość ta byłaby stworzona, y nieskonczona, ktora kiedyś miała swoy początek, a przed początkiem nie była; Bóg zaś w kochaniu tym, ktorym nas kocha, początku nie miał, tak żeby nas kiedy nie kochał, ale iak przed wieki kochał,
tak

tak y teraz , y na całą wieczność kochać będzie. Jakże Go może należycie kochać taki , ktoren się będzie dzielił z nim miłością ?

Dzielić się z Bogiem miłością , iest to odbierać od niego , z ktrzywdą Jego to , co się Jemu należało. Nakłaniać ku stworzeniowi serce , to iest iedno , co rozrywucłłodki związek stworycy z stworzeniem , oddając stworzeniowi serce te , ktore Bóg dla swego ziednoczenia się z stworzeniem człeka powierzył ; wten czas albowiem , gdy serce swe kto ku stworzeniowi skłania , iuż się od Boga odwraca , bardziey sobie snakuiąc , y poważaiąc rzecz stworzoną niżeli Boga.

Kdyby Bóg był złożony z rozmaitych części , albo tak podzielony w sobie , żeby nie ieden byđ się zdawał , mogłbyś podobnie w części dzielić miłość twoią , ale że iak nie iest podzielony , tak ze wszystkim zupełnego siebie daie człeku do kochania ; Iakże Go możesz częścią tylko serca kochać , dzieląc w części miłość ? Iakoż nie byłoby te sprawiedliwe pomiarkowanie , gdyby kto część dawał za rzecz całą.

Stały były przed Salomonowym sądem dwie niewiasty sprzeciwiając się o iedno dziecie , z ktorych każda powiadała się byđ iego Matką. Ze Salamon dla zakończenia sprzeczki między krzykliwemi niewiastami , kazał na pół rozciąć dziecie y połowę iedney dać , a drugą połowę drugiey , ta za prawdziwą uznana była Matkę , ktora niechciała podziału dziecięcia , bo że całego go kochała , o całe prosiła. Napiera się w prawdzie świat części twoiego serca , napiera ciało , napiera y Czart , ale im przyznać niepowinieneś naysmniejszego do niego prawa , bo części tylko chcą , Bóg zaś , że iest prawdziwym Panem , y Dziedzicem serca twego , ten nie do części serca , ale do całego ma prawo , y o całe się upomina.

Wiemy o tym doskonale wszyscy , że nayspierwszą w ośnowie ukształtowanego ciała naszego częścią iest serce , ktore na sam przod żyć zaczyna , a na samym obumiera o-

statku: iako tedy wszyscy jesteśmy tej prawdy pewni, że nikt żyć nie może bez serca, przez które na sam przód człek żyje, tak równie y tego pewni jesteśmy, że taki człek w życiu swoim utrzymać się nie może, którego serce w pół, przez jaką gwałtowną siłę, miałoby się dzielić, albo w sztuki kraiać, a co więcej zdanie jest powszechnie wszystkich Lekarzow; że gdyby kto szpilką, albo jakim dotknął się serca ostrym instrumentem, taki od nieznośney boleści, nie mógłby się w życiu utrzymać: Iakże nas to ubezpieczyć może w życiu naszym duchownym, w którym całego serca naszego Bogu powinniśmy czynić ofiarę, przez kochanie. Jęgo, gdyby go w sztuki, y części dla siebie kraiali nieprzyiaciele Boscy, świat, Czart, y Ciało? Ach iak niebezpieczne życie wieczne tych, którzy serca swoje oddawszy raz Bogu, potym dają y pozwalają, żeby je w sztuki dla siebie płatali, świat, Czart, y Ciało!

Wspomina Historya Piśna S. że z woli Boga Wszzechmogącego, nypierwszy Monarcha Jzraelski Saul, odebrałszy wyraźny rozkaz, przez Samuela Proroka sobie podany, aby w Państwo Amalecytow z Woyłkiem swoim poszedłszy, tam wszystek lud nikomu nie przepuszczając, nawet samemu Amalecytow Królowi, w pięń wyciął, y żeby cokolwiek by zastał, tak z bydła, iako y z fantow wszystko spalił. Gdy z Woyłkiem swoim ruszywszy się Saul, pod Amalecytow Państwo podstępil, y one pod władzą swoją odebrał, począł się na rzeczy, które w kraju odebranych zastał, ciekawie zapatrywać; naprzód na wspaniałość Królewskiey Osoby Amalecytow Monarchy *Agaga*; na ozdoby rzadkie, pomieszkania jego, od Złota, Srebra, Kleynotow, iedwabiów; na mnostwo ludu, tak pospolitego, iako y wyborniejszych Osob; na żyzność kraju, na obfitość bydła, na piękność Sukien; poczęła mu tedy do głowy taka niepotrzebna myśl przychodzić: Bóg mi rozkazał *Agaga* Króla zabić, wszystek lud, nie tylko męszczyzny, niewiaſty, ale nawet nie-

mo-

mowlęta, pierściami Matek karmiące się wygubić, w pień wyciąć, rzeczy wszystkie spalić ale mi żal, tak wspaniałego zabić Króla, szkoda Złota, Srebra, iedwabnow, y ozdoby tak wielkiej w pomieszkaniu jego znajdującey się. Nic niewinne niemowlęta, których zabić serca nie mam; bydła, fanty, żywności, teby się zdały dla moich żołnierzow; trzebaby rzecz tę iakoś pogodzić, y potrafić w to, żeby y Boskiej woli zadofyć się stało, y ia żebym z moim Woyskiem czofstkę iakąś korzyści odebrał.

Stoy Krołu! co czynisz? odrzuć te myśli ułożenia, ktorymi sobie napełniasz głowę. Uwagi te są podane z piekła, od tego ktoren chciał z Bogiem zarowno panować, y Jego Królestwem dzielić się. Kiedy Bóg rozkazał wszystko na ofiarę swoiev sprawiedliwości oddać, cokolwiek mogło mieć w sobie Państwo Amalecytow, tak z ludzi żyjących, iako z bydła y fantow, do żadney z tych rzeczy prawa mieć nie możesz, ani sobie przywłaszczać, bo te rzeczy są Boskie, Jego należące Maieństawi, ktore sobie wyznaczył. Ztym wszystkim inaczey się stało: bo Saul łakomych nie odrzuciwszy myśli, odważył się na to, czego był niepowinien uczynić, to jest: odważył się rzeczami zabranemi dzielić się z Bogiem; Y dziwować się temu nie potrzeba, bo gdzie serce nie było całe, y zupełne, ale podzielone, tam Bóg mniej ważył, a więcej ważyło własne upodobanie; Zdrowa uwaga, rozum, na stronę poszły, a chciwość miejsce zabrała. Przeto Saul taki po całym Obozie swoim, rozkazuje ogłaszać wyrok: Aby Konie dzielne, woły karmne, owce tłuszciesze, Suknie y sprzęty drogie. naczynie Złote, Srebrne Kleynoty, z goła cokolwiek może być drogiego y szacownego, na Skarb Saula, y na podział dalszy między żołnierzow Jego w całości zachowane było; Co zaś podleyszego z fantow, domowych sprzętow, iako to starzynny, proste, y podłe odzienia, te na ogień rzucać do spalenia, według rozkazu Boskiego. O nieważny człecze! o niegodny Krołu!

Królu! y takież to iest posłuszeństwo twoie, w należytych rozkazach Boskich wypełnieniu? Y w twoiey że to mocy iest, Boskie sobie przywłaśczać rzeczy? żebyś to co Bóg dla siebie wyznaczy, ty na siebie odbierał? kiedy Bóg wszystko kazał sobie oddać, iak ty śmiesz mieć się do tego, y podział między tobą, a Bogiem z rzeczy Jego czynić?

Rozgniewany Bóg Wszchemogący tą niegodziwą Saula sprawą posyła do niego niebawiac Samuela Proroka z temi słowy: Mości Królu, za to, żeś Boskiemi wzgardził słowy, y one odrzucił, Ciebie też podobnie y Bóg odrzucił, abys więcej nie krowował w Jzraelu. Kiedy nam Bóg wyraźnie prawem swoim najwyższym rozkazuje, żebyśmy Go ze wszystkich sił naszych kochali; Czyliż dobrze w ten czas czyniemy, kiedy te siły duszy naszej, które na kochanie Boga naszego powinniśmyłożyć, my nie tylko, że nie udzielamy coś dla Boga a coś naszego upodobania, y dosyć uczynienia chęciom naszym, iak dzielił się ale co więcej zapomniawszy zupełnie o Bogu, wszystkie siły y sposoby na to obracamy, abysmy własney złey dogodzili żądzy, własnemu pragnieniu, które w nas świat, Czart, y ciało zapala. Ach czegoż się mamy za to spodziewać, jeżeli niepodobnego iak na Saula wyroku Boskiego tak straszego, ktorenbypowinien nasze przerażać serca! żeśmy Boga odrzucili, on też nas od siebie odrzucił.

Święty Bonawentura tłumaczając słowa wyżej namienione Boskie: *Będziez kochał Pana Boga twego.* &c. mówi, że kochać Boga z całego serca, iest to kochać Go przez rozum, żeby nie błądzić w Wierze o Bogu. Kochać z całej myśli, iest nigdy nie zapomnieć o nim. Kochać z całej duszy, iest wolą swoję zupełnie oddać Bogu, y nigdy mu się nie sprzeciwić. Kochać ze wszystkich sił, iest wszystkie sprawy, tak wewnętrzne, iako y powierzchowne czynić dla Boga. Jakoż ta iest, a nieinna powinność nasza; ten konieci na ktoren nas Bóg stworzył, abysmy go przez rozum znal,
a przez

a przez wolą kochali; kochali zaś nad wszystko, żeby nam inna rzecz stworzona, tak niesmakowała, y niebyła miła lub przyjemna, iak Bóg nasz; żeby on był naywyższym, y nayznaczniejszym celem naszych chęci, y pragnienia. On w naszych uszach, On w naszych ustach, on w naszych myślach y sprawach.

Swiadczą obrządki starego Testamentu, że naywyższy kapłan idąc do Ofiary, powinien był na głowie swoiey nośić wyrażone Jmie Boskie, a na pierśiach Jmiona Synow Jzraelskich, dla nauki Boskiego ludu, że we wszystkich sprawach naszych, nayspierwsze, y naywyższe miejsce Bóg mieć powinien, żebyśmy wprzody dla Boga czynili, niżeli, dla stworzenia; y miłość stworzenia żeby nieprzewyższyła miłości Boskiey. Jakoż wielceby ta była nieporządna sprawa, gdyby kto bardziey szacował sobie rzecz ostateczną, niżeli nayspierwszą, y wprzody zaczynał od końca, niżeli od początku.

S. Marya Magdalena de Pazzis, poiąć tego nie mogła iakimby sposobem stworzenie to jest: Człłek bardziey miał kochać inne dobro nad Boga. Dla czego wziąwszy Krucyfiks wrękę wszystka Boską miłością zapalona, biegając po kurytarzach klasztoru swego wołała, ile sił mieć mogła w te słowa: *O Jezu miłości! coż jest Jezus, jeżeli nie miłość? Siostry Zakonne patrzcie na Jezusa miłość moją! A pragnąc tego, żeby Świat cały kochał Boga, pobiegła do klasztornego dzwonka, w ktorem dzwoniła, wołając na cały świat ze wszystkich sił: *Dusze kochaycie Boga, o dusze kochaycie Boga!**

Kochać Boga z całego serca nad wszystko, nie tylko jest regułą y ustawą miłości Boskiey, ale y powinność, prawem obojga Testamentow przykazana, którą sam Zbawiciel, uszy swoiemi Boskiemi potwierdził, mówiąc: *Te jest naywiększe, y nayspierwsze przykazanie: Kochać tedy Boga* gdybyśmy przez złość naszą niechcieli, tedy przez prawo

Boskie, powinniśmy. A potym pytam się, ktoraby mogła bydź przyczyna, odrażająca nas od kochania Boga? To pewnie Bóg nie jest Dobro, y piękność nad wszystkie dobra y piękności? Jeżeli kochasz rzecz jaką dobrą, lub piękną stworzoną, ta dobroć, y piękność jest odrobiną najczulszszą udzieloną od Boga; musie tedy Bóg być morzem nieprzebranyym dobroci y piękności które z siebie stworzonym udziela rzeczom. Wstydzić się tedy nam potrzeba tego, że my bardziej chwytamy się dobra uczułego, nieskonczone y nieprzebrane miłamy, a co więcej do tego lgniemy, ktorc nie tylko, że jest przemiatające, y niepewne, ile prętko ucieka od nas; od tego zaś stroniemy, które niezmierne jest, samo się nam nadstawia podać, y nigdy się od nas nie oddali.

Gdyby nas Bóg nieskończenie nie kochał, tak żeby na ieden tylko moment przestał nas kochać, mielibyśmy jakąś przyczynę lubo niesprawiedliwą, ociągając się do kochania Boga, dla tego żebyśmy sobie pomyśleli, że nas Bóg kiedyś nie kochał, ale że nas tak kocha, że nie kochać nie może: bo gdyby przez ieden moment nie kochał, nie byłby Bogiem; bo nie byłby zbiorem wszystkiej dobroci, Coż za przyczynę możemy mieć niekochania takiego Pana! Nie możesz się wymówić od kochania Boga, choćbyś był ubogi, bo na to nie trzeba pieniędzy; choćbyś był prostak, bo na to nie trzeba szkolney nauki; choćbyś był chory, bo na to nie trzeba sił zdrowych; choćbyś był sługą, bo na to nie trzeba Państwa; choćbyś był świecki, bo na to nie trzeba Klasztoru; we dnie y w nocy pracując, odpoczywając; kiedy zgoła zechcesz, y na każdym miejscu kochać Boga możesz. Nic tey sprawie nie przeszkodzi; nikt icy od ciebie nie weźmie. Świadcami niech będą tego SS. Meczennicy, ktorym Tyrannowie życie mogli wziąć; a miłości kochania Boga nie mogli wydrzeć.

Gdy

Gdyby nam było źle kochać Boga, spytajmyż się Po-
tepieńców, jeżeli im teraz dobrze za to, że Boga nie ko-
li? Ach co za nierozum nasz, nie kochać Boga, kiedy ko-
chającym Jego dobrze się dzieie! kiedy kochasz Boga, ko-
chanie te rozwefela ciebie wkroś wszystkiego, y napętnia
niewidomie ślodyczą, ktorey y opowiedzieć niepotrafisz.
Kiedy kochasz inną rzecz, nie Boga a choway Boże, grzech,
w którym się walasz, bez bojaźni karania następującego
bydź nie możesz. Ach co za ślodka, y nieoszacowana jest
rzecz kochać Boga!

O Panie! zrzodziło! a bardziey morze nieprzebrane do-
broci Boże! Coześ to we mnie upatrzył, że mi się sam po-
daiesz, abym Ciebie kochał. Oto przed Tobą miliony An-
iołów, y Niebieskich SS. Duchow stoją, którzy ustawicznym
miłości ogniem ku Tobie goreją. Ty przecie chcesz tego,
abym ja robak naypodleyfzy ziemi, kochał Ciebie. Widzę
w tym niezmierną dobroć; którą dla mnie świadczyś; dla
tego albowiem że mnie kochasz; chcesz abym ja Ciebie
wzajemnie kochał, nie dla twego pożytku, ale dla mego do-
bra, abym przez kochanie Ciebie, życie osiągnął wieczne.
Kocham Cię tedy Boże z całego serca mego, ze wszystkich
sił duszy moiey, którą iedynie Tobie oddaę, y dla Two-
go obracam kochania, abym nie myślał tylko o Tobie; nie
mówił, tylko o Tobie; nic innego nie czynił ani chciał
czynić tylko dla Ciebie. Kocham Cię, y przekładam nad
wszystko, nawet nad życie y zdrowie moje kocham, nie dla
tego, żebym zysku iakiego w tym szukał, ale dla tego. że
Ty jesteś Bóg moy, Oyciec moy, Dobro nad wszystkie do-
bra, piękność nad wszystkie piękności. y choćbyś naydo-
tkliwfsze na mnie spuścił umartwienia, przeciwności, cho-
roby, niedostatki, w nich Cię chcę kochać, dla tego że te są
z rąk dane Twoich nayświętszych. Niech wprzody nie ży-
cie, niżeli żebym miał na moment przestać Ciebie kochać

albo odwracać się od Ciebie do stworzenia. Chcę Ciebie kochać póki życia mego stanie na ziemi, y pragnę Cię kochać przez całą wieczność w Niebie.

PO POŁUDNIU

M E D Y T A C Y A

O ZGADZANIU SIĘ Z WOLĄ BOSKĄ.

O PRZYGOTOWANIU SIĘ DO MEDITACJI LAKO WYZEJ

II.

Zgadzaiąc się z Wolą Boską, jest czynić to, co Bóg rozkazuje; przyjmować z Rąk Jego Najsświętszych, czyli pomyslnie czyliby przeciwne rzeczy były, które spuszcza; przyjmować zaś z ochotą, wesoło, y dziękczynieniem. Przypomnij sobie, iak w tey Świętey sprawowałeś się cnie, od początkow życia twego; jeżeli z ochotą y wesoło przyjmowałeś umartwienia, y przeciwności, a żałuy, gdyż tak nie czyniłeś.

Bóg nad siły y pomnożenie nasze nie zsyła uciskow ciężaru, bo to byłoby przeciwko Jego Mądrości Sprawiedliwości, y miłosierdziu; Cokolwiek zaś przykrego dopuszcza, dla naszego wiecznego dobra dopuszcza; Widzi albowiem czego nam bardziey potrzeba, czyli pomyslnego czyli przeciwnego powodzenia. Za coż niepowinieneś z Rąk Jego Najsświętszych choćby nayostrzeyszych przyjmować przeciwności, kiedy dla twego dobra one zsyła.

Gdy co według twoich zamyślow staie się, podobaci się y weselisz się z tego; a gdy nie według twego ułożenia dzieje się, smucisz się y żalisz; a co więcey narzekasz, że Bóg nacie-

na Ciebie tę przykrość zessał. Ach nie tak się z wolą Boską śudzy Jego dobrzy zgadzaia.

Kiedy Bóg jest twoim Oycem, Królem y Panem; ty zaś synem, sługą y poddanym; Nie Bóg twoiey powinien dogadzać woli, ale ty, wolą Jego masz pełnić. Przypatrz się, co się dzieie z poddanym, lub sługą, albo Synem, sprzeciwiającemi się woli wyższey, co z tobą będzie się dzieło za sprzeciwienie się Jego Nayświętszey woli.

II.

Równym powinienes bydz fercem do wszystkiego, do ubostwa, y do dobrego mienia; do uszanowania, y wzgardy; do choroby, y zdrowia, do pracy y odpoczynku; dla tego te tak dobre, iak przeciwnie skutki są z Rąk Boskich, y z Jego Nayświętszego około nas rozporządzenia. Z Jego albowiem woli wszystko, cokolwiek się dzieie, staie się, bez ktorego woli y włoś z głowy naszej nie spadnie.

Kiedy Bóg zsyła na ciebie przeciwności, umartwienia, choroby, żalisz się na to. Ach nierozumnie! y owszem za to dziękować powinienes Bogu, bo to znak że cię Bóg kocha, ktoreń cię tym umartwieniem przez ściśłą uciskow bramę chce prowadzić do siebie.

Navprościeysza do Nieba droga krzyżow, droga ciernia uciskow, przeciwności, którą sam Zbawiciel szedł, że nam dał z siebie przykład. Gdyby była inna droga, pewnieysza y prościeysza do Nieba, pokazałby ją nam Zbawiciel, y samby nią szedł; Za což ty niemasz tey drogi chwytac się, którą ci Bóg podaie.

Gdy Bóg na ciebie dopuszcza umartwienia krzyże, a ty wesolo z Rąk Jego nayświętszych przyjmuiac znosisz, tym sposobem wypłacasz się sprawiedliwości Jego, za twoie wykroczenia, za ktore na tamtym świecie byłbyś karany. Gdybys się spytał potępionych, co by za to dali, żeby

im pozwolono zamiast tych mąk, które cierpią żeby tu na ziemi znosili przeciwności, dla wypłacenia się za swoje grzechy Bogu? Ach coby za to dali, iakby chętnie, na ostrzejsze, niżeli ty odważali się przeciwności. Pomiarkuy grzechy twoie śmiertelne, y na co za nie zażyczyłeś, a przyjmuy od Boga chętnie za naywiększe dobrodzieystwo przeciwności wszelkie, ktoremi Jego sprawiedliwości tu za życia wypłacać się możesz.

III.

Człtek iest obrazem Boskim, Obraz zaś powinien z gadać się, co do wyrażenia z tym, czyi iest Obraz. Kiedy nie zgadzasz się, co do woli z Bogiem twoim, nie iesteś Jęge Obrazem, ale Obrazem tego, ktoren dla sprzeciwienia się Bogu, strącony z Nieba, w piekielney oparł się otchłani.

Czart przyciśniony woli Boskiej wyrokiem rad nie rad pełnić ją musi. Ty wiedząc że wola Boska iest, abys przeciwność iaką od domowych, czyli od postronnych cierpień, znosić iey chętnie niechcesz. Ach iak ciebie sam czart będzie za to zawstydział.

Wola twoja, że iest do złego skłonna, inaczev cię nie prowadzi, tylko na twoie zgubę. Za coż nie masz słuhać woli Boskiej, ktora nic innego nie pragnie, tylko twego wiecznego życia.

Gdyby dziecięciu pozwolili Rodzice, według ięgo chęci y woli wszystko czynić, tym samymby go zgubili, y w naygorsze wprawili narowy. Słuchay Boganie pragniy tego, do czego cię chęć zła ciągnie, a ubezpieczyysz twoie z bawienie wieczne.

A K T S K R U C H Y

Gotowe serce moje Boże, gotowe na to wszystko cokolwiek Wola Twoja nawświętsza po mnie wyciąga. A że do tych czas, idąc za lubieżnością zmyśłow moich opierałem-

rałem się, a bardzicy sprzeciwił woli Twoicy, z całego załuię ferca, Już od tego momentu na tym mieyscu przyrzekam, wszystkie Woli Twoicy około mnie rozporządzenia chętnie przyimować, czyli choroby, czyli niedostatki, czyli wzgardy, y poniżenia, czyli szkody, czyli zgoła iakiekolwiek choćby naydotkliwize przeciwności; ktore gotow iestem z Rąk Twoich nayświatzich wesoło, bez załmuccnia odbierać, dla tego iedynie, że Ty Boże tak chcesz, a bym to ponosił, Ale Ty Panie, ktory nad siły, y przeżożenie stw orzenia Twego, niepuszczasz ciężaru uciskow, gdy widzisz słabość moią, y skłonność zepłutey woli do sprzeciwienia się Tobie, użyż oświecaiącey Łaski; dla uznania we wszystkich przeciwnościach, y przygodach moich, woli Twoicy, że Ty Panie tak chcesz, abym tak cierpiał; Użyż przytym, wzmacniaiącey Łaski, ponieważ bez Twoicy pomocy naymnieyszey nie mogę uczynić rzeczy. Oto zupełnie siebie samego woli Twoicy Nayświatzicy oddaę. Czyli co chcesz zemną Panie, a użyż pomocy, abym wszystkie woli Twoicy Nayświatzicy rozporządzenia, należycie, y według upodobania Twego wykonał.

POSTANOWIENIE.

Bóg Wzzechmogący, że swoią oznaymuie nam wolą to przez wewnętrzne do dobrego natchnienia, to przez Kaznodzieiow, Spowiednikow, lub starszych napominających. Postanow nie sprzeciwić się Natchnieniom do dobrego wewnętrznym y za radą Spowiednikow, iako y Oycow Duchownych one wypełniać. We wszystkich twoich przygodach pamiętay zawsze na to, że wszelkie niepomyślne skutki są od Boga nie na zgubę, ale na dobro nasze nam dane. Jako albowiem znak iest kochaiącego Oyca gdy Syna swego w karności trzyma, żeby za swoią idąc wolą nierozpuścić się, y dziedzictwa nie stracił; tak znak iest naypewniejszy, że
tych

tych Bóg kocha, na których przeciwności dopuszcza, żeby w nich upokorzeni, dobra nie stracili wiecznego, Postanow tak zupełnie oddać się Bogu, y na Jego spuścić się wola, żebyś żadney rzeczy, ani miał, ani pragnął, tylko iak się będzie Jego Najsświętzey podobało woli. Gdy z Opatrzności Jego będziesz obfitował w doczesne dobra, niechciey sercem lgnąć zbytecznie do nich, ale tak dobra pozwolonego sobie zażyway, żebyś był zawsze gotow nie mieć go gdyby Bóg tak chciał. Gdy zdrowie będzie ci służyło, bądź gotow na słabość; y choroby; gdy uznanowania od ludzi będziesz odbierał, bądź gotow na wzgardy.

L E K C Y A II.

O NABOZENSTWIE DO NAYŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU, CIAŁA, y KRWI ZBAWI- CIELA NASZEGO.

Swięty Tomasz Doktor Anielski, opisuiąc Tajemnicę Najswiętzego SAKRAMENTU Ciała y Krwi Zbawiciela naszego, nazywa ten SAKRAMENT naywiększym Cudem dla nas od Zbawiciela uczynionym. Nie bez przyczyny ten wielki w Kościele Bożym Nauczyciel, naywiększym tę Najswiętszą Tajemnicę przyznał bydz Cudem, bo iest sprawa naywiększego Dzieła Boskiego; Sprawa naywiększey kuman Jego miłości; Sprawa, nigdy od początku świata, nie tylko niewidziana, ale y podobnie niewykonana, przewyższająca nawet niebieskich duchow naywyższe poięcia. Czyliż to nie cud nad cudami, że Bóg słowem od stworzenia, ni by zniewolony zstępuje na ziemię? że Bóg posłuszny temu stworzeniowi, ktore niebyło posłuszne Bogu, y ten sprwadza z Nieba Boga, ktorego Bóg z niczego wyprowadził?
y czy-

Y Czyliż to nie cud nad cudami, że Bóg nieograniczony w Majestatu swego chwałę, ktorego ani Niebo, ani ziemia ogarnąć nie mogą, mieści się w nayfzczupleyszym poświęconey Hostyi okrągu ze wszystkimi nieskończonemi Bóstwa swego skarbami? Y czyliż nie cud nad wszelkiego rozumu pojęcie, że Tenże sam Bóg, tak jest w każdey poświęconey Hostyi przytomny, że w milionowych, y nieprzeliczonych po całym świecie Hostyach znayduie się? tak zaś w każdey poświęconey jest Hostyi, że gdyby w naydrobnieysze podzielona była cząstki, w każdey jest zupełny, tak co do natury ludzkiej, iako y co do natury Boskiej? Y czyliż nie cud, że, Bóg staie się pokarmem człeku, Ciałem y Krwią swoją go posila, a co więcey (: na co serce powinno kraiać się każdego :) samym sobą karmi tego, kto go zdradza, kto przeciwko niemu z nieprzyjacielami jego Ciałem, Swiatem, y Czartem łączy się.

Te to jest Dzieło Twoje o Boże nad wszystkie dzieła! w którym niezgruntowanej Twoiey Mądrości, Wszeczmocności, Dobroci oczywiste zostawiłeś dowody. Te dzieło nieporównanego kochania, żeś nas tak ukochał (mówie zdaniem wielkiego Augustyna) iż prawie ze wszystkich Twego Bóstwa skarbów wysiliłeś się w tej sprawie; bo gdy jesteś naymędrszym, więcey dać nie umiałeś; gdy jesteś naybogatszym, więcey dać nie miałeś; gdy jesteś naypotężniejszym, więcey dać niemogłeś, gdy siebie samego dałeś ze wszystkimi Bóstwa Twego dostatkami. O miłości niepięta! niewyśławiona! nieodwdzięczona dostatecznie od wszystkiego stworzenia. Coż na to rzeczesz mizerny robaku człecze, widząc tak wielkie cuda, wiedney sprawie dla twego kochania uczynione? Choćbyś miał tyle serc, ile jest gwiazd na Niebie, ile proszkow w piaskach, ile liścia na drzewach, ile trawy na polach, a temi wszystkimi gorzał iak wznieconym pożarem, kochając Tego Pana, ieszczebyś mu za lego miłości tak wielkie dzieło, w nay-

L

mniey-

mniejszy odrobinie nie odwdzieczył, bo Jego miłość ku tobie Boska, nieskonczona, niemająca początku (ile gdy ciebie przed wieki ukochał) twoja zaś miłość skonczona, stworzona y mająca swoy koniec.

Była ta nieporównanego sprawa kochania, że Pan ten dla Ludu swego, ktoren ferdecznie ukochał, mękę okrutną (przyjąwszy naturę ludzką) y śmierć wzgardzoną ponioł, ale że mało to ieszcze względem swego kochania bydz sądził; podobno dla tej przyczyny, że mało było takich, ktorzyby przytomnemi, y oczywistemi tej Nawświętszey miłości, byli świadkami, a w następujących czasach, tylkoby o tym slyszeli; Coż czyni miłość niezmierna tego Pana? Oto podaie ten sposob: żeby siebie samego pod przypadkami chleba, niby zastoną utaił, a tak żeby był zawsze z temi, ktorych aż do końca, to iest: nieskonczenie ukochał.

W ostatnim tedy życia swego czasie, gdy już śmierć nadchodzącą z wyrokow Oycy swego Przedwiecznego widział, żegnając się z swoimi na ostatniey wieczerzy Uczniami, Ten Nawświętszy postanowił Sakrament, w ktorym, niby Testamentem siebie samego zapisał; nieograniczoną fortunę, nieoszacowany Depozyt oddając, ze wszystkim Bostwa swego skarbami, aby wszystko dla naszego dobra w Tym Sakramencie utaiony czynił; zostawił depozyt Opatrzności, aby nam przez Ten Sakrament na niczym nie zbywało; Mądrości, aby nasze widział potrzeby; sprawiedliwości, aby nam nieskonczoną gotował zapłatę; Miłosierdzia, y dobroci, aby nam w Tym Sakramencie tak skawie odpuszczał winy.

O szczęśliwi Kościoła Świętego Synowie, ktorym Bóg pozwolił tych urodzić się czasow, w ktorych zarowno na ziemi z Bogiem waszym dni prowadzić możecie! Pragnęli byli tego dla siebie uszczęśliwienia Święci Starego Testamentu Patrvarchowie, żeby byli w ludzkim cieie utaionego oglądali Boga, o co ięzącami ustawicznie wołali głósa-

mi,

mi, mówiąc: o Panie! o Oycze miłosierny! a kiedyż stworzyłeś Nieba, y spuścisz pożądaną Zbawienia naszego rosę? Ale niemogąc się doczekać, że iefzcze czasy te niebyły przytły, iedną tylko rozwieselaiąc się nadzieją, w niey życie kończyli. Nasze te nieporównane szczęście (za które wielce powinniśmy Bogu dziękować) że gdy na Łonie Kościoła Świętego wypielegnowani iesteśmy, w życiu tym śmiertelnym, z Bogiem naszym pod zaślona utoionym chleba, zawsze bez żadnego przerwania, we dnie y w nocy cieszyć się możemy. Aco więcey, gdybyśmy sił nie mając, przez słabość ciała do domu Jego, przyść niemogli, On sam z Ołtarza, y przybytku swego przyidzie do nas, nie będzie się brzydził, ani ubóstwem, ani obrzydliwością choroby naszej; tak dalece: że gdybyśmy od wszystkich opuszczeni, y wzgardzeni byli, on nami brzydzić się nie będzie.

Coż tedy odrzucić nas może od ustawiczney z przytomnym tak dobrym, tak kochającym Panem zabawy, żebyśmy od niego stronili? żebyśmy z nim niechcieli się cieszyć, na niego w poświęconym utoionego chlebie, nie zapatrywali się? żebyśmy go niechcieli kochać, y nad wszystkie przekładać rzeczy, nad doczesne dobra, nad przemiiające uciechy, w których się częstokroć zbytecznie, z naszą niešťczęśliwą zanurzamy zgubą? Ten Pan na Ołtarzu będący wszystkich nas swoją do siebie zaprasza dobrocią, sam woła na nas: *Przychodźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie, y obciążeni iesteście, a ja was posile.* Ktoż się tedy znajdzie tak nieuważny, y kamiennego serca, żeby na miły Te go Pana głos uszy swojej duszy zatykał? kto będzie tak leniwy, żeby się nie pokwapił, żeby sobie považał bardziej doczesnego dobra, przemiiającą korzyść, niżeli skarb Łask Jego, ktoren dla przychodzących ma na pogotowiu do rozdawania y do szafunku.

Gdy-

L 2

Gdyby nam pozwolono nad piekielną stanąć otchłanią, a tam w nieugaszonych smażącego się ogniach spytać się w te słowa Judasza. Czyli warte były tego one trzydzieści Złotych zły uczniu, żebyś dla nich odwracał się od Boga twego? Czyli warte były tego tamte pieniądze, żebyś za nie mieniał się na Boga, y więcej sobie ważył, nabycie tak małej kwoty, niżeli opuszczenie Pana, Nauczyciela Najsświętszego, y Boga Twego? Wiem, żeby rozpaczający nieszczęśliwy więzień tak odpowiedział. Ach ja nędzny! nie mogłem gorzej uczynić dla siebie, iak to: że złotych trzydzieści, więcej považałem sobie, niżeli Pana mego, dla których od niego odwrociłem się; teraz nieszczęśliwy widzę, że y z tych pieniędzy niepożytkowałem, y siebie na wieki zgubiłem.

Kto dla zysku kilku złotych z tej mizernej ziemi, dobrowolnie odważa się odwracać od Najsświętszego Jezusowego stołu, więcej sobie považa te kilka Złotych, niżeli samego Jezusa. Kto dla interessu fortuny, Przyjaciela, Dzieci (albo uchoway Boże niegodziwej iakiej zabawy) oddała się od Jezusowego Ciała, więcej sobie waży to wszystko, niżeli Jezusa. Ośądźmyż teraz, jeżeli nie podobny popełnia, iak Judasz kryminał.

Rzecz kto: Ja nieprzekładam interessu fortuny &c. nad Boga; wiem albowiem, że Bóg większej wagi, y szacunku jest, niżeli milion fortun, ale tylko na inny czas odkładam Najsświętszą Kommunię.

Taka odpowiedź jest z Judaszowej Szkoły. Judasz prawdziwie uznawał, y wierzył, że więcej Bóg wcielony ważył, niżeli trzydzieści albo milion Złotych. Wszakże w Jmie Jezusowe czarty z ciał ludzkich wypędział, cuda czynił, iako świadczy Ewangelia, a postaremu bardziej wołał trzydzieści Złotych, da których miał większe serce, niżeli Jezusa.

Odkładasz na inny czas Kommunię S. a pewienże jesteś że ci Bóg da tę Łaskę w ten czas, którą ci przy terażniejszej

zney zgotował dać Komunii? Albo czyli będziesz miał w ten czas tę sposobność, którą dzisiay tobie Bóg daie? y czyli ieszcze iesztes pewien, że doczekasz tego czasu, na ktoren odkładasz, nie będąc pewnym, że iutra doczekasz?

Niech nas zachęca do częstego Tego Nayświętszego użycwania pokarmu, pożytki, y dobra, ktore od kochającego nas Zbawiciela przyjmując Nayświętszą Komunię odbieramy. Która Matka łaknące, żeby od głodu nie umierało dziecko, własnym karmi Ciałem? Czyli widział kto kiedy, żeby dla pragnącego napoju, kto żywą z żył krew toczył? ktoren Lekarz dla uzdrowienia chorego, w iego wnętrzości wstępuje, y tam zropiałe goi rany, ostygłe ożywia ciało, złe uspokaja humory? Ktoren przyjaciel wędnie, y w nocy będzie z nami przebywał, gotow nas w każdej ratować potrzebie? ktoren sługa tak się będzie rozdzierał, żeby na każdym mieyscu zupełnym znaydował się dla każdego, y całym sobą służył? Ktoren Patron nie usty, ale otwartemi ranami, rozpiętym sercem, będzie o miłosierdzie domawiał się? Ktoren Dobrodziey sam na siebie nieprzeliczone przywimie długi? Twoiey to iedynie nieskończoney miłości Cuda; Twego kochania skutki, Sakramentalny Boże! ktore dla naszego dobra czynisz. Ty naszym Oycem, Matką, Lekarzem, Patronem. Przyjacielem. Ty własnym karmisz nas Ciałem, Krwią napawasz; Tym Nayświętszym Lekarstwem goisz duszne rany; Tą naydroższą monetą płacisz długi nasze, aby się zadosyć stało sprawiedliwości Owca Twego.

Niech nas ieszcze zachęci do gorącego ku Temu Nayświętszemu Sakramentowi Nabożeństwa, godność nasza, ktorey z częstego tego Niebieskiego Pokarmu, pożywania nabieramy. Bóg Wszchemogący zabronił tego szczęścia Aniołom; zabronił starego Testamentu Świętym Oycem, karmić się Tym Nayświętszym posiłkiem. Raz tylko w Ciele śmiertelnym, wewnątrznościach swoich, przez dzie-

więc miesiąc nosiła Tego Pana, Matka Jego Najświętsza; do nas zaś tyle razy przychodzi, ile razy sami zapragniemy, y zechcemy. Ach co to za nasza godność!

Potrzeba nasza, y ta nam powinna być pobudką do częstego Tego Najświętszego Pokarmu używania. Naucza S. Marya Magdalena *de Pazzis*, że najlepszy czas mamy do uproszenia sobie iakiey Łaski, y pomocy w potrzebach naszych, czyli doczesnych; czyli duchownych; wten czas, kiedy po S. Kommunii znajduie się w nas Zbawiciel; w ten czas albowiem przez świątobliwą poufałość, nasze potrzeby możemy przed nim przełożyć, mówiąc wewnętrznym głosem: Ach Panie! widzisz potrzeby moje NN. Niech z miłosierdzia Twego otrzymam tę Łaskę, aby niebyło daremne Twoje przyście. Nie wypuszczę Cię, od siebie Panie. aż poki mi nie pobłogostawisz.

Nie bądźmyż tak leniwemi, żebyśmy opóźniali się do Tego Pana, ale ubiegamy się z ochotą, zapraszając go do serc naszych; lecz wprzody Sumienia nasze pokutą ochędożyć nam przynależy, łzami serdecznemi obmyć, Cnotami Świętymi przyozdobić, aby w domu sumienia naszego, do ktorego ten Pan ma przychodzić nic się nieznalazło, coby oczy Jego Najświętsze obrażało.

Tu niech mi się godzi przyłączyć iedną uwagę. Co to jest: że gdy wielu często Tym Najświętszym Posiłkiem karmi się, z tym wszystkim złego życia nałogow nieporzucają? Odpowiada na to S. Bonawentura, w te słowa: iż jeżeli kto niedbale, albo bez uwagi do tego Sakramentu przyjęcia gotowałby się, taki albo żadnego nie odniesie skutku, albo jeżeli odniesie, będzie bardzo mały. Kto albowiem ozięble, nienabożnie, y nieuważnie przystępuje, sąd dla siebie pożywa. Potwierdza się rzecz ta objawieniem S. Brvgitty, do ktorey Zbawiciel o iednym potępionym w te słowa powiedział: *Lubo mnie pożywał często, nie wiele*

S. Bonav. in 4 dist. II. act. 2. Revel. 2.

się

się jednak przez to poprawił, bo się niegotował iak był powinien. Iakie tedy powinno być przygotowanie, krotkoniemiam. I. Spowiedź szczerą, z serdeczną skruchą, przepraszając Boga za wykroczenia, y ułomności, z mocnym poprawy postanowieniem, ponieważ rzecz dzieie się z Bogiem, ktoremu trzeba słowa dotrzymać, inaczej byłoby to drażnić Boga przepraszać go, y do dawnych wracać się złości. II. Żywa Wiara, że Bóg jest przytomny w poświęconey Hostyi. III. Nadzieja y ufność w tym Panu, że będzie dla ciebie miłosiw, y winy odpuści. IV. Miłość gorąca, którą nad wszystko z całego serca, masz tego Pana kochać, dla którego miłości na naymnieyszą Krzywdę Jego niemasz się odważyć; żebyś go zawsze miał na pamięci; o nim naybardziej myślał, mówił, dla niego wszystko czynił, y iak naywięcej Aktow miłości powtarzał. V. Używanie Cnot rozmaitych tak kardynałnych, iako y obyczajom Chrześciańskim służących. Umartwienia pomiarkowane według stanu twego, szczerulnie tym umysłem, y w końcu, że kochasz Pana Tego, Jemu czyniąc tym sposobem ofiarę.

Naucza wspomniona S. Marva Magdalena de Pazzis że iedna Kommunia jest przygotowaniem do następującej Kommunii; ponieważ wpierwszew Kommunii, gdy przyjmujemy Zbawiciela do serca naszvech, y z nim przez serdeczne Akty miłości bawimy się, rodzi się w nas chęć y pragnienie do następującej, a tak gotujemy się, y przypofabiamy na przyjęcie następujące Tego Pana, z którym wszystkie odbieramy dobra, tak doczesne, iako y wieczne.

Navłaskawczy Panie! Boże y Zbawicielu nasz! który z nieskonczoney ku Narodowi Ludzkiemu miłości; gdy siebie samego na pokarm, w Chlebie utaionego zostawiłeś. Zapal oziębłe ludu Twego serca, aby do Ciebie, iako do zbawiennego posiłku, y zrzodła srodyczv Niebieskich, z ochotą, y pragnieniem, bieżeli, przystępowali, y Tobą się

się posilali. Ty jesteś pokarmem wzmacniającym dla pielgrzymującego ludu Twego; Ty taraszą od nieprzyjaciół widomych y niewidomych; Ty ochłodą od upałów utrapienia; Ty od następujących pokus obroną; Ty skarbem nieprzebranym na wypłacenie się Sprawiedliwości Ojca Twego, za długi win naszych; Ty Lekarzem w chorobach duszy y ciała; Ty naostatek jesteś Przewodnikiem naybezpieczniejszym do Niebieskiej Ojczyzny.

W WIECZOR M E D Y T A C Y A O WIECZNEY ZAPŁACIE W NIEBIE

PRZYGOTOWANIE DO MEDITACJI JAKO WYZEJ

II.

Za wierne usługi w tym życiu twoje, które czynisz dla Boga, od niego masz przyobiecana w zapłacie koronę życia, koronę wieczną, której nikt od ciebie nieodbierze; koronę w chwale tak wielkiej, której ani rozum ludzki przeniknąć, ani Język opowiedzieć, ani zmysły obiać nie potrafią. Uważ, kto ci obiecuje, co obiecuje, y za co tak wielką zapłatę obiecuje.

Bóg obiecuje słowem swoim Boskim, które tak jest pewne, y niezawodne, że podobniejsza jest rzecz, Niebu y ziemi przeminać, niżeli żeby słowa Jego miały się odmienić. Jakże się starasz, abyś Tej korony dostał?

Kiedy cię Bóg upewnia o zapłacie tak wielkiej, że za wierność w usługach Jego odbierzesz koronę pomiarkuy

two-

twoie całe życie, a sam się osądziś, jeżeli wiernym Jego byłeś sługą.

Bydź wiernym sługą komu, jest innemu nie służyć Panu, a tym bardziej nieprzyjacielowi Pańskiemu. Ach iak wiele razy zrywałeś się od usług Twego Boga, przystając do naygłówniejszych nieprzyjaciół Boskich, Czarta, Swiata, y ciała; ktorym z większym służyłeś usiłowaniem, z większą pracą, y zmordowaniem, niżeli Bogu Twemu! żałuy za to, a więcęcy nie odwracay się od usług Twego Boga.

Bydź wiernym sługą czyim, jest nigdy go nie zdradzić. Jle razy przy Spowiedziach Świętych obiecywałeś poprawę, y dawałeś słowo, niewracać się do złych narowow; chronić się złego towarzystwa, okazyi prowadzący do złego, a dotrzymałeś słowa? Ach nie taka powinna być wierność, obiecywać poprawę a potym znowu zdradzać y wracać się do złych narowow!

III.

Korona życia jest Królestwo wiecznego z Bogiem mieszkania. Ze pierwi Rodzice nasi, wierności swojej w wypełnieniu Rozkazu Boskiego nie zachowali, stracili wieczne z Bogiem życie, a nabyli śmierci. Otoż nieskończonego miłosierdzia Pan, z litości ku tobie nowe podał rozkazy prawa swego, według ktorego masz się sprawować; jeżeli przeciwko nim kiedy wykroczyłeś, życie twoje nie pewne z Bogiem. Masz czego żałować, y opłakiwać wielkiej powtorney straty.

Nic trudnego w swoich Bóg nie podaie ci rozkazach, abys ciężkości nie miał w wiernym Praw Jego zachowaniu, ponieważ nad siły, y przemożenia nasze Bóg nierozkazuje. Spoyrzy okiem wewnętrznym na Regestr Przykazania Boskiego, jeżeli go w sprawach życia twego zachowałeś z bojaźnią y uszanowaniem a pomiarkujesz, coby czekało ciebie, czyli życie czyli śmierć.

Korona życia jest sam Bóg, ktorem samym sobą tobie będzie płacił. Boga tedy, iak jest sam w sobie, ze wszystkimi Bóstwa Jego nieskonczonemi skarbami, będziesz miał w zapłacie. Ach iak wielka jest twoja zapłata.

Gdy Boga będziesz miał w zapłacie, z Bogiem z którym przez kochanie będziesz ziednoczony, odziedziczysz królestwo Jego, tak bezpiecznie, że od ciebie żadna siła odebrać nie potrafi. Zmiarkuy iak wielka zapłata twoja, ale czyli na nią zaflużyłeś

III.

Za małą pracę, niezmierną nadgodę; za krotkie zmyślow umartwienie, nieskonczone uciechy Bóg dla ciebie gotował. Ach co za dobry Bóg! Ach coto za hojny Pan! Y czyliż ta przyczyna nie powinna ciebie pobudzić, żebyś mu wiernie służył? żebyś go nie zdradził? żebyś go kochał, a kochając żebyś go w niczym nie uraził?

Żebyś nabył trochę złota, srebra, lub iakiego doczesnego dobra, którym na krotki czas cieszyłbyś się, czego nie czynisz? iakiey pracy, y starania nie zażywasz do zmorowania, y wyniszczenia prawie sił; a żebyś Boga Twego pozyskał, a z nim wiecznego królestwa był dziedzicem, za co nic nie chcesz uczynić?

Dobra doczesne od ciebie odeyda, od których będziesz musiał z gorzkością rozłączać się, y ciężko odpowiadać, jeżeliś je albo źle nabył, albo na złe obracał. Bóg z tobą zawsze będzie, od ktorego cię żadna nie rozłączy siła.

Pomiarkuy nierozum twój; żebyś piekła nabył, y męki nieskonczone miał w zapłacie, iak wiele pracujesz, iak wiele niewygody, y niewczasów ponosisz; a zacoż mniej dla Boga y Nieba nie uczynisz?

Co Męczennicy czynili dla Boga, iakie katownie, y okrucieństwa znosili, żeby się z Bogiem cieszyli, ktorego ko-

kochali. Od ciebie Bóg teraz niewyciąga tego, aby cię w szuki płałano, ogniem palono; tylko abyś mu wiernie służył, Jego przykazania zachował, y kochał Go nad wszystko. Zmiarkuy iak dobry Bóg dla siebie, że ci małą naznacza pracę, a niewypowiedzianą gotuie zapłatę.

AKT SKRUCHY.

Nie godzien jestem tego Panie! żeś mnie między sługami twoimi policzył, y w przybytku domu Twego zapłatę nieskonczoney chwały, ze skarbu Twego wyznaczył; bo ia sługa złośliwy wierności moiey nie dochowałem. Lekką wyznaczyłeś mi pracę bez z mordowania, y naprzykrzenia, zostawując mi wyrażone Przykazania Twoie, które, żebym wykonał, dodawałeś mi pomocy, Łaski, y posiłkow; Lecza niedobry sługa, srodkiego iarzma Twego niechcąc dzwigać, hardzie zrzucałem go z siebie, a z krzywdą Maiestatu Twego, przystawszy do nieprzyjacioł twoich, ciała, czarta, y świata, wolałem z większą pracą do ostatniego z mordowania, ich wolą pełnić, niżeli Twoią, która nad siły, y przełożenie moie nic rozkazuje. Teraz żałuję tego serdecznie, y widzę błąd moy, że źle uczyniłem, bo y Ciebie Boga zdradziłem, y na okrutnych bardziey katow, niżeli na Panow narafiłem, którzy w zapłacie za ich usługi Męki nieskonczone dla mnie gotują. Wstydę się tego, y przed wszystkim stworzeniem wyznając niewierność moją gorzko bolejąc na to, że Ciebie najłaskawszego Pana uraziłem, odstąpiłem, y zdradziłem. Daruy o naymiłościwszy Panie niedobremu słuźzetę winę, y niechciy pamiętać krzywdy Twoiey, na którą przez złość moją odważyłem się. Oto się iuż statecznie nawracam do Ciebie, y unog Twoich Nayświętszych przyobiecuję wierność, ktorey chcę dotrzymać. Biorę na świadectwo Rany Zbawiciela mego, że Tobie, a nikomu in-

mu chcę poki życia mego wiernie służyć. Już mnie ani ciało, ani czart, ani świat od usług Twoich nie oderwie.

POSTANOWIENIE.

Sługa dobry, y wierny, idzie do wesela Pana swego. Wierność sługi na tym zawisła, aby Pańskich nieważył się przestąpić rozkazow. Rozkazy Pana, y Boga naszego, są Jego najswiętsze Przykazania. Te postanow tak wiernie y należycie w całym życiu twoim zachować, zebyś w najmniejszym nie odważył się przestąpić ich punkcie; ktore zachowując, pewnym będziesz wieczney zapłaty. Wczym sam Zbawiciel słowy swoiemi Boskiemi ubezpieczacie mówiąc: *Jeżeli chcesz do żywota wniść, zachoway Przykazania.*



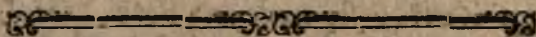
CZĘŚC



CZĘŚC DRUGA
ZACHĘCAJĄCA

DO

POKUTY GRZESZNIKA
TŁUMACZENIEM PSALMU PIĘDZIESIĄTEGO



WIERSZ I.

Miserere mei Deus secundum magnam misericordiam Tuam.

Zmiłuy się nademna Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego.



Przyciśniony ciężarem grzechu Dawid, innego dla uwolnienia swego nie upatruie sposobu, tylko prosić o miłosierdzie Boga, aby się raczył nad iego ulitować nędzą. Prosi o miłosierdzie Dawid, y nie kogo innego prosi tylko Boga; któż może

M 3

albo-



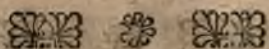
albowiem zdiąć z duszy grzechowy ciężar, jeżeli nie szczególnie moc Boska? Tento jest oplakany stan, wszystkich na grzech odważających się ludzi, że gdy dobrowolnie samina siebie wkładają ciężar grzechu, sami swoją nie mogą go zrzucić siłą, y poty go niefortunliwie nędzni na sobie dzwigają, poki dobroć nieskonczona Oycy y Tworcy naszego nie zlituje się nad nami, y nie poda do uwolnienia sposobu.

Zafzedł był w głęboką grzechu przepaść Dawid, idąc oslep za wabiącą cielesney rozkoszy zdradą, y niepostrzegł swowego zginienia, aż gdy się na dnie swoiey zguby oparł; ale gdy obaczywszy się, zmiarkował, że go żadna moc y siła stworzona z nię nie wyprowadzi, ani ratować potrafi, tylko iedyne tego Pana miłosierdzie, ktoren grzesznikow nie pragnie zguby, uznawszy swoy błąd, w skrusze ferca ięząc, zawołał, prosząc o miłosierdzie: *Zmiłuy się nademną Boże.*

Prosi Dawid o miłosierdzie, a prosi o wielkie miłosierdzie, mowiąc: *Zmiłuy się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego.* Niedziwować się temu trzeba, że tak prosi; ponieważ wielkiey potrzebował pomocy, wielkiego ratunku, miarkując z iedney strony popełniony grzech złośliwie, urażający Tworcę swego, y spychający na dno piekielne, a z drugiey strony wieczność karania w ogniach nieugaszonych, w których luboby gorzał zawsze, ięszceby zadosyć nieuczynił krzywdzie przez grzech uczynioney, y dla tego prosił o wielkie miłosierdzie.

Zarzuci kto, Albo to miłosierdzie Boskie może być raz małe, drugi raz wielkie? Prawda: że miłosierdzie Boskie, ile że jest przymiot samego Boga, y co do istoty swoiey nie innego nie jest, tylko sam Bóg nieskonczenie miłosierdny, tak iak Wzzechmocność, Opatrzność, Mądrość Boska, co do istoty, jest sam Bóg, nieskonczoną swoją mocą wszystko stwarzający, wszystko udzielający, o wszystkim

wiedzą-



wiedzący z tym wszystkim, według ludzkiego mniemania może się mówić, że komu większe, komunniejszy świadczy miłosierdzie, względem większych lub mniejszych grzechów darowania. Kto przez nieostrożność lub niewiedomość wykracza, taki wielkiego niema potrzeby miłosierdzia; ale kto zgrzeszył dobrowolnie, z należytą wiadomością, y przez szczerą złość, taki dla odpułczenia wielkiego potrzebuje miłosierdzia. Tak zgrzeszył Dawid, ktoreń rozmyślnie gotował się na swoy grzech, y wykonał go ze wszelką złością. Jako tedy grzech iego pochodził z szczeroy złości, tak sądził się bydź potrzebnym wielkiego miłosierdzia. Wielkiego potrzeba miłosierdzia Boskiego dla tey duszy, ktora złośliwie wzgardziwszy Bogiem, z Iego złączyła się nieprzyjacielem; wielkiego trzeba miłosierdzia, żeby straciwszy przez grzech pierwszą niewinności sukienkę, mogła one powtore znaleźć; wielkiego trzeba miłosierdzia, żeby dusza stargawszy ten nieoszacowany miłości związek, ktorym złączona była z Bogiem, znowu mogła się z nim iednoczyć; y dla tego Dawid prosił, aby się Bog nad nim ulitował, według wielkiego miłosierdzia swego; żeby go powtore był do utraconey przyjął Łaski.

Kiedy Dawid prosił o miłosierdzie Boga, nieodważył się mówić: *Zmiłuy się nademną moy Boże*; ale tylko mówił: *Zmiłuy się nademną Boże*, dla tego; że już był stracił Boga, już od tego czasu, iak grzech popełnił, ani on był Boski, ani Bog był iego. Zatrzymaymy się nad uwagą tey prawdy dla naszego oświecenia. Kiedy stracimy fortune, przyjaciela, dzieci, rodziców, ach iak boleimy na sercu, iak płaczemy, ięcziemy, y nie dajemysię nikomu rozweselić; a kiedy stracimy Boga, y z nim wszystkie dobra, y uszczęśliwienie nasze, zacoż nie boleimy, zaco się nie smucimy? Ach co to za ślepotą naszą! Ale nie tu ieszcze wielka nieuwaga naszą, y nierozum: Kiedy się cieszymy



szemy, żeśmy Boga obrazili, kiedy się wychwalamy z grzechu, kiedy drugich do grzechu ciągniemy, naśmiewając się z cnoty, na coby stygnąć od boiaźni potrzeba, na to najmnieyſzey niemamy uwagi. Czytamy w życiu Świętey Maryi Magdaleny *de Pazzis*, że na iedno grzechu wspomnienie ta ſługa Boſka, wſzyſtka iak ryba drżała, a przed ſkonaniem ſwoim to przed ſpowiednikiem powiedziała: *Schodzę z tego ſwiata, niemogąc tego poiać, iakimby ſpoſobem Stworzenie mogło ſię odważyć grzechem ſmiertelnym obrazić Boga.* Coż na to odpowieſz grzeſzniku, ſmiało obrażający Stworce ſwego.

Zeby był ſarwicy otrzymał od Boga łaskę miłofierdzia Dawid, mógł być (lubo w pokorze) dawnieyſze ſwoie wspomnieć zaſługi, ktore miał znaczne; iako to woienne dla obrony Boſkiego ludu podięte prace, darowane ſwoim nieprzyaciołom urazy, gorące przy Arce Pańskiey Modlitwy, ſprawiedliwość w ukaraniu Analecyty, liczne bydłat zabitych ofiary, y inne; ale niemogłſię na to odważyć wiedząc dobrze o tey prawdzie: że ſprawiedliwy, iak tylko nieſzczęſliwie odważyſię na grzech, iuż od tego momentu w tak opłakaną zginienia ſwego wpada przepaść, że ze wſzyſtkimi przyſpoſobionemi w życiu ginie zaſługami; oczym wyraźnie Bog przez Ezechiela Proroka upewnia kaźdego mówiąc: *Wſzyſtkie ſprawiedliwości iego póydu w niepamięć,* Wolał tedy o tym wſzyſtkim, w ſwoim upokorzeniu zamilczyć Dawid, z Publikanem o miłofierdzie proſząc, a niżeli z Faryzeuſzem wyliczającym zaſługi nie bydź wyſłuchanym,

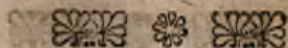
Gdy katoliku rownie z nim ſwoy błąd uznawſzy, ruſzwyſz ſię do przeproſzenia Oycy nayłaskawſzego twego za popełnione występki, proſząc o miłościwe grzechow twoich odpuſzczenie, wolify o twoich dawnieyſzych zapomnieć zaſługach, ktore ci w ten czas niepomogą, bo ſą grzechem umorzone; a niżeli o nich namieniać; ale przypomniy



mniy nieskonczonego szacunku krwawe zaślugi Zbawiciela na to miał, przez ktore pros, kiedy szczerze żadaś wspomnianego skutku. Zdanie jest niektorych kościoła Świętego Pifarzow, że gdy profił Dawid Boga o odpuszczenie grzechow swoich według wielkiego miłosierdzia, w tych słowach rozumiał wielkie przyszłego Messyafza zaślugi, ktorego Święci Oycowie starego Testamentu, miłosierdziem nazywali, wołając do Oycy Przedwiecznego: *Pokaż nam Panie miłosierdzie Twoje, a Zbawienie Twoje day nam.* Przez te tedy zaślugi prosząc, a bardziey z temiż zaślugami Zbawicielowemi łącząc twoie wołanie, upewnionym bydź możesz o dostąpieniu miłosierdzia. Oto cię ubezpiecza samże Zbawiciel słowem swoim Boskim, ktoren ani zwodzić kogo, ani sam zwiedzionym bydź nie może, mówiąc: *Iż o cobyście profili Oycy w Imie moie, da wam, ieszcze jest czas ten, czasem miłosierdzia, a sposob profzenia Oycy przez Syna sposob nayskuteczniejszy.* Swiadczą Dziecie kościoła Świętego, że gdy Teodozyuszowi Cefarzowi, urodził się był Syn Arkadyusz, Święty Porfiryusz Arcybiskup Gazy, ochrzciwszy go żeby był panuiące ieszcze w Grecyi zniósł bałwochwalstwo, takiego zażył sposobu. Napisałwszy Supplikę do Cefarza, prosząc o zniesienie Pogańskich Bałwanow, maleńkiemu Arkadyuszowi po odprawionych Chrzcie świętego obrządkach, nieznacznie onę na pierfiach położył, tym umysłem, iakby sam maleńki Arkadyusz Supplikę Oycu podawał, a obwinawszy go w Cefarską Purpurę, Panom przytomnym oddał. Gdy przywieziono do Pałacu Dziecie, v do Rąk oddano Cefarskich, Cefarz rozwinawszy maleńkiego Arkadyusza z Sukienek, gdy postrzegł na iego pierfiach supplikę, zaczął ją czytać, a patrząc raz na kartę, drugi raz na Syna, niby proszącego, rzecze: *Synu moy nayukochańszy, ust do mnie nie otwierasz, bo ci ieszcze natura nie pozwoliła mówić, ale mi ferce razisz, nie do uszu, ale do ferca mówiąc.* Czegożbym ia dla ciebie

N

Synu



Synu, Oyciec twoy nie uczynił, gdy widzę, że mnie prosił? y kazawszy Dektet na poobalanie po całym Państwie swoim Bałwanow napisać, samiego swoią stwierdził ręką. Kiedy proźba twoia katoliku dla grzechu jest obrzydliwa Oycu Przedwiecznemu, ktoren upatrzywszy nieprawość na sercu, nie wysłucha wołającego, położy ją w Ranach Zbawiciela, a te niby usta otwarte będą za ciebie mowiły. Czegoż Oyciec dla Syna nie uczyni, ktoren go nieskonczenie kocha? Do zasług Zbawicielowych, przyday przyczynienie się Wielkiej Jego Matki. Wszystek kościół nazywa Maryą Matką Łaski, Matką miłosierdzia, aby każdy grzeszący wiedział, że dla uwolnienia od nędzy grzechowej dla pozyskania straconey Łaski, dla otrzymania miłosierdzia nie może skuteczniejszego mieć sposobu, iak Tey Pani pomoc, y ratunek. Ktokolwiek tedy uznajesz grzechami twoimi obciążone sumienie, iezeli żadał doskonałego usprawiedliwienia, rak, iako Dawid w tym swoim Psalmie. oto masz, naczymbyś ubezpieczył twoią nadzieję, to jest na miłosierdziu Boskim, na zasługach Zbawicielowych, y na przyczynieniu się Naymiłosierniejszey Jego Matki; w skrusze tedy serca twego, upokarzając się przed Majestatem Boskim padłszy na twarz, płacząc z pokutującym mow Dawidem.

A K T S K R U C H Y.

Nayłaskawszy Boże, ia nayniegodniejszy ze wszystkich stworzenie twoie, w gorzkości serca mego, przed Tronem Majestatu Twego upadając, wyznaię nieporównaną złość moją, że odebrawszy z Skarbu dobroci twoiey Łaski wiele, y one przez grzechy straciwszy, do ostatniej przyszedłem nędzy. Gdy albowiem sobie przypomnę wykroczenia które od początku życia moiego popełniałem, wyrazić ich bez boleści serca, y łez wyciśnienia niemogę.

Co



Co tylko promień światła w rozumie mnie oświecił, żebym się dobrego chwycił, ia co jest złego, na to nakłoniłem się. Idąc w lata, nabierałem więcej złości, tak: że od małych występkuw przychodziłem do większych; y tak nie-
szczęśliwie w przepaść ostatney padłem nędzy. Gdy-
bym przynajmniey poznał był nieszczęśliwość mego sta-
nu; za Twoią pomocą starałbym się być wyjść z niego. Ale tak byłem zaślepiony przez marność świata przez złe przykłady, y moje nałogi, że tego nie widział, y nie uważał nędzy moiey; przez co, oddalony od ciebie Boga, a zanurzony w grzechach, dni wesoło, y nocy trawiłem. Lecz teraz, gdy z Dobroci Twoiey spuścisz na mnie Pro-
mień światła, widzę nędzę moją, y opłakuję przeszłą śle-
potę. Z przepaści tedy nędzy moiey, wzywam przepaści miłosierdzia Twego, wołając: *Zmiłuy się nademną Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego.* Nie proszę o miło-
sierdzie zwyczajne, ale o wielkie, dla wielkiej albowiem rany trzeba wielkiego leczenia, y wielka nędza wielkiego miłosierdzia wyciąga. Prawda; że nie jest godzien polito-
wania ten, który samo chcąc na złe się puścił; ale nędza moja im jest większa, że jest dobrowolna, tym większego, żąda politowania. Według tedy wielkiego miłosierdzia Twego, użyj nademną litości, chciy zapomnieć o urazie, daruy występki, y przywróć straconą Łaskę. Niechciy patrzeć na moje występki, niechciy wchodzić w liczbę, y miarkować ciężkość grzechow, tylko szczerulnie pomniy na Twoje wielkie miłosierdzie, w którym nadzieję odpusz-
czenia moiego pokładam. Niechcę rozpaczać tak iak nie-
szczęśliwy kaim, sądząc większą złość grzechow moich przewyższającą wiekość miłosierdzia Twoiego, przez co-
bym większą krzywdę Dobroci Twoiey nieskonczoney u-
czylił; y dla tego w tey samey ufność pokładam. Wiem dobrze; że przez moje zafugi nie ściagnę Twoiego miło-
sierdzia; ale spoyrzy Oycze Najłaskawszy na krwawe za-



ślugi Syna twoiego ktoren dosyć uczynił sprawiedliwości Twoiey za grzechy świata całego, a uczynił dla mnie miłosierdzie, y daruy występki. Spoyrzy ieszcze y na zasługi wielkiej Matki Syna Twego, wżakże ją wszystkich grzesznych postanowiłeś Opiekunką. Dla Iey zasług, y przyczyny, racz darować wykroczenia moje, abym uwolniony od nędzy grzechow, wielbił przez całą wieczność wielkie miłosierdzie Twoie.

P O K U T U I A C Y C H P R Z Y K Ł A D I.

Dawid Krol Izraelski od trzody bydła, na Tron wyniesiony panowania w Palestynie, w samych szczęścia swoiego początkach, idąc za roskoszą zwodzającego świata, w głębią grzechow zaszedł, przez ktore ciężko obraził Boga, y krolewstwu zgorzenie przyniósł. Od Uryasza Zonę odebrał, samego Uryasza postawił go z Listem do loaba Hetmana, kazał go na zabicie wystawić. Bog dobrotliwy blisko Roku prawie czekał nawrocenia Dawidowego, a gdy się Krol nieobaczył, y mniey dbał na to, co uczynił, posłał do niego Nathana Proroka, ktoren, gdy Imieniem Boskim, ukryte występki Iego począł wymawiać, skruszony wewnątrz Dawid, poznałszy swoy błąd, wyznał przed Prorokiem swoje grzechy; tak zaś pokutował, że przez całe swoje życie w ostrych umartwieniach przepraszał Boga; włosienicę na ciele swoim nosił, o czym przyznaie się w swoich Psalmach; postem się martwił; potrawy Krolewskiego swoiego Stołu, kazał popiołem posypywać. A że oczy Iego, do złamania Prawa Boskiego były przyczyną, przez niepotrzebne weyrzenie na Bethsabeę, Uryaszową Zonę, kąpiącą się w Sadzawce bliskiey krolewskiego Pałacu, osądził ie na ustawiczne Łez pokutujących płynienie; swoje
zaś



zaś Krolewskie łożko ktore grzechem splamił, kaźdey no-
cy, przepraszając Boga, obmywał go łzami. Wielki przy-
kład pokuty w Krolu, y wielkie oraz zawstyżenie dla
Chrześcian, ktorzy opiwszy się nieprawości iak wody, gdy
do Sakramentu Pokuty przystępuią kropli łzy z oczu wy-
cisnąć niechęcą, a przyobiecawszy poprawę, na czym cała
rzecz pokutującego zawisła, do tychże samych wracają się
grzechow, iak wieprz do błota, albo iak pies do wyrzu-
conego ścierwa, iakby nigdy Bogu przed kapłanem, nie
obiecywali poprawy.

Qui secutus es errantem, sequere penitentem S. Ambr.
Ktory naśladowałeś grzeszącego, naśladny pokutującego.

W I E R S Z II.

*Et secundum multitudinem miserationum
tuarum, dele iniquitatem meam.*

A według mnożstwa litości twoiey zgładź niepra-
wość moją.

Spatrzywszy się Dawid na niezmierność Miłosierdzia
Boskiego, że granic, ani liczby, y końca dzieł swoich
nie ma, odważa się prosić, aby według mnożstwa spraw
Miłosierdzia swojego raczył zgładzić występki jego. Trze-
ba wiedzieć, że miłosierdzie od zniwolenia różni się, iak
mężność y siła od dzieł teyże samey mężności y siły; na-
przykład: iak Zródło od strumyków z niego wychodzą-
cych, y iak dzielność od skutkow. Iako tedy Miłosier-
dzie w Bogu uznał Dawid bez żadney granicy, ani zamie-
rzenia mogące niezliczone skutki Dobroci Twoiey dla stwo-
rzenia czynić, tak o teź same skutki prosił. Nie przera-
chowane, y bez liczby, te skutki Dobroci Boskiey, w wie-
lu mieyscach Pismo święte nazywa miłosierdziem, y tenże
sam Dawid wyznaie mówiąc: iż *Miłosierdzia Boskiego peł-*



na iest Ziemia. Co się oczywiście pokazuje ; ponieważ albowiem ta Ziemia nosi na sobie nieprzeliczoną liczbę Pogan, Machometanow, Zydow, Odfzczepieńcow, Heretykow, y złych katolików, a Bóg Wszechmogący przez swoją Dobroć wszystkich tych w życiu utrzymuje, znosi, oświeca, y wzywa do pokuty, y zbawienia, ani przestaje tych spraw Dobroci swojej czynić, poki świat trwać będzie; napełnia przez to, całą ziemię skutkami miłosierdzia swego, iako padoł płaczu, y mięysce nędzy. Rzecz niepodobna zdaie się, żeby miał Bog miłosierdzia swego skutkami napełniać y Niebo; a z tym wszystkim to prawda iest; Doznają albowiem tego, tak Aniołowie, iako y Dusze ludzkie. Ieżeli chcemy mówić o Aniołach? że ci utrzymali się w swojej wierności ku Bogu, w ten czas, kiedy rokosz podniósł Lucyfer przeciwko Naywyższemu Maięstutowi, Pana swego, skutek to był miłosierdzia Boskiego. Ieżeli spojrzemy na Duszę ludzkę? z tych iedne były niewinne, drugie występne. Ze pierwsze poszły do Nieba w sukienę niewinności swojej pierwszej, to było Miłosierdzie Tęgo Pana, ktoren zebrał ich z tego świata, w niemowlęcym wieku, aby iey nie straciły, albo też gdy do dojrzałego przyszły czasu, mocnemi obronił Łaski swojej posilkami, aby pierwszej nie straciły niewinności. Drugie, ktore lubo były występne, y otrzymały zbawienie, y to miłosierdzia tegoż Pana było wielkie dzieło, ktoren skutecznie ich powołał do pokuty, y pozwolił czasu, y sposobu do przeproszenia swego Maięstatu, nim zesłi z tego świata. Do tego lubo tak Aniołowie, iako y Dusze ludzkie, nieskonczoney zażywaią chwały, że y ta chwała przewyższa ich zasługi, (ponieważ nie mogą być porównane nasze naydoskonalsze sprawy z tą chwałą, którą nam Bog zgotował,) iest dzieło wielkiego miłosierdzia Boskiego.

Nawet w samym Piekle, gdzie Bog sprawiedliwie karać nieprzeżtaie wykraczające dusze, ięszcze y na tym mięy-



mieyscu, miłosierdzia swiego pokazuje dowody; bo lubo straszliwemi mękami karać nie przestaie tak duſze, iako y czartow, z tym wszystkim ieſzcze nie rownie to czyni, według miary urażonego nieſkonczonego ſwego Maieſtatu, co ieſt miłosierdziem.

Czyliż y to nie ieſzcze skutek miłosierdzia, gdy Bog ſkraca dni życia komu, żeby dla przymnożenia grzechow więkſzey przez całą wieczność nie ponosił kary? uznawſzy tedy Dawid tak Niebo, iako y Ziemię miłosierdzia Boſkiego napełnione dziełami, miał ſłuſzną przyczynę proſić Boga, aby ſię zmiłował nad nim, według mnoſtwa y wieloſci miłosierdzia ſwego-

Rozumieją niektorzy Piſarze kościelni, że gdy Dawid proſił Boga o odpuſzczenie ſwoich grzechow według wieloſci miłosierdzia, chciał proſić ote miłosierdzie, ktore Bog Wſzechmogący zwykł był wyſwiadczać ludziom od początku ſtworzenia ſwiata, a oſobliwie Zydom, ktorzy odebrałszy nieprzeliczone dobrodzieyſtwa, niewdzięcznemi ſię Bogu pokazali, ſłużąc bałwanom; przez co, gdy zaſługiwali na karania, y bywali odrzuconemi od Boga, przecieź otrzymywali odpuſzczenie, y przyięci bywali do Łaski. O tych miłosierdziach tak wcielonego Boga Matka w ſwoim pieniu namienia: *Miłosierdzia iego od narodu do narodu* iako y ſamze Dawid na innym mieyscu. *Pomniy na Miłosierdzia Twoie Panie, ktore od wiekow ſą.* My teraz z więkſzą uſnoſcią możemy mowić, y proſić o miłosierdzia, gdy tenze ſam Pan wziąłſzy na ſiebie naturę naſzą, chciał nam ſwiadczyć ſwoie miłosierdzia, gdy z grzeſznikami mieſzkał z Publikanami iadał, Piotrowi zapieraiącemu ſię darował, Saulowi prześladownikowi, Zacheuſzowi, Celnikowi, Magdalenie grzeſzącey, Łotrowi wiſzącemu odpuſcić. Ktoż teraz nie będzie beſpiecznie ufał y nadzieię pokładał w Iego miłosierdziu, gdy tak wielcy grzeſznicy, nie tylko że ſię nawrocili do pokuty, y na wy-

foki

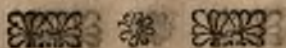


foki świątobliwości wyfzli ftopien , ale nawet , ofobliwym fposobem ukochani byli od niego , a co więcey udarowani Łaskami tak znacznemi , iakie innym nie były pozwolone Dufzom ?

Z tym wfzyskim według popolitego zdania Tłumaczow Pisma Świętego tym umyffem profił Dawid aby fie Bog zmiłował nad nim według wieloſci miłofierdzia fwego , iż ponieważ uznawał to , że grzech iego nie iednę , ale wiele złoſci miał w fobie , nakfztałt Smoka wiele głów maiącego , przeto potrzebował , aby też y Bog wiele ſpraw miłofierdzia fwego nadnim pokazał dla zgładzenia tego grzechu.

Grzech Dawida był ieden , ale w nim taiło fie wiele. Był ieden to ieſt Cudzołofstwo ale przez ten grzech ach iak wiele innych popełnił ! zgrzeſzył przeciwko Boſkiemu Prawu , ktore wyraźnie nakazało , aby Niewiaſta przekonana o upadek ukamienowana była od ludu. Zgrzeſzył przeciwko Prawu Natury , ktorym wfzyfcy fie rządzą , tak dalece , że y fami Poganie za ten wyſtępek nayoſtrzeysze naznaczyli kary. Zgrzeſzył przeciwko ſprawiedliwoſci , przywłaſzczaiąc ſobie to , co nie było , y niemogło bydz iego. Zgrzeſzył przeciwko miłofci bliźniego , uważaiąc fwego bliźniego w naydelikatnieyszey ſprawie , przez ktorą w naydłużſze wieki plamę lmicniowi zofławił nieznoſzoną. Zgrzeſzył przeciwko ſzczeroſci , wzywaiąc do ſiebie Uryafza , przez co pokrywał ſwoią złoſć , y umyff niegodziwy , iakoby chiał fie dowiedzieć , iak ſobie Hetman poſtąpił z woſkiem podczas dobycia Zamku *Rabba*. Zgrzeſzył przeciwko wſtrzeмиęźliwoſci , przyprowadzaiąc do pianaſtwa tegoż ſamego Uryafza , aby poſzedłszy do domu fwego , o tym fie nie dowiedział , co fie z iego Zoną ſtało. Zgrzeſzył oſzukaniem , y zdradą daiąc Liſt , w ktorym wyrażony był rozkaz , aby oddawca tego Liſtu wyſtawiony był na zginienie. Zgrzeſzył okrucieńſtwem , zabiiaiąc niewinnego. Zgrzeſzył niewdzięcznoſcią , nadgradzaiąc złym za dobre temu , ktoren

w ten



w ten czas za niego pierś na Woynie nadstawił. Zgrzeszył na ostatek zgorzeniem, całemu krolewstwu swemu pobudkę dając do szemrania. Z kąd się pokazuje, że grzech iego był zebraniem wielu grzechow. Iako tedy nie ieden, ale wiele było w iednym grzechu Dawida występku, tak musiał prosić, aby Bog raczył zgładzić one, według wielości miłosierdzia swego. Gdybyśmy chcieli należycie przypatrzeć się każdemu grzechowi, na ktoren nie szczęśliwie odważamy się, tedybyśmy zawsze tak, iak Dawid w każdym grzechu wiele innych upatrzyli; ponieważ zawsze prawie grzech sam nie iest, ale stowarzyszony z innemi.

Gdybyś tylko grzech ieden grzeszniku popełnił, rzetelnie obacz iak wiele Bog w ten sam czas dzieł miłosierdzia swego czyni dla ciebie, aby ten występku był zgładzony. Co tylko grzech popełniłeś, iuż stałeś się winnym kary wieczney; tego albowiem samego momentu powinienes być wrącony do piekła; a z tym wszystkim Bog utrzymuje cię, abys na dno nie padał piekielney otchłani. Ze stałeś się przez grzech nieprzyjacielem Boskim, wszystkie stworzenia o zemstę na ciebie wołają, żeś nawet nie godzien nazywać się stworzeniem Boskim, sprzeciwiając się Stworcy Twemu, a z tym wszystkim Bog twoiey całości broni; śmierć chce ciebie zabijać, Bog iey niedopuszcza; czart, za którego radą poszedłeś, siła na ciebie zarzucił, aby cię na wieczne ściągnął katownie, a Bog mu ręce wiąże, aby tego niedokazał. Dopieroż aby cię przysposobił ten Pan najdobrotliwszy do wyplątania się z grzechu, czego nie czyni? Uprzedza wielką liczbą łask wzbudzających, oświeca rozum, zagrzewa wolę, kołace do serca, przepuszcza grzotę na sumienie, aby poznawszy urażoną nieskonczoną Dobroć, z iedney strony, a z drugiej złość grzechu, ztąd twoy uznałeś błąd, y do pokuty zachęciłeś się, pragnąc przeprosić Boga. Gdy przysposobisz się przez prawdziwy żal, skrucę serdeczną, y stateczne postanowienie

O więcej



więcey nie grzeszyć, Bóg nakłaniając się dla odpuszczenia twoiego grzechu, ach iak wiele czyni dzieł miłosierdzia! nayprzod daruie urazę sobie uczynioną, nieuznając cię więcey nieprzyjacielem, iako przedtym; Powtore użycza poświęcającey Łaski, mocą ktorey staiesz się nie tak Przyjacielem, iak Synem Iego; Potym przyodziewa cię darami Ducha Nayświętszego, y Sukienkami cnot Świętych, z ktorych byłeś przez grzech obdarty, na wzor Ewangelicznego Oycy przyodziewającego w pierwszą Suknię swojego marnotrawnego Syna; Do tego przywraca Prawo przez grzech stracone do Nieba, uznając cię Dziedzicem Iego; Nad to przywraca wszystkie dawnieysze zasługi, ktore gdy przez grzech były obumarłe, pokutą wskrzeszone zostały. Na ostatek przyczynia Łask y Darow swoich, według miary spraw pokutnych, ktore dla twoiego mogłeś usprawiedliwienia czynić; postępując z tobą tak iak z Iobem, ktoremu wedwoyna sob tyle dał, ile mu było wzięto. Gdy tedy tyle dzieł miłosiernych zwykł używać Bóg odpuszczając grzech ieden, ile ich czyni, gdy wiele grzechow odpuszcza? Miał tedy przyczynę Dawid, o wiele dzieł miłosiernych prosić, kiedy wiedzonym grzechu wiele ich popełnił.

Nie bez tajemnicy ten pokutujący Król prosił, aby Bóg zgładził nieprawość Iego. Gdy się na grzech odważamy niezcześnie, grzech nasz wielu sposobami, y nie ieden zapisuje. Nayprzod zapisuje Bóg w swoich Księgach, aby nam wyrzucając na oczy w dzień sądu, zasłużoną wyznaczył karę, iako czytamy w Księdze objawienia S. Jana; Powtore zapisuje czart w swoiey pamięci dla oskarżenia nas przed Naywyższym Trybunałem. Na ostatek my sami zapisujemy na sumieniach naszych, ktore nam często przypomina urazy poczynione Majestatowi Boskiemu. Pragnąc tedy Dawid żeby grzech iego był wygładzony z Księgi sądow Boskich, wyrugowany z pamięci oskarżyciela czarta, y zwałonego



fnego nawet Sumienia, żeby iego przestało dręczyć, coż czyni? ięcząc woła do Boga, któremu przypominając wielość miłosierdzia Jego, prosi aby zgładził grzech iego. Zgładź Panie grzechową z duszy moiej plamę; Zgładź z Twoich Ksiąg, y nie miey go w pamięci; Znieś z moiego sumienia, aby mnie niedręczył Robak niemiłosierny; Znieś z moich skłonności, abym więcey nie pragnął tego plugaństwa.

Pragniesz Katoliku znieść grzechow twoich Process, koren sam przeciwko tobie przewiodłeś, równie z Dawidem masz prosić o Jego zgładzenie. Szczęściem twoim, Zbawiciel Krew swoją Najsświętszą raczył wylać, nie na inny koniec, tylko, aby Proces szpetny twoich grzechow był z gładzony, y w tym Najsświętszym Dobroci nieskonczoney zrzodle, na wieczną niepamięć był zatopiony; ale skutku obmycia twego z plamy grzechowey, y znieśienia zapisanego Processu otrzymać nie możesz, tylko przez przyłączenie zasług wylanej Teyże Krwie Przenajsświętszey; co stać się może przez Sakrament pokuty, na ten właśnie postanowiony koniec. Wątpić niepowinieneś, ani rozpaczać w tey mierze, bo jeżeli zastrasza cię mnostwo twoich grzechow, powinno ci serca dodać przewyższaiące mnostwo miłosierdzia Boskiego, y zasługi nieskonczonogo szacunku Syna Jego. Przed ktorego Tronem padłszy na twarz, w skruszce serca mow.

AKT SKRUCHY.

Naymiłosiernieyszy Boże! im głębiey życie moje przesyłszę uważam, tym bardziey zawstydzam się. Widzę albowiem na duszy moiej tak wielką grzechow liczbę, że ani rozum podzielić ich może, ani pamięć przerachować, to tylko wyrazić mogę, że nieprawości moje tak są rozmnożone, iż przechodzą liczbę włosów moich. Lubo zaś



ia wszystkich upatrzeć nie mogę, Tobie iednak o Boże są wszystkie wiadome, które ze wszystkiemi okolicznościami w Twoiey zapisałeś Księdze, y w dzień sądu pokażesz mi wszystkie dostatecznie, chociaż niechciałbym ich w ten czas widzieć. Ogdyby, nim ten straszliwy dzień nastąpi, mogłem one płaczem zgładzić! Strumieniamibyśmy wy-lewał. Ale choćbym dni y nocy na płakaniu trawił, nie-zgładziłbym ich, tylko Ty sam Boże który Wszehmo-cność Twoją przez darowanie występku, y miłosierdzie, naybardziej pokazujeś. Prawda: że występkę moje są bez liczby, ale Twoje miłosierdzie tak jest wielkie, że się nim napełniają nie tylko Niebiosa z ziemią, ale nawet podziemne piekielne lochy; y nie ma stworzenia tak nędznego, któreby Twoiego nad sobą nie wiel-biło miłosierdzia. Niechże y ia lubo nayniegodniejszy stworzenie Twoje uznam go nad sobą. Pomnię Panie na wielkie litości Twoje, które od początku świata nad Synami czyniłeś Adama. Wykraczali Oni, y Ciebie Pana do sprawiedliwego pobudzali gniewu ale, gdy upokorzeni poku-tując używali Twoiey Łaskawości, czyliż kiedy na swoiey ofychali nadziei? Albo nie byli wysłuchani? Albo też nie otrzymali dobrotliwego darowania? Nie znajduję naywięk-szego grzesznika do Ciebie nawracającego się, abyś go miał od siebie odrzucić, y nim wzgardzić, bo Ty jesteś Oycieć miłosierdzia, y Bóg zupełney pociechy. To pewnie ia ieden znajde już wyzafowany, y wyprożniony Skarb mi-łosierdzia Twego? To pewnie Ty nie jesteś Tworcą y Oy-cem naylitościwszym moim? Niech że moja Nędza, proź-by, płacze, y żal za grzechy wzbudzą Cię do politowania. Niechciey dłużej trzymać na czekaniu żadanego odpuszczenia, abym mógł spokoy wewnętrzny otrzymać. Oto jest Krew Syna Twego na ten koniec wylana. Jedna Kropla icy, wszystkie dostatecznie zgładzić może grzechy moje. Tą Nayświętszą kroplą, chciy znieść dług moy wielki;
Racz



Racz zgładzić wszystkie grzechy, a wyroki strasznych sądów Twoich, y z moiego Sumienia, aby mnie więcej nie dręczyło. Na ostatek racz przyiąć mnie do Łaski Twoiey, przywracając do straconego Dziedzictwa Chwały wieczney, do straconych przeszłych zasług, przyimując mnie do Twego Boskiego Serca, przez coby mi Cię nigdy nie uraził, ale szczerze, y wiernie służył, wielbiąc miłosierdzie Twoie, tak w tym życiu, iako y przez całą wieczność.

P R Z Y K Ł A D II.

Swięty Piotr Apostoł, gdy na ostatniej Wieczerzy, posilony Najsświętym Zbawiciela Ciałem, będąc już dawniey postanowionym Namiestnikiem Jego na ziemi, upewnił był Zbawiciela, dając mu słowo, że się go nie zaprzecze, chociażby mu umierać z Swoim Panem Najswiętym przyszło; Ztym wszystkim słowa danego niedotrzymał, gdy głosem przerażony pytającej się służebnicy życia zaparł się śmierci boiaźnią. Świadczy Historya Męki Zbawiciela, że Ten S. Apostoł pianiem kura, niby ze snu, czyli niepamięci, czyli boiaźni obudzony, przypomniawszy sobie ten występek gorzko począł płakać, wstydząc się swoiey niewierności. Pisarze zaś kościelni, którzy Dzieie tego Świętego opisywali Apostoła twierdzą; iż tak ustawicznie ten swoy występek opłakiwał, że każdey nocy, na każde kurapianie budził się, rozumiejąc, że kur wymawia mu jego zaprzanie, y zaraz opłakiwał ten swoy występek; tak zaś wielce płakał, że od Łez z oczu płynących rowy po twarzy jego poczyniły się. Tę pokutę do samey śmierci Ten Święty Apostoł czynił. Bronią niektórzy tego S. Apostoła, nie sądząc go by być winnym niewierności; Z przyczyny tey, iż: gdy odpowiedział pytającej się odzwierney, że nie znał człeka miał mówić w ten czas w podzielonym rozumieniu, y obojętnie; to jest: że Jezusa nieznam Człeka



famego tylko: ponieważ Jezus Zbawiciel był człek, oraz y Bóg. Lecz ta obrona utrzymać się nie może, Artykuły Wiary naszej wyznania najmnieyszey obojętności, y podzielonego rozumienia mieć nie mogą. Katolicy, którzy ięzykiem y ustami wyznają Zbawiciela a w swoich zapierają się go sprawach, iak swoją szpetną powinni opłakiwać niewierność, zapatrując się na Łzy Piotra, ustawicznie powinni płakać.

Si male egeris, statim in foribus peccatum aderit. Genes. 4.
Jeżeli złość popełnisz, zaraz wdrzwiach grzech stanie.

W I E R S Z III.

Amplius lava me ab iniquitate mea & a peccato meo munda me.

Jeszcze więcej omyj mnie od nieprawości moiej, y z grzechu mego oczyść mnie.

Wielec splamioną musiał upatrzeć Dawid Duszę swoją, prosząc o wielokrotne icy obmycie. Kiedy małe y to powierzchownie pokażą się na sukni plamy, dosyć jest dla ochędożenia Sukni iednego opłukania, ale kiedy wielkie, y głębokie, trzeba nie raz powtorzyć obmycie. Plama grzechu Dawidowego była y wielka, y głęboka. Wielka, że w iednym grzechu, wiele innych popełnił; głęboka, bo zgrzeszył ze wszelką złością; y dla tego prosi Boga nieprzestając na iednym obmyciu, ale prosi oraz o nowe obmycie. Prawda: że niepowinien był wątpić o odpuszczeniu swego grzechu, będąc upewnionym od Nathana Proroka temi słowy. *Pan także przeniosł grzech twoy z tym wszystkim jeszcze lękał się, y wątpił, jeżeliby był dostatecznie obmyty; tak właśnie; tak bywa temu, ktoren upadłszy w iaki niebezpieczny, y śmiertelny przypadek, lubo z niego*
wydzie



wyidzie, ieszcze wątpi o swoim dostatecznym uwolnieniu, y czyli wyzedł doskonale z niebezpieczeństwa. Podobnym sposobem y Dawid lękał się, y to boiaźń jego niebsta dziecinna, pochodząca z nienależytey uwagi; lecz wielce rozumna, którą każdy pokutujący miećby powinien; żeby nawet po odpuszczonym grzechu (iako mowi Pisino) nie był bez boiaźni y dla tego prosił o powtórzenie obmycia swego.

Lubo już był Dawidowi grzech odpuszczony, z tym wszystkim zostały się ieszcze w nim grzechowe ostantki, które zawsze w pokutujących zatrzymują się; ate są: Nałog do złego skłaniający, y pożądliwość ciała. Nałogi rodzą się z ucześnień spraw, y sprawują w Ludziach łatwość do nowych upadkow. Pożądliwość, jest sprzeciwienie się ciała Duchowi, które się w nas pokazuje z pierwocznego grzechu, a bierze wzrost uczynkowe. Ta tedy łatwość do upadku, tak pochodząca z nałogu, iako y z pożądliwości, ieszcze po odpuszczonym grzechu w każdym zostaje.

Dla zrozumienia tego weźmy na przykład chorego, ktoren dopiero przez doskonałego Lekarza z śmiertelney wyprowadzony został choroby. Taki ani jest chory, ani też doskonale zdrowy, ponieważ w nim ieszcze znajdują się ostantki choroby, iako to sił słabość, do iedzenia y dłuższego spania niesposobność, y ażeby powtore w też samę nie wpadł niemoc od wielu rzeczy musi się powściągnąć. Podobnym sposobem y grzesznik po odpuszczonym grzechu nie ma się sądzić doskonale uwolnionym, ale tak właśnie iak chory, wyprowadzony z niebezpieczeństwa śmiertelnego; ieszcze albowiem w nim zatrzymują się ostantki grzechow, ieszcze jest słabym do spraw duchownych, ieszcze mu nie smakują zbawienne zabawy, ieszcze w nim nie umarła skłonność do złego, ieszcze łatwy jest powrócić się z większym swoim niebezpieczeństwem do przeszłego swego upad-



upadku; a iako w chorych cięższy iest do uleczenia odnowiony powtore paroxyzm, tak y na duszy trudniejszy od powtorezonego upadku powstanie. Kto nie chce powtore upadać, trzeba żeby się dobrze pilnował, y wystrzegał w wszelkiego niebezpieczeństwa, żeby się chronił od wszelkich do grzechu prowadzących wabikow, y często Boga wzywał o pomoc. Tak uczynił Dawid; zwyciężyła go była pożądliwość ciała, y tak długo w nim panowała, że go na kształt kamienia twardego, zamirzonego w grzechowym błocie uczyniła, y dla tego tu prosi Boga, aby go o raz to większą łaską swoich na niego darow spuszczonech zlewał dla obmycia kapielą, dla spłukania ieszcze w nim znajdujących się grzechowych osłatkow, żeby na łog nakłaniający do złego osłabiony został, pożądliwość potłumiona, a on sam od powtorenego ubezpieczony został upadku.

Zgad się oczywiście pokazuje wielka niekorzystność pokutujących nieuwaga, którzy gdy dla skruchy y żalu uczynionego, tudzież dla otrzymania na spowiedzi rozgrzeszenia, gdy mniemają o sobie, że są uwolnieni od swoich grzechow, już o nic innego nie starają się, tak iakby, doskonale byli oczyszczeni. Rozumieją, że już przez pokutę dalecy są od występkow, y grzech od nich wypędzony; ale choćby y tak było, niewidzą tego, że oddalając się od nich grzech, ieszcze zostawił ślady swoje głęboko na duszy wypiętnowane, iako to ociężałość do dobrego spieczność do złego nieprzyjemność duchowney nauki, przywiązanie do stworzenia. Jeżeli tedy te ślady zostawione, zgładzone nie będą, w krotce powróci się grzech temi samymi piętnami.

Nie dziwować się tedy potrzeba, że między Chrześcianami geste są powtorenia grzechow, a nie widać stateczny życia odmiany, y prawdziwey w obyczaiach poprawy; ponieważ prawdziwie pokutujący nie powinien na iednym tylko płaczu przestawać, y raz tylko zapłakać, ale

iak



iak zawsze powinien brzydzić się grzechem, zawsze żałować, tak zawsze prosić Boga o odpuszczenie, y prosić aby go raczył wielorakiemi obmywać sposobami; tak iak Dawid lubo był upewniony od Proroka o zgładzeniu swoiego grzechu, ieszcze się uznaiąc byđź potrzebującym więkźzego oczyszczenia, prosił Boga, aby go bardziey a bardziey z brudu tego obmył.

Jeżeli pragniesz katoliku doskonale byđź oczyszczonym od Twoich grzechow, naślady tego pokutuiącego Króla. Jeżeli kiedy przyidzie ci na myśl liczba grzechow, przeciwko Bogu popełnionych, myśl ta niech ci będzie pobudką do skruchy, y proźby o odpuszczenie. Wtedy wewnętrzney pokuty chciy zawsze zażywać, która wielkie dobra tobie niesie. Nayprzod w sercu twoim ugruntuie nienawiść przeciwko grzechowi; utwierdzi w tobie boiaźń Świętą Boską; umocni cię przeciwko pokusom; Oczyści z grzechow niewiadomych, y zapomnianych; przyniesie pokoy serdeczny w życiu y przy śmierci; na ostatek uspokojenie na Sumieniu. Jeżelibyś zaś chciał, żeby ta wewnętrzna Pokuta doskonale chciała w tobie wyrazić te skutki; które są znakami ubezpieczaiącemi twoie zbawienie, złącz ją z Sakramentalną Pokutą. Wielu jest takich, którzy chwalebny mając ten zwyczaj, przyłączają na końcu Spowiedzi iaki grzech dawnieyszego życia, od ktorego już byli rozgrzeszeni, dla tego: żeby lepiej byli oczyszczeni: Niemożemy albowiem (iako mowi Pifino) byđź bez boiaźni o odpuszczonym grzechu. Achoćbyśmy byli upewnieni nawet przez obiawienie z Nieba nam dane o odpuszczonych grzechach naszych, ieszcze dla upokorzenia naszego możemy się z dawnieyszych oskarżać grzechow, iako nauczaią Theologowie, przez którą pokorę nową na duszy odebralibyśmy piękność!

Żebyś tedy tym doskonałey chciał mieć z brudu grzechow oczyszczoną duszę, miej zwyczaj często do Sakra-

P

mentu



mentu Pokuty przystępować, tym sposobem od grzechow uwolniając się, powoli uwolnionymbyś został, y od ostatkow grzechotowych. Naucza albowiem Anielski Nauczyciel S. Tomasz, że Spowiedź dobrze uczyniona, osłabia złe nałogi, a często powtarzana znosi; a lubo nieznosi przyrodzoney pożądlivosti, przecież ją uśmierza. Wspomina Pismo S. że Prorok Elizeusz rozkazał był Naamanowi Hetmanowi dla zbycia trądu z ciała swego, siedm razy kąpać się w rzece Jordanie. Co za potrzeba była przez siedm razy myć się Naamanowi w Jordanie dla zbycia trądu, kiedy te uzdrowienie było cudowne? dosyć było raz tylko się obmyć? Przyczyna tego ta. Rzeka Jordan Sakramentalney jest wyrażeniem pokuty, do ktorey y poprzedzający Zbawiciela Kaznodzieia Jan Chrzciel, wżyskich wyznających grzechy swoje wzywał. Kto tedy doskonale czystym bydź na duszy pragnie, nie raz trzeba, ale często powtarzać te Sakramentalną kąpiel: iakoż wyraźnie Pismo S. Dzieła opisując Elizeusza Ucznia pierwszego, Eliazza Ptoroka wspomina, że po siódmym obmyciu, ciało Naamana tak piękne, y czyste pokazało się iak ciało maleńkiego dziecięcia. Ale do takiej piękności nieprzydą podobno dusze tych, ktorzy raz tylko na Spowiedzi obmywszy się rozumieją się bydź już na zawsze obmytemi. Ach iak się w tym swoim zdaniu wielce mylą! Ach iak niedobrze wielkość, ciężkość, y liczbę swoich grzechow upatrują, ktorym częstego trzeba obmycia, żeby się czystemi w Oczach Boskich pokazali! Jezeli albowiem Job, Mąż czystego y niewinnego serca od samego Boga uznany, że mu rownego wżyciu niewinnym nie było w ten czas człeka przecież lękał się, żeby Bóg iakiey w nim nieupatrzył plugawey plamy; Jezeli Paweł, naczynie wybrane, Nauczyciel Narodow, nie słyszac na sobie winy, iezcze się nie sądził bydź usprawiedliwionym; Jezeli Magdalena *de Pazzis* tak wysokiey będąc doskonałości, że tego nie mogła pojąć, co to jest o-brazić



brazić Boga, a przecie przed skonaniem swoim lękaiąc się, żeby czego złęgo w niey Boskie nie upatrzyło Oko, pytała się Spowiednika, czyli może bydź zbawiona; iakże się mogą upewnić o swoim doskonałym obmyciu y należący do Dufzy piękności ci, ktorzy raz tylko, y to podobno powierzchnownie Sakramentalną opłukali się kąpielą? Często, często używaj tey duchowney Łaźni, dla twoiey przed Bogiem ozdoby katoliku, a teraz upokarzając się przed Tro-nem patrzącego się na ciebie Boga mow w skruźce serca.

A K T S K R U C H Y.

Wstydzę się pokazać tak, iak iestem splamiony, y szpetny przed Tobą o Boże, zródło wszelkiey piękności. Lękam się, aby Szpetność Dufzy moiey do obrzydliwości bardziey niepociągnęła cię, nizeli do uzalenia nademną. Widzę się zewsząd bydź szpetnym. Począłem się w plugaństwie, w plugaństwie urodziłem, się y w plugaństwie żyłem. Ta pierwsza piękność Łaski Twoiey, którą z wodą Chrztu Świętego na mnie wlałeś, krotko trwała; bo co tylko rozumu używać zacząłem, straciłem ją, a idąc w lata co raz to głębiey w plugaństwach grzechu nurzałem się. Uśiłowałem nie raz spędzić tę szpetność łzami; ale nie mogłem, bo te plamy zbyt były głębokie. Ty tedy Panie, chciey z Dobroci twoiey sam mnie od tego brudu obmyć. Racz obmyć duszę, serce, siły, y te zmyśły, ktore były mi przyczyną do splugawienia mego w błocie grzechowym. Racz mnie obmyć wszystkiego; wszakże widzisz, że cząstki wemnie nie ma, ktoraby nie była splugawiona. *Obmyj mnie od nieprawości moiey, y od grzechu moiego oczyść mnie.* Prawda: że często przystępowałem dla oczyszczenia mego do Łaźni Sakramentalney Spowiedzi, ale ty sam Panie wiesz, iezeli byłem oczyszczony; To zaś co ia wiem, iest: że prętko powrociłem się do opuszczonego błota grzechu nowe po-

P 2

pełnia-



pełniając występki. Jak widzę tedy się bydź potrzebnym obfitey Twoiey Łaski powodzi, tak prosić nieprzeestanę, abyś zawsze bardziej a bardziej raczył oczyszczać mnie Miłosierdzia Twoiego Łaską. Jeżeli bowiem gwiazdy w Oczach Twoich Boskich czystemi nie są, co się będzie zemną niešťczęśliwym dzieła w błocie spiugawionym grzechow; gdy Ty Panie nie zechcesz się zlitować nademną y nie oczyszczisz mnie Łaską Twoią? Wiem że przez powtarzanie po tyle razy grzechow, zgardziwszy Twoimi Łaskami nie jestem godzien Twoiey Dobroci, ale pomniy Panie na niezmierność Twoiego Miłosierdzia, które tym w których było wiele złości, Ty więcey Dobroci świadczyłeś. Racz podobnież nademną wykonać o Panie nieskonczonego miłosierdzia! Wszakże Dobroć Twoia nieskonczonym sposobem złość moją przewyższa; Racz mnie tak doskonale oczyścić z grzechow, żebym tu na ziemi w Twoiey obfitał Łasce, a potym śmiertelnym życiu w Twoiey z Tobą cieszył się chwale.

P R Z Y K Ł A D III.

Święta Marya Magdalena, o ktorey S. Łukasz w swoiey **S**namienia Ewangelii, gdy życia swego uważając sprawę, obrzydliwe grzechow na duszy swoiey obaczyła plamy, co prędzey do zrzodła Miłosierdzia Zbawiciela, o którym dowiedziała się, że był na Obiedzie zaproszony od Szymona Trędowatego, dla swego obmycia pobiegła. Początki iey pokuty Taż sama wspomina S. Ewangelia, że w skrufce serca swego, nieuważając na przytomność zaproszonych gości, wszedłszy do izby podczas Obiadu, y stanawszy z tyłu u Nog Zbawiciela, poczęła łzami polewać Nogi Jego, Szpikonardowym polewała oleykiem, y poty się Nog Zbawicielowych niepuściła, poki dobrotliwego nie otrzymała rozgrzeszenia. Nie wstydziła się pokutować w oczach



oczach patrzących się na nią Ludzi, która niewstydziała się grzeszyć w Oczach widzącego Boga. Iak przyjemna była Zbawicielowi ta Pokuta Magdaleny, ogłosił to sam swoimi Boskimi Usty Zbawiciel wyrażając: że miłsza mu była Iey Pokuta, niżeli Szymonow Obiad, mówiąc do niego: *Widzisz tę Niewiaстę? wszedłem do domu twego; nie dałeś wody na nogi moje, a ta łzami polała nogi moje, y włosami swemi otarła; Nieporatowałeś mnie, a ta iak weszła, nieprzestała całować nog moich; Nie namaściłeś Oliwą Głowy moiej, a ta Oleykiem nogi moje namaściła. Przeto powiadam tobie, iż odpuszczone Jey są wiece grzechow. Lubo Magdalena upewnioną była o grzechow swoich odpuszczeniu od samego Zbawiciela; z tym wszystkim do samey śmierci nie przestała pokutować; Wypędzona albowiem od żydow, z siostrą swoją Marthą, y z Marcellą służebnicą, w towarzystwie z Łazarzem Bratem, y z Maxyminem iednym z Uczniow siedmdzieściąt Zbawicielowych, y na morze w Łodce z tymże Towarzystwem, bez wiosła y żaglow puszczona, gdy cudownie za Boską Opieką pod Marfylią krolewstwa Francuskiego Miasto przyptłyneła, w iaskini, bliskiej tego Miasta skały pokutując, a łzami grzechy swoje przeszłe oblewając życie chwalebnie dokończyła.*

De propitiatu peccato noli esse sine metu. Eccl. 5 v. 5

Dla odpuszczenia grzechow niechciy bydź bez boiaźni.





W I E R S Z VI.

*Quoniam iniquitatem meam ego cognosco &
peccatum meum contra me est semper.*

Albowiem nieprawość moją ja poznaię; a grzech
moy przeciwko mnie iest zawsze.

Uznanie grzechu, iest nypierwszym przysposobieniem do proźby o odpuszczenie. Doznaiemy tego sami; iż gdy nas kto kiedy urazi, a uznawszy swoy zły postępek wyraża, że źle uczynił, prętko nakłaniamy się do darowania; tym bardziey Bóg, ktorego Miłosierdzia pełne są wnętrzności. Lecz mało iest takich, ktorzyby swoje poznawali grzechy. Łatwo poznaiemy cudze występki, a z trudnością własne. To się stało z Dawidem, kiedy Prorok Nathan przyszedłszy do Dawida, powiedział mu: Mości Królu, dwóch Ludzi blisko siebie mieszkało, ieden bogaty, drugi ubogi; bogaty miał wielką trzodę Owiec, ubogi zaś tylko iedną Owieczkę, którą iak własną kochał Corkę na swoim ią łonie trzymając, y karmiąc swoim iedzeniem. Natrafił się zaś był gość do bogacza, ktoren ochraniając swojej trzodę, gwałtem wydarł onemu ubogiemu, dla swojego obiadu Owieczkę. Słyszając to Dawid, a nie domyślając się, że to o nim była mowa, rozgniewany rzecze: Żyje Bóg, że ten kto to uczynił, godzien iest śmierci. Poznał Dawid grzech cudzy, a swego daleko więkzszego nie poznał, poki mu niepowiedział Prorok, że Ty ten sam człek iestes. Dopiero otworzył oczy Dawid, dopiero obaczył to, co mu poządliwość zasniała, dopiero zaczął opłakiwać swoy grzech, dopiero prosić Boga o odpuszczenie, iak doskonałe swoje poznał wykroczenie. Prędzey tedy poznaiemy cudze występki, niżeli własne; wczym iestesmy podobni do oka, ktore na wszystko patrzy się, a siebie nie widzi.

Tc



To iednak gorzka, że gdy mało iest takich, ktorzyby drobne swoje poznawali grzechy, mniej ieszcze iest tych, ktorzyby ciężkość y złość grzechu swego poymowali; a ztąd rodzi się ta łatwość do grzeszenia, która dziś między Chrześciaństwem daie się widzieć; y trudność do Pokuty, do skruchy, do żalu serdecznego, y do powstania z grzechu dla tego szczegulnie, że złości swoich niepoznawaią grzechow.

Lubo nie możemy złości grzechowey poiąć, miarkując niezmierność Godności urażoney nieograniczonego Boga, z tym wszystkim możemy poiąć, uważając ostrość karania, którą Bog karał grzech nasz na swoim Iednorodnym Synu. Prawda: że Bóg nieopuścił grzech bez ukarania; Od samego albowiem początku Stworzenia Swiata, zawsze go karze; y tak: karał go na Aniołach, strącając ich trzęcią część z Nieba. Karał po wielekroć na ludziach, to przez potop, to przez siarczyły deszcz, przez głód, wojny, powietrza, niewole; karzego w piekle niepojętymi mękami na potępionych; z tym wszystkim tak doczesne iako wieczne karania, nie tak nam pokazuią ciężkość grzechu, iak te karanie, którym Bóg grzech nasz karał na Synu swoim, śmiercią a ieszcze krzyżową. Lubo albowiem dosyćby było tak małej boleści, dla Iedynaka Boskiego, iaka bywa, gdy komu włos ieden z głowy wrywaią, ponieważ ile w o-fobie Boskiey tak mała boleść więceyby ważyła, niżeli boleść wszystkiego stworzenia, ktore było, iest, y będzie, z tym wszystkim chciał Oyciec Przedwieczny, aby dla dosyć uczynienia sprawiedliwości Jego, Zbawiciel nayokrutnieyszą śmierć ponosił. Tu niech każdy zważy, iak wielka iest złość, y ciężkość grzechu, kiedy dla znieśienia iego, wszystkie stworzenie gdy nie mogło zadosyć uczynić, aż trzeba było Syna Oycia Przedwiecznego na śmierć sprowadzać.

Poznawszy tedy tę Prawdę, że dla grzechowey złości, Niebo wiele milionow Anielskiego woyska straciło; ziemia stała



stała się padołem płaczu, y oyczyzną nędzy; Piekło napełnia się nieprzeliczonemi Dusz milionami, a nadewszystko, że Zbawiciel zbolały, wszystko w ranach, y krwią swoją zlany, na krzyżu umarł, ktokolwiek iesteś spoyrzy na samego siebie, a idąc uwagą po twoich Latach, znajdziesz nieprzeliczoną liczbę grzechow, rozmaitego gatunku, ktorych powinienes się wstydzic, że będąc naypodleyszym robakiem tey ziemi, ważyłeś się sprzeciwić Majestatowi Tworcy twego; że widząc umarłego Zbawiciela na krzyżu, za grzech, byłeś przyczyną odnawiać Jego Rany, że wiedząc dobrze o tym, iż grzech iest złe nad wszystko złe nie chroniłeś się iego.

Jeszcze y ta iest złość wielka grzechu; że nigdy nieprzełtaie dręczyć Sumienia naszego, zawsze się przed oczy duszy naszym przedstawiając, co wyraził w tych słowach Dawid gdy mówił. *Grzech moy przeciwko mnie iest zawsze.* Kto mógł bardziey ferce swoje uspokoić iak Dawid ubezpieczonym będąc od Proroka, Jmieniem Boskim mówiącego, iż iuz Bóg grzech iego oddalił; az tym wszystkim Dawid przed Bogiem oświadcza się, że zawsze grzech w straszliwej przed oczy iego staie postaci: Właśnie iakby mówił: Pame, lubo z Dobroci Twoiey grzech moy odpuszcisz, iednakowoż ia nie mam spokoju; zawsze widzę iego przed sobą w straszliwej postaci wyrażenia, y niby obrazy złych spraw przeszłych moich; te y pod czas snu w nocy, te y we dnie mnie udręczają; zawsze o nich myślę, y z głowy ich wypędzić nie mogę. Bethsabea zwiedziona, Joab oszukany, Urvasz zabity, krolewstwo zgorżone, te były straszliwe widowiska, ktore przed nim stawały we dnie y w nocy, podczas snu, y na iawie; w osobnych pomieszkaniach, y w otwartym polu; przy stole podczas posiłku, y na łozku podczas odpocznienia; w czasie pokoju, y podczas wojny. Zwykł był chodzić na Modlitwy do Arki Pańskiej, y tam ofiary z bydłat całopalone czynić, ale y podczas tak świę-

tobli-



tobliwych spraw grzech nieprzestawał go dręczyć. Uprzedzał pianie kura, wstając na modlitwy, y w ten czas podczas ciemney nocy ięczał, wzdychał, łozko swoje oblewając łzami, ale bynajmniey nie mógł zmyć tych szpetnych obrazow grzechu z pamięci. Dla rozwefelenia strapionego serca wziął czasem Arfę w rękę, aby głosem strony, mógł sobie solgę uczynić, ale ani głos arfy, ani nucenie pobożnych Psalmow, nie mogło uciszyć wołającego grzechu. Taka to jest miła zapłata, którą nam wżyciu dają grzechy, że za jedną przez moment trwającą sfodycz, nieznosną napełnią całe życie gorzkością tych, ktorzy prawdziwie poznają, że Boga śmiertelnie obrazili.

Co to za okrutny Tyran grzech; ledwie co tylko w sercu naszym zaczyna się zawiązywać, zaraz go niemilosiernie dręczyć poczyna, tak, iak iaszczurka, która rozdziera z boleścią wnętrzości Matki, że z iey uciechą w wnętrzościach poczęta była. Co tylko kain postanowił zabić Abła, Bóg Wfzechmogący, żeby go był od tak bezbożnego odwiódł Bratoboystwa, rzecze do niego: Co to jest, że widzę cię wfzystkiego pomieszanego? Patrzayże, co czynisz, bo iezeli co złego zrobisz, zaraz grzechi obaczysz w drzwiach twoich, który ci będzie swoim morderstwem serce rozdzierał. Ze Kain nie tak rozkazow Boskich chciał sfuchać, iak tylko ich sfzczegulnie doświadczać, wykonał ułożoną na umyśle złość y Brata okrutnie zabił; Lecz nie tak prętko złą dokończył sprawę, iak prętko boiaźnią zdięty poezął uciekać. Boiaźń iego tak była wielka, że się kaźdey lękał rzeczy, liścia szumiejące od wiatru na drzewach zdały mu się, że Bratoboystwo odniego popełnione po całym ogłafzają świecie; Zwierza przechodzące, zdały mu się, że już zęby gotują na iego pożarcie; kogo z ludzi obaczył, rozumiał go bydź katem, na iego zabicie naznaczonym. Biegał to tu, to owdzie, ale zawfze w towarzyfctwie wyrażoney postaci swego zabitego Brata, goniony od popeł-

Q

nio-



nionego grzechu. Radby był sam od siebie uciec, sam sobie będąc udręczeniem, bo grzech jego. gdy zawsze mu wymawiał Bratoboystwo był dla niego ciężkim Instygatorem, okrutnym katem, y nieustaiącym dręczeniem. Nikt mu o to słowa nie mówił, nikt się na niego nie przegrażał, nikt go nie potępiał, a zacoż się tak lękał? Przyczyna: bo sam grzech jest nacyęższym Instygatorem, y oskarżycielem, ktoren, choćby nikt nie mówił, sam grzesznika wyda, sam go uczyni boiaźliwym, y sam jego jest katem, Nie rozumiemy; żeby tylko pospolici ludzie byli podobnym boiaźniom. podlegli, ale nawet y ci doznaią tego, przed ktoremi inni lękaiają się, tak Nero lękał się cienia Agrypiny, Herod Jana Chrzciciela, Teodoryk Seweryna Boecyusza.

Mamy wiedzieć; że Bóg Włzechmogący dopuszczaiąc częstokroć gryzotę Sumienia na nas; iak nieiednakowo te udręczenie zsyła, tak nieiednakowy tego koniec naznacza. Na iednych albowiem dopuszcza dla ich ukarania, na drugich dla poprawy, na trzecich dla ich większey doskonałości y zasługi. Pierwsi są ci grzesznicy, ktorzy iuż zbawienie opłakane, y ktorzy iuż w tym życiu zaczynaią piekło, znosząc udręczenie swojego występnego Sumienia. Z tych liczby był Kain, y inni dopiero wspomnieni. Drugi są ci grzesznicy, ktorzy Bóg słodycz grzechowych rofkoszy przyprawia gorzkim wewnętrznem gryzotem piołunem, aby poznawszy złość grzechową iey odstąpili, oczym mówi wyraźnie Prorok *Zle y gorzko jest, żeś opuścił Pana Boga twego.* Jakoż rzecz ta jest nappewnieysza; iż kiedy grzesznik nie czuie gryzoty Sumienia, spokojnym będąc w swoim grzechu, wielce ma się obawiać straty swojego zbawienia, tak właśnie iak chory, ktoren, gdy boleści nie czuie swoiey rany, znak jest; że na uleczenie iey sposobu nie ma; a kiedy przeciwnym sposobem bol czuie w ranie, może mieć nadzieię uzdrowienia. Tak y grzesznik, kto-

ren



ren gdy po popełnionym wykroczeniu, uczuie w sobie nie-
spokoy dręczącego Sumienia, nie iest daleki od swoiego o-
baczenia się. Na ostatek trzeci; na ktorych Bóg dopuŝcza
udręczenie wewnętrzne, są pokutuiący, ktorym Bóg iuż
po opłakanych, y wyznanych grzechach, ieszcz na pa-
mięci zostawuie ich występki, y niby stawia przed oczy,
aby ich przypomnieniem swoim dręczyli; co się działo z
Dawidem, ktoremu lubo odpuszczone były grzechy, ie-
dnak ich zawsze miał przed oczyma iako naygłowniejszych
swoich nieprzyacioł. Dla iakiego by zaś końca Bóg na po-
kutuiących ten ucisk spuszczał? Wielorakie są przyczyny.
Nayprzod: aby przypominaiąc sobie przeszłe upadki, by-
li pokornemi, ostrożnemi, y zboiaźnią wielką około zba-
wienia swoiego chodzili. II. Aby więkŝą przeciwko grze-
chowi nienawiść mieli, ktoren nawet, y po odpuszczeniu
swoim, lubo iuż będzie oddalony, ślady iednak swoje na
duszy zostawuie, iako się wyżej rzekło. III. Aby się le-
piey wyzuli z chęci złey do upadku. IV. Aby się częściej
przez skruchę, y Sakramentalną oczyszczaiąc pokutę do
doskonalŝey przyszli ozdoby. V. Aby tą doczesną karą
czyścić tu wżyciu odbyli. VI. Ażeby sobie więcey przy-
sposobili Łaski. Na ostatek; aby przypomnienie ich grze-
chow, było im pobudką do gorętszego w dalszey czas kę-
chania Boga.

Te są konce, dla ktorych Bóg spuszcza udręczenia we-
wnętrznego uciski, na Pokutuiących, w ktorych wiele Do-
bra swego z wykł dawać, y z tych to samze Dawid przez
pamięć ustawiczną swoiego grzechu wiele korzystaował. Ale
dałby to Bóg, żeby każdy pokutuiący Katolik, mógł po-
dobne zbierać pożytki z przypomnienia swoich grzechow.
Lecz dzisiay tylko sobie niektorzy te przypominaią, kę-
re potrzebne są do oskarżenia przed Kapłanem na spowie-
dzi, po ktorev odprawioney, o wszystkim zapominaią, są-
dząc się bydź tak niewinnemi, iak niemowlęta wodą Chrztu



Świętego obmyte; a gdy czasem też fame grzechy staną im na pamięci, odrzucają przypomnienie te, rozumiejąc myśl taką ich zaśmuceniem; w czym że się wielce mylą. Niech tę prawdę zważą: że kiedy równego sobie człeka lekką iaką urażą krzywdą, iak długo o tym pamiętaią, a kiedy urażą, y ieszcze ciężko, Niekończony Boski Majestat, niechcą o tym y krotko pomyśleć? Ach iak mało sobie wazemy Urazy Boga naszego! Ludzie świątobliwi, gdy im czasem trafi się iaka ułomność, nie mogą się w sobie uspokoić, mając na pamięci urażony Boski Majestat, a ten kto-rem więcey ma na Dufzy grzechow, niżeli iest dni w Roku, czyliż nie powinien o tym dobrze myśleć? Ale przydzie ten czas, że bedziesz o tym myślał, choćbyś niechciał. Taifz teraz sam w sobie, ale w dzień straszliwey śmierci twoiey, wszystkie się tobie po iednemu pokażą, y choćbyś ich niechciał widzieć, woczach ci staną; ktore widząc podobno z nieszczęśliwym Antyochem bedziesz mowił: *Teraz przypominam sobie złości, ktore czyniłem.* Ale te nieszczęśliwe przypomnienie chyba ci się nato przyda, żeby cię rozpaczającego w przepaść wieczną rzuciło. Nie czekayże tego ostatecznego tak straszego przypomnienia, ale teraz sobie zbawiennym przypominay sposobem. Stawiaay sobie przed oczy twoie przeszłe grzechy, ktore teraz pokutnymi obleway łzami. Niech cię krotko w tym życiu martwią, żeby cię przez całą niedręczyli wieczność. Trzymay ie znacznie na twoiey wyrażone pamięci, a Bóg z swoich Ksiąg one wygładzi, żeby zaś pamięć twoich grzechow nie była ci przyczyną rozpaczy, miey mocną ufność w Bogu, że ci dobrotliwie odpuści: dla czego z naygłębszym serca twego upokorzeniem padaiąc na twarz przed Tronem widzącego cię Boga, mow następujący.

AKT



AKT SKRUCHY.

Wyznaię o Naydobrotliwszy Panie! przed Tobą ślepotę wielką, przez którą grzechow moich niewidziałem, y nie poznawałem złości tak wielkiej, że Ciebie Dobro Naywiększe obrażałem; ale iak tylko Promieniem Łaski Twoiey mnie oświeciłeś, zawsze ich mam przed sobą, y zawsze się na nich patrzę. Ach co za straszne, y boleśne te widzenie! Wzdycham, y płacę, ile razy na nich spojrzę. Chciałbym się ukryć przed nimi, dając iaką folgę strapionemu memu sercu, ale żadnym nie mogę sposobem, kiedy naprzykrzone zawsze przychodzą na pamięć, przyobleczone swoiemi bardzo szpetnymi okolicznościami, y strasznymi, z których we dnie, y w nocy cierpię na fumieniu moim przykre udręczenia. A iako Dawid, ile razy wołał do ciebie, prosząc o odpuszczenie, tyle razy słyszał głos krwie Uryasza wołaiącey przeciwko niemu o pomstę; tak ia teraz, gdy Ciebie Boże o odpuszczenie na tey Modlitwie proszę, słyszę, że grzechy moje krzyczą na mnie y mówią: iż nie iestem godzien stać w obliczu Twoim, ale mi należy widzenie czartow, y więzienie Piekiełne. Widzę życie moje nieszczęśliwe, y dopiero uznawam, iak ciężka iest gorzkość grzechu. Lecz nie tu koniec moiey nędzy. Czas mnie terażniejszy dręczy, bardziey iednak straszy wieczność. Coż się będzie działo zemną w godzinę śmierci? Ach iak wiele w ten czas obaczę grzechow od światła grómnicy pokazanych, których teraz nie widzę; te zaś, które teraz bydz małemi widzę, wielkie mi się pokaza, iak naywyższe Olbrzymy, dręcząc mnie zewsząd iako naynieszczęśliwszego ich Więźnia. Naydobrotliwszy Panie! chcę to uczynić wszystko, abym w tym ucisku nieznałdował się podczas zeyścia mego. Ieżeli opłakiwać grzechy? iestem gotow zawsze płakać. Ieżeli zawsze ich trzymać na pamięci? o nich zawsze będę pamiętał. Chcę znosić te długie me-



czeństwo w życiu, abym tylko nie był udręczony przy śmierci. Ale że widzę, iż to nie jest dosyć dla otrzymania od Ciebie miłosierdzia, proszę Cie o Boże! ile sił moich jest, abyś raczył zgładzić, y znieść z Twoiey Boskiej pamięci, wszystkie moje grzechy, y dać ostateczne odpuszczenie, aby się zemnie nienaszmiewali nieprzyjaciele moi, a ja w Łasce Twoiey, y uspokoiniu moim wewnętrznym kończąc dni życia tego, z Tobą się wiecznie cieszył.

PRZYKŁAD IV.

Swięty Dyzmaz Łotr dobry, o którym S. Łukasz opisu-
jąc mękę, y śmierć Zbawicielową namienia, krotko ale
dobrze za swoje pokutował grzechy. Ten Święty lubo dłu-
go ponieważ przez całe swoje grzeszył życie ale doskonale
choć krotko pokutował. Sprawiedliwość karząca występki
ludzkie na ziemi, otworzyła wewnętrzne oczy jego Du-
szy, ktoremi obaczywszy złe swoje przeszłe życie, uznał
się bydź winnym tey kary, na którą był osądzony, y kto-
rą ponosił. Ztąd wziąwszy mocną do przeproszenia Boga
pobudkę, na wielkie lubo w krotkim czasie zdobył się Cnot
wyfokich Akty. Nayprzód Wiary, wyznając Zbawiciela
Bogiem; y nadzieję zbawienia swego w nim pokładając,
gdy mówił: *Panie pamiętaj na mnie gdy przyidziesz do Kró-
lestwa Twego.* Zdobył się na Akt miłości przez szacunek
Osoby Bólkiew w Zbawicielu, albowiem swego, iak mógł,
słowy gromił bluźniącego kolegę, mówiąc: *Ani ty boisz się
Boga będąc wiednym ukaraniu, Ten zaś nic złego nie uczy-
nił.* Zgadzał się na ostatek z wolą Boską (iako každy u-
mierający powinien) przyjmując śmierć należącą słusznie
za swoje występki; gdy tak o samym sobie iako o swoim
mówił Towarzyszu. *My sprawiedliwie za sprawy nasze od-
bieramy.* Rozmaite Daią SS. Oycowie przyczyny nawro-
ćenia, y pokuty tego Świętego Łotra. Iedni mówią, iż

Mat-



Matka Zbawicielowa między krzyżem Syna swego, a tego Łotra stojąca, jako wielkiego miłosierdzia zródło, uprosiła mu nawrocenie. Inni że cień od krzyża Zbawicielowego przed zaćmieniem słońca padł na tego Łotra. Iakożkolwiek bądź; to nayspewniejszy; co jest Artykuł Wiary, że dostał odpuszczenia grzechow swoich. Uczony zaś Sylweira uważając szczęśliwą śmierć tego Łotra, dał szczęścia tego przyczyne mówiąc: iż ten dobry Łotr otrzymał miłosierdzia Łaskę, iż z krzyża wołał, na krzyżu za swoje pokutując grzechy. Szczęśliwa Pokuta, w ktorej, gdy będziemy do Boga wołali, może nas upewnić o otrzymaniu Łaski Miłosierdzia; Iednakże niepowinniśmy na ostatni czas odkładać nawrocenia naszego, bo co iednemu tylko pozwolono, nie każdemu skutkować może.

Si peccatum memoria teneas, Deus a memoria abjicit. Si te illius oblivio capit. Deus illius meminit S. Chrysol. hom. 2 in hunc Psal.

Ieżeli grzech na pamięci mieć będziesz, Bóg z pamięci go wyrzuci: Ieżeli o nim zapominasz, Bóg o nim będzie pamiętał.

WIERSZ V.

*Tibi soli peccavi, & malum coram te feci;
ut justificeris in sermonibus tuis, & vincas
cum judicaris.*

Tobie samemu zgrzeszyłem, y złość przed Tobą uczyniłem: abys się Ty usprawiedliwił w mowach twoich, aże byś zwyciężył, gdy cię posądzią.

W Pokucie swoiey Dawid dwoiaką miał uwagę, zapamiętrując się na grzech; raz: że złość popełnił przeciwko Bogu; drugi raz: że w oczach Tegoż samego Boga



wazył się złe czynić. Co do pierwszego: Piśmo Święte grzech nazywa rzeczą złą; grzech albowiem jest złe nam, y jest złe Bogu. Złe względem nas; ponieważ odiera duszę tak z Dobr przyrodzonych, iako y nadprzyrodzonych. Jest złe względem Boga ponieważ sprzeciwia się Jego najwyższym doskonałościom. Naprzykład: Bóg jest nieskończenie szczęśliwy, iako początek y koniec wszelkiej szczęśliwości. Cześć przez grzech wzrusza Jego spokoyność, y pobudza, a wyraźniej mówiąc, drażni go czyniąc niespokojnym niby, y pomieszanym. Bóg jest jeden w swojej Istocie, niemogący mieć drugiego w towarzystwie Boga; Grzesznik stawia mu przed oczy, tyle bałwanow, y niby czyni tyle Bogow, ile stworzonych bardziey niżeli iego ukochał rzeczy. Bóg jest najwyższym Panem; grzesznik iarzma posuszeństwa służebniczego zrzucając z siebie niechce mu bydź posuszny, y zachować iego rozkazy, ile gdy wszystkie stworzenia wypełniają wolą Jego; Owo zgola wszystkim doskonałościom najwyższym Boga, grzech jest przeciwny, tak dalece; że według zdania S. Augustyna, tak jest przeciwny grzech Bogu, iż iako Bóg jest największe Dobro, tak grzech jest największe złe; y iako Bóg jest niezgruntowaną Dobroci przepaścią, tak grzech jest nieporównaną złości otchłanią.

Jako tedy grzech sprzeciwia się Bogu, tak Bóg przeciwny jest grzechowi. Bóg sprzeciwia się grzechowi nienawidząc go nieskończoną nienawiścią; ponieważ iako sam siebie kocha koniecznie nieskończonym sposobem, tak nieskończonym sposobem grzechu nienawidzi, y nie byłby Bogiem, gdyby przeciwko grzechowi nie miał nienawiści. Do tego Bog Wszemogący lubo wszystkie stworzenia kocha, iako mowi Piśmo. *Bynaymniey nienawidziłeś z tych rzeczy, ktore uczyniłeś.* Z tym wszystkim iedyunie grzechu cierpieć nie może; z ktorey przyczyny grzesznika nie dla tego nie kocha, że jest stworzenie Jego, ale dla tego, że grzech



grzech na nim widzi. Na ostatek : ta jest złość w grzechu, że grzeszący, gdyby można, radby zniszczyć Boga : ponieważ życzyłby sobie, żeby ani Bog był Bogiem, ani był najwyższym Panem, ani nieskonczenie wiadomym, ani nieskonczenie sprawiedliwym, ani nieskonczenie mocnym; żeby ani go widział grzeszącego, ani wiedział o jego występkach, ani się nim brzydził, ani go karał wiecznie.

Te sprzeciwienie się, które czyni grzech Bogu, to sprawuie, iż grzech jest złe samemu Bogu, a przez to samo, staie się złe arcywielkie, y prawie nieskonczone; ponieważ sprzeciwia się Najwyższemu, y Nieskonczonemu Maiestatowi. A lubo grzech źle nawet czyni samemu Stworzeniowi, gdy czasem bliźniego urażamy, czyniąc krzywdy iakiey naprzykład osobie, na rzeczach, albo dobrej sławie, z tym wszystkim ta największa jest złość iego, że jest urazą samego Boga, co jest największym złym. Zkąd się wnosi ta prawda; że kto chce doskonale żałować za grzech, powinien żałować z tey przyczyny, y z tey nad przyrodzoney pobudki, że grzech był złością popełnioną przeciwko Bogu, był krzywdą y wzgardą Boga. Tak uczynił Dawid wyznając przed Bogiem: *Tobie samemu zgrzeszyłem*. Mogł był sobie w ten czas uważać krzywdy bliźniemu tak duchowne, iako y doczesne poczynione w swoim popełnionym grzechu; Nakłonił albowiem był na zły swoy umysł, to przez Obietnicę, to przez postrach Bethsabeę niewiastę w obyczaiach uczciwą; Zdradził Uryasz a iey męża, urodzeniem y wiernością znacznego, odbierając mu wprzód sławę, a potym życie; Oszukał Joaba Hetmana, udając przed nim, że zaśluzzył na śmierć Uryasz, koren był niewinny. Zgorzysł całe krolewstwo przez swoy niewstydlivy upadek. Gdy tedy przeciwko tym wszystkim zgrzeszył, za coż mowi, że tylko wykroczył przeciwko Bogu? *Tobie samemu zgrzeszyłem*? Wiedział albowiem dobrze, że urazy Stworzeniowi uczynione są niższe wzglę-

R

dem



dem urazy uczynioney Bogu, y dla tego nie tak bolał na to, że cudzą wydarł żonę, że Męża zabił, że krolestwo zgorzzył, że stracił Niebo, że zaflużył na piekło, iak na to bolał, że obraził Boga; to go dręczyło, y na to ferdecznie ubolewał.

Jako tedy Dawid tę szczególną miał pobudkę do żalu, że obraził Boga, tak każdy pokutujący Chrześcianin też samę mieć powinien. Lecz mało iest takich, którzyby z tey przyczyny żalowali; ponieważ wiele przez boiaźń piekielnych mąk y karania żałują. Młody Jozef ieszcze w czasie Prawa natury, będąc między Pogaństwem w Egypcie, od swoiey Pani, ktorey służył, gdy był na grzech namawiany, co iey powiedział? oto: *Czyliż mogę tę złość czynić, y grzeszyć przeciwko Bogu memu.* Ponieważ zdało mu się rzeczą nie podobną, aby się miał na grzech odważyć. Dziś zaś Chrześcianie zdają się pokutować szczególnie z boiaźni karania w piekle, przez co pokazują, że bardziey kochają siebie, niżeli Boga, uważając grzech bydz złym sobie, nie Bogu. W czymże się wielce mylą; mają wiedzieć, że gdy szczególnie dla boiaźni piekła za grzechy żałują, ich taki żal wcale iest niedoskonały, y z siebie samego ich nie usprawiedliwia; ale ten żal, ktoren pobudzony z miłości Boga, że obrazili Boga nad wszystkie rzeczy Dobrego, ten iest naydoskonalszy, y ich usprawiedliwiający. Tak żałował Dawid, y tak ty katoliku powinieś, przystępując do Trybunału Sakramentalnego, Spowiedzi żałować, uważając grzech, iako złość popełnioną przeciwko Bogu Tworcy, y Oycu Twojemu nayukochańszemu, ktorego nieskonczona Dobroć niepowinna była od ciebie krzywdę ponosić, ale miłość, y ufzowanie ustawiczne odbierać.

Zachęca tenże sam Dawid na innym mieyscu, abyśmy z przyczyny y pobudki kochania Boga, grzech nienawidzili, mówiąc: *ktorzy kochacie Pana, grzech nie-*
na-



nawidzcie. W ten czas się dopiero pokażesz katoliku prawdziwie z miłości ku Bogu za grzech żałować, gdy grzech, iako złość przeciwko Bogu popełnioną znenawidzisz.

Drugą rzecz uważał Dawid zapatrując się na złość popełnionego grzechu, że w oczach patrzącego się na to Boga, ważył się czynić, co większą przyczyniało grzechowi ciężkość. Widziemy albowiem, iż gdy się czasem natrafi, że kto przeciwko Prawu od Monarchy postanowionemu wykroczy, wielkie czyni staranie, aby o tym nikt nie wiedział, a byłby z rozumu prawie obrany, gdyby gwałcił Prawo w oczach samego Monarchy, co jest istotną wzgardą rozkazującego Pana, za co nayostrzeyszeznaczają się kary, żeby się inni kaiali. Ta tedy była okoliczność obciążająca grzech Dawida, którą on sam wyznaie: *Ze złość przeciwko Tobie uczyniłem.* Nie miał przyczyny lękać się ludzi, będąc Królem takim, ktorem stanowił Prawo, y od nikogo w niezachowaniu nie mógł bydz naganiony. Alubo iako Król niebył podległy Prawom ludzkim, iednak iako Człowiek powinien był Prawa Boskiego słuchać. Według tedy Prawa Boskiego nie mógł mieć władzy nad uczciwością cnotliwej niewiaisty, nawet nad życiem swiego Poddanego; y dla tego wykraczając przeciwko piątemu y szóstemu Przykazaniu Boskiemu, równie iak każdy Człłek stał się winnym przed Bogiem.

To naydziwnieysza, że ten Król, pobożnie się sprawując, y oświeconym będąc w rzeczach Niebieskich od Boga, tak się dał zwyciężyć od pożądliwości, y zaslepić, kiedy się na grzech odważył, y zapomniał o tym, że był w ten czas w Oczach Boskich, kiedy grzeszył, y że był powinien lękać się w ten czas ciężkiej na siebie kary, on zaś w wszelkie staranie na tołożył, aby utaił swą złą sprawę przed ludźmi, ktorych się był niepowinien obawiać, a z tym wszystkim tak było; ponieważ takich używał sposobow do utaienia, że mu sam Bóg przez usta Proroka w te słowa mówił.



wił. *Ty uczyniłeś potajemnie.* Utaiwszy przed okiem Dworu swego grzech z Bethsabeą. Czego nie czynił, aby był utaił przed oczami Uryasz a iey Męża? Sprowadził go z obozu, chcąc niby powziąć wiadomość o dobyciu Miasta y Fortecy *Rabba*. Gdy do niego przybył z oznaymieniem Uryasz, pokazał wielką okazałość w przyięciu Jego; gdy wyszedł z Pokoju, posłał za nim z Królewskiej swoiey kuchni wieczerzę; przez dwa dni, których był na Dworze Jego, zawsze go miał u stołu swego; Ale te wszystkie piękne okazałości tak służyły Uryaszowi, iak Kwiaty bydłom, których Poganie wprzody stroili, nim ie na ofiary swoim zarzynali Bałwanom. Widząc albowiem Dawid, iż ieżeliby Uryasz żył, prętko lub późniey dowiedziałby się o tym, co się stało, a tak sądził dla utaienia tego, bydz śmierć iego potrzebną, która żeby bardziey wydawała się przypadkową, niżeli naznaczoną, napisał do Joaba swego Hermana list, na ręce samegoż Uryasza dając, aby go na pierwszy ogień stawił, niedbając o stratę całego woyska, byleby Uryasz nie żył. Tak często Zycie Poddanych idzie na ofiarę, Pańskiej złey chęci! Lubo tak wielkich dla ukrycia złey sprawy Dawid zażył sposobow, rzecz ta jednak nie mogła się utaić. Występki albowiem Ludzi znacznych, tę mają własność, że same się wydaia. Dwor Dawida cały miał go w podeyzrzeniu; po Mieście Jerozolimie pospolicie o tym gadano; Cnotliwi Ludzie ubolewali; cieszyli się rozpuśtni; a przeto unikając zgorzienia Dawid, w kilku dniach wziął ślub Małżenski z Bethsabeą, z ktorey swego czasu urodził mu się nienależyty Syn y uszanowania niegodny owoc szpetny grzechu.

Kiedy wszystek wesóły był Dawid z przyczyny narodzonego Syna, staie przed nim posłany od Boga Nathan Prorok, ktoren pod podobieństwem (iako się wyżej powiedziało) owieczki wziętey z rozkazu Bogacza od ubogiego odkrył wszystkie tajemne iego sprawy, a naybardziey,

żc



że strzegąc się Ludzi ważył się z niemałą wzgardą Tworcy w oczach Jego łamać przykazanie, y grzeszyć. W ten czas dopiero Dawid, niby ze snu twardego obudzony, w którym blisko roku leżał, obaczył się, y przyszedł do tej uwagi, że złe uczynił; że Boga nie przeproszał; że sobie nie przypominał iego straszliwe karania. Jako tedy w ten czas Dawid, uznał się bydź winnym popełnionego Cudzołóstwa, y Zabójstwa wymowionego przez Proroka, tak tu wyznaie, że zgrzeszył przeciwko Bogu, y mowi; *Tobie samemu zgrzeszyłem, y złość przed tobą uczyniłem.* Jakoby rzekł: *Panie, zgrzeszyłem, Ciebie samego obrażając, przed Twoim Najświętszym obliczem, y wyznaię, że Sprawiedliwe są Twoje słowa, które z Ust usłyszałem Proroka, że ty Sprawiedliwy jesteś, gdy mnie sądzisz.*

Kiedy Sędzia swoiemi oczyma widzi wykraczającego, choćby wykraczający nie przyznał się do występku, każdy go sprawiedliwie osądzonym bydź uznaie. Choćby Dawid nie wyznał był swego grzechu, iuż był dostatecznie osądzony, bo lubo Ziemi Sędzia dla Sprawiedliwego dania wyroku, potrzebuie oskarżycielow, świadkow, Procesu, na ostatek: wyznania samego obwinionego, ale Bóg dla usprawiedliwienia swojej Sentencyi, nie ma tego potrzeby, dosyć, aby widział Człeka grzeszącego, iuż Człek iest dostatecznie przekonany. Zkąd wielki nierozum tych pokazuje się, a bardziey stałość, którzy na potajemne odważaią się grzechy, żeby ich oko nie widziało ludzkie, tak iak oni Starcowie, którzy Zuzannę na popełnienie złości odważyli się namawiać, dając sposob, że Drzwi ogrodowe były zamknięte. Czyliż kto przed Okiem skryie się Boskim, kiedy Bóg tak iest wszędzie przez swoją nieznierność, że najskrytsze Serc naszych myśli są jemu wiadome? y widome Ktoż tedy się może odważyć w oczach patrzącego się Boga źle czynić, y nie wstydzic się tego czynić, czego wstydziliby się w oczach ludzkich?



Teraz przypominając sobie sprawy życia twego katoliku, zatrzymaj się z uwagą nad temi, na ktore od pożądlivosti zaślepiony odważałeś się; a potym powiedz mi; czyliż nie prawda, że w ten czas, kiedy iak Dawid na grzech odważałeś się, o inney niemyślałeś rzeczy, tylko, żebyś swoim zadofyć złym chęciom uczynił, nie mając względu na to, że się na ciebie patrzyły oczy Boskie? Obawiałeś się ludzi, a nie obawiałeś się Boga? Jle razy w nie potrzebnych zabawach względu nie miałeś na Boga? Jle razy pod czas Modlitwy nieuszanowanie czyniłeś Bogu; takie, iakiegobys nie uczynił równemu tobie człeku? Jle razy wstydząc się mówić prawdy, pokrywałeś ją kłamstwem? Jle razy wstydzileś się wyiawić twoich sprośności na Spowiedzi, ktorych nie wstydzileś się popełniać w oczach Boskich? Jle razy dla względów ludzkich czyniłeś to, czegoś niechciał uczynić dla upodobania Boskiego? Ach co za wstyd twoy będzie w dzień twego Sądu, kiedy Bóg będzie ci wyrzuciał na oczy, żeś bardziey lękał się, y wstydził oka ludzkiego, niżeli Boskiego Oka, Twoiego Sędziego Zbawiciela y Tworce! od ktorego zbawienie y zguba twoia zawisła? Uważ słowa Proroka do Dawida powiedziane: *Za coś tedy wzgardził słowem Pańskim, abys uczynił złość tę przed obliczem Jego?*

Nie czekay tedy czasu tego, ktoregoby ci Bóg podobnie miał na oczy wyrzucać; Uznay sam teraz twoy nierozum, wyznay z płaczem iak Syn marnotrawny mówiąc: *Oycze! zgrzeszyłem przeciwko niebu y przed Tobą. A na potym, czyli to będziesz sam, czyli w Towarzystwie, czyli na osobności, czyli w otwartym mieyscu, niey na pamięci; że jesteś w oczach Boskich. Ta pamięć na przytomnego Boga; nasamprzod wstrzyma cię od grzechu, a potym to sprawi, że tak Ostrożnym będziesz w twoim życiu, żeby oko Boskie nic w tobie nie upatrzyło złego, za co byłbyś w dzień Sądu karany. Tym czasem Sercem upo-*
korzo-



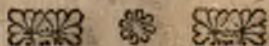
korzonym upadając na Twarz przed widzącym cię Bogiem mów.

AKT SKRUCHY.

Nie śmiem oczu podnieść do Ciebie dla wstydu o Boże! y lękam się prosić o odpuszczenie dla wielkiej złości moiej, że ia naypodleyszy tey ziemi robak, ważyłem się sprzeciwiać przez grzech Tobie Naywyższemu nieba, y ziemi Królowi; ia nie pożyteczny sługa, y poddany Ciebie moiego Pana urażać, y przeciwko twoim rozkazom czynić. O iak szczęśliwe są te Dusze, ktore Cię zawsze kochały, y nigdy nie obrażały! ale iak ia nieszczęśliwy, że nie umiałem żyć inaczey, tylko na grzechach czas trawiać! Lepieyby było dla mnie, żebym był światła Ronecznego nie widział, niżeli, żebym Ciebie miał obrażać Boga tak Dobrego. Lepieyby było, żebym z wnętrzości Matki przeniośł się do wnętrzości grobowych, y lepieyby było, żebym dla nie używania rozumu Ciebie nie poznawał, co teraz gorzey dla mnie, że gdy Ciebie uznawałem, odważałem się na obrazę twoią. Wiem, że przez grzech straciłem Prawo do nieba, wiem, że zasłużyłem na piekło, ale na to naybardziej boleię, że przeciwko Tobie zgrzeszyłem, y w oczach Twoich Boże. Z tey przyczyny nie mogę uspokoić ani rozweselić Duszy moiej; opłakuję we dnie y w nocy tę moią nieszczęśliwość; Przeklinam ten dzień, y godzinę, w którą na grzech odważyłem się, y wolałbym bardziej bydz w ten czas wrzuconym w piekielną przepaść, niżeli odważyć się na obrazę Twoią naywyższe Dobro. Zawsze to będzie prawda, że ia zgrzeszyłem przeciwko Tobie memu Tworcy, memu Oycu, memu Panu, y przeciwko wszystkiemu memu Dobru. Kiedy uważam Twoią nieograniczoną wspaniałość, Twoią nie zmierną Dobroć, Twoią naywiększą piękność, y wszystkie



stkie inne naywyższe Twoje Przymioty, które Cię czynią
 godnym, aby Cię wszystkie stworzenia, niebieskie y ziem-
 skie kochały, y Twoją Boską gorzały miłością, słyżę
 ztąd ból nieznośny w Sercu moim, że ia Ciebie uraziłem,
 y zalawży się łzami wzdychając szczegulnie wołam. Ach
 nierozumnv Człecze! zacożes tak dobrego y kochanego
 obraził Pana! W tey jednak boleści to mnie tylko cieszny,
 iż wiem; że Taż fama Twoia Dobroć odemnie urażona
 może temu poradzić przez dobrotliwe darowanie grzechow;
 y dla tego z pokutuiącym Dawidem wzdycham, wołaiąc:
 Boże Dobrotliwy! miej litość nad Duszą moją. Wyznaię,
 że odważyłem się grzeszyć w oczach Twoich, że ważyłem się
 łamać Twoje Prawa, gdyś Ty Naywyższy Prawodawco na
 to się patrzył. Zafuię, za te szaleństwo moje, że szukałem
 ciemności, abym czynił sprawy ukryte, a nie uważałem
 ciebie Swiatła, który oświecał Swiat cały. Uciekałem od
 oczu ludzkich, a nie uważałem Twoich patrzących się,
 y widzących skryte myśli mego Serca; Obawiałem się, aby
 mnie Ludzie nie widzieli, a nie lękałem się ciebie Sędzie-
 go patrzącego się na mnie, który mnie będziesz sądził, y
 małz władzę mnie potępić. Zrachować nie mogę, ile
 razy odważyłem się to czynić w Oczach twoich, y nie-
 wstydzilem się, czego wstydzilem się w Oczach nayspodleyzey
 osoby. Coż się będzie działo zemną niezczęśliwym w ten
 czas, gdy stanę na Sąd przed Trybunałem twoim obwi-
 niony, za nieprzeliczone występki, popełnione z niepo-
 rownaną wzgardą przytomnego Majestatu Twego. Nie-
 trzeba będzie w ten czas Swiadkow dla przekonania mego,
 bo Ty sam byłeś oczywistym Swiadkiem, który iestes y
 Sędzią. Boże naydobrotliwszy! niechcę czekać czasu Sądu
 Twego; oto teraz upadaiąc przed Tronem Majestatu Twe-
 go, daię się winnym, y wyznaię złość tę, zem się ważył
 w oczach Twoich łamać Prawa Twoje nayswiętfze; Są-
 dzę się, że zasłużyłem na surową karę, y podeymuię się ią



źność , byłeś mi tylko darował winę. Wszakżeś Ty Pan, który czynisz miłosierdzie, y sprawiedliwość; Teraz zaś, że czas jest miłosierdzia, racz się ulitować nademną nim czas nastąpi sprawiedliwości. Twoja nieskonczona Dobroć, niech zwycięży niezmierną złość moją; niechay Miłosierdzie rozweleli mnie, abym w następujący czas, żyjąc w uwadze przytomności Twoicy nie odważył się Ciebie więcej obrażać.

P R Z Y K Ł A D V.

W Paryżu Roku 1201. Młodzian w szkołach jeszcze będący, pokusą zwiedziony czartowską, na tak wielkie odważył się grzechy, że dla wstydu niechciał one na spowiedziach wyiawiać; Uważając iednak, wieczne w piekle za podobne występki karania, a lękając się codziennie Boskiego Sądu, wewnątrz nieznośną Sumnienia cierpiał gryzotę, od Ktorey dręczenia powierzchownie schnąc począł. Z nieskonczoney naymiłosierdziejzego Boga dobroci, zwyciężywszy w sobie wstyd, poszedł do Klasttoru S. Wiktora, gdzie prosił Przeora, aby go chciał Spowiedzi wysłuchać. Gdy Przeor zaczął go słuchać spowiedzi (rzecz dziwna) tegoż samego czasu Bog naylitościwszy, tak wielką Sercu spowiadającego się raczył dać skruchy Łaskę, iż ile razy zaczynał opowiadać grzechy, dla płaczu y szlochania nie mógł one wymówić, Źy albowiem z oczu płynące, wdzychania, y łezczenia, mowę przerywały. Widząc to Przeor, rzekł Młodzianowi: Witan, podź do twoiego mieszkania, tam na karcie opisawszy twoie grzechy mnie oddaśz. Podobna się ta Spowiednika rada, za którą, gdy swoje wszystkie grzechy spisał, dnia następującego przyszedł, żeby z karty czytaiąc grzechy, mógł się spowiadać; Lecz y tak nie mógł, dla podobnego iak y przedtym płaczu nie tylko mówić, ale nawet czytać; dla czego kartę spisana grzechami

S

chami



chami musiał Spowiednikowi oddać. Spowiednik przeczytawszy grzechy, gdy się nad nimi zadumiał, rzekł do Młodziana: Nie nam tyle władzy, żebym od grzechow tak wielkich mógł dać rozgrzeszenie; ale jeżeli chcesz, poydę z tą kartą do Opatu; gdy y na to młodzian pozwolił, Przeor oddał Opatowi kartę, rzecz wszystką porządkiem opowiadając. (Co się stało, niechay słuchają grzesznicy, niechay nie rozpaczą, ale w miłosierdziu nieskonczonym nayłaskawszego Boga pokładając nadzieję, niech się nawracają do pokuty.) Opat odebrawszy od Przeora kartę, gdy ją rozwinawszy chciał czytać nic pisanego obaczywszy rzecz do Przeora: Oycze przyniosłeś mi kartę do czytania, a tu nic pisanego nie ma. Przeor niedowierzając słowom Opatu, razem z Opatem chciał czytać, ale widząc zgładzone wszystkie pisanie, rzecz: Masz wiedzieć wielebny Oycze, że na tej kart ce młodzian spowiadający się wszystkie swoje spisał był grzechy, które ja przeczytawszy, wielebności twojej podałem dla rozgrzeszenia spowiadającego się, ale oczywiście widzę nieprzebrane miłosierdzie Boga, ktoren widząc skruchę, y żal serdeczny pokutującego, że mu darował winy, chciał nas tym cudem upewnić. Przywoławszy tedy do siebie tegoż młodziana pokazali mu iego kartę czystą, upewniając o odebranych od Boga zupełnym odpuszczeniu swoich grzechow, a żadney mu nie naznaczając pokuty radzili, y napominali, aby Bogu naypokornieysze dziękczynienia za tak wielką otrzymaną Łaskę czynił, a na potym życie poprawił. *Cæsarius lib. 2. c. 10. Bagata in Admirandis Tom. 1. lib. 3. c. 4.*

Nemo indulta pœnitentiæ tempora parvi pendat, nemo curam sui, dum valet agere negligat: quia Redemptor noster, tanto tunc in iudicium districtior veniet, quanto nobis ante iudicium magnam patientiam prorogavit. S. Greg. P. hom. 29, in Evang.

Nikt



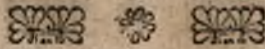
Nikt pozwolonego do Pokuty czasu niechay nie lekce waży. Nikt Starania o niebie, gdy może niech zaniedbywa; bo Zbawiciel nasz, tym bardziej sędzić ścisley będzie, im więcej nam przed Sądem wybaczał.

WIERSZ VI.

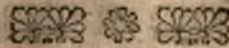
*Ecce enim in iniquitatibus conceptus sum,
& in peccatis concepit me mater mea.*

Oto bowiem w nieprawościach poczęty jestem, a w grzechach poczęła mnie Matka moja.

Tuż był Król pokutujący, przepaszając urażony Boski Maiestat, wyznał popełnienie swojego grzechu, y to ieszcze przydał wyznając, że ważył się złe czynić w oczach patrzącego się na niego Boga; Zeby tedy był nakłonił Dobroć nieskonczoną do politowania nad sobą, przekłada tu swoją nędzę, y słabość spadającą na niego, z przyczyny, że był poczęty w grzechu, mówiąc: *Oto w nieprawościach jestem poczęty.* Przez te słowo niepokrywał Dawid, ani też wymawiał się od popełnionych grzechow Cudzołóstwa y Zaboystwa, ale y owszem to potwierdzał, Jakoby chciał wyrazić: Czego więcej spodziewałeś się pomnie o Boże, jeżeli nie grzechow? a grzechow wielkich, ponieważ ja nędznik, zawsze byłem grzesznym, y wprzody byłem grzesznikiem, nim się ieszcze urodziłem; Chocbyś mnie Boże na twoie oczy nie widział grzeszącego, y choćby z Usta moich wyznanego niesłyszales grzechu, dosyć, że mnie Matka moja w grzechu poczęła, iuż można sędzić mnie winnym grzechow. Rzecz jest pewna; że ktokolwiek chciałby zważyć należycie ślepotę y słabość grzechu pierworodnego na ludzki spadłą narod, niepowinięby się dzi-



wować temu, że Ludzie tak częstym są podlegli upadkom; Kto albowiem jest sił słabych, a do tego ponosi ślepotę, niepodobna, aby kiedy nie miał upaść, albo się o co zaczepić. My wszyscy ludzie według zdania S. Augustyna, rodziemy się ślepemi; dla tego: że się rodziemy w grzechu; Po upadku albowiem Adama, w którym wszyscy upadliśmy, Świat wszystkim, niby w iedne miasto obrocił się ślepych, a ieszcze takich ślepych, którzy się ślepemi urodzili, y ktorych ieszcze od wiekow nieślyfzeliśmy, żeby miał kto uzdrowić chyba cudem. Do tey ślepoty, którą na rozumie mamy, przyłączmy ieszcze osłabienie sił duży, niesworność, pożądliwości, przeciwność temperamentu, y innych złych skłonności; ktore po pierwszym, Rodziców naszych nastąpiły upadku, y do zakonczenia Świata trwać w nas będą, przez te wszystkie do ostatney przyszła nędzy natura ludzka. Ona przypowieść od Zbawiciela powiedziana y w Ewangelii opisana, o Podrożnym z Ierozolimy do Ierycha idącym, ktoren gdy na zboycow natrafił, odarty został od nich z tego wszystkiego, cokolwiek mógł mieć przy sobie, y zostawiony na drodze zraniony, podobniejszy do Umarłego, niż co żywego; była to wyrażeniem tey bolesney Historii, co z przyczyny pierwородnego grzechu stało się z narodem ludzkim; że był obdarty z pierwszey Sprawiedliwości, y ze wszystkich łask, tak przyrodzonych, iak nadprzyrodzonych, skaleczony czterema wielkiemy ranami, ktore są niewiadomośc na Rozumie, złość na woli, słabość na gniewliwey siłę, y nieuhamowanie na pożądliwości. Te to jest niezczęśliwe, y opłakane Dziedzictwo, ktore nam Pierwsi nasi zostawili Rodzice, kiedy wprzody nam Śmierć przynieśli, y o zgubę postarali się naszą, niżeli dali życie; a my, nim wyfzliśmy na świat, wprzody w nich staliśmy się grzesznemi; Idąc zaś spadkiem od nich, iako od zepsutego, y zarazonego początku naszego, rodziemy się grzechem zarażeni. Pięknie w tey materii o sobie



bie S. Bernard opłakując nędzny Stan ludzki mowi: Z tych Rodziców pochodzę, którzy wprzody uczynili mnie potępionym, niżeli narodziłym. Grzesznicy grzesznika w grzechu swoim urodzili, y nędzni nędznego na tę nędzę wprowadzili. Grzech ten pierworodny, ktoren z pierwszych Rodziców naszych na nas spada, rzecz prawdziwa: że jest tylko w każdym człeku ieden; z tym wszyszkim: pokutuiący Dawid, w liczbie więkzsey go bydź przyznaie, mowiąc: *Oto ja w nieprawościach poczęty iestem*; dla tego, że lubo grzech pierworodny sam w sobie, jest ieden, co do liczby, ale w swoich skutkach tak się rozmnaża, ze z niego, iak ze Zródła wypadają inne grzechy, ktore w sobie zawiera. Dla zniesienia tego grzechu, y dla uleczenia Duszy od niego w Starym Testamencie był naznaczony obrządek obrzezania; My zaś Prawowierni katolicy mamy Sakrament Chrztu Świętego. Lubo zaś ten Święty Sakrament znosi z Duszy to wszyskto, cokolwiek grzech pierworodny zostawił, ile co do winy, nie znosi iednak pozostałego doczesnego karania. Po zniesionym albowiem przez Święty Sakrament Chrztu, zostaie się w nas podnieta do grzechu, a ta jest rokosz, którą my doznaiemy ciała przeciwko Duchowi, zmyślow, przeciwko rozumowi, one wrodzone opieranie się do dobrogo, ona wielka skłonność, którą do złego mamy.

Te to jest te Prawo, ktore Apostoł w swoim cieie musiał ponosić, sprzeciwiające się Prawu Rozumu; od tego Prawa na ukaranie grzechu naznaczonego, niewyłącza nas Łaska Chrztu Świętego, ale poki będziemy trwać w tym życiu, y poki sił naszych stanie, musimy bydź mu podległemi, y znosić te ciężkie iarzmo, Zawsze albowiem walczą między sobą nasze żądze z rozumem; niechęcą się mu poddać; zawsze są przeciwne nasze zmyśły, nie prowadząc nas do rzeczy uczściwych, ale tylko lubieżnych; zawsze ma woynę zepsuta nasza natura, z tym ciężarem, ktorem ją na złe spycha. A choćbyśmy nawet niemieli po-



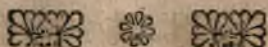
ciągnięcia do grzechu od rzeczy powierzchownych, mamy wewnątrz w nasze samych to, co nas nakłania, y trąca prawie do złego; iako mowi S. Jakob w Liście swoim. *Każdy z nas kuszony bywa od pożądliwości swoiey pociągniony, y zachęcony.* Dla tego Dawid nie spycha swoiey winy, dla upadku na piękność widzianej Bethsabei, ponieważ zdaleka ją widząc, nie mógłby iey dostrzedz; aniby iey zapragnął, gdyby go była pożądliwość w nim zburzona do tego nie pociągała. W nas samych iest Zródło naszych pokus; w nas mamy pobudki do grzechu; w nas są utracone niebezpieczeństwa upadków naszych; Dostyc, że iesteśmy poczęci w grzechu, iesteśmy zbiorem wszelkiey nędzy, y w nas samych wszystkich występkuw znajduie się początek.

Niech to będzie prawda; że skłaliśmy się słabemy przez występku Adama, y że wielka siła iest tego wewnętrznego w nas nieuspokoienia; z przyczyny pierworodnego grzechu; iednakowoż dla tego nie powinniśmy tracić Serca; Lubo albowiem podnieta grzechu, nigdy w nas nieugaśnie, może się iednak dobrze przytłumić. Przypomniemy sobie to, że kościół Święty słowy świętego Ambrozego nazywa grzech szczęśliwy Adama, dla tego; że miał Chrystusa swoiego Odkupiciela. Lubo albowiem wiele złego przyniosł grzech światu przez pierwszego Rodzica; ale zapatrzywszy się na odkupienie zbawicielowe, więcey nierownie Dobra od niego przyzło Swiatu; z ktorey przyczyny może się nazywać ten grzech prawdziwie szczęśliwym. Czegoż albowiem zbawiciel nasz nie uczynił dla naprawy szkod przez starego uczynionych Adama? Selpych światłem świętey wiary oświecił, wyiawiając im głębokie o swoim Bóstwie Tajemnice; Nieumiejętnych swoią niebieską nauką wydoskonalił, zostawiając im swoje skięgi Ewangelii; Błądzącym drogę bezpieczną do zbawienia pokazał, przykładem swoiego najswiętszego życia, bawiając się z Ludźmi na ziemi; słabych y nie mocnych posilił Łaską postanowionych świętych Sakramentow; Ranionych uzdrowił Balsamem



mem Krwie swoiey Boskiej; Ubogich z bogactw zasługami swemi nieskonczonego szacunku; Zimnych zagrzał ogniem Ducha Najsświętszego spuszczonego z nieba. Ach co to za wielka naprawa zepsutego Swiata, przez zbawicielowe staranie, y pracę, ktore żyjąc tu na ziemi czynił, y teraz ieszcze czynić nie przestaje! Jest albowiem zawsze z nami w naszych Kościołach utajony pod Sakramentalną zaffoną, żebyśmy każdej godziny w naszych potrzebach do niego garneli się; Dla utrzymania życia naszego, duchownego swoim najsświętszym Ciałem utajony w chlebie poświęconym nas karmi; Onże sam dnia każdego na ołtarzach podczas Mszy świętey, Oycu swojemu Przedwiecznemu czyni się za nas przebłagania ofiarą; Naznaczył nam za opiekunkę swoią Boską Matkę; za Strażnikow, aby nas pilnowali, Dworu własnego wyznaczył Świętych Aniołów; za obronicielow świętych Pańskich w niebie z nim królujących; Oprocz tego wiele posiłkow y pomocy dla naszego usprawiedliwienia w kościele przygotował. Częste słowa Boskiego nauki; dostatek Książ pobożnych; wygodę z wybornych, y doskonałych Duchownych Oycow; tyle przykładow pobożnych Ludzi; y świątobliwe postanowienia dla postępu w chrześcijańskiej pobożności. Jakim tedy sposobem przy takich pomocach niemoglibyśmy dać odporu sprzeciwiającemu się naszemu ciału? Zaczoby przy takich posiłkach Łaski, nie mogliśmy zwyciężyć złych skłonności naszej natury? Ach iak dobrze ten Pan naprawił Szkody poczynione przez Pierwszego Adama, iż trzeba przyznać z nauczycielem narodow: *Ze gdzie grzech obfitował, tam nad obfitowała Łaska!*

Jezeli tedy będziemy tak gnuśni, y Leniwi, żebyśmy się dali zwyciężyć, mając tyle posiłkow, y pomocy zostawionych nam od tego najswiętszego Naprawiciela, nie możemy się wymowić przed iego Trybunałem słabością zepsutey natury, przeciwiem się żądzy, y innemi niemocami, ktore nam w Dziedzictwie naypierwsi nasi zostawili Rodzice. Wina tedy wszystka jest nasza. Jesteśmy nędz-



ni, bo sami tego chcemy, mając sobie podane sposoby, żebyśmy nie byli nędznymi; a jeżeli ze krwią zlewa się na nas śmiertelna pierwszega grzechu trucizna, dla ktorey natura ludzka wżysztka osłabiała, zostawił nam w kościele, tak mocne na to lekarstwa, że ich dobrze zażywaiąc, możemy przyść do tak doskonałego zdrowia, y czerstwości, w iakiey niebyłyśmy wiekszey, nim straciliśmy zdrowie przez upadek. Gdybyś tedy dobrze, sobie przypatrzywszy się, znalazł twoie żądze żywe, y niesworne, swawolne ciało, powinienes przyznać, że to iest z twoiey winy, y zawstydzic się, iż przez tyle lat życia Chrześciańskiego ieszczes nie wyzuł się z Adama starego, y z iego narowow, a powinienes płakać, że mając tyle pomocy, y tyle posiłkow łafki, ktore ci były dane do życia świątobliwego, żyłes podobnieyszy do Poganina, niżeli do Chrześcianina, czyniąc zadofyc swoim żądzom, swoim bydlęcym chciwościami, idąc za nakłaniającą do złego zepsutą naturą. Tym czasem pełen zawstydzienia, upokorzony przed Maiestatem Boskim mow.

AKT SKRUCHY.

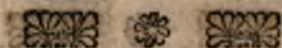
Naydobrotliwszy Boże! niewimawiam się przed Tobą z grzechow moich, ani ich zwalam na występek pierwszych Rodzicow. Prawda: że z Adama zlała się na mnie ta niedobra skłonność do grzechu, ogien pożądliwości, przeciwność ciała, niesworność w żądzach, są skutki tamtego grzechu, ktore na sobie od moiego narodzenia noszę, y w którym się począłem; Lecz to nie przynosi ulżenia winie moiey, y owfzem przydaie ciężaru; albowiem uznaiąc się bydz słabym przez zepsutą naturę, y bez sił, a do tego skłonnym do złego, tym bardziey powinienem był unikać y chronić się od niebezpieczeństwa upadku; a tym bardziey do ciebie udawć się, używaiąc tych sposobow, ktore w obfitości dla moiego zmocnienia podałeśmi w kościele

Lecz

Lecz ja nieszczęśliwy nie prosiłem pomocy Twojej, y nie-
 zażywałem zgotowanych dla mnie tych sposobow; Szuka-
 łem sam niebezpieczeństwa, a idąc, za złości natury skłon-
 nościami, wpadłem w tak wielkie zbrodnie, o których Ty
 Boże wiesz, a ja dla wstydu nie mogę ich wspominać. Wy-
 znaię tedy, że wszystka wina była moja, y moiej prze-
 wrotney woli, że widząc co jest dobrego, chwytalem się
 złego, właśnie, iakbym to tylko umiał pagnąć, co od
 Ciebie było zakazane; Lecz ieżeli w grzechu wszystka była
 moja wola, teraz niech będzie twoją większa chwała gdy
 dobrotliwie to darujesz. Wiem, że nie jestem godzien
 Twojej Dobroci, y darowania, nietylko dla cudzych, ale
 y dla moich uczynkowych grzechow; Spodziewam się ie-
 dnak znaleźć u Ciebie Litość, który jesteś nieskonczenie
 Dobrym, y Miłosiernym. Zmiłuj się tedy nad tym nędz-
 nikiem, a racz darować. Pomniy, że jestem Dziełem Rąk
 Twoich; a lubo jestem ukształtowany z ziemie, wyraziłeś ie-
 dnak na mnie Twój obraz. Wiem, że Adam zgładził na sobie,
 y na nas wszystkich Twoje Boskie Podobieństwo; Ale czy-
 liż nie zesałeś tu na ziemie Jednorodzonego Syna Twego,
 na to, aby stawszy się Człekiem, naprawił w ludziach szkody
 przez Adama uczynione? Czyliż niebył w tym wyko-
 naniu Syn Twój posłuszny aż do śmierci, a śmierci krzy-
 żowey? Do tego; czyliż niewybrałeś między wszystkimi
 Pannami, Matki takiej, aby owocem najśłodszym wnętrz-
 ności swoich przywrociła to, co odebrała Ewa owocem
 zakazanego drzewa? Przez zasługi tedy Twoiego Syna,
 przez Mękę, y śmierć Jego, a przytym przez zasługi Je-
 go Naychwalebniejszey Matki; y przez Jej uwolnienie od
 pierworodnego grzechu, proszę Cię o Boże! racz przytłu-
 mić we mnie ogień zapalający do grzechu, uspokoić nie-
 swornosc zmyślow, oziębic upały poządliwości, usmie-
 rzyć zamieszanie w skłonnościach, y przekształtować tę moją
 zepsutą naturę, abym Cię w dalszy czas nieobrażał. Praw-
 da:

T

da:



da: że o wielkie rzeczy proszę, ale proszę Ciebie Pana Najpotężniejszego y najbogatszego o miłosierdzie; a proszę przez zasługi Syna Twego, y Jego Matki, którzy wszystko mogą u Ciebie wskórać; Day tedy Cwałę Imieniowi Twemu, y ich zasługom; Odbierz odemnie to, cokolwiek jest starego Adama, a day zwyciężyć złe skłonności natury, abym tu w Twoiey będąc Łasce, Ciebie wielbił w wieczney chwale.

PRZYKŁAD VI.

W Saxonii. Ludolfus zuchwały wielce żołnierz, w nowe a do tego bogate ubrawszy się suknie, iadąc czasu iednego przez miasto, zjechał się z iednym wieśniakiem na wozie siedzącym, na takiejy ulicy, na ktorey dosyć było błota; aże iadący wieśniak nie zatrzymał się z wozem, przez co błotem bardzo zbryzgał bogate Ludolfa suknie, rozgniewany tym żołnierz dobywszy z pochew miecza, nogę uciął wieśniakowi, czego żałując potym, skruszony wewnątrz, do zakonu wstąpił Cystercyńskiego. Nie długo w ciężką zapadł chorobę, w ktorey, gdy codziennie grzechy opłakiwał swoje, a naybardziej, że niewinnemu nogę nieślufznie uciął wieśniakowi, czasu iednego rzekł Infirmaryuszowi iego w smutku cieszącemu. Bracie naymilszy, inaczey nie mogę się rozweselić w tym smutku tylko, żebym za ten moy okrutny z wieśniakiem postępek widział na moim ciełe skarane moje zuchwałstwo, żebym tak, iak S. Iob na ciełe ucierpiał. W dni kilka na nodzę choruiącego, na tym mieyscu nogi, którą wieśniakowi uciął, pokazał się znak blizny, nakształt nitki czerwoney, od ktorego czasu powoli zaczęła gnić noga, tak; iż robacy w niey zamnożyły się. Widząc to chory rzekł: Teraz mam nadzieie o odpuszczeniu mego grzechu, że widzę znak Joba cierpiącego na sobie; a tak w Skrufce wielkiej Serca, z dziek-



dziękczynieniem Bogu za otrzymaną Łaskę tę, świątobliwie skonał. *Casarius Hom. in Dom. I. post Pascha, apud Bagatta.*

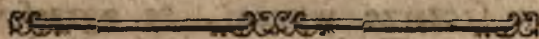
Derelinquat impius viam suam, & Vir iniquus cogitationes suas, & revertatur ad Dominum, & miserebitur ejus, & ad Deum nostrum, quoniam multus est ad ignoscendum. Isaia. 55.

Niech porzuci bezbożny drugę swoją, y maż nieprawy zamysły swoje, y niech się nawróci do Pana, a zmiłuje się nad nim, y do Boga naszego, albowiem da się ubłagać.

WIERSZ VII.

Ecce enim veritatem dilexisti, incerta, & occulta Sapientiae tuae manifestasti mihi.

Oto bowiem prawdę umiłowałeś, niepewne, y ukryte rzeczy Mądrości Twojej objawiłeś mnie.



Jak Bog wszechmogący Cnotę Prawdy ukochał, że się chciał nazywać Bogiem Prawdy, o czym napewnione są księgi Pisma świętego; y samże pokutujący Dawid, w Psalmie 30. widząc w duchu następujące narodu ludzkiego przez zbawicielową Śmierć odkupienie, a pragnąc, żeby te ręce, które około zbawienia miały pracować, Dusze jego miłosciwie przyięły, nazywa Zbawiciela Bogiem Prawdy mówiąc: *W Ręce Twoje Panie polecam Ducha mego, odkupiłeś mnie Panie Boże Prawdy.*

Lubo zaś Zbawiciela wszystkie starego Testamentu Pisma głosiły byż Krolem; nawet sam Archanioł Gabryel,



zwiastujący Jego najswiętsze wcielenie wyraźnie opowiadał iego przyszłą krolewską Dostoyność w tych słowach: *Będzie krolował w Domu Jakoba na wieki.* Z tym wszystkim Zbawiciel niechciał się przed ludźmi ogłaszać krolem, tylko to o sobie mówił; że był *Drogą y Prawdą.* Y tak go po dziś dzień wojujący wychwala kościoł, nazywając *Przedwieczną Prawdą.* Widząc tedy Dawid, że Bog tak wielce tę cnotę ukochał, iż się chciał Bogiem Prawdy nazywać; z tey przyczyny prosząc Boga o odpuszczenie swoich grzechow, tak, iak kocha prawdę mówił: *Ota bowiem prawdę ukochałeś.*

Pokazuje się tedy byź ta cnota Prawdy ukochana od Boga, y przez to: iż lubo nie miła jest, ani przyjemna, Jemu Chwała, którą z ust swoich grzesznik mu czyni, Z tym wszystkim miła mu jest w ustach grzesznika Prawda, Zkąd gdy widzi, że grzesznik w szczeroci Serca prawdziwie wyznaie swoy grzech, zaraz nakłania się, aby mu go przepuścił y darował. Tak przepuścił Publikanowi, kiedy szczerze wyznał się byź grzesznikiem mówiąc: *Boże bądź miłostiw mnie grzesznemu.* Y tak podobnie y temuż samemu przepuścił Dawidowi od Nathana zgromionemu, kiedy szczerze wyznał, że zgrzeszył mówiąc: *Zgrzeszyłem Panu.* To iednak, co w tych dwóch słowach krotko wyznał, obszernie wyraził w tym samym Psalmie, w którym wyraża stateczne swoje wytrwanie w szczerym y prawdziwym wyznaniu Prawdy, gdzie oskarża się szczerze z grzechu swego, y dla tego prosi Boga, aby mu go raczył darować.

Ta prawda, y te szczerze wyznanie jest potrzebne każdemu pokutującemu Chrześcianinowi. Prawda potrzebna jest, co do wyznania przez usta, szczerosc zaś, co do skruchy Serca; Ale ach iak wiele jest takich, którzy temu zadofyć nie czynią! Niedofyć czynią, co do wyznania przez usta ci, którzy na Spowiedzi nie wyrażają grzechowych



wych okoliczności, osobliwie takich, które ciężkość większą przynoszą grzechowi, albo istotę grzechu odmienią. Nie dosyć czynią, co do wyznania ci, którzy słowami, wymyślnymi, aby się kapłan niedorozumiał, pokrywają; tacy albowiem wyznają, y niewyznają; mówią grzech, y tają go wymyślnymi słowami, swoy wstyd pokrywając. Nie dosyć czynią co do wyznania przez usta, którzy mówią grzech, a nie mówią z iakiego początku wyszedł. Na ostatek: tacy zadosyć nieczynią co do wyznania, którzy zwalają swoy grzech na kogo inzego, czyli na człeka, czyli na czarta. Tak pierwszy grzech Adam składał na Ewę, a ta na węza. Niedosyć także czynią co do szczerości skruchy y ci, których żal nie jest z pobudki nadprzyrodzoney, że obrazili Boga, nieskonczone Dobro, Tworce, y Oycę swego, ale z boiaźni naprzykład: śmierci, lub doczesnego iakiego upadku. Taka była Pokuta Krola Saula, y Krola Antyocho, pochodząca z boiaźni utraty Krolewstwa, y życia, a nie z tey pobudki, że obrazili Boga; a że ich pokuta nie była szczera, tylko zmyślona, dla tego od Miłosierdzia Boskiego byli odrzuceni; iako wyraźnie o Krolu Antyochu świadczy Pismo święte: *Modlił się żłośliwy do Boga, od którego nie miał miłosierdzia dostąpić.*

Katoliku uczyni należyty twoiego Sumienia rachunek; jeżeli wstyd, boiaźń, albo iakie ludzkie względy nie uczyniły Twoiey nieszczerey Spowiedzi; Twoie albowiem tak częste powtarzane po Spowiedzi upadki, mogą wątpliwość uczynić o twoiey szczerey spowiedzi. Wielu jest takich, którzy czynią rachunki swojego sumienia; żałują za swoje grzechy, spowiadają się ich, y wypełniają nassegnoną pokutę; ale że ich rachunek tylko był powierzchowny, y nie z gruntu, bez przypomnienia okoliczności, osobliwie grzech obciążających; ich spowiedź nieszczera dla tego, iż żal nie był prawdziwy, że ieszcze mają chęć do grzechu, niewydzicie albowiem kilka dni, znowu tak

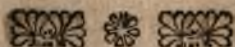


będą grzeszyli, iak przedtym. Jeżeli iesteś z liczby tych, iesteś wielce niešťczęśliwy. Bóg kocha we wszystkich prawdę, ale osobliwie chce ją mieć w tym grzeszniku, ktoren u niego szuka miłosierdzia, y odpuszczenia. Bóg, kiedy, przyidzie sądzić nas w dzień sądu iako jest wyrażono w Psalmie 95. *Będzie sądził ludzi w prawdzie swoiey.* Ale na sądzie Trybunału Sakramentalney pokuty, sąd dzieie się według prawdy naszej; ponieważ na tym sądzie my sami iesteśmy swoich spraw oskarżycielami, y świadkami, a kapłan sądzi według świadectwa naszego. Jeżeli tedy będziemy świadczyli obojętnie, jeżeli prawdy należycie niewyznamy, jeżeli żal nie będzie prawdziwy, jeżeli do grzechu zostanie się chęć, y pragnienie, daremny sąd, rozgrzeszenie nic nieważy, a oszukanie na nas samych pada, y nieotrzymujemy miłosierdzia, ponieważ nie było prawdy. Jeżeli tedy niechcesz bydź od samego siebie oszukanym z twoją ciężką szkodą, jeżeli chcesz znaleźć miłosierdzie u Zbawiciela, szczerza niech będzie twoja spowiedź, y żal twoy prawdziwy. Masz zaś wiedzieć o tym, iż w ten czas pokażesz się bydź kochającym tę prawdę, kiedy czyniąc rachunek Sumienia, będziesz upatrywał tych okolicności, ktore większą ciężkość czyniły grzechowi, a nie tych, ktoreby lżeyszy grzech pokazywały, przypominając sobie okoliczności, osoby, stanu, mieysca, czasu, ktore czyniłyby większą obrzydliwość przed Bogiem.

Tak uczynił Król Dawid; zważywszy albowiem (iako się wyżej rzekło) swoy grzech, y opłakawszy go iako sprawę wielkiej nieuwagi, że wykroczył przeciwko Majestatowi Boskiemu; y wielkiego zuchwalstwa, że wykroczył w oczach Tegoż samego Boga, począł tenże sam grzech uważać, iako sprawę wielkiej niewdzięczności, że wykroczył przeciwko Swojemu naywiększemu Dobrodzieiowi (co jest okolicznością wielce grzech obciążającą.) Gdy albowiem urazi kto takiego, ktory ani Dobrodzieiem, ani nie-
Dobro-



Dobrodzieciem jest iego, rzecz jest zła; urazić Dobrodzicia, jest rzecz ieszcze gorzsa, toć musi bydz rzecz naygorzsa, gdy takiego urazi, ktoren jest godzien naywiększych usług naymocniejszey miłości, y naywiększe świadczy Dobrodzieystwa. Czyliż taka uraza niepowinna się sądzić naywiększą niewdzięcznością? Dobrodzieystwa, ktore Bóg wyświadczył Dawidowi były w prawdzie y same w sobie wielkie, y w liczbie niemałe; Oprocz albowiem zwyczajnych Dobrodzieystw powszechnie każdemu udzielonych, wynioś go Bóg od trzody na krolewską dostojność, uczynił go zwycięzcą z nieprzyacioł, oddał mu dostacki wszystkie, przed nim będącego Króla Saula, y inne; z tym wszystkim Dobrodzieystwo, ktore Dawid uznał bydz nad wszystkie inne większe, te było, ktore wspomina tenże, iż mu Bóg objawił wiele ukrytych Tajemnic Swoiey Boskiej Mądrości. Lubo albowiem Bóg wielu innym udzielił Prorockiego Ducha, ale nie w tak wielkiej obfitości iak Dawidowi; z ktorey przyczyny nazywa się Ukoronowanym Prorokiem; Psałterz iego jest samym napełniony Proroctwem, w ktorym opowiada następujące przyście Messyafza, z okolicznościami narodenia, życia y śmierci iego. Opowiada niezmierność Maiestatu Boskiego, rozszerzenie wiary, opowiadania Apostołów, odrzucenie żydow, narodow nawrocenie, a iednym słowem mówiąc, iż żadney niema Tajemnicy o Zbawicielu, y o kościele iego, ktoreyby Dawid nieprzewiedział, y w swoich nieprzepowiedział Psałmach. Gdy tedy Prorok od Boga tak wielce ukochany, ktoremu tyle Bóg udzielił światła, y objawił tak wielkie Tajemnice, a do tego ieszcze z iego Krwie, chciał mieć Zbawiciela Swiata, tak ciężko ważył się obrazić Boski Maiestat, czyliż to niebyła bardzo wielka niewdzięczność? Chcąc tedy prawdę swojego wyznać grzechu, niemogł opuścić tych Dwoch okoliczności grzech iego obciążających, to jest wdzięczność, którą był mieć powinien Bogu, y wiadomość,



mość, którą miał o nim; z kąd się pokazuje ta prawda według zdania pospolitego wszystkich nauczycielow: iż kto ma większą wiadomość, cięższy zawsze grzech jest jego.

Te dwie okoliczności podobnym sposobem obciążają, y grzechy nasze. Z iedney strony my jesteśmy Ludem od Boga bardziej ukochanym; ponieważ nam dał Łaskę Proctwa, władzę do czynienia Cudow, świątobliwość Sakramentow, Godność Kapłaństwa, y wspaniałość poświęconych Bogu Domow. Zostawił wielkie swojego życia przykłady dla naszego naśladowania, swoje zasługi dla naszego wypłacenia, swoje Nayświętsze Ciało dla naszego posiłku, swoją krew dla naszego obmycia, swoje krolewstwo dla naszego wiecznego mieszkania. Ktoremuż Ludowi więcej uczzył Dobrodzieystwa? Z drugiey strony ktoż iaśniejszą ma wiadomość o prawdzie wiary, jeżeli nie my? Nam są wiadome Tajemnice, Boga w Troycy iedynego; Wcieleńia, życia y śmierci Zbawiciela. My mamy w czterech Ewangelii księgach niebieską naukę, przez którą wiemy o ciężkości grzechu, ostrości ostatnego sądu, o wieczności karania w piekle, y chwały w niebie. O tym nas uczono iezcze w dzieciństwie, słyżemy zawsze na kazaniach, y o tym czytamy po różnych księgach, tak dalece, że możemy prawdziwie mówić; iż Bóg nie uczynił tego innemu narodowi, y Sądow swoich nie obiawił im, iak nam obiawił.

Ale to samo bardziej obciąża grzech nasz. Jeżeli zgrzeszy Poganin, Turczyn, albo ten, który o Ewangelii niesłyszał, może mówić: *ia o tym niewiedziałem*; ale kiedy zgrzeszy katolik, nie może się niewiadomością wymawiać. Jego grzech jest złość istotna. Ty sam Katoliku, gdybyś chciał prawdę powiedzieć, niemożesz się tego zaprzecć, y w ten sam czas, kiedy w tobie skłonność wrzała do grzechu, miałeś promień Wiary oświecający twoy rozum, y odwodzący cię od tego, żebyś Boga nieskonczenie Dobrego nie obrażał, Twoiego Naywiększego Dobrodzieia, Boga naysprawiedliwszego,

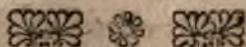


wszego, y najmocniejszego, ktoren tegoż samego momentu mógł ci odebrać życie, y wtrącić do przepaści piekielney, abys za moment trwającej uciechy wiecznym wyplacał sie karaniem; a postaremu z tą wszystką - wiadomością chciałeś grzeszyć. Iakże przez to był niewdzięcznen Bogu, gdy światłem iego gardziłeś, y wielce twoy grzech obciążyleś? Poznay teraz twoy błąd, a kiedy Bóg pozwała ci troche życia, uczyń tak, iak Król Ezechiasz; ktoren widząc cudownym sposobem przedłużone swoje życie do lat piętnastu, oświadczał się przed Bogiem mówiąc: *Będę przypominał Tobie wszystkie lata, moie w gorzkości duszy moiey.* Ten pobożny Król wszystkie sobie przypominał, ktore czynił, sprawy, począwszy od dzieciństwa, w młodości, y w dalszym wieku, aż do lat sędziwych, a w nich poczynione zbrodnie, wszystkie w łzach pokutujących zatapiał. Ty podobnym sposobem także czyń; przypomnię całe twoie życie strawione na grzechach, z ktorych lubo były iedne mniejsze, drugie większe; z tym wszystkim były obrazą nięskonzonego Dobra.

W tej uwadze częstokroć zatamuy się serdeczną skruchą, y żalem, począwszy od przypomnienia w młodości upadkow twoich, aż do tego czasu, ktorego żyiesz. To zaś czyń przez iaki czas dnia każdego. A iako Tytus Cesarz zwykł był mawiać, iż stracił dzień, ktorego Dobrodzięstwa iakiego komu niewyświadczył, tak ty uznaway, żeś każdy dzień stracił, ktoregobys nie opłakiwał niewdzięczności twoiey, przez grzech Bogu uczynionej. Teraz upokarzaiąc się przed Bogiem mów w skrusze Serca twego.

AKT SKRUCHY.

Nie odważę się przed Tobą z grzechow moich wymawiać, ani się ich zapierać o Boże! przez co złość większą popełniłbym, ile gdy Ty iestes istotną prawdą, y
U
zawsze



zawſze ją ukochałeś w ludziach. Wyznaię tedy przed Tobą, widzącym ſkrytości naytayneiſze ſerc ludzkich, y prawdę mówię, że zgrzeſzyłem nie przez niewiaomość, ale przez złość ſzczerą. Wyznaię, że nim mnie rozumu ſwia-
tło obiaśniło, oſwieciłeś mnie promieniem Wiary, odſto-
niłeś zakryte Twoiey mądrości, Twoiey opatrności, Twoiey Dobroci tajemnice; uwiadomiłeś o moim przez Syna Twego odkupieniu; Pozwoliłeś mi wiedzieć o pię-
kności Cnót, o ſzpetności grzechu, o niezmierney dla ſpra-
wiedliwych nagotowaney chwale wieczney, y o ſtraſznym w piekle karaniu grzeſzników; a z tym wſzystkim, ia tego wſzystkiego wiadomość mając, ważyłem ſie grzeſzyć. Z tey przyczyny ſam wyznaię, że za moje grzechy przed Tobą Boże żadney naymnievfzey mieć nie mogę wymówki. Tailem, y ochraniałem częſtokroć złość grzechu mego wielką, chcąc ją niby mnieyſzą przed kapłanem Namiestnikiem Twoim dla wſtydu y boiaźni opowiedzieć, a nie zważa-
łem tego, że te ofzukanie na mnie ſamego spadało; Lecz ieżeli z moją wielką ſzkodą ſkłamałem przed czętkiem, przed Tobą iednak o Boże, ktory naygłębsze Serc ludzkich widziſz ſkrytości, nie mogę utaic prawdy, y wymówić ſię z grzechu; trzeba, żebym ſzczerą wyznał prawdę ieżeli chcę do-
ſtąpić miłoiernego odpuſzczenia. Raczyłeś wyznaiącemu przed Tobą ſwoy grzech Dawidowi odpuścić miłoiściwie; racz uczynić podobnie y z upokorzonym wyznawaiącym ſzczerze winy ſwoie twoim ſtworzeniem; A lubo Dawi-
da dobrotliwie przez Proroka upewniłeś o odpuſzczeniu, ia ſię o to proſić nie odważę, doſyć będzie dla mnie, że dobrotliwie będziesz mi raczył odpuścić, o co w gorzko-
ści Serca mego proſzę, y czego iako nayuſilniey żądam; wiem albowiem, że taka ieſt wola Twoia, aby ludzie żyli w niewiaomości tey, czyli ſą w łasce czyli w gniewie twoim. Owozgoła zupełnie na Twoiey nieſkonczoney po-
legam Dobroci, y na Łono miłoiſierdzia twoiego oddać ſię,



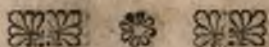
na którym ubespieczony, mam ufność y pewną nadzieję, że z niego mnie nie spuścisz w życiu, y przy śmierci, żebym żyjąc y umierając był w Twoiey Łasce, a przez całą wieczność w niebie wychwalał Twoje Miłosierdzie.

P R Z Y K Ł A D VII.

O Świętey Pauli, która z Rzymskich znacznych Familii była Pani, świadczy S. Hieronim, że przyjechawszy z Rzymu do Palestyny, dla nawidzenia mieysc świętych, tak ostre prowadziła życie, iż w naywiększych swoich chorobach, miętkiego nie zażywała Łóżka, ale na twardey ziemi, włosiennicą szczegulnie pokrytey leżała, nocy na śpiewaniach trawiąc. Oczy iey były niby zrodła ustawicznie łzy wylewające, któremi tak powszechnie opłakiwała grzechy, iż się zdawała byź winną bardzo ciężkich grzechow. Gdy iey radzono, aby oczy dla czytania Ewangellii zachowała, odpowiadała. Splugawiona powinna byź twarz ta, którą przeciwko Boskiemu rozkazowi, farbami, y bielidłem często malowałam, zmartwione powinno byź te ciało, które wielkicy zażywało roskoszy, długo trwające uciechy ustawicznym powinni się nadgradzać płaczem, odzienia iedwabne y miętkie, w ostre odmienić się włosiennice, y która przedtym mężowi, y światu podobać się starałam, teraz Chrystusowi podobać się pragnę. *Ex Petro Sanchez.*

Inde incipiunt bona opera, tua, quia accusas mala opera tua. Initium operum bonorum, Confessio est operum malorum. S. Aug. Tract. 12. in Joannem.

Ztąd zaczynają się dobre sprawy twoie, że oskarżasz złe sprawy twoie. Początkiem spraw dobrych wyznanie jest spraw złych.

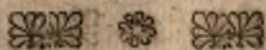


WIERSZ VIII.

*Asperges me hyssopo, & mundabor, lava-
bis me, & super nivem dealbabor.*

Pokropisz mnie hyssopem, a będę oczyszczony,
obmyjesz mnie, a nad śnieg będę wybielonym.

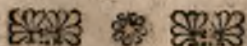
Wyznawszy grzech swój przed Bogiem Dawid, gdy prosi Boga, aby go iezcze raczył z niego obmyć, zdaie się, iakby nie miał nadziei o otrzymanym zupełnym odpuszczeniu swoiey winy; co tak nie było; ponieważ w tych samych słowach wyraża mocną nadzieię, y ufność o otrzymanym miłosierdziu. Wiedział albowiem dobrze Dawid, o tey prawdzie, że gdy się człek im bardziey uniża przed Bogiem, uznaiąc swoię nędzę, y wyznaiąc złość popeñioną grzechu, w ten czas Bóg bardziey się nakłania do darowania, bo w ten czas bardziey skarby nieskonczony Dobroci swoiey objawia. Przeto niemiał najmnieyszego powątpiewania, y owszem bezpiecznie sądził się bydź obmytym od plamy swoich występku mówiąc: *Pokropisz mnie hyssopem.* Hyssop iest ziele, które nie wyfoko od ziemi wzrasta, y rodzi się między kamieniami na mieyscach wysokich, y skalistych. Tego ziele w maleńkie związane sнопeczki, nakształt kropidła, z rozkazu Boskiego starozakonni Kapłani, zażywali do kropienia wodą kościelną, trądem zarazonych, lub tych, ktorzy umarłych dotknęli się, przez co według Prawa starego, nabywali plamy. O tym dawnym obrządku, niby tu namienia Dawid. Lecz nie o tey wodzie rozumi, przez którą od swoich miał bydź oczyszczony grzechow; woda albowiem, o której tu mó-



mówi Dawid, jest Boska Łaska, która obmywa duszę a nie ciało. Była ta woda często od Boga przez Ezechiela nam przyobiecana, która się na nas zlewa dla obmycia naszego od Duchownych szpetności. Tey tedy wody pragnął Dawid, aby doskonale nią był obmyty, tak, iżby był nad śnieg bielszy.

Uważyć tu potrzeba słowa tey proźby Dawida. Nie prosi Dawid, aby za iednym razem stał się nad śnieg bielszy, ale powoli, niby stopniami idąc od mniejszey do większey białości. Mówi albowiem najprzód: *Pokropisz mnie hysope*. Które pokropienie jest przyzwoite zaczynającym nawracać się do Boga; potym przydaie: *Obmyiesz mnie*, które obmycie jest przyzwoite postępującym w nawroceniu y Pokucie; Na ostatek kładnie: *y nad śnieg będę wybielony*, która białość znaczy już doskonałych.

Tey białości, ktorey pragnął, y dostał Dawid, bardzo mało Chrześcian znajduie się, którzyby iey pagnęli, a ieszcze mniej takich, którzyby do niey przyszli, y oney dostali. Co nie powinnioby bydź tak, rzeczy należyce zważwszy, kiedy dzisiaj łatwieyszy mamy daleko sposob w tey mierze, niżeli był przedtym. Albowiem za czasow Dawida, ieszcze był nie przyszedł Messyasz oczekiwany, zrodził obficie Łaskami płynące dla obmycia grzeszników; ieszcze Iednorodzony Syn Przedwiecznego Oycy, z niezmierney ku narodowi ludzkiemu miłości, nie wycisnął był do ostateiny kropli krwi swoiey najświętszey, dla zbawienney całego świata kąpieli, iako mówi S. Jan w objawieniu swoim. *Ukochał nas, y obmył nas od grzechow naszych w krwi swoiey*. Na ostatek: nie było ieszcze ustanowionych Sakramentow, przez które zlewa się na nas nie oszacowana powoź Łaski, z Ran zbawicielowych. Zacoż tedy przy tak wielkiey zbawienia naszego y obfitey Łaski Zbawi ciela powodzi tak mało znajduie się usprawiedliwionych? za coż tyle Chrześcian, często obmywających



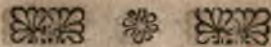
się w tych zrodłach Najsświętszych, mało jest takich, którzyby przynajmniej tak, jak śnieg byli wybieleni? To pewnie dzielność tej wody umniejszona? to pewnie krew Zbawiciela straciła już swojej mocy skutek, żeby Synowie Kościoła świętego nie mogli dla swojej ozdoby w Sukienki we krwi Barankowej obmyte przybrani, czystymi w oczach Boskich stać się? Bynajmniej. Nasza jest w tym wina. My na pierwszym poczynających stanawszy stopniu (iako się rzekło) zatrzymujemy się, y na tym przestajemy, niestarając się o większą białość, tylko szczerze tę cieszmy się, którą dusza grzesznika przez Łaskę usprawiedliwioną została. Co tak tłumaczę dla objaśnienia. Gdy Bóg nam udziela Łaski, nie jest to Dzieło samego Boga, ale jest przytym y nasze do tego przyłączenie się. Te obmycie nie dzieje się w nas bez nas; ponieważ Bóg nie udziela nam inaczey swojej Łaski, tylko według miary naszego do niego przysposobienia. A iako my powinniśmy prosić Boga, aby nas obmył od naszych nieprawości. Jak mówił Dawid: *Ieszcze obmył mnie od nieprawości moich.* Tak Bóg przez Ieremiasza rozkazuje, abyśmy się y my sami przez się obmywali. *Obmył od złości Serce twoje.* Jeżeli bowiem chcemy, żeby nas Bóg obmył swoją Łaską, trzeba: żebyśmy się wprzód opłukiwali wodą skruchy, y Sakramentalney Pokuty; bez których dwóch rzeczy, ani nas Bóg obmyje, ani my pozbedziemy plam grzechowych. Ale coż? większa część pokutujących Chrześcian, przystępując dla swego obmycia do Sakramentalney Spowiedzi, z małą bardzo za swoje grzechy skruchą, nie mając woli stateczney ich porzucenia, ani serca zupełnie oddalonego od chęci do grzechu, przez co jeszcze zupełnie nie oddalili się od bliskich wabiących do upadku przyczyn. Y czyliż można, z takim przysposobieniem do Łaski, onę otrzymać, żeby zostali białymi, y czystymi? Zapewnie że nie. Ale dajmy to, że twoja skrucha będzie prawdziwa, twoja wola będzie

grun-



gruntownie stateczna w odrzuceniu grzechow, Spowiedź będzie szczerą, y że pozyskasz Łaskę; Czyliż przez to odbierzesz tę białość nad śnieg, o którą wzdychał Dawid? zmiarkuy, że dopiero stanąłeś na pierwszym Pokutujących Stopniu. Potrzeba ci ieszcze lepiej się opłukiwać; bo lubo iuż jest grzech zniesiony, zostały się jednak odrobiny znaydujące się po grzechu, dla zniesienia których maż przyłożyć znacznego starania; naprzód ćwiczyć się w nienawiści grzechu póty, póki go sobie zupełnie nie obrzydźisz. Powtóre wystrzegać się nawet lekkich grzechow, ktorými by prochem biała Suknia, tak dusza została przykurzona. Potrzebie uczęszczać do świętych Sakramentow, które są zrodła Łaski wielce skuteczne; iako mówią lekarze po polocie. Iż Lekarstwa, które pomagają, powtórzone przynoszą zdrowie. Gdy tedy tak będziesz oczyszczony, y przydziesz do ostatniego Pokutujących stopnia, ieszcze trudna rzecz została ci się; to jest przysposobić się w cnoty przeciwne tym występkom, które popełniałeś. Tak czynił Dawid. Ieżeli grzeszył, dosyć czyniąc złym swojego ciała żądom; potym martwił go niespaniem, postami, y Włosiennicą. Ieżeli grzeszył czyniąc krzywdę Urvaszowi, potym z wielkim przykładem znosił cierpliwie Urazy, y nieusznanowania od swoich nawet poddanych. Ieżeli grzeszył wylewając krew niewinną; potym nieustraszoným Sercem, prześladowanie od Boga na siebie spuszczone mile przyjmował, które przeciwko niemu był podniósł jego Syn rodzony. Tak Dawid nadgradzał swoy grzech, y tak każdy powinienby czynić doskonale pokutujący. Iako mówi Pismo: *Kto sprawiedliwy jest, niech się usprawiedliwia ieszcze.*

Przypatrz się doskonale wszystkim twoim przeszłym występkom, y obacz, w iakie wpadałeś grzechy; ieżeli grzeszyłeś *Pychą*, upokarzay się sądząc się bydzь wzgardy godnym od wszystkich, dla tego żeś pogardzał Przykazania-
mi



mi Boskiemi. Ieżeli grzeszyłeś Łakomstwem. Otworz rękę ubogim, uważając w nich osobę Zbawiciela, któremu Dłużnikiem wielkim jesteś. Ieżeli grzeszyłeś Gniewem zawziętością, kochaj swoich nieprzyjaciół, y czyni im dobrze iak możesz, pamiętając na to, że Zbawiciel ukochał nas w ten czas, gdyśmy byli grzesznymi. Ieżeli grzeszyłeś rozwiązłym życiem, masz martwić pokutą twoie Ciało, któremu żebyś się był przypodobał, zasłużyłeś na nieustającej ogień w piekle. Te są owoce godne pokuty, które powinienes czynić, przez ktore, gdy zostaniesz oczyszczony od grzechow, y od ich odrobin, przydziesz na ostatek do trzeciego stopnia doskonałe pokutujących; przez co nad śnieg oczyszczonym zostaniesz; ta albowiem białość, lubo jest osobliwym darem Boskim, nie zwykł iednak Bóg nam iey udzielać bez naszego do niego przyłożenia się, a gdy ją będziemy mieli, możemy ją co raz powiększyć przez nasze zasługujące sprawy, y przez Cnot Chrześcijańskich używanie. Tak uczył Dawid, y tak czynili grzesznicy, y grzesznyce, ktore z błota swoich grzechow wychodząc, przyszli do takiej białości, że Liliową przewyższali piękność. Proś ty podobnie o twoie oczyszczenie, a że nie możesz go otrzymać tylko przez zasługi Zbawiciela, y iego krwi najświętszey dla ciebie wylaney nie porównane zasługi, upadając na twarz twoją mów z pokorą.

AKT SKRUCHY.

Najłaskawszy Zbawicielu, Panie moy, ktory z niezmierney ku narodowi ludzkiemu Dobroci, dla oczyszczenia z grzechow, gdy wylałeś krew twoją najświętszą do ostatniey kropli na krzyżu, zostawiłeś ją w postanowionych od Ciebie Sakramentach, twoim powierzając Kapłanom, dla udzielenia Ludowi twemu, za co bądź przez wszystkie wieki, od wszystkiego uwielbiony Stworzenia.

Lecz



Lecz ja nędzny grzesznik, niechciałem dla obmycia z plam grzechowych Duszy moiej, do tey najswiętszey bieżć kąpieli. Leżałem zanurzony w błocie złych nałogow, ani myślałem o powstaniu. Starałem się zbytecznie o ochędostwo ciała, abym się przypodobał ludziom, a niedbałem o ochędostwo Duszy, która w oczach Twoich splugawiona była; miałem blisko siebie otwarte źródło, w którym się mogłbym oczyścić z moich szpetności grzechowych, a nie bieżałem do niego. A jeżeli kiedy przystąpiłem, to czyniłem z tak małym przysposobieniem, z tak małą skruchą, y z tak oziębłym Sercem, iż się lękałem, aby przez to krew Twoją najswiętszą nie skuteczną dla mnie uczyniłem. Tak niewdzieczny byłem za twoją Dobroć, tak źle Twoich Łask używałem, za co powinienem oddać rachunek, w dzień sądu Twego; naybardziej zaś za niewdzięczność tę, iż krew Twoją najswiętszą z wielką twoją boleścią dla mnie wylaną mało ważyłem. Widzę się bydz niegodnym uzaleńia, dla zbyt wielkiey złości moiej. Ale pomniy na to, o nayłaskawszy Zbawicielu, że Krew Twoja najswiętsza dała życie, y zbawienie tym, którzy ją okrutnie, y niemiłosiernie przez bicze, cierniowe kolce, y gwozdzie z Ciała Twego najswiętszego wycisnęli. Jestem grzesznik prawda, y wyznaię, że grzesząc stałem się podobny tym katom, odnawiając Rany; Ale o nayłaskawszy Panie, za kogożeś umarł na krzyżu? za kogo wylałeś Krew Twoją najswiętszą? jeżeli nie za nas grzeszników? Tyle grzesznych, którzy iako czarne głownie piekielne byli wprzody, a potym iaśnieyszemi nad gwiazdy niebieskie pokazali się, gdziez się od swoich sprofności obmyli, jeżeli nie we Krwi Twoiej? y więcze nad wszystkich grzeszników ja ieden będę nayniezszczęśliwszy? ja ieden skutku Krwi Twoiej nie doznam? dla mnie iednego Krew Twoja nie będzie pożyteczna? Nie mogę tak trzymać o Twoiej niekończoney Dobroci; y owszem tyle widzę Twoiej Do-

X

broci



broci dowodow, dla ktorych mam mocną nadzieię, że nie tylko mi dobrotliwie darujesz występki, ale y obmyjesz we Krwi Twoiey, użyczając Łask obficie, przez ktorebym nad śnieg wybielony stanął w oczach Twoich. A że wiem, iż dla tego oczyszczenia mego, potrzebne jest wyznanie grzechow moich przed Kapłanem szczerze, y skrucha serdeczna; tak uczynię, y nie przestanę póty płakać, y żałować za grzechy moię, póki nie przyidę do wielbienia miłosierdzia Twego, razem w niebie z temi pokutującemi, ktorzy tu na ziemi w Krwi Twoiey y w swych łzach obmywszy sukienki dusz swoich, z Tobą cięższą się na wieki. Amen.

P R Z Y K Ł A D VIII.

S. Iakob zwany *Intercifus* dla boiaźni mąk, gdy Bałwanom Sapora Perskiego Króla, ofiary ważył się czynić, a z tey przyczyny żona iego z całym domem y z krewnymi zbrzydźiwszy się nim, że się Zbawiciela zaparli odstąpili go, Iakob widząc się bydź od wszystkich opuźczonym żałując za swoy występki rzekł: Biada mnie, ieżeli teraz tak boleię, widząc się bydź od Zony y domowych moich opuźczonym, coż się będzie zemną dzieła, gdy Bóg mnie opuści? jest albowiem napisano: *kto się mnie zaprze przed ludźmi, zaprę się y Ja iego przed Oycem moim, który jest w niebiesiech.* Y zaraz błąd swoy chcąc naprawić, wyznał przed sądem Zbawiciela, żałując się na swoy niedobry postępek, zaco w sztuki był rozsiekany z rozkazu Sędziego. *Lochner, titt. pœnitt.*

Peccatum ita maculat, ut nulli fontes, nulla flumina, sed lachrymæ solum & Confessio mundare queat. S. Chrysoſtom. Hom. 30.

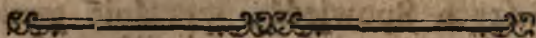
Grzech tak szpeci, że ani rzodła, ani rzeki, ale tylko łzy same, y wyznanie oczyścić może.

- Wiersz

WIERSZ IX.

*Auditui meo dabis gaudium, & letitiam,
& exultabunt ossa humiliata.*

Słuchowi memu dasz radość, y wesele, a rozraduią się kości poniżone.



Ze mocną nadzieję miał Dawid w Bogu o otrzymaniu miłosiernego odpuszczenia grzechow swoich przez co by dostał wiekszy nad śnieg Duszy swojej białości, postępuje dalej prosząc Boga, aby mu znak tego dać raczył, to jest wewnętrzną radość, która się w Sercu każdego rodu grzesznika, po otrzymanym miłosiernym od Boga odpuszczeniu; Co się z tych słow dowodzi. *Słuchowi memu dasz radość, y wesele, a rozraduią się kości poniżone.* Dobrodziejstwa Boskie, tak się mają, iako Perły znajdujące się w morzu, z których żadna nie jest sama, ale zawsze z drugą ztowarzyszona; tak dalece: że gdy na iedne kto natrafi więcej zawsze przy niej znajdzie Perł, y iedna znaleziona jest znakiem dowodnym drugiey. Podobnym sposobem idą y Łaski Boskie, z których pierwsza dobroliwie udzielona, jest nieomylnym znakiem następującej po niej drugiey. Z tey tedy przyczyny Dawid otrzymawszy naypierwsze dla siebie dobrodzieystwo odpuszczenia swych grzechow, prosi Boga mówiąc: Panie, gdy mnie doskonałe z Dobroci Twoiey obmyjesz, przydad y tę Łaskę, abym mógł mieć wewnętrzną radość, y wesele na dowod odpuszczonych grzechow.



Kiedy Dawid prosił Boga; aby radość y wesele do uszu jego przyszły, ta podobno była przyczyna, iż iako o odpuszczeniu grzechow jego z ust Nathana Proroka wiadomość uszy jego napełniła w tych słowach: *Pan przeniosł grzech twoy.* Tak podobnym sposobem żądał, aby radość y wesele z otrzymaney odpuszczenia Łaski, Duszę jego wkruś przenikała. Doznaiemy albowiem sami tego na sobie, gdy przy Sakramentalney Spowiedzi, o uszy nasze obia się głos Kapłana rozgrzewającego, uwalniający nas od win popełnionych, że w ten czas radość znaczną wewnątrz na duszy czuć zwykliśmy, osobliwie gdy szczerą uczyniwszy grzechow naszych Spowiedź, wyraźnie czuiemy, iakby ciężaru nieznośnego z duszy pozbyliśmy się. Toż samo wyraża tu Dawid. Świadczy on o sobie: że nieprawości jego były mu nieznośnym ciężarem, którego wielce go przyciskał; Przeto kiedy Bóg z swojego miłosierdzia raczył mu ie odpuścić, zdało mu się, iakby duszę jego z piekła wyrwał, dokąd ciężar grzechowy onę był zepchnął. Świadczą o tym grzesznicy, którzy przez długi czas żyjąc w nieszczęśliwey występku swoich niewoli, kiedy na ostatku przy nogach kapłańskich, przez Spowiedź generalną zrzucają z siebie te nieszczęśliwe pęta, niespodzianie oczy swoje łzami napełnione mają, iako sami się przyznawają pochodzące, tak dla żalu, y skruchy za grzechy, iako dla radości y wesela, którą wewnątrz czują z uwolnienia od tak wielkiego ciężaru, że się im zdaie, iakby dla nich piekło już było zamknięte, a niebo na oścież otwarte. A jeżeli to jest prawda nieomylna, ile z ust Zbawiciela nam zostawiona, iż niebo całe z Aniołami weseli się, y radnie z grzesznika pokuty, iakże nie ma bydź wielce rozwielona Dusza, samegoż pokutującego grzesznika? Ach: ta jest nieomylna prawda, y przez doświadczenie doznana, iż daleko są słodsze łzy pokutujących, niżeli wszystkie prózne światła tego weselości.

Ta

Ta radość, która się w grzeszniku, gdy po zniesionym grzechu, niby po spędzonych grubych ciemnościach, zajaśnieje na duszy jego światło Łaski, jest trojaka; to jest: trzy skutki czyniąca, które tu wyraził Dawid, w tym wierszu; a te są: radość, wesele, y uciecha w kościach ponizonych. Radość ma miejsce na uwadze, y w rozsądku, wesele w Sercu; uciecha w zmysłach.

Radość pochodzi z tego mniemania, iż Bóg nam dobrotliwie darował grzechy; nie jest na nas urażony, y nie ma nas za swoich nieprzyjaciół; a co więcej: że mamy mocną nadzieję, iż nas przyjął do Łaski, iak swoje kocha dzieci. Te mniemanie; żeśmy wszystko to uczynili, cokolwiek należało do nas, gdyśmy mieli prawdziwą skruchę za nasze występki, żeśmy należycie one wyznali. Te uspokojenie wewnętrzne na Sercu, gdy nam Sumienie niezarzuca, gdy robak wewnętrzny nas przestał dręczyć, y ta spokojność umysłu, są pewnemi znakami, na których możemy zdanie nasze zasadzać o przeproszeniu Boga, y są skutkami szczerrey pokuty. A iako po długich defzczach, y niepokodzie nastaje spokojne, y iasne powietrze, tak po łzach pokutnych nadchodzi uspokojenie wewnętrzne, y wesołość na duszy.

Po tey pierwszey radości pochodzącey z naszego uspokojonego Sumienia następuje druga nazwana weselem, która mieszka w Sercu. Wesele jest niby rozprzestrzenienie serca; które, gdy przedtem było ściśnione od kolców grzechowych, y smutne dla boiaźni następującego karania, za przyściem Łaski przez pokutę, zdaie się niby wychodzić z tego uciśnienia, y rozszerzać się, odmieniając boiaźń na nadzieję; przez co grzesznik iuż więcej nie lęka się iak przedtem przystąpić do Boga, ale y owszem do niego bierze się, y bieży iako Syn do Oycy, opowiadając mu swoje tak duchowne, iako y doczesne nędzę ze wszelką poufałością; często go wzywa łodkiami, nazywając Imionami,



nami, iako to: Boże serca mego; iedyne dobro moje; pocieszycielu moy; opiekunie moy; uciecho moja; Panie najłaskawszy, najśłodszy, Oycze najukochańszy; których nazwiskow nieważyłyby się zażywać w modlitwach swoich, gdy się sądził bydź w niełasce iego. Nie na tym ieszcze przestaje; miarkując albowiem niezmierną dobroć, którą mu Bóg wyświadczył, cierpliwość w czekaniu iego pokuty, skutek łaski pociągającej, y łaskawość w darowaniu, chciałby wielkie rzeczy czynić dla niego; tak dalece: że choćby navtrudnievíza rzecz iaka zdawała się, odważyłby się ją zwyciężyć dla miłości iego, Tak uczynił Dawid, któren lubo szpetne wykroczył przeciwko Boskim przykazaniom, potym one starał się usilnie zachować. Tak uczyniła święta grzesznica Marya Magdalena, która w skale nie daleko miasta Marfylii ostre na pokucie, przez trzydzieści lat życie prowadziła. Tak uczynił pokutujący, Augustyn, który o sobie świadczy, iż wielką łatwość znalazł w tych rzeczach, które przed iego nawroceniem zdawały mu się bydź niepodobne do wykonania. Tak to wesołość rozpostrzenia serce.

Po radości y weselu następuje uciecha wewnętrzna, o której namienił Izaiasz mówiąc: *Radujcie się w wesołości, którzy w smutku byliście, abyście się cieszili.* Kiedy po swoim nawroceniu grzesznik czuie w sobie taką radość, która z wyższey części spada na niższą, to jest: z duszy na zmysły, wżrusza w nim serce do spraw przedziwnych, iżby chciał wszystko dla Boga czynić nawet nad siły przyrodzone. Bierzmy podobieństwo z maleńkiego strumyka, któren z wody z deszczow spadającej, gdy się nie może w brzegach swoich zmieścić, wylewa się na nayobszerniejsze pola. Podobnie dzieie się z nawroconym grzesznikiem: Uważa on z iedney strony swoy stan nędzny, w którym się znawdował, mając Boga wielce na siebie uražonego, wewnątrz grzech o pomstę wołający, pod sobą otwarte
piekło,

piekło, aby go połknęło, blisko siebie śmierć gotową, aby go porwała, czarta niecierpliwego, któren go pragnie na męki nieskonczone zaprowadzić, ustawiczne niebezpieczeństwo utraty życia, duszy, nieba, wieczności, y Boga. Z drugiey strony uważa terażniejszy stan, w którym się znajduje, przywrócony do Łaski urażonego Pana, rozwiązany z kajdan grzechow, uwolniony z rąk zawziętego nieprzyaciela, y już daleki od przepaści piekielney, a miarkując przeszłe swoje niebezpieczeństwo z terażniejszym najszczęśliwszym stanem, czuie tak wielką spływającą na duszę radość, że iey nie może w sobie strzymać. Oczy jego wypływających z wesela też słodkich niemogą utamować, ieżeli nie przestaie wielbić, y ogłaszać dzieła dobroci Boga, serce ledwie z pierśi od radości nie wyskoczy; nawet y kości, które w pokutującym były upokorzone y zmartwione cieszą się, y radują z weselą, że otrzymali odpuszczenie. Nie trzeba rozumieć, żeby ta w pokutujących była prożna, y czczy uciecha, ponieważ przedziwne zwykła sprawdzać skutki, to jest: że sobie zaraz obrzydza wszystkie przeszłe roskoszy, porzuca wszystkie przeszłe mniej potrzebne zabawy, rozrywki, posiedzenia, gardząc niemi, niby dziecinnemi zabawkami; tak dalece: że same opłakiwanie swoich grzechow niechcieliby zamieniać za wszystkie roskoszy światowe. Prawda: że te trzy skutki szczerze pokutującego, lubo są tak słodkie, są jednak zawwsze z gorzkością zmieszane. Ale coż? ta gorzkość nieznoś ich słodczy; ieżeli albowiem płaczą, że Boga nieskonczone dobro obrazili, tego samego czasu rozweselają się pozyskaną Łaską, y upewnieniem, że ich Bóg kocha; ieżeli się smucą, y trapią tym, że wiele popełnili grzechow, rozweselają się tym, że otrzymali odpuszczenie; ieżeli się lękają ostrey od sprawiedliwości kary, mają ufność w niezmiernym miłosierdziu Pana tego, któren pokutą daie się ubłagać. Zgoła: gdziekolwiek się obróćą, znajdują pobudkę do rozweselenia swego. Te



Te tedy trzy wesołości rodzaie, których żądał, y wypraszal od Boga Dawid, iako były znakami iego doskonałego oczyszczenia od grzechu, tak też same mają bydź y dla ciebie pokutującego. Co do pierwszego. Ieżeli twoie serce ieszcze ci wyrzuca na oczy iaką rzecz złą, ieżeli twoie sumienie dręczyć ciebie nie przestaje; ieżeli wewnątrz ieszcze uspokojenia na duszy nie słyzyysz, wątpić potrzeba o twoim doskonałym do Boga nawróceniu, że ieszcze z swoiey strony wszystkiego nie uczyniłeś, co się należało do przeproszenia iego; żeś ieszcze chęci do grzechu nie opuścił; zgoła: że ieszcze twoie nawrócenie niebyło szczerze. Przeto powinieś pilnie upatrzeć zrodła, y początku tego wewnętrznego niespokoiu, y precz go wyrugować ieżeli niechcesz żyć ani umierać w tych kolcach. Co do drugiego pytam się, iak sobie z Bogiem postępuiesz? czyli większa jest w tobie boiaźń iego sprawiedliwości, niżeli nadzieia w iego miłosierdziu? czyli w modlitwach postępuiesz sobie iako Syn z Oycem? czyli bardziey boiaźń twoia jest służebnicza, niżeli synowska? czyli się strzeżesz grzechu dla tego, że złe jest dla ciebie, nie dla tego, że jest urazą nieskończonego dobra? ieżeli w tym stanie iesteś, podobny do tych łakomych, którzy nic więcey nie chcą dać Bogu, tylko to, co on rozkazuje. Niechcesz uczęszczać do świętych Sakramentów, pokrywaiąc twoie lenistwo, tym żeś niegodny? wszystko to jest znakiem, że ieszcze ta duchowna radość, która jest przyzwoita, szczerze pokutującym twoiego nie rozprzeźrzeniła serca.

Ziąd mawiała S. Teressa, iż dla tego wierni nie postępują w Chrześciańskiej doskonałości, iż niemają na głębokiey uwadze (którą mieć powinni) nieskonczoney dobroci Boskiej. Masz zaś wiedzieć, iż bardziey się podoba Bogu poufałość z miłości pochodząca synowskiej, niżeli przez boiaźń nieprzyistąpienie do niego. Co się tycze trzeciey uciechy spadającej z duszy na zmyśły, niechcę o niej

tu



tu mówić; Lubo albowiem możemy iey pragnąć, y prosić od Boga dla umocnienia ducha skruszonego; z tym wszystkim nie jest potrzebna, y niekażdemu zwykła się dawać. Z Ciebie będzie dofyć pierwszych dwóch, które są znakami, y skutkami prawdziwego nawrócenia, y doskonałej pokuty. Dla których uproszenia padając na twarz przed Majestatem doblotliwego Pana mów Sercem upokorzonym.

AKT SKRUCHY.

Nie odważam się Ciebie Boga, prosić o naymnieyszą radość, sądząc się bydz winnym nieustającego płaczu, y karania wiecznego w piekielnym więzieniu: Ty albowiem, Naysprawiedliwszy sędzio, dla wiernie Tobie służących Dusz zgotowałeś radość, y wesele, a nie dla obrażających Ciebie, iak ja naywiększy jestem między wszystkimi grzeszącymi. Za iedno przeciwko Majestatowi twemu uczynioną urazę mało to jest, choćbym przez całe moje życie Łzy rzekami wylewał; ale gdy dobrotliwie uczysz mi czasu do zycia, póki w tym śmiertelnym ciele żyć będę, dni moje wszystkie do samey śmierci na opłakiwanie krzywd Tobie poczynionych poświęcam. Użycz tedy skrucchy Sercu, y Łez oczom, ale przytym racz pocieszyć tym weselem, które się rodzi z płaczu, tym weselem, które zwykłeś, dawać pókutuiącym grzesznikom na znak przywroczonego pokoiu między Tobą, a niemi; tym weselem; którym napełniasz iako kochający Ociec twoie Dzieci. Ach cobym ja za to dał, żebym teraz od Ciebie Oycy moiego tak odchodził rozwielony iak od Najswiętszych nóg Twoiego Przedwiecznego Syna odchodziła pokutująca Magdalena Rysząc te słodkie słowa: *Odpuzzezaią się tobie grzechy twoie, idź w Pokoiu.* Wszvstek bym od radości na duszy na ciele, y zmysłach weselił się. Tworco moy, y Oycze nieskon-

Y
czzonego



czonego miłosierdzia, racz rozweselić tę strapioną y upokorzoną duszę dobrotliwym odpuszczeniem grzechów. Już wszystkie precz od siebie odrzucam rozkoszy, y upodobania światowe; a inney wesołości niechęć, tylko tey, którey zażywa Dusza poiednana z Tobą, przypuszczona do Twoiey Łaski, y przywrócona do Twego Boskiego Serca. Sądzę się bydz tych Dobroci Twey dowodów nie godnym, bo tyle grzechów popełniłem, iż liczba ich pamięć moję przechodzi. Wiem zaś dobrze, że Łzy moje, choiby rzekami płynęły, niezrownaią się z Szacunkiem Twoiey Łaski; Wiem y otym dobrze, że Skrucha Serca mego nie iest warta tey uciechy, o którą proszę; ale przynajmniey racz ią dać dla zasług nieskończonego Szacunku Syna Twego, przez którą proszę; racz dać dla wielkich zasług Naychwalebnieyszey Matki Jego, racz na ostatek dać dla tey niezmierney Miłości, którą sam siebie kochaśz, abym mając znak przeproszenia twoiego, y odpuszczenia win moich nawracaiąc się teraz do ciebie, przez wszystek czas życia moiego wiernie ci y szczerze służył tu na ziemi a potym w niebie przez całą wychwalał wieczność.

P R Z Y K Ł A D IX.

Eliasz Opat lat 80. życia swego mając, gdy na puszczy dłuugo świątobliwie dni trawił, przyszła do niego Niewiaśta, prosząc, o wodę dla napoiu, która napiwszy się odeszła. Lecz Eliasz po odeysciu Niewiaśty tak pokusą od czarta był zwyciężony, że zapomniawszy o Bogu, y o swoim pustelnicznym stanie, żeby był zły umysł do skutku przyprowadził, wyszedłszy z swoiey pustelniczey komórki pobiezał szukać Niewiaśty; idąc tedy drogą, z Boskiego sporządzenia obaczył doł przed sobą nie mały, oboiey płci trupami napełniony, których ciała zgniłe, obrzydliwe sprawowały widzenie, y Aśioła przytymże stojącego dole.



dole. Zatałmował się nieco w zaczętey podróży Eliafz, a Anioł do niego rzecze: Biada Ludzkiemu narodowi, że takie kocha rzeczy, dla których opuszcza Boga. Padł na ziemie od mdłości ftyfząc od Anioła przerażające fłowa Eliafz, ale od tegoż pofilony Anioła pełen boiaźni y wftydu, powrócił się do fwoiey komórki, w którey oſtrą pokutą za fwoy zły umyśl Boga do śmierci przeprafzał. *Ex Prato Spirit. c. 80.*

Sicut poſt vehementes imbres mundus aër, & purus efficitur, ita lachrymarum pluvias, fequitur mentis tranquillitas & ſerenitas. S. Joan. Chryf. hom. 6. in Matth.

Iako po gwałtownych deſzczach iafne powietrze, y czyfste ſtaie się, tak po fłzach nadchodzi wewnętrzne ufpoakoienie y pogoda.

W I E R S Z X.

Averte faciem tuam a peccatis meis, & omnes iniquitates meas dele.

Odwróć oblicze twoie od grzechów moich, a zgładź wszystkie nieprawości moje.

Ziedy grzeſznik po opłakanym w ſkrufze ſerca ſwego grzechu czuie wewnątrz wznieconą tę duchowną radość, o którey dopiero mówiliſmy, tak wielkiego nabywa ſerca, y ſmiałości, że zaczyna o wielkie Boga proſić rzeczy, co ieſt znakiem, iż go właſne ſumienie o przywrócone upewnia łafcę. Tak uczynił Dawid, wprzódy proſił o iedną rzecz, teraz o więcej; w przódy proſił o zgładzenie iednego grzechu, teraz zaś proſi o zgładzenie



wszystkich nieprawości swoich; od pierwszych tego Psalmu słów zdaie się, niby Dawid prosi Boga o odpuszczenie grzechu tego, któren popełnił, czyniąc krzywdę Uryaszowi na sławie y życiu iego; ale tu gdy serce iego już rozprze-strzenione zostało, przez radość z odpuszczonego grzechu, nabiera śmiałości więkzszej prosić o zupełne wszystkich swoich nieprawości darowanie mówiąc: *Odwróć oblicze twoie od grzechów moich, a zgładź wszystkie nieprawości moie.* Tak Łaski Boskie niby ogniwoami złączone, jedna za drugą postępują, y pierwsza Łaska mnieysza, wprowadza nadzieję do otrzymania więkzszej.

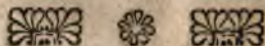
Co za przyczyna, że Dawid prosząc o zupełne grzechów swoich odpuszczenie, mówi: aby Bóg od nich odwrócił twarz swoją, y na nich się więcey nie patrzył? czy liż może Bóg tak się odwracać od grzechów, żeby ich nie widział, które są zawsze przed oczyma iego, y zawsze się na nich patrzy? a co więcey przez całą wieczność będą przed oczami iego? zapewne to jest rzecz niepodobna, y samze Dawid na innym mieyscu w Psalmie wyraża mówiąc: *Twarz Pańska na źle czyniących.* Przez co znać daie, że iak dobre, tak źłe wszystkie sprawy nasze zawsze są przed Boskimi oczami, zacóż tedy tu mówi: *Odwróć oblicze twoie od grzechów moich?* Słowa te powiedziane, są podobieństwem od Dawida wyrażone, według zwyczaju mówienia Pisma, y Proroków, którzy często dzieła Boskie opowiadając, albo opisując nakładał spraw ludzkich opowiadali, y wyrażali. Iako albowiem naprzykład Ociec, który wielce swego kocha Syna, gdy go postrzeże źle czyniącego, odwraca na inną stronę oczy; pokazuje po sobie, iakby nic widział, ani wiedział, ani pyta się o to, żeby nie był przymuszony do karania, tak Dawid prosi Boga, aby odwrócił Twarz swoją od grzechów iego, aby ich nie uważał, aby ich nie miarkował, y aby za nich iego nie karał.

Uwa-



Uważać tu potrzeba: że Dawid nie mówi; aby Bóg odwrócił oblicze swoje od niego, ale tylko od grzechów jego. Już albowiem są najszczęśliwsi w ten czas grzesznicy, kiedy od nich Bóg Twarz Swoie odwraca. Wiedział o tym dobrze sam Dawid, ktorem nim jeszcze wpadł był w te dwa ciężkie grzechy, Cudzołóstwa z Bethsabeą, y Zaboystwa Uryaszowego, że mu się w ten czas zdawało, iakby od niego Bóg Twarz swoją odwrócił; to w ten czas wszystko sam w sobie był pomieszany. Teraz tedy prosz, aby Iey od niego nieodwracał; ponieważ to prawda jest; iż gdy Bóg Twarz swoją od grzesznika odwraca, znak pewny: iż Dusza tego nieszczęśliwego jest już opuszczona, odrzucona, y wzgardzona; ale kiedy odwraca twarz tylko od grzechu, jest znak, że one gładzi, z Księg, Dekretów swoich ruguje; że czyni miłosierdzie, y że urazy daruje. Y o to szczególnie Dawid prosił, tego żądał, y to w tych słowach wyraził: *Zgładź wszystkie nieprawości moje.*

Iak Bóg ma zapisane grzechy nasze w księdze swojej, y iak też same na Sumnieniach naszych zapisują się, w tłumaczeniu drugiego Wiersza tegoż Psalmu namieniło się; gdzie Dawid o toż samo podobnie prosił; z tą jednak różnicą; że tam o zgładzenie iednego grzechu przeciwko Uryaszowi popełnionego prosił, tu zaś o zgładzenie wszystkich występków przez 49. Lat panowania swego nad Izraelem, właśnie w ten sam czas, kiedy ten sam Psalm pisał, biorąc podobieństwo Dłużnika z tym, komu wzięt; kiedy albowiem ten, któren ma kartę na iaki dług, choćby iey nie widział, ani się w niey przepatrywał, ani też czytał ustawicznie, zawsze ją, kiedy zechce, może czytać, y o swoy się dług upomnieć, ale kiedy tę kartę zdrapie, lub pisanie zgładzi, albo zmaże, dłużnik już bezpieczny, y nie może bydz do zapłacenia pociągniony. Chcąc tedy Dawid bydz ubezpieczonym, żeby Bóg o przeszłych jego zapomniał grzechach, y niechciał go za nie karać, nie o



fame tylko odwrocenie Twarzy Jego Najsświętfzey prosił, ale o coś więcej; to iest: aby do szczętu zniost, y wygluzował z Książ Pamięci swoiey Boskiej, wszystkie grzechy jego, aby się więcej o nie nieupominał, iako o dług już znieiony, uspokoiony, y zagodzony.

O co Dawid prosił Boga, o to samo y ty masz prosić, y często w twych powtarzać modlitwach; ieżeli pragniesz zupełne twoich grzechow otrzymać odpuszczenie. Iak wiele ich, y iak wielkie popełniłeś, wiedzieć niemożesz; więcej albowiem iest twoich utajonych grzechow, nizeli tych, ktore grzechami bydz uznajesz. Ile razy występek pokrywa się Cnotą; ogień zapalony gniewu gorliwością; Melancholia Nabożeństwem; Łakomstwo ostrożnym dobra Szafunkiem; Zbytek ozdobą przyzwoitą; Podchlebstwo Ludzkością; Obojętność roztropnością; Słowa gorzzące rozrywką; Wzgląd na osoby sfauszością; zemsta sprawiedliwością, y tak innych. Te grzechy są przed tobą zakryte, ale są zapisane, w Księgach Boskich, ktore złączone z wiadomemi tobie, uczynią wielką Liczbę długu twego przed Bogiem.

Teraz zmiarkuy; co się, z tobą będzie działo, gdy w dzień sądu będziesz musiał z temi wszystkimi długami stawać przed Bogiem, y temu przez całą wieczność niezczęśliwie wypłacać się? Innego tedy sposobu niemaż, tylko od Urażonego do Łaskawego uciekać się Boga, a skruszonym, y upokorzonym Sercem prosić, aby raczył dla ciebie wyświadczyć miłosierdzia Łaskę, y z nieskonczoney dobroci swoiey darować ci wszystkie grzechy twoie, odrzucając ie od Twarzy Swoiey Najswiętfzey, aby więcej o nich niepamiętał, tak właśnie, iakby nigdy niebyły popełnione. Z tym wszystkim iednak: ieżeli chcesz, aby zupełnie od Oczu Boskich twoie grzechy były odrzucone, y z pamięci Jego Najswiętfzey były wyrugowane; trzeba, żebyś ty zawsze przed oczami twoiemi miał one,



zawsze ie opłakuiąc, zawsze za nie załuiąc, y zawsze za nie przepraszaiąc Boga; żeś się ważył nikczemnym będąc Stworzeniem Oyca, y Tworco Twego ciężko urazać. Nie czyń tak, iak niektorzy z pokutuiących Chrześcian, ktorzy raz wyśpowiadałszy się, y otrzymawszy przy nogach kapłańskich rozgrzeszenie, zapominaią zupełnie o tym, że Boga obrażili; tak właśnie, iakby zadnego nigdy nie popełnili grzechu. Bądź tego pewien, y miey to sobie za prawdę niezawodną, że gdy sobie będziesz w pokucie przypominał swoje grzechy, y gdy będziesz za nie przepraszał Boga, stawiając sobie to przed Oczy Dufy twoiey, żeś obraził Boga, Bóg od oczu swoich twoie grzechy odrzuci, y z Książ swojej Boskiej wymaże pamięci. Teraz z pokornym Dawidem uniżaiąc się na twarz twoią, mów.

AKT SKRUCHY.

Nayłaskawszy Boże, gdy przed obliczem Twoim staię, iestem przymuszony nasamprzod ciebie prosić, abyś mnie od Twarzy Twoiey Boskiej nie odrzucał, y nie odwracał oblicza Twego odemnie. Prawda; że zaśluziłem na to, abyś mnie od siebie odepchnął, bo ia od ciebie Tworcy moiego odwracałem się, przyłgnawszy do stworzenia. Lecz, gdy Ty Boże mnie od siebie odrzucisz, y Twarz Twoią nayświętszą odemnie odwrocisz, co się zemną nieszczęśliwym będzie dzieła? dokąd się udam? gdzie póyde? gdzie się obróce? wyznaie grzech moy. Ach, gdybym go był nie odważał się popełniać, wolał bym był żywy goreć w piekle, niżeli Twoią nieskonczoną obrazać Dobroć! wolał bym był wszystkie nieznosne ponościć karania, niżeli Ciebie Oyca y Tworce mego gniewać! Nie gardz tedy prozbą pokutuiącego serca, y nieodwracay oblicza Twego odemnie. Jeżeli cię do ulitowania nademną nie poruszają moje prozby, moje ięczenia, moje łzy, y usta-



ustawiczne Serca mego gryzoty, niech cie do tego pociągnie Twoja nieskończona Dobroć, abys się ulitował nad twym nędznym stworzeniem. Nabieram śmiałości odezwać się do ciebie o Boże, lubo jestem proch y popioł. Iż nie odemnie, masz odwracać oblicze Twoje, bo lubo jestem grzesznik, jestem jednak dzieło Rąk Twoich, ale od grzechów moich odwróć Twarz Twoją, które są dziełem moim. Od tych proszę odwróć oczy Twoje, ponieważ są tak szpetne, tak obrzydliwe, y niegodne weyrzenia, aby oczy Twoje Nayszytsze miały się na nich zapatrywać, iż się obawiam aby cię do sprawiedliwej zemsty, y karania nie pobudziły. Racz tedy odwrócić od nich Twoje oblicze Boskie, abys ich więcej nie widział, a odwracając, Twarz Twoie racz. Wszystkie zgładzić, y zniszczyć, aby na potym więcej przed oczy Twoje nie przychodziły, y niepowracały się do Twoiey Pamięci. Jestem pewien tego, iż w czasie życia mego tyle popełniłem grzechow, że liczba ich, przechodzi liczbę włosów głowy moiey. A jeżeli jest wielka liczba tych, które są przedemną ukryte, y ktore zaskania mi slepa miłość moja własna, ale przed Tobą o Boże nie utaić się nie może. Ty widzisz wszystkie nasze zamyśły, chęci, pragnienia; wszystkie grzechy, widzisz tak większe, iako y mniejsze, w wszystkie masz zapisane w Księdze twoiey pamięci Boskiej, y za wszystkie w dzień sądu twoiego masz słucać rachunku. Lecz nim przyidzie Dzień Twoiey sprawiedliwosci, ia wzywam twoiego miłosierdzia; racz zgładzić wszystkie nieprawości moie. Lękam się albowiem, abys odemnie na wieki Twarzy Twoiey Nayswiętszy nie odwrócił. Racz tedy Twarz Twoją odwrócić od grzechów moich, a nie odemnie, ia zaś przyrzekam, że zawsze będę miał w żywey pamięci grzechy moie, abym ie zawsze opłakiwał, y zawsze przypominał to w gorzkości serca, żem się wazył ciebie nieskończone Dobro urażać. Zawsze będę miał grzechy na pamięci, abym się ich wystrze-

gał



gał, y brzydził się niemi. Gdy tedy Ty Boże odwrócisz
Twarz Twoie od grzechow moich, ia ztąd wezmę mocną
nadzieję widzieć Twarz twoją Najsświętszą, y cieszyć się
nią przez całą wieczność, Amen.

P R Z Y K Ł A D X.

Filip Hrabia Namurceński, źle przepędziwszy życie, z
niekonczoney naymilszernieyszego Boga dobroci, tak
przykładnie pokutował, że wielce skruszonym przy śmierci
będąc, wszystkich przytomnych do serdecznego pobudził
płaczu. Spowiednikow swoich prosił, aby po śmierci cia-
ło iego kazali na ulicę wywlec, mówiąc: Iako pies żyłem,
śluszna, abym iako pies był pogrzebion. Iego pokuta tak
się Bogu podobiała, iż go po śmierci Bóg wielkiemi chciał
wławić cudami, zkąd było, że z dalekich kraiw Ludzie
do Grobu iego przychodząc, Ziemię z mieysca, gdzie le-
żał, na ulczenie Chorob brali. *Lochner Tit. Pœnit.*

*Tu peccatum tuum ante faciem converte, si vis, ut inde
Deus faciem suam avertat. S. Aug. in Psal. hunc.*

Ty grzech twoy przed Twarz twoją stawiaj, ieżeli
chcesz, aby od niego Bóg Twarz swoią odwrócił.





W I E R S Z X I .

*Cor mundum crea in me Deus, & Spiritum
rectum innova in visceribus meis.*

Serce czyste stwórz wemnie Boże, a Ducha pra-
wego odnow we wnętrznościach moich.

Gdy się grzesznik zupełnie przez pokutę, nawróci do Boga, mając mocną nadzieję o odpułczeniu swych przeizłych grzechow, wielkiego powinien przyłożyć starania do odmiany życia, żeby w czas następujący nie powtarzał przeszłych upadkow. Ten albowiem jest własny, y przyzwoity Skutek prawdziwey Pokuty (iako naucza Anielski Doktor) nie tylko nieodnawiać przeszłych grzechow, ale drogę zagrozić przyszłym. A że Przedwieczna Prawda twierdzi, iż wszystkie grzechy nasze, iako ze zródła z naszego wypływają Serca, przeto kto prawdziwie chce odmienić życie, wszelkimi usiłować ma sposobami, odmienić Serce, aby zaczynając nowe życie miał nowe Serce, y nowego Ducha. Tak był rozkazał Bóg przez Ezechiela Proroka Izraelitom uczynić, iżełiby się chcieli szczerze nawrócić do niego, y prawdziwie pokutować; Słowa są Boskie. *Nawróćcie się, y czynicie Pokutę, odrzućcie od siebie wszystkie Nieprawości wasze, y uczynicie sobie Serce nowe, y Ducha nowego.*

Nie bez zadumienia widzimy, że przy tak częstym do Sakramentow przystępowaniu, dzisiay między wiernemi mało jest takich, którzyby szczerze poprawiali swoie oby-
czaje, y prawdziwą pokazali odmianę życia. Czego, gdy-
byśmy szukali przyczyny tę najpewniejszą znaleźlibyśmy; iż więkfsza część Chrześcian na Sakramentalney pokutując
Spo-



Spowiedzi, gdy przy Nogach Kapłańskich rzucają swoje grzechy, nieodmieniają Serca, nieodmieniają skłonności, nieodmieniają zamyśłów, chęci do złego, y pragnienia. Zkąd idzie, że po zakonczoney Sakramentalney pokucie wracają się do dawnych chęci zamyśłów, do dawnych niebezpiecznych zabaw, niepotrzebnego towarzystwa, zgoła do dawnego niedobrego życia, tak: iak Pies do wyrzuczonego ścierwa, albo iako wieprz sprosny do błota. Kto nie odmienia Serca, nieodmienia y życia; ponieważ Serce jest początkiem życia, tak co do ciała, iako y co do obyczajów. Nie przeczę temu, żeby odmiana Serca, y żądy niebyła trudna, osobliwie tym, którzy przez długi czas w złych nurzają się nałogach; ale lubo jest trudna, wielce jednak jest potrzebna. Jeżeli trudność wstąpi czyni, potrzeba powinna ich zachęcić y zagrzać, aby wszystkie obrocić się na to, żeby w grzechu nieżyli, y w grzechu nie umierali. Dla czego powinni z daleka stronić od Okazyi do upadku prowadzących, oderwać wszystkie przywiązania do złego, chronić się towarzystwa, y zabaw niebezpiecznych. A że oprócz tego potrzebna jest osobliwsza Łaska wzmacniająca Boska, powinni o nią ustawicznie prosić; ponieważ te, a nie inne jest około zbawienia naszego rozporządzenie, abyśmy sami to czynili, ile możemy, czego by zaś nie mogliśmy uczynić, abyśmy o to prosili.

Tak uczynił pokutujący Dawid. Był on już od Proroka upewniony o odpuszczonym swoim grzechu; Prosił po kilkakrotnie Boga, aby go z niego obmył, aby go nad śnieg wybielił, y aby zgładził wszystkie przeszłe nieprawości jego; Z tym wszystkim na tym nie przestawał, nie mogąc się w dalszy czas ubezpieczyć; ponieważ się lękał, aby Serce jego, niezachwiało się w swoim Statku, y wierności ku Bogu; y dla tego tu prosi, żeby mógł mieć nowe Serce stworzone, y odnowionego Ducha prostego, y szczerego w swoich wnętrznościach.



Dla dwóch przyczyn Dawid tego Słowa użył *Stwórz* naprzód, iż iako moc stwarzająca samemu tylko szczególnie służy Bogu, tak oczyszczenie Serca przez odpuszczenie grzechow, y przez wlanie Łaski dzieło jest samego Boga. Druga przyczyna; iż iako moc stwarzająca, rzeczy wyprowadza z niczego, tak pierwsza Łaska, która się poświęcającą nazywa, lubo wyciąga w człeku należącego do odebrania iey przysposobienia, z tym wszystkim Bóg z swojej szczególnie dobroci nie dla poprzedzających zasług one daie.

Przez te Słowa y *Ducha prawego odnow we wnętrzościach*. Wyraził Dawid, proste, y nie na stronę idące, ale ku Bogu chęci, y pragnienia swoje. Serce albowiem nasze, iak co do ciała jest początkiem ożywiających Duchow, które po całym rozchodzą się ciele, tak co do obyczajow jest początkiem naszych chęci, miłości, y nienawiści; nadziei, y boiaźni, pragnienia, chronienia się ponieważ nasze chęci nie są nic innego, tylko pobudki, y wzruszenia Serca, które niby zdaie się bieżec tam, y chwytac co jest mu miłego, a stronic od tego, w czym upodobania swego nieupatruie. Ieżeli tedy Serce wznosi się do Boga, iako do źródła wszelkiego dobra, wten czas prosta jest iego chęć; ale ieżeli na stronę skieruie się do znikomego, y doczesnego dobra, w ten czas chęć nie jest prosta, ale skrzywiona. Gdy tedy Dawid prosił Boga, o czystość Serca, y o prostotę Ducha; prosił, aby mógł mieć Serce od złych chęci oczyszczone, które odłączyły go od Boga, y od cielesnych dalekie żądz, którego w przepaść wtrąciły grzechu. A lubo to jest prawda, że wszystkie nieporządne nasze chęci na przykład do zebrania Bogactwo, do dostąpienia godności albo inney iakiey rzeczy mogą obrócić Serce nasze y skierować go, żeby prosto nie szło ku Bogu, dla którego jest stworzone; żadna iednak chęci siła nie jest tak w tym mocna, iak miłość rzeczy pod zmyśły podpadających;

cze-



czego mamy dowodne przykłady, tak z Piśma świętego, iako y z innych wiadomości. Miał tedy przyczynę Dawid, słysząc w sobie Serce przez cielesne żądze od Boga na stronę skierowane, usilnie prosić, aby znowu na pierwszą y prostą ku niemu drogę wyszło, tak dalece, że się tak zwyciężonym od cielesney żądzy bydź sądził, iż dla oderwania się od nich trzeba było Boskiego zaciągać ratunku.

Katoliku, przypatrz się należycie Sercu twemu, że każdy z żyjących trudniejszey nie sądzi rzeczy nad poznanie własnego Serca, proś Boga o promień światła, abys mógł obaczyć twoie Serce, ieżeli jest takie, iakiego pragnął Dawid, to jest czyste, y skierowane ku Bogu. Wiem, że nikt wyraźnie nie będzie się ogłaszał z tym, iżby miał czyste Serce; bo wszyscy iesteśmy niedoskonałościom podlegli, lecz twoje podobno znaczniejsze nad innych ma na sobie plamy. Wspomina o sobie Ezechiel Prorok, iako dnia iednego stanęła była przed nim Starfyzna Luda wybranego Boskiego; Te osoby stawione przed Ezechielem zdawały się bydź Ludzi naylepszych, ile wybranych ze wszystkiego pospolstwa; Lecz Bóg przestrzegł Proroka, aby o Dobroci ich niezasadzał się na widzeniu Oczami, ponieważ ci wszyscy mieli Serca nieczystością, y grzechem napełnione. Słowa są Boskie. *Mężowie ci położyli Nieprawości swoje w Sercach swoich.* Ach iak wiele jest Chrześcian wszelkiego Wieku obojga płci, y rozmaitego stanu, którzy na weyznienie, y na Oko pokazują się bydź czystymi, y bez zmazy, ale w Oczach Boskich mają Serce splugawione, y zszpecone! Ieżeli jest takie twoje Serce Katoliku, ia o tym wiedzieć niemogę; To iednak dobrze wiem, iż ieżeli w młodszym życia twoiego Wieku ważyłeś się go splugawić, masz się czego lękać, albowiem iako w naczynie nowe, gdy się wleie iaki Likwor smrodliwy, y zaraźliwy mający zapach, choćby się długo myło, zawsze się będzie pierwszym Smrodem oddawało; tak Serce splugawione w Mło-



dości grzechami, choć się będzie płucało wodą skruchy y Sakramentalney Pokuty Łzami, nie tak prętko przyjdzie do swoiey czystości; ponieważ cokolwiek zostanie się na nim znaku dawniejszych grzechow. Dla oczyszczenia tedy doskonałego, trzeba, aby nowe Serce było stworzone, iako mówił Dawid: *Serce czyste stwórz wemnie Boże.* Lecz Bóg nie może w tobie stworzyć tey czystości, jeżeli ty sam nie odnowisz w Sercu twoim prostego ku Bogu kierowania. Co tak tłumaczę; Bóg nam dał Serce wyprostowane ku sobie, ponieważ go stworzył dla siebie, dając mu wrodzoną skłonność, aby go kochało iako swoje najwyższe dobro, y dla tego, dał go obrocone ku niebu, aby zawsze pragnieniem y chęcią ku swojemu wzbijało się Tworcy. Grzech zaś według zdania Theologow nic innego nie jest, tylko odrocenie Serca naszego od Boga, a obrocenie ku Stworzeniu, któremu Miłość należącą Bogu oddaie. Przeciwnym zaś sposobem, Pokuta nic innego nie jest tylko skierowanie, y oderwanie Serca naszego od Miłości stworzenia, y na prost obrocenie do kochania Boga, y rzeczy niebieskich. Iako tedy Serce nasze jest skrzywione, y na stronę obrócone, kiedy jest pociągnięte od pożądliwości ziemskich, tak się w ten czas prostuie, kiedy ku Bogu y niebu miłością się wzbija. Gdy tedy chcesz poznać, jeżeli po twoim przez pokutę nawróceniu masz ku Bogu wyprostowane Serce, zmiarkuj dokąd twoie dążą chęci. Jeżeli ieszcze w sobie utrzymujesz iakie przywiązanie do osob, które były przyczyną twoich Upadkow; jeżeli ieszcze w sobie nie czuiesz obrzydliwości do grzechu; jeżeli nie masz chęci do chwały Bofkiey; y jeżeli przynajmniej z taką gorącością nie kochasz Boga, z iaką kochałeś stworzenie, masz się obawiać, że twoie Serce nie jest ieszcze prosto wykierowane ku Bogu, y twoje nawrócenie nie było szczerze. A potym ta twoja nie trwałość w dobrym, te nierowne w drodze zbawienney postępowanie, gdy dziś jesteś nabożnym, a jutro rozwiązłym;



złym; dziś chcesz się podobać Bogu, a jutro Ludziom; dziś używasz jedney cnoty, a jutro masz w używaniu występki; są oczywistemi znakami; że twoie Serce nie jest wykierowane prosto ku Bogu, y twoy Duch nie jest szczerzy Bogu, ponieważ nie jest stateczny. Jeżeli tedy chcesz w doskonałym nawróceniu naśladować Dawida, staraj się wszelkiemi siłami tę czystość Serca, y o te proste wykierowanie Ducha ku Bogu, o które prosił Dawid. Czystość Serca to Sprawi; że Bóg będzie kochał ciebie; Ducha zaś prostotę, że ty będziesz Boga kochał. Przez Czystość Serca pozyskasz Miłość, y przyjaźń Boską; przez wykierowanie Ducha, więcej pragnąć nie będziesz, ani szukać tylko jednego Boga, do którego wszystkie twoie będą się ściągaly chęci y zamyśly. Zapłata czystości Serca, będzie widzenie Twarzy Boskiej według Zbawicielowey obietnicy. *Błogosławieni czystego Serca, albowiem oni oglądają Boga*: Zapłata prostoty Serca, będzie nieustająca radość. Dla dostąpienia tych obydwóch rzeczy, wyruguy z twego Serca wszystkie do rzeczy Ziemskich chęci, a skieruy go do kochania nieskonczonego dobra, y zawstydzay się, że tą miłością kochałeś stworzenia, którą powinienes być kochać Boga.

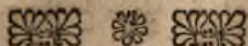
Ze zaś te oczyszczenia Serca bardziey z daru pochodzi Boskiego; niżeli przez nasze starania, które powinniśmy do tego przyłożyć. prosz padając na twarz twoją o ten dar Dobrotliwego Boga, pokazując mu twoie Serce, y mówiąc.

AKT SKRUCHY.

Oto jest przed Obliczem Twoim Boże, Tworco moy Serce grzesznika, które zgromadziło sobie nieprawości. Dajeś mi Serce o Boże, ale dla siebie wstawiającego obrocone ku Niebu, ażeby wszystkie swoje pragnienia, chęci, y zamyśly ku Tobie kierowało. Lecz ja niewdzięczny Twój
iey



iey Miłości, obracałem go ku stworzeniu, nakłaniałem ku ziemi; zkąd tyle nabrałem grzechowego plugaństwa, że się lękam prosić o iego obmycie, aby cię do obrzydliwości nie pobudziło. Ieżeli Ty go Panie nie obmyiesz, któż to uczynić może? y dla tego przed Tobą go Boże stawiam, że go nikt tak plugawego y szpetnego obmyć nie może, chyba Twoiey nieskonczoney Dobroci Ręka. Starałem się o obmycie iego przez wylanie łez w Łażni Sakramentalney pokuty; aże wiem; iż iako z Serca wychodzi iad grzechowy, tak z Serca powinno, wychodzić y Lekarstwo, mocnego przykładałem starania dla wzbudzenia największego żalu przepraszając Ciebie. Wiesz Panie, że tyle razy oświadczałem się, iako się y teraz oświadczam, iż wolałbym wtrąconym bydz do piekła, y tam wieczne ponosić męki, niżeli ciebie Boże nieskonczone Dobro obrazić; A lubo przez łzy wylane, y Łaskę Twoią udzieloną Dufza moja wolną została od grzechu, Serce iednak zupełnie nie zostało oczyszczone od zostających się na nim śladów grzechowych, z których częstokroć powstają myśli nieczyste, chęci szpetne, y pragnienia grzechowe. Złe nałogi, wrodzone pożądliwości, do złego skłonienia, przypomienie przeszłych grzechow, y inne Tobie obrzydliwe rzeczy, przez wrota zmyśłow wchodząc, buntują go, y na inną obracają stronę, odrywając gwałtem od Ciebie, a nakłaniając do stworzenia. Ieżeli tedy nie stworzysz we mnie nowego Serca, niebędzie mogło bydz zawsze obrócone ku Tobie, żeby zawsze Ciebie pragneło, y Twoią świętą gorzało miłością. Ieżeli nieodnowisz Ducha prawego w moich wnętrznościach, da się prętko nakłonić Serce ku kochaniu stworzenia. Pragnę, y proszę o tę czystość Serca, y o te Ducha mego wyprostowanie, żebym przez nie w tym czasie życia, którego ieszcze mi dobrotliwie pozwalasz, nadgrodził przeszłe Tobie zadane krzywdy. Kiedy sobie ten czas nieszczęśliwy przypominam, któren na kochaniu strawiłem stworzenia, zapomnia-



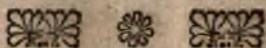
mniawszy o Tobie Tworco moy narzekać przymuszony iestem słowy Twoiego sługi Augustyna. *Biada czasowi temu, którego Ciebie nie kochałem.* Biada dniom źle strawionym, biada Latom źle przepędzonym, biada straconey młodości, że w ten czas Ciebie nie kochałem nieskończone, y naywyższe Dobro, godne nieskonczonego kochania. Powiniennem był Ciebie Boże kochać według Twoiego przykazania z całego serca, ale ja zamiast tego, żebym Tobie był dał całe serce, w sztuki go dzieliłem, część dając zbytkom świata, część niepotrzebnym osobom, część dostatkom, część dzieciom, część przyaciołom; Tobie zaś ani udzieliłem serca, ani przychylenia ku Tobie nie miałem. Gdyby przynajmniej w dalszy czas tak gorąco kochałem Ciebie, żebym mógł z Dawidem mówić. Ty iesteś Bóg serca mego; Ty iesteś częstką moją w tym życiu, y na wieki, więceybym pragnąć niechciał. Lecz iak mogę mówić Tobie Boże serca mego, iezeli wprzody nie dajz mi nowego serca, y ducha nowego? Racz mi go tedy dać, żebym cię doskonale y w tym życiu, y przez całą wieczność kochał, Amen

P R Z Y K Ł A D XI.

Difze *Bzovius ab Anno 1341.* że w Państwa Wschodniego kraiu, Mąż ieden szlachetny, miał o swoiey żenie porozumienie, iakby mu wiary nie dotrzymała małżenskiey, w czym się nie mylił. Zwyczaj zaś w tamtych był krajach, iż gdyby o podobny występki, żona czyia była obwiniona, tedy swoiey niewinności inaczey nie mogła bronić, tylko: żeby żelazo w ogniu rozpalone, przez czasznaczony w rękę trzymała; od którego, gdyby nie była obrażona, niewinność iey powinna była bydz uznana, a oskarżyciel karany. Mąż, że się w swoim nie mylił porozumieniu, wyciągał po żenie, aby na dowod dochowaney iemu wiary, trzymaniem w rękę rozpalonego żelaza, swoją

A a

oświad-



oświadczyła niewinność; Zona zaś winną się bydź uznając, a lękając się następującego skutku, żeby się sparzeniem nie wydała, pobiegła do Biskupa, wyznając z płaczem, y ię-
czeniem swoy grzech, y obiecując na potym poprawę. Biskup dawszy rozgrzeszenie, kazał iey bezpiecznie żelazo rozpalone na rozkaz męża trzymać; upewniając ją, iż grzech iey pokutą zniesiony, z dobroci najmilszego Boga, nie będzie wyiawiony; co y tak się stało; albowiem mąż, gdy ogniście żelazo kleszczami wziąwszy, do rąk iey podał, ona długi czas przy oczach iego, trzymając w ręku od rozpalonego nie była sparzona żelaza. *Bagatta de Admir. Tom. 5. lib. 3. Cap. 4. §. 2.*

Non tardes converti ad Dominum, & ne differas de die in diem, subito enim veniet ira illius, & in tempore vindictæ disperdet te. Eccl. 5. v. 6.

Nie ociągaj się nawrócić do Pana, y nie odkładaj od dnia do dnia, prętko albowiem przyidzie gniew Jego, a w czasie zemsty zgubi cię.

W I E R S Z XII.

Ne projicias me a facie tua, & Spiritum Sanctum tuum, ne auferas a me.

Nie odrzucay mnie od Oblicza Twego, a Ducha świętego twego nieodbierz odemnie.

Wiedy grzesznik przez pokutę od swoich obmyty występ-
kow, z nowym sercem, y z nowym Duchem zaczyna życie prowadzić nowe, prawdziwie Chrześcijańskie y szczerze wszystko się poświęci na usługę, y na kochanie Boga, o inną
rzecz



rzecz tak nie powinien się starać, iako szczególnie o stateczne wytrwanie w służbie, y kochaniu Boga; ponieważ nie miałby pożytku z obmycia swego przez trzy pokutne, ani z wybielenia przez Łaskę, gdyby odebraney nie miał dotrzymać białości. Ta jest istota statecznego w dobrym wytrwania, iż zwykło przynosić zwyciężką koronę, iako mówi Pismo w objawieniu S. Jana. *Bądź wiernym aż do śmierci, a dam tobie koronę życia.* Przeciwnym zaś sposobem inney rzeczy nie powinien się tak lękać nawrocony grzesznik, iak powtórzenia upadków spokutowanych y odpuszczonych, dla niebezpieczeństwa, żeby Bóg widząc iego bezwstydną niewdzięczność, nieodrzucił go od sweiey twarzy, niezbrzydził się nim, y niewzgardził. Tego się obawiał Dawid; odebrawszy albowiem od Boga odpuszczenie swoiego grzechu, uprosiwszy sobie białość Duszy swoiey nad śnieg, y serce czyste z Duchem prawym, obawiał się, żeby nie ustał w drodze wytrwania w dobrym przedsięwzięciu aż do końca. Poznawał on tę prawdę przez doświadczenie, kiedy za iednym przypadkowym weywrzeniem w tak ciężkie wpadł grzechy; y dla tego lękał się powtórzenia upadku, za którym obawiał się, żeby go Bóg od Twarzy swoiey nieodrzucił, nieopuścił, y do Łaski nie przyjął. Z którey przyczyny wniósł prozbę, mówiąc: *Panie nieodrzucaj mnie od Oblicza Twego, a Ducha świętego Twego nie bierz odemnie.* Iakoby chciał wyrazić: Panie niechciey o mnie zapomnieć na wieki, co jest naywiększą karą dla grzesznika; kto jest albowiem od Boga opuszczony, iuż takiemu, nic nie pomogą, choćby naywiększe były za nim Modlitwy, y prozby; tak iak się stało z Królem Saulem panującym w Izraelu przed Dawidem, ktoren dopełniwszy złości swoich miary, przez nieposłuszeństwo rozkazom Boskim, gdy przez to był odrzuconym od Boga; y chociaż Samuel Prorok wielkie za nim czynił Modlitwy, żeby Bóg ulitował się, y darował mu iego przestępstwo, nie mógł nic wyprosić, a co wię-



cey sam Bóg zakazał modlić się Prorokowi za Saula, z przyczyny; że już był od niego opuszczony, mówiąc: *Za co ty modlić się nie przestaniesz za Saula, kiedy ja odrzuciłem go.*

Ta jest nieomylna prawda według zdania wszystkich SS. Oyców, że gdy Bóg grzesznikow od siebie odrzuca, y zapomina; nie wprzody opuszcza, (bo jest nieskonczoney Pan Dobroci) póki wprzody grzesznik Boga nie odstąpi, y nie opuści. Tego naybardziej powinien się lękać każdy nawracający się grzesznik, żeby się lękał swoiey niestateczności, swoiego w dobrym przedsięwzięciu niewytrwania, y swoich powtórnych w też same grzechy upadkow; aby on wprzody Boga nie opuścił, niżeliby Bóg miał iego opuścić. Y dla rego mówił Dawid: *Nie odrzucay mnie od Oblicza twego.* Iakoby chciał rzec Panie Ty wiesz, y widzisz moią słabość, nie dopuszczayże, żebym miał znowu grzeszyć, nie dopuszczay, żebym ia miał Ciebie odstąpić wprzody, niżelibyś Ty mnie miał za to odrzucić od siebie, zapomnieć, y opuścić.

Kiedy Dawid prosił, aby Bóg Ducha świętego swego nieodbierał od niego, prosił o Darw Ducha Najsświętszego, które są święte natchnienia, niby głosy oznajmujące wolą Boską, oświecenia na rozumie, dla poznania próżności doczesnych, y prawdy wieczney; pociągnięcia mocnego woli, aby, się chwyciła cnoty, a wzgardziła grzechem, wrzucenie serca do kochania Boga. Te łaski iak zwykł Bóg dawać sprawiedliwym dla ugruntowania ich w dobrym, a grzesznym dla odciążenia ich od złego, tak zwykł zabraniać dla tych grzesznikow, których od swoiey odrzucił Twarzy, y o nich zapomniął. Z którey przyczyny grzesznicy takie nabierają na rozumie ślepoty, słabości na woli, y zatwardziałości na sercu, że z grzechu w grzech wpadając, na ostatek w nieskonczoney swoiey zguby opierają się przepaści. Te są wszystkie niezczęśliwe opuszczenia Boskiego skutki od Dawida przewidziane, które przymu-

siły



siły go, aby tak do Boga wołał. *Nieodrzucay mnie od O-
licza Twego.*

Lubo każdy z żyjących powinien się lękać tego opu-
szczenia Boskiego, które jest największą na grzesznika karą;
naybardziej jednak powinien się lękać po swoim nawroce-
niu kazdy z grzeszników, osobliwie taki, którego pokuty
długo Bóg oczekiwał, y odmiany szkodnego przez długi
czas przepędzonego życia; y taki, którego niezwyčajnym
a osobliwym sposobem do nawrócenia pociągnął, iak sta-
ło się z Dawidem, którego niby w Letargu przez dziewięć
miesięcy leżącego, od Boga posłany Nathan wzbudził.
Tacy grzesznicy, iak wielce są obowiązani do dziękczynie-
nia Bogu, że ich łagodnymi do pokuty pociągnął sposobami, y
przywrócił do Łaski, tak wielce powinni się obawiać odrzuce-
nia od Twarzy Jego Najświętszej y opuszczenia, ieżeliby
się niewdzięcznymi pokazali przez powrócenie się do grze-
chow, przez coby bardziej urazili Boga. Y dla tego Zba-
wiciel kiedy przy Sądawce Ierozolimskiej leżącego uzdro-
wił nie tylko na ciele, ale y na Duszy kalekę, to mu po-
wiedział. *Niechciey więcey grzeszyć, żeby się co gorzey z
tobą nie stało.* Coby się miało stać gorzey z grzesznikiem
po odprawioney pokucie wracającym się znowu do grze-
chu, jest; nayprzed: iż nowy grzech bardzo ciężką nie-
dzięczność ku Bogu popełniłby. Druga; iż niegodzien
byłby uzalenia nad sobą tak, iak chory, któren z wielką
pracą przywrócony do zdrowia, przez zbytek wolności, y
niezanowanie się, powtórnie wpadłby w tę samą chorobę.
Trzecia; niegodnym się staie nowych Boskich posłanków, dla
pociągnięcia swego do nowej pokuty. Naostatek zaszugaie
nato, aby go Bóg opuścił, y zostawił go umierającego w
swoim grzechu. Tego się obawiał Dawid, y tego się każ-
dy powinien obawiać grzesznik wracający się powtórnie do
grzechow. Lubo zaś Bóg nie jednakowo sobie ze wszyst-
kiemi postępuje, to jednak jest prawda, że dla każdego



pewną liczbę, y miarę grzechow wyznaczył; co się poka-
 zuie z Boskiego wyroku przez Amosą Proroka ogłoszone-
 go: *To mówi Pan, dla trzech grzechow Damasku, y dla czte-
 rzech nie nawrocę go.* Niektórym Bóg wiele grzechow cierpi,
 niektórym mniej, niektórym żadnego. Dla czego by zaś
 to miał czynić, do nas nie należy o tym wiedzieć, którzy
 przepaści sądownego nie dóydzimy. Do nas to należy lę-
 kać się, ponieważ albowiem niewiadoma jest nam liczba
 grzechow, którą Bóg w nas chce cierpieć, niemożemy by-
 dź pewni, wiele się jeszcze zostaie dla dokonczenia Boskiej cier-
 pliwości; bo ten pierwszy, na ktorenbysmy się odważyli,
 może by dź ostatni, y może by dź ten, dla którego by nas
 Bóg opuścił, y od siebie na wieki odrzucił. Kiedy Bóg
 obiecał Abrahamowi, y jego Potomkom oddać ziemie Amo-
 reyską, powiedział, iż jeszcze tego w ten czas nie miał
 uczynić dla tego, że jeszcze byli niedopełnili Amoreyczy-
 kowie miary swoich grzechow, dla których, powinni byli
 by dź zniesieni, y kiedy miał z nieba spuścić dęszcz ogni-
 sty na Sodomę, y Gomorę, y na obywatelów tamtejszych, lu-
 bo głos grzechow ich o Tron jego obiał się Boski; z tym
 wszystkim do ostatniego niechciał przystąpić karania, po-
 kiby był nie obaczył dopełnionych ich złości mówiąc:
*zstąpię, y obaczę, jeżeli głos, któren przyszedł do mnie uczyn-
 kiem dopełnili.* Toż samo y Zbawiciel wyraził w swoich sło-
 wach, mówiąc do żydów: *Dopełniajcie miary Oyców wa-
 szych.* Albowiem Synowie y wnukowie żydowscy naśladu-
 iąc swoich niezbożnych Przodków w więkzszej liczbie co-
 raz przyczyniali grzechy, póki do ostatniego naywiększego
 nie przyszli; to jest: do zaboystwa y śmierci przyślanego
 Messyasza Nayświętszego Zbawiciela, przez któren, gdy
 dopełnili miary grzechow ostatecznie odrzuceni są, y za-
 pomnieni od Boga. Y w ten czas spełniły się słowa w Księ-
 dzie czwartey Królewskiej wyrażone. *Gniewał się Pan na
 Ierozolimę, y na ludę; póki nie odrzucił ich od Twarzy swoiey.*



Co tedy stało się z Ludem Izraelskim, to z każdym może się stać Chrześcianinem, y z tobą czytającym, jeżeli powtarzaniem, grzechow dopełnisz ich miary. Iak wielka była cierpliwość, ktorey Bóg czekając twoiey pokuty używał, przedtym, ty sam o tym powinienes wiedzieć, każdy grzech od Ciebie popełniony mógł być końcem iego cierpliwości, a dopełnieniem złości twoiey; Lecz Bóg tyle dobroci dla ciebie wyświadczył, że ciebie niechciał od siebie odrzucać, y owszem czekał twoiey poprawy, uzyczał skuteczney Łaski do nawrócenia, przyjmował do swoiey przyiaźni. Zmiarkuy, co to jest za wielkie Dobrodzieystwo od Boga dla Ciebie wyświadczone; a patrz, abys mu nie był niewdzięczen wracając się do powtorzenia grzechow. Nie wiesz co się może stać z tobą, gdy znowu zaczniesz grzeszyć. Kto wie, jeżeli liczba grzechow, którą naznaczył, cierpieć w tobie, nie będzie, już dopełniona; y że pierwszy, na któren masz się odważyć, niema być ten, ktoren przynie się ci odrzucenie od Boga, iego o tobie zapomnienie, y twoią wieczną zgubę? Masz wiedzieć, że te ostatnie w dzień Sądu powszechnego, grzesznika odrzucenie od Boga, nic innego nie jest, tylko skutek odrzucenia tego co w tym życiu przez dopełnioną miarę złości iego, dla ktorey nie będzie przyięty już więcey do Łaski. Jeżeli tedy straszycie te odrzucenie ostateczne, y te rownie powinno cię straszyc, które cię prowadzi do tamtego. Patrz, abys na złe nie użył Dobroci Boskiey, a gdy cię raczył przypuścić do swoiey Łaski, abys ją umiał dochować, y przez niewdzięczność odnowienia urazy nie zaśluził sobie na odrzucenie wieczne. Niech cię nie zwodzą przykłady innych więkizych od Ciebie grzesznikow, których Bóg długo czekał poprawy, ponieważ (iako się namieniło) Bóg nie iednakowo ze wszystkimi postępuje. Tak się oszukał Amon Król Izraelski, któren zapatrywszy się na Oycę swego Manassessa, że gdy Ierozolimę krwią Ludu swego oblał, y tyśiączne po-

peł-



pełnił szkaradne wykroczenia, ku końcowi zaś pokutując otrzymał swoich grzechow odpuszczenie, rozumiał, że podobnie y z nim stanie się, ale się oszukał, bo w księgach wyrokow Boskich krotszy dla niego był czas wyznaczony, niżeli dla Iego Oyca; Przeto nieszczęśliwy umarł młodo zastarzały w grzechach za iednym razem tracąc Królestwo doczesne y wieczne. Iak tedy kochasz twoie wieczne zbawienie, nieodważay się po pokucie grzechow nowych popełniać, pamiętay na te Zbawicielowe straszliwe słowa. *Ia odchodzę, szukać mnie będziecie, y w grzechu waszym pomrzecie.* Ten wyrok Zbawiciela dany był żydom, ale go do wszystkich podaie Chrześcian, y do Ciebie. Bądź ostrożnym, żeby pierwszy twoy grzech nie był ostatnim od którego zawisło twoie odrzucenie na całą wieczność. Zmiarkuy to dobrze; a teraz pełen świętey boiaźni nawracając się do Boga twego mów w pokorze.

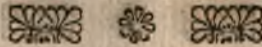
AKT SKRUCHY.

Nayłaskawszy Boże z nieznośnym wstydem moim wyznaię, przed Tobą niepomiarkowaną złość moię, zem Ciebie Boga moiego mniej ważył, niżeli nikczemne ciało moie. Ile razy dla upodobania ciała mego, dla zadofyc uczynienia żądz yego, y zmyśłow rugowałem Cię z duszy moiey, odrzucałem, y zapominałem o Tobie. W tę nieszczęśliwość wpadłem, w którey zginienia moiego niepoznawałem, że będąc bez Ciebie, cieszyłem się, dni wesole prowadząc. Zaslżyłem na to, abym, iako Ciebie opuściłem, tak od Ciebie był opuszczony, y w grzechu moim umierałem Lecz Ty nieskonczoney Dobroci Panie, użyć chciałeś nademną tego miłosierdzia, które Słudze twoiemu Dawidowi wyświadczyłeś; albowiem w ten czas, kiedy najbardziej od Ciebie oddaliłem się, kiedy o Tobie iuż więcej nie myślałem, spuściłeś na mnie promień Twoiego

nie-



niebieskiego światła, dla obaczenia, mojego nieszczęśliwego stanu. To ten czas postrzegłem iak w ciemney zostawałem nocy bez Ciebie, y zdawałomi się, że słyzałem nasmiewających się ze mnie nieprzyjaciół moich, y z urąganiem pytających: *Gdzie jest Bóg Twój?* Moie własne sumienie, dręcząc niemilosiernie wnętrzości, nieprzesztawało mnie napominać, niby co te słowa: *Nauucz się, iak jest rzecz gorzka opuszczać Boga twego.* Moie Serce we dnie y w nocy ięzczyć nie przestawało nieznośną wkroś przeięte boleścią, że Ciebie straciło. Oczy inney nie miały zabawy, tylko opłakiwać tak wielkiey straty. Aż na ostattek kiedy się Tobie podobało, spojrzawszy na Łzy moie płacz, y boleść, Serca, wzruszony politowaniem, pozwoliłeś, abym był przez twoiego (iako mam mocną nadzieję) rozgrzeszony Kapłana, przywróciłeś mi Laskę, y spokoy Dufzy nędzney dałeś; za co bądź przez wszystkie wieki od wszystkiego pochwalony stworzenia. Lecz co naywięcey przynosi mi boiaźni, iest: iż lubo tak mocne mam przedsięwzięcie, że wolałbym tyśiąć razy umrzeć, niżeli Ciebie znowu obrazić, y odstąpić, ale zapatrując się na moią słabość obawiam się niestatku woli moiey. Ile razy przyobiecawem na Spowiedziach poprawę, z tym wszystkim słowa niedotrzymałem, y wracałem się do grzechu. Ale iuż teraz przyrzekam, że na potym tak nie będzie. Nie dopuszczay o *Nayłaskawszey Panie*, abym Cię miał na potym obrażać, y Ciebie odstępować. Nie dopuszczay y tego, abym był od Ciebie odrzucony, y Duch twoy Święty ode mnie był odebrany. Ieżeli przez grzechy moie zaufużyłem na karę, iestem gotow przyiać ją, y Ty masz sprawiedliwą przyczynę, abys mnie karał. Oto poddaię się na wszystkie bicze, y karania, byleś mnie tylko od Twoiey *nayświętszey* nieodrzucał *Twarzy*; bo ta iest naywiększa między karami twoia dla mnie kara, y wolałbym żywy byđ wtrącony w piekło, niżeli odrzucony od twoiego *Nayświętszego*



go oblicza; y dla tego nie przestanę prosić, ięczyć, y naprzykrzać się, abys mnie nieochłostał tym karaniem. Ze zaś wiem, iż nie wprzody Ty Boże odwrócisz się odemnie, pókiby ia przez moją niewdzięczność powtarzaniem grzechow, nieodwrócił się od Ciebie; w upokorzeniu Serca mego proszę Cię; racz mnie odwrócić od przynęty upadkow, oddalić od niebezpieczeństwa prowadzącego do grzechow; niebieskimi posiłkami zmocnić słabość moją, y Świętą boiaźnią utwierdzić zepsutą wolą, aby się do grzechu nie nakłaniała; a trwając wiernie na usługach twoich w tym życiu, żebym po śmierci widzeniem Twarzy Boskiej Twoiey przez całą wieczność w niebie cieszył się. Amen.

P R Z Y K Ł A D XII.

Babilas kuglarz usłyszawszy w Kościele te słowa z Ewangeli. *Czynicie pokutę, przybliżyło się albowiem Królestwo niebieskie.* Przywołał do siebie dwie niewiasty, których do grzechu używał, a żegnając się z nimi rzekł: idę czynić za grzechy popełnione pokutę. Niewiasty to słyszając, a widząc, że nie przez żart, ale w samey rzeczy skruszony to wyrzekł odpowiedziały: iak tobie dopomagaliśmy towarzystwa w grzechu, tak z tobą chcemy y my pokutować. Babilas tedy do iedney poszedł wieży; te zaś do odległego domu, w którym surową do skonczenia życia czynili pokutę. *Petrus Sanchez in Regno Dei p. 4. c. 7.*

Quam magna deliquimus, tam grandia defleamus, alto vulneri, diligens & longa medicina non desit, pœnitentia criminis minor non sit. S. Cyprian. in Serm. de Lapfu.

Iak wiele wykroczyliśmy, tak wiele opłakuemy. Głęboka rana pilnego y długiego leczenia wyciąga, Pokuta od występku mnieysza niech nie będzie.

W I E R S Z XIII.

Redde mihi laetitiam salutaris tui, & spiritu principali confirma me.

Przywroć mi radość zbawienia twego, a Duchem przednieyszym potwierdź mnie.

Radość, którą ma Dufza Sprawiedliwego złączona z Bogiem, naybardziej w ten czas poznaie się kiedy przez grzech bywa utracona, w ten czas albowiem naybardziej. Iey Sprawiedliwy żada, szuka, y o nią prosi Boga. Tak uczynił pokutujący Dawid, ktoren straciwszy, przez grzech wewnętrzną swoią radość, prosił Boga nie ieden raz o nią, ale powrotnie prosić nie przestawał. Raz prosił, o radość iako o znak odpuszczenia winy iego; teraz prosi iako o znak przyszłego w swoim przedsięwzięciu dobrym wytrwania. Pierwszy raz (iako w dziewiątym mieliśmy wierszu :) prosił o tę radość, którą każdy czuie grzesznik w sobie, pod czas narwrocenia swego; teraz zaś prosi o tę radość, ktorey doznawał w sobie, nim ieszcze się na grzech odważył, y dla tego powiedział: *Przywroć mi radość zbawienia Twego.*

Kiedy człek przekonany od swoiey żądzy odważa się na grzech, czyli to gniewu, czyli nieporządnego kochania, o inney w ten czas nieszczęśliwy nie myśli rzeczy, tylko, aby zadofyc uczynił własney chęci. Nieuważa na Dobro, ktore traci; ani na złe, na ktore natrafia, tylko w ten czas to poznaie, kiedy ochłodzony od gorącości żądzy, na samego siebie wevrzy. Zwyciężony Dawid od ślepey ku Bethsabei miłości zabiwszy iey męża, y ożeniwszy się z nią, o niczym nie myślał, tylko cieszył się, że się zadofyc



być stało iego zamysłem, niepamiętając na nieszczęśliwy
 zamian, ktoren uczynił, odłączając się od Boga, a łącząc
 z stworzeniem tracąc radość Serca, za uciechę zmysłów,
 opuszczając środki o rzeczach niebieskich uwagi za nikczemną
 doczesną piękność. Stracił był Naywyższe Dobro; wpadł w
 przepaść wszystkiego złego, do ostatney przyszedł nędzy,
 y tego wszystkiego nie postrzegł; ale za zganieniem Proroka,
 gdy się obaczył y postrzegł, że szczęśliwość stanu iego
 przeszłego, przez grzech była już upadła, że już nie
 czuł w sobie tey radości, którą dobre wznieca Sumienie;
 że już nie miał tey pociechy duchowney w Rozmyślaniu
 Dzieł Boskich, że już nie miał smaku w zabawach zbawien-
 nych, mając Serce ofchłe, bez kropli nabożeństwa, w ten
 czas dopiero począł się smucić y płakać; w ten czas z wiel-
 kiey boleści począł ięczyć, y prawie ryczeć od żalu miar-
 kując stratę uszczęśliwiającey go rzdości. O gdyby grze-
 sznik weyrzawszy w samego siebie doskonale, chciał oba-
 czyć wielką szkodę swoją, którą ponosi tracąc przez grzech
 Boga, iakby się powinien smucić, iakby powinien nieszczę-
 śliwość swojego opłakiwać stanu! Powinienby serdecznie
 z Dawidem ięczyć, y bardziey ryczeć, nizeli Ezau, kie-
 dy od Oycy swego, usłyszał, że stracił swoje pierworodne
 Prawo. Nim grzesznik odważył się obrazić Boga, był we-
 soł, zażywając między Bogiem a sobą pokoiu; Sumienie
 w niczym go nienapominało; nie miał żadney boiaźni, kto-
 raby go zasmucała, ani wewnętrznego udręczenia, ktoreby
 go mieszało; podczas modlitwy, czytania Ksiąg nabożnych
 słuchania Słowa Boskiego w Domu Boskim, pod czas ucze-
 szczania do SS. Sakramentow znajdował rozkosz; a iezeli
 kiedy przeciwność iaka się dla niego stała, ta bynajmniey
 iego nie zamieszała wesołości; każdy dzień, y każda noc
 czyniły dla niego pogodę zbawienną. Ale skoro tylko opu-
 ścił przez grzech Boga, precz z Serca iego ustąpiła radość,
 już więcey nie miała spokoju dusza iego, Sumienie nie-
 prze-



przeſtaie go dręczyć; przypomnienie śmierci, y boiaźń ſtraſzliwego przyſzłego karania, ſciſkają dufę jego; gdziekolwiek ſię obroci, znajduie dla ſiebie ſmutek; ieżeli pomyśli o Bogu urażonym od ſiebie, uważa go iako ſtraſznego ſędziego, y mściwego krzywdy ſwoiey; ieżeli ſpoyrzy na Niebo, przychodzi, mu na pamięć, że go nieſzczęſliwie ſtracił, ſwoją wieczną oycyznę; ieżeli przez Uwagę ſpoyrzy na Piekło, ſłyſzy głoſ od Serca, mowiący do ſiebie: to ieſt mieſzkanie twoie wieczne. O dni nieſzczęſliwe! O nocy opłakane! O życie boleſne bez naymnieyſzego pokoiu! y bez prawdziwey wesołości. Ale tych rzeczy grzeſznik poty nie uważa, poki w nim pałać nie przeſtaie płomień żądzy, ktoren go trzyma przywiązanego do grzechu; lecz gdy by to uważał, ach iakby ſię prętko ſtarał wyiſć z niego, iakby gorąco proſił Boga, aby mu raczył przywrócić pierwſzą Łaskę, y radość, mowiąc z Dawidem: *Przywróć mi radość zbawienia twego!*

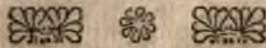
Radość, o którą proſił Dawid, według Zdania Tłumaczow Piſina ſwiętego, była ta, ktora pochodziła z danego od Boga iemu zbawienia. Iak gdy na przykłađ chory weſeli ſię z odebranego pierwſzego po śmiertelney chorobie zdrowia. Święty zaś Auguſtyn tego ieſt zdania, że Dawid proſił o radość pochodzącą od Zbawiciela naſzego. Jako albowiem Zbawiciel ieſt początkiem zbawienia naſzego, tak przez to ſamo ieſt początkiem y naſzey radości. Kiedy Adam zgrzeſzył, y ſtracił, tak dla ſiebie, iako y dla naſ pierwszej niewinnoſć, wypędził ze ſwiata prawdziwą radość, ktora dopiero powrocila ſię, kiedy Chryſtus naprawiać ſzkody przez Adama uczynione przyſzedł, y przywrócił ſtraconą niewinnoſć; O czym upewnił Świat, Anioł przy narodzeniu Tegoż Zbawiciela do Paſterzow mowiąc: *O powiadam wam weſele wielkie, że narodził ſię wam dziś Zbawiciel.* Iako tedy Dawid przez zaſługi Chryſtufa otrzymał odpuſzczenie grzechow, y przywrócona ieſt mu Łaska, y



zbawienie, tak przez też same zaślugi prosił o przywrocenie pierwzey radości. Prawda: że Dawid przed przyściem Chrystusa żył na kilkaset Lat; Ale zaślugi, Zbawiciela tak wielkie były; że się na wszystkie różściagały czasy, tak przeszłe, iako terzanieysze, y przyszłe. Wszyscy, którzy zbawienie pozyskiwali w Prawie natury, w prawie napisanym, otrzymywali przez wiarę w przyszłego Messyasa, y przez zaślugi iego; a iako my usprawiedliwiamy się teraz przez Wiarę w Zbawiciela, ktoren iuż przyszedł, tak tamci usprawiedliwiali się przez Wiarę w tegoz Zbawiciela, ktoren miał być przyść; a lubo się czasy odmieniały, iednak Wiara nieodmieniała się, iako mówi wielki Augustyn. Do tego, obiecał był Bóg Dawidowi, iż z iego krwie, y pokolenia miał być narodzić sie przyszły Messyas; to było naywiększą iego radością. Lecz gdy Dawid zmiarkował, że niewstydnie dwa ciężkie popełnił grzechy; w ten czas ta iego radość wielce się zmieszala, obawiając się, aby Bóg na ukaranie iego nie zabronił mu tak wielkiego szczęścia; przeto tu wielce prosi, aby mu przywrócił radość iego, to jest: przyszłe z Domu, Familii iego narozdzenie Zbawiciela.

Iako wyżej namieniło się ieszcze przez te słowo *Radość*. Prosił Boga Dawid o swoje w dobrym przedsięwzięciu przez zaślugi Zbawiciela wytrwanie; y aby przez też same zaślugi, w otrzymaney Łasce mógł dotrwać aż do śmierci, od ktorey zawisło wieczne zbawienie; y dla tego prosi tu, aby go Duchem prawym potwierdził. Przez te słowa: y *Duchem prawym podwierzdz mnie*. Tłumacze Pisma Świętego rozumieją Ducha Nayświętszego, ktorego dar jest osobliwszy wytrwanie w dobrym przedsięwzięciu. Ten albowiem Duch Nayświętszy, swoim osobliwszym Łaski promieniem oswieca nasz rozum, dla poznania światowego oszukania; czyni nam słodkie, y lekkie iarzmo Boskiego Prawa; rozwesela w naszych uciskach; znacnia przeciwko

po-



pokusom, uśmierza popędliwość gniewu; chłodzi upał pożądlivosti; posila naszą słabość, a przez to utwierdza nas w boiaźni Boskiej, y Łasce iego. Tu niech zmiarkuie niezczęśliwy stan swoy każda Dufza, gdy nie iest Ducha Najswiętszego zmocniona Łaską, bez ktorego pomocy tak iest mdła, y słaba, ze iey często upadać przychodzi. Y dla tego Dawid widząc się bydz słabym przez swoje ciężkie upadki, gdy w przeszłym wierszu prosił, aby Bóg od niego nie odbierał Ducha Najswiętszego, teraz prosi, aby go utwierdził, y umocnił w Łasce odebraney, y przywroconey niewinności.

Katoliku, iezeli chcesz znaki widzieć twoiego w dobrym wytrwania, masz te trzy upatrywać w sobie. Pierwszy, iezeli po twoim nawroceniu uznaiesz w sobie przywroconą tę duchowną radość, ktorey nim na grzech odważyłeś się, zażywałeś. Drugi, iezeli się w Twoim Zbawicielu raduiesz. Trzeci, iezeli wiernie zachowuiesz twoie postanowienia. Co do pierwszego: naprzod nie mowię tu o tey radości czułej, y pod zmysły podpadaiaćey, ktorey Bóg często używał wiernym sługom swoim, y często też dla doświadczenia ich wierności na czas odbierał; ale o tey trwałey y niewzruszoney, ktoreybyś w Bogu zażywał, gdy się będziesz radował w tych wszystkich rzeczach, ktore do usługi należą Boskiej, gdy z wewnętrznym upodobaniem będziesz trwał na Modlitwach, na czytaniach Książek nabożnych, duchownych, gdy z ochotą będziesz słowa Boskiego słuchał, gdy z pragnieniem będziesz do Świętych uczęszczał Sakramentow, zgoła Chrześcianskiej pobożności uczynki rad będziesz wykonywał. Taką radość stracił był Dawid grzech popełniwszy, y taka radość przywrocona mu była po pokucie: zkad świadczy o sobie w Psalmie 33. Ze Słowa Prawa Boskiego milsze mu były od tego czasu nad miliony Złota y Srebra. Bez takiej tedy radości katoliku trudno, aby się



się stateczne w dobrym wytrwanie pokazało, ponieważ, co się z tęsknością, y niby gwałtem, y z przymuszeniem czyni, długo trwać nie może. Co do drugiego znaku; przypatrz się, sam sobie iak się w Zbawicielu Twoim raduiesz, wszedłszy dobrze w taką uwagę. Jednorodzony Syn Przedwiecznego Oycy, dla mnie stał się Synem Ludzkim, wzioł na siebie skazitelne Ciało, aby był moim Bratem; dla mnie w stajni urodził się; dla mnie na krzyżu umarł; swoją męką odpowiedział za moje winy; swoją krwią zapłacił za mój dług; swoją śmiercią dał mi życie; swoim Ciałem karmi moją duszę; swoimi zasługami z bogaca mój niedostatek; swoimi otwartymi ranami domawia się o moje wieczne zbawienie. Tey tedy prawdy mocna uwaga czyliżby nie powinna w Sercu twoim wzniecić duchowną radość? czyliżby niepowinna utwierdzić cię w nadziei twoiego zbawienia? Bądź tego pewien; że ieżeli gorące ku Zbawicielowi twemu będziesz miał nabożeństwo, będziesz miał znak wytrwania twego w dobrym, y twoiego zbawienia. Na ostattek: pomiarkuy, iak po twoim nawroceniu do Boga, byłeś mu wiernym w dotrzymaniu tego, coś przyobiecał? Masz wiedzieć, iż zadna inna rzecz nie powinna ci więkzey przynosić boiaźni iak niestateczność. Ach iak wiele było takich grzeszników, ktorzy po swoim nawroceniu do pokuty, po opłakanych z zalem y skruchą swoich grzechow, że się odważyli na grzechowy upadek, zasadzając się na nadziei, że im Bóg tak przepuści iako y przed tym, niespodzianą pomarli śmiercią, y dziś goreią, y gorzeć będą przez całą wieczność! nie zatamuyże się w zaczętey pokuty drodze, niech cię nie zwycięża praca, y tęskność, a teraz dla otrzymania Łaski wytrwania w dobrym przedsięwzięciu, upokorzony przed Tronem nieskończonego miłosierdzia mów.

AKT



AKT SKRUCHY.

Nayłaskawszy Boże, nie mogę dla żalu utrzymać łez z oczow moich wypadających, kiedy sobie przypominam owe szczęśliwe dni, których przed Tobą w niewinności moiej chodziłem. W ten czas Sumienie żadney mi rzeczy nie wymawiało. Zażywałem wesołego pokoju, w którym dusza moja cieszyła się z Tobą, y Tobą samym nasycając się nieumiała czego więcej pragnąć. O Tobie myśleć, czytać, y dowiadywać się o Tobie, były najmilsze moie zabawy. A lubo tę ziemię dałeś mi za gorzki padoł płaczu; z tym wszystkim posiłkując mnie niebiełskimi twoiemi posiłkami pozwoliłeś mi kosztować słodczytey, którą bojącym się Ciebie zgotowałeś. Kiedy zaś potym rozmyślałem, y rozbierałem uwagą słodkie Twoiego Syna Tajemnice; Iego Nayświętsze wcielenie; Iego Narodzenie, Zycie, Nauki; Iego Śmierć miłosciwie dla mnie podjętą, utrzymać od radości ducha mego nie mogłem, zważając Zbawiciela tak dobrego, tak miłego, tak łaskawego, y tak kochającego, któren przez zbytek wielkiego kochania, wolał sam umierać, byle mnie w życiu utrzymał. Lecz kiedy ia nieszczęśliwy od ślepey moiey żądzy, pozwoliłem się do grzechu pociągnąć, ach w iak głęboką wpadłem finutku przepaść! od tego nieszczęśliwego momentu, iak tylko z Twoią Łaską odemnie oddaliłeś się, odstąpiła od Serca mego wszelka radość, iuż więcej spokoju wewnętrznego nie miałem; a dla duszy zaczęła się noc ciemna, y okropna, pełna boiaźni, y niespokoiow. Ty sam Boże będąc Oycem moim odmieniłeś się w nieprzyziaciela; Syn Twoy, a Zbawiciel moy w surowego Sędzięgo; Śmierć, Sąd, y Piekło były celem moiey boiaźni. Szukałem dla rozweselenia mego pociechy w stworzeniach, y w próżności tego świata, ale ta pociecha była ofszukaniem, bo się tylko na zmyślach zatrzymywała, a nie



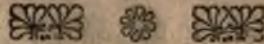
rozweseliła Serca. Na ostatek kiedy się Tobie podobało, spojrziałem na mnie samego, y obaczyłem moy stan nędzny; a pragnąc z niego wyjść pobiegłem do Twoiego Namiestnika, wyznałem przed nim moje grzechy, żałowałem, y płakałem, y mam nadzieję, że mi one darujesz, y przywrócisz do twoiey Łaski. Lecz przez to nie powróciła się tamta radość pierwsza, którą miałem nim się na grzech odważyłem. Nie mam smaku iak przedtym w Modlitwie, w nabożeństwie, w czytaniu Ksiąg nabożnych, y w innych duchownych zabawach. Czuję, że moje Serce oziębłe, omdlała wola, Dufza zaś iezeli nie spiąca, to drzymie dla teskności. Wiem, że to jest sprawiedliwym za moy grzech karaniem, y masz sfluzną przyczynę tak mnie karać, że nie umiałem dopilnować danego dobra. Lecz teraz proszę, niech Dobroć Twoia złamie, y zwycięży złość moją, gdy iuż albowiem dobrotliwie przywrócisz mi Łaskę Twoią; racz mi iezcze przywrócić radość tę, którey w początkach ducha mego zażywałem, kiedy weseliłem się w Tobie Tworco y Panie moy. Zeby zaś radość ta zawsze wemnie trwała, y żebym iey nie stracił przez moją nie stateczność, racz mnie utwierdzić w Twoiey Łasce, y w Twoiey Świętey Miłości mocą Ducha Nayświętzego. Mocą tego Ducha utwierdziłeś Apostołów przed tym boiaźliwych, y niestatecznych; Tąż samą mocą posilałeś SS. Męczennikow w ich katowniach; A że tego Ducha Nayświętzego chciał nam dać Syn Twoy, aby był z nami na wieki; niechże będzie y dla mnie dany, aby mnie mocą swoją posilał, przeciwko pokusom, rozweselał w uciskach, zmacniał słabego, zapalał wemnie Twoią Miłość, y na ostatek utwierdzał w Twoiey Świętey Boiaźni, abym trwając statecznie w Twoiey Łasce aż do Smierci zaśluzzył cieszyć się w chwale Królestwa Twego przez wszystkie wieki. Amen.

PRZY-



P R Z Y K Ł A D XIII.

Ociec, ślepą ku własney Corce uwiedziony miłością, zapomniawszy o Bogu, krzywdę iey Cnocie nienadgrozoną przeciwko prawu natury, y Boskiemu uczynił. *Agalma* Matka to postrzegłszy, przykre mi słowy nieprze stała żyć o taką zbrodnią Corkę, która grzech swoy Matce wiadomy miarkuiąc, żeby się bardziey nie rozgłosił pomiędzy ludzie, niemogąc ścierpieć przykrych słow Matki, trucizne iey skrycie podawłszy o śmierć przyprawiła. Ociec, któren pod ten czas był w drodze, gdy się do domu powrócił, y o tym się dowiedział, wymawiać słowy popełniony Kryminał począł Corce; ta zaś nie mogąc znieść słow Oycowskich, zwyciężona rozpaczą, gdy się wszyscy w domu uspokoiłi, w nocy potajemnie Oyca odważyła się zabić. Tyle y tak wielkich popełniwszy zbrodni, nieszczęsna Corka, żeby sobie więcey przyczyniła grzechow, na bezwstydnę puściła się życie. Z Boskiego sporządzenia stało się, że dnia iednego weszła do kościoła, w którym pod ten czas kaznodzieia Boskie nieskonczone miłosierdzie wielce opowiadał, mówiąc: iż nie ma na świecie tak w grzechach zanurzonego człeka, dla ktoregoby zabronione było Miłosierdzie Boskie, y ktorenbym nie miał nadziei odpuszczenia naycięższych swoich grzechow. Padło dobre ziarno słowa Boskiego na taką ziemię, która miała pożytek zbawienny przynieść; po skonczonym albowiem kazaniu, bez odwłoki zaraz pytała się kaznodziei, czyli prawda iest to, co o Boskim mówił miłosierdziu, ktorey Kapłan odpowiadając, że nieomylna prawda, ieszcze mocniejszy, niżeli na kazaniu potwierdzał dowodami; zaczym ona. Kiedy mnie Oycze tak upewniasz, proszę, abym się mogła przed tobą spowiadać. Zaczął ją słuchać spowiedzi Kaznodzieia, po ktorey skonczoney, gdy począł troche myślić, iakąby miał naznaczyć pokutę, ona rzecze: Co to



iest Oycze, dopiero miłosierdzie Boskie tak wielce ogłuszające, teraz iak widzę o moim wątpisz Zbawieniu? Nie tak iest, iak ty mniemasz Corką, odpowiedział kaznodzieia, ale dla dobra twoiey duszy chciałbym, żebyś dnia iutrzejszego była na moim kazaniu, y to za zbawienną naznaczam ci pokutę. Co słyszając tak wielki żal za grzechy y skruczę w sobie uczuła, że dla zbyt wielkiey Serca boleści, gdy z kościoła wyiść nie mogła, tamże w kościele ducha Bogu oddała. O tym gdy dano znać Kaznodziei, prosił zaraz Zakonnikow, aby się za iey modlili duszę; pod czas których modlitwy, głos był słyszany z nieba: nietrzeba, abyście się za nią modlili, y owszem ona niech się modli za wami. *Marchantius in horto Pastorum. Lib. 2. Traćt. I. apud Bonif. Bagatta.*

Si impius egerit pœnitentiam, ab omnibus peccatis suis, quæ operatus est, & custodierit omnia præcepta mea, & fecerit iudicium, & iustitiam, vita vivet, & non morietur; Omnium iniquitatum ejus, quas operatus est, non recordabor. Eccl. 18. v. 21.

Iezeli bezbożny będzie pokutował za swoje grzechy, wszystkie, ktore popełnił, y zachowa wszystkie przykazania moje, y uczyni sąd, y sprawiedliwość, będzie żył y nie umrze. O wszystkich nieprawościach iego, które popełnił, uie będą pamiętał.



WIERSZ XIV.

*Docebo iniquos vias tuas, & impii ad te
convertentur.*

Będę nauczał nieprawę drog twoich, a niebożni
do Ciebie się nawrócą.

Mędzy innemi szczerze pokutujących znakami jest y ten: gdy pokutujący pragnie, y stara się wszędzie gdzieby mógł o nawrócenie innych. To po sobie pokazał Dawid przyobiecuiąc Bogu starać się o nawrócenie nieprawych na drogę Zbawienia; y takby powinien każdy ktokolwiek szczerym Sercem nawraca się do Boga czynić; doznawszy albowiem tey nieszczęśliwości; że ma rozgniewanego na siebie Boga, że jest niewolnikiem grzechu, y winnym piekielnego karania, gdy z tak nieszczęśliwego uwolni się stanu, nie może bydź bez uzalenia nad takimi, którzy w podobną wpadli nieszczęśliwość, żeby iakimkolwiek nie starał się sposobem, aby z tak opłakanego przez nawrócenie się do Boga wyzli stanu. A iako tonący w morzu, gdy szczęściem swoim dobie się do skały, iuż od niebezpieczeństwa wolnym będąc, z tego mieylca szuka sposobow ratować tych, którzy ieszcze w niebezpieczeństwie są utonienia, rzucając im sznury, albo podawiając rękę; tak kto przez pokutę wyzedeł z niebezpieczeństwa zatonięcia w otchłani grzechowey, to przykładem dobrym, to pobożnemi słowy stara się odciągnąć innych od grzechu, y przyciągnać do Boga.



Nie mogłby się doskonale cieszyć z nalezionym, ktorego przed tym stracił Panem, gdyby innych dla pomnożenia swiego wesela nie zaprosił, y nie pozwolił im cząstki teyże radości; iako czytamy o Samarytańskiej niewieście, która ustyżawszy z ust Zbawiciela przerażające iey Serce słowa, y wiadro y wodę naczepaną przy studni zostawiła, wkok do miasta, obywatelow wzywając, aby spieszyli co prędzey dla oglądania, którego tak długo oczekiwali Mefysza. Te to są przedziwne Boskiey Opatrzności sprawy, która grzesznikow używa dla nawrócenia grzesznikow, tak iak Pawła użyła prześladownika na nawrócenie Pogan; a czasem dopuszcza Taż sama Opatrzność Boska, ciężkie na sprawiedliwych upadki, iak na Dawida dopuściła, aby ich rany były Lekarstwem dla innych, upadki powstaniem. Iakoż w samey rzeczy; gdy by kto przez pokutę otrzymawszy Łaskę dbał tylko o siebie, niepamiętając o innych, byłby wielce niewdzięczzen Bogu, y pokazałby to po sobie, że bardziej kochałby siebie, niżeli Boga, Dobro nieskonczone, któren od wszystkich powinien być kochany, y niedbałby oto, żeby go kto chciał przez grzech urażać. Byli tacy niektórzy (iako Święty Augustyn) grzesznicy, którzy, gdy nawrócili się do Boga, nieprzestali gorąco starać się o nawrócenie innych to przez nabożne namowy, przykładne życia, to przez pisanie, którym sposobem uciekające od Boga chwyтали Dusze. Iakoż według zdania S. Grzegorza Papieża ten jest dowod oczywisty, że Miłość Boska goreie w Sercu tego, któren się stara o kochanie Boga.

Kto grzeszył nie czyniąc nikomu swoim grzechem szkody, iezeli po swoim nawróceniu stara się, aby y inny obaczywszy się, podobnie się nawrócił; taki wielką wdzięczność ku Bogu pokazuje, y miłość wyświadcza ku bliźniemu, lub go w samey rzeczy nieuraził: ale kto grzesząc zgorzzył swoich bliźnich, czyli mową, czyli uczynkiem, czy-

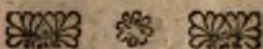


czyli radą, czyli złym przykładem, taki po swoim nawróceniu obowiązany jest, nadgrodzić mu szkodę, którą uczynił, starając się wszelkim sposobem, aby jeżeli go wprowadził w grzech, żeby z niego powstał; a jeżeli by tey powinności, którą przez Sumienie powinien wykonać zaniedbał, na Trybunale Sędziego Boga za stratę tey Duszy powinien odpowiedzieć. Tak zgrzeżył Dawid. Jego grzech był zgorzzenie, a zgorzzenie dwoiakię. Pierwsze: iż wprowadził w upadek Bethsabeę niewiaścę szlachetną, y uczciwą, przez niegodziwe namowy, a podobno; y postrach; Drugi, iż był przyczyną podobnego występku w swoich poddanych przez zły przykład. Prawda: że te sprawę starał się bardzo sekretnie uczynić; ale ta jest nieszczęśliwość znacznych osob, y wielkich Panow, że ich sprawy nie mogą być ukryte. A potym iak mogła Szlachetna Pani, z Domu swojego wychodzić do krolewskiego Pałacu, żeby się iey Domowi potym nie domyślili, albo, żeby kto z Dworzan Dawida o tym nie wiedział? Tego było dosyć dla rozgłoszenia tey sprawy; albowiem; iako gdy kto małeńki rzuci w wodę kamyczek, naprzod czyni się na wodzie małe kołko, a potym coraz więkze y więkze, tak dalece że na wszystkiey od brzegu do brzegu wodzie pokażą się koła; tak był y grzech Dawida, o którym z początku mało kto wiedział, a potym od iednego do drugiego; naprzód cicho, potym już głośno, po caŕey Ieruzolimie, daley po wszystkich miastach Królestwa, a potym, y po sąsiedzkich zagranicznych Państwach rozgłosił się z nie małym ludu polspolitego zgorzzeniem, a z naśmiewiskiem niewiernych. Y ta to była sprawa, która się wielce niepodobała Bogu, o którą żalił się przez usta Proroka. Iakoż w prawdzie uważając godność Dawida, y nabożeństwo iego, zgorzzenie te było bardzo ciężkie. Nauczaj albowiem S. Tomasz Doktor Anielski, iż tym cięższy jest grzech, im znaczniejszy jest osoba, która grzeszy. Zaćmienia mniejszych światel nie-



bieskich nikt nie uważa, ale zaćmienie słońca y Kęzyca świat cały chce wiedzieć; tak gdy wykroczy człek pospolitely, nikt się o to nie pyta, nikt tego nie uważa, y grzech też iego iemu tylko szkodzi, ale kiedy wykroczy osoba iaka znaczna, Xiążę udzielnny, lub Monarcha, wszyscy uważają wszyscy się pytają dla wiadomości, y dla tego grzech iego jest złym dla wszystkich. Ma wielką siłę y moc do pociągnięcia poddanych przykład Pana. Kiedy Pan będzie rozwiązał, y gorzący, tam y lud iego nie będzie bez rozwiążności; gdy albowiem będą się zapatrywali na sprawy swego Pana, będą rozumieli byź to prawem, y powinnością podaną do zachowania poddanym.

Iezeli z tey przyczyny bardzo był ciężki grzech zgorzzenia od Dawida ile iako Monarchy y Króla popełniony, daleko ieszcze cięższy był z drugiey przyczyny, że był grzech popełniony od człeka w mniemaniu u wszystkich pobożnego y świątobliwego; Wiedzieli wszyscy, że Dawid z pośrzedka Ludu był wybrany na Krolestwo, dla tego: że Bóg iego między tak wielkim pospolstwa gminem, według swego Boskiego Serca znalazł; Wiedzieli wszyscy y o tym; że z krwi iego miał się oczekiwany urodzić Messyasz; nawet wiadomo y to było wszystkim, iako Darem Proroctwa ofobliwszym sposobem był od Boga ubogacony. Gdy tedy Król wielce od Boga ukochany, wybrany y nieporównanego u Ludzi szacunku odważył się tak wielką krzywdę czynić Matronie Szlachetney, odbierając iey na całe życie honor, a potym iey Męża niesprawiedliwie kazać zabić; co za zgorzienie musiało ztąd całemu nastąpić krolestwu? Doświadczamy tego sami, iakie po naszych Miastach, miezkaniach, posiadzeniach zwykły bywać gadania, gdy nas wiadomość zaydzie, o wykroczeniu iakiey Osoby w dobrym zaleconey życiu; Każdy się ciekawie o tym, co by się stało, dowiaduje, dobrzy ubolewają, rozpustni weselą się, inni zdumiewając się mówią: czyliz tak powinien żyć
Chrze-



Chrześcianin? Tak szkodzi upadek sprawiedliwego. Iakiegoż tam gadania, szemrania po całym niebyło Królestwie Izraelskim, z niewstydnego upadku, na którego się odważył Król świątobliwy? Zapewne: że sami Poganie, kiedy się o tym dowiedzieli, musieli się z żydów naśmiewać, że ich Bóg, wyniósł na Tron Królewski naygodniejszego człeka, ktorem takie popełniał zbrodnie, iakichby nieznający prawdziwego Boga nie wazyli się popełniać bałwochwalcy. Y ta to była rzecz, która naybardziej urażała Boga, dla której lubo już miał odpuszczony grzech, nie miał darowaney kary dla tak wielkiego zasłużoney zgorźzenia, co mu Bóg wyraźnie przez Nathana Proroka kazał powiedzieć: *Pan zniósł grzech twoy. Ztym wszystkim że ztwoiey przyczyny bluźnili nieprzyjaciele moi, niewyidzie miecz z domu twego na wieki.* Co y tak było: ponieważ zaraz umarło mu nie bez wielkiego żalu Dziecie z Bethsabei urodzone, owoc nieszczęśliwy iego grzechu; Całe królestwo przeciwko niemu powstało, tak dalece, że przymuszony był ratować się ucieczką; Syn ieden u stołu pod czas obiadu zabity; drugi przeciwko Oycu zbuntowany, na galezi wisząc za swoje zawieszony włosy, trzema włoszami od Dawidowego skłoty Hetmana, mizernie zginał; sami nawet poddani tyśiączne wzgardy y krzywdy wyrządzali. Z czego się wnosi, iż wielki grzech jest przed Bogiem zgorźzenie drugim dane.

Zniósł przykładną cierpliwością pokutujący Dawid, wszystkie te wspomniane chłosty za ukaranie swojego grzechu, y wyznał: iż Pan dobrze to uczynił, że go upokorzył, aby się był nauczył należycie zachować rozkazania iego. Lecz dla doskonałego dosyć uczynienia za swoy grzech, nie sądził był dosyć znosić te uciski, żeby był Boskiey wypłacił się Sprawiedliwości; ieszcze trzeba było wypłacić się sprawiedliwości Ludzkiey, żeby był naprawił szkody uczynione bliźnim przez zgorźzenie; Co tu ogłosił

D d

się



się uczynić, przyobiecuiąc Panu; iż miał nauczać nieprawych drogi zbawiennej, którym przed tym pokazał przez swoy grzech zatracenia drogę. Co obiecał, to y skutkiem wypełnił, tak przez dobry przykład, iako y przez naukę napisaną w Psalmach. Co do pierwszego. Ta jest doświadczona prawda, iż dobrego życia prędzey się nauczamy zapatrując się na dobre przykłady, niżeli słuchając podanych śrdków. Ile grzeszników w krolestwie ludzkim odstąpiło od złych swoich występów, zapatrując się na Święte Dawida życie, które potym prowadził; na ostrą pokutę, którą czynił; na ustawiczne Łzy, które za swoy grzech wylewał? Czyliż nie napatrzailiśmy się często, iako ieden przykład prawdziwie nawróconego grzesznika, bardziey pociągnął innych do poprawy grzeszników, niżeli gorliwość Kaznodzieiow y Misyyonarzow? Czyliż nawrócenie Mateusza z Publikana nie napełniło Dom cały Publikanami, chcącemi widzieć, y poznać Zbawiciela w Domu iego? iakże nie miał pociągnąć przykład Krola pokutującego do nawrócenia się innych. Lecz Dawid nieprzestając na daniu szczególnie przykładu z siebie do zbawionego życia, ieszcze przyłożył pracy przez pisanie. Złożył Psalm. Pokutne, a między niemi y terażniejszy Psalm. *Zmiluy się nademną Boże.* Gdzie przed światem pokazuje, iakł wiele za swoy grzech pokutował, y ażeby ci, którzy wiedzieli o iego upadku, wiedzieli też y o iego pokucie, y uczyli się od niego pokutować. W całym swoim Psalterzu, inney niewyraża rzeczy, tylko zachęca do dobrego życia wszystkich ludzi, wszelkiego wieku, y stanu, Mężczyzn y niewiaśc, Krolow, Xiążąt, Sędziow, Dzieci nawet, aby boiaźń Boską zachowali, y chwalili ze wszystkim stworzeniem swego Tworcę. Zgoła w tym swoim Psalterzu zostawił Światu doskonałą naukę o wszystkich drogach do Boga prowadzących, iako to: o drodze oczyszczającej, która jest poczynających; o drodze oświecającej, która jest postępujących;



cych; y o drodze iednoczacey, która jest doskonałych. Czego zaś nie mógł dokazać dobrym przykładem, gorliwą mową, y pifaniem, nadgradzał Modlitwą, y serdecznym pragnieniem; gorąco Boga prosząc o nawrócenie nieprawych, y tak wielką gorliwością; O cześć Boską pałał, żeby Ludzie nie obrażali Boga; iż kiedy wiedział łamiących SS. Prawa, od serdecznego na to ubolewania na siłach ustawał, iako o sobie świadczy w Psalmie 118. *Widziałem łamiących Prawa, y od żalu schnąłem, że wyrokow twoich nie zachowali.*

Taką gorliwość powinienby mieć każdy szczerze pokutujący Chrześcianin, którey jeżeli ty nie masz, jesteś niewdzięczny; ponieważ nie uznajesz Dobrodzieystwa, które ci wyświadczył Bóg, sprowadzając z drogi, którą szedłeś do Piekła, na drogę pokuty, y zbawienia twego; że ci darował grzechy; że ci przywrócił Łaskę, do swojego Boskiego przypuścił Serca. Ach iakbyś się powinien starać, żeby też y drudzy równie z tobą tego szczęścia zażywali! Iakich powinienbyś zażywać sposobow, abyś błędzących na drogę naprowadził zbawienia! żeby ten Pan tak dobry, nie był urażony! Jeżeli odpowiesz, że to nie należy do mnie, ale do Kaznodzieiow y Spowiednikow. Ta odpowiedź oziębłość twoją wydaie; ponieważ nie ma na świecie człeka takiego, którenby nie mógł dobrą radą, albo przestrogą, lub słowem iakim pod czas sposobnego czasu y miejsca, zabezpieczyć iakiemu złemu, albo zatamować, lub przerwać iaką złą sprawę. A potym choćbyś mówił, że nie możesz, albo że do ciebie nie należy, lub nie umiesz od złego odprowadzać; umiałeś nauczać innych złego, a nie umiesz nauczyć dobrego? mogłeś trącić, aby kto upadł, a nie możesz mu podać ręki, aby powstał? należało do ciebie, abyś zgorzszył, a nie należy abyś zbudował? Przypomniey sobie tylko niefortunne twoiey wolności lata, iak wielu byłeś złego życia nauczycielem? iak w twoich roz-



mowach utrzymywałeś to, czego się nie godziło? iak wiele młodszych z twego złego przykładu nauczyło się żyć, że są rozwiązli, że są w słowach niepowściągliwi, w zabawach bez wstydu, w kościołach bez uszanowania? Ach iak wiele do tego czasu goreie w czyścú, a może, kto y w Piekłe z twoiey przyczyny! Nie wiele trzeba zachodu naprowadzić kogo na zgubę; ieden znak, iedno słowo czasem wprowadzi duszę w przepaść grzechową. O gdyby spuścił na ciebie Bóg promień swojego światła, iakbyś obaczył wielką liczbę grzechow cudzych, ktore są twoie własne, z twoiey przyczyny popełnione, y za które masz ścisły oddać rachunek w dzień Sądu? Niezczęśliwy będziesz, iezeli teraz nieprzyłożysz starania dla naprawy, tych duchownych szkod bliżnim twoim poczynionych, przez dobry przykład, y przez Świętobliwe namowy, nawracając ich na dobrą drogę. A iezelibyś niebył w takim stanie, żebyś to mógł uczynić, przynajmniey niezapominay często prosić Boga, aby im skuteczney użyzył łaski, do nawrócenia się z drogi zatracenia, na którą za twoim poszli powodem. Teraz pełen zawstydzienia skuszonym Sercem upadając przed Tronem miłosiernego Pana mów.

A K T S K R U C H Y.

Nayłaskawszy Boże, im bardziej przypatruję się przepaści grzechow moich, tym bardziej widzę potrzebę nieskonczonego miłosierdzia twego. Czułem się bydz przyciśnionym od niezmiernego grzechow moich ciężaru, ale teraz, gdyś mnie dobrotliwie oświecił, postrzegłem większą daleko liczbę zakrytych przed moimi oczami. Te lubo są grzechy cudze; z tym wszystkim są moje, że z przyczyny moiey popełnione. Twoy Syn Przedwieczny rozkazał, żeby sprawy nasze, iako Pochodnie iaśniały, aby ludzie one widząc Tobie Bogu dali cześć, y chwałę. Lecz
Spra-

Sprawy moje były prawdziwie Sprawy ciemności, wykonane dla upadków innych, a dla urazy Maiestatu Twoiego. Ach wielu odważyło się na grzechy, widząc złe przykłady moiego życia, słysząc gorzkie moje słowa, ia zaś tak byłem w złych zacięty, nałogach, zem się nie lękał straszliwego pogrożenia Syna twego, mówiącego: *Biada człeku temu, przez którego zgorzienie przyszło.* Widzę się bydź nieszczęśliwym pod ciężarem grzechow własnych, teraz bardziej nieszczęśliwym się sądzę, gdy się cudze iezcze na mnie zwaliły. Iezeli nie mogę oddać rachunku za iedną moję Duszę, iakże będę mógł oddać za tyle odemnie z drogi dobrej na złą sprowadzonych. Coż się zemną stanie, iezeli według Twego Prawa *oddać ma człek duszę za duszę!* Wiem, że zaśluzylem na wielką karę dla straty Dusz Krwią Syna Twoiego odkupionych, ale o Boże niechciciey wchodź zemną w sąd. Pomniy, że iesteś Oycem miłosierdzia. Ulituy się nad twoim sługą, a daruiąc osobiste moje wykroczenia, daruy y cudze z przyczyny twego slugi popełnione. Iezeli do tych czas byłem nieprawości przykładem, y przewodnikiem na drogę zatracenia, iuz na potym wszelkiego chcę przyłożyć starania, żebym na drogę Zbawienną sprowadził, y do przeproszenia Ciebie, przywrócił. Ze zaś starania moje, słowa, y rady nie mogą mieć tyle sił do zmiękczenia grzeszników, y ich nawrócenia; proszę cię o Naywyższy Panie, racz Twoią Łaską ich oświecić rozum, dla uznania nieszczęśliwego ich stanu, pobudzić wolą dla wyrzeczenia się występku, y wzruszyć Serce do skruchy, y płaczu za grzechy. Racz skuteczną Łaską pociągnąć ich do pokuty, aby razem zemną tu pokutując w Niebie Twoje niekonczone wielbiliśmy Miłosierdzie. Amen.



PRZYKŁAD XII.

Błogosławiony Frankus *de Lippis* Zakonu Karmelitańskiego go przed swoim do Zakonu wstąpieniem, tak rozwiąże porowadził życie, że był powszechnym patrzących na siebie zgorzzeniem. Graiąc w karty, gdy wszystkie przegrał pieniądze, y które miał rzeczy, na ostatek na stawkę własne stawiał oczy, które przegrawszy, z dopuszczenia Boskiego zupełnie oślepił nic nie widząc. Uznawszy sprawiedliwą na sobie Boską karę, dopiero wewnętrznym duszy okiem obaczył nędzny stan duszy swoiey, którego swywołą zaślepiony nie widział. Ostrą zaczął przykładnie czynić zaraz pokutę; z Senny gdzie żył swywolnie, piechoto do Rzymu; a z tamąd do Kompostelli do grobu S. Jakoba Apostoła poszedł, gdzie cudownie wzrok przywrócony odebrałszy, gdy się do Senny powrócił, wstąpiwszy do Zakonu przykładnie pokutuiąc karał zbytkuiące Ciało. A iako niebyło żadney swywoli takiej, któreyby Frankus swoiemu niepozwoił ciału, tak nie było żadney cześci ciała, któregooby rozmaitemi surowie nie karał sposobami, nie iednym, ale wielą żelaznemi obręczami kazał ciało swoje okuć, pod kapturem na głowie obręcz żelazną nosił, w gębie zaś kulę ołowianą Łancuszkiem przewleczoną trzymał, które Świętego Okrucieństwa Instrumenta, po dziś dzień w trumnie iego za szkłem daią się widzieć. Zeby zaś cielesney żądzy wzniecony ugasił pożar, często albo po ciernia ostrego kolcach zwykł się był aż do wylania krwi tarzać, albo też w zimie w zamarzłej wodzie stojąc, gorące czynić Modlitwy. W tey pokucie iednostaynie trwając, przedziwne od Zbawiciela Łaski odbierając życia swego, y pokuty biegu dopełnił.

Homo es, & vis rogari, ut ignoscas: & putas Deum non roganti tibi ignoscere. S. Ambrosius Lib. 2do.



Człowiek iestes, a chcesz bydz proszonym, abys odpuscil, y rozumiesz, ze Bóg, gdy Go nie bedziesz porosil odpuści?

WIERSZ XV.

Libera me de sanguinibus Deus, Deus salutis meae, & exultabit lingua mea justitiam tuam.

Wybaw mnie ze krwi Boże, Boże zbawienia mego, ięzyk moy z radością będzie wyślawiał sprawiedliwość twoją.

Próciaką po popełnionym swoim grzechu winien został Dawid bliźniemu nadgrodzić, krzywdę; Pierwzą Bethsabei, którey gwałtownie wydarł honor; drugą Uryaszowi, któremu wziął życie; trzecią całemu krolestwu, przyniośł zgorzzenie. Pierwszą y ostatnią już był nadgrodził krzywdę, biorąc Bethsabeę za żonę, a za zgorzzenie ludu, czyniąc w oczach całego Krolestwa przykładną pokutę. Zostawała się ieszcze iedna krzywda wziętego Uryaszowi niesprawiedliwie życia. Ale iak mógł nadgrodzić tę krzywdę, y przywrócić odebrane życie, czego nie mógł, y co jest nad siły całej natury? Miarkując tedy z iedney strony wielkość krzywdy niewinnemu uczynioney w odebraniu niesłusznym życia, a z drugiej strony niemożność nadgrody, wszystek pomieszany w trwodze zostawał niezmierney, nie tak, dla popełnionego grzechu, o którego odpuszczeniu już był od Boga przez Nathana upewniony, iak dla boiaźni karania, wiedząc dobrze o tym: że Bóg w Księgach



gach swoiey sprawiedliwości, naymnieysze bliźnim poczynione zapisuie krzywdy, ani ich bez karania opuszcza; a co więcey wyroki takie naznacza, aby kto mieczem raził, od miecza ginął. Lękając się tedy wielkiey na siebie kary, innego nie upatruie sposobu, tylko udać się do Boga z proźbą pokorną, aby go uczynił wolnym od karania, na które zastrzyżł, że krew niewinną przelał.

Kiedy Kaim okrutne popełnił bratoboystwo, że żadnego nie było świadka tey sprawy, spodziewał się, że ta złość iego pokrye się Sekretem, a Choć by go kto o to pytał, mogłby się łatwo zaprzecć, odpowiadając; że na to zadnego nie ma świadka. Lecz Bóg w oczach którego wszystkie sprawy nafze dzieją się, powiedział Kaimowi, że go nieprzytomność świadkow ratować nie mogła, ponieważ krew zabitego brata, gdzie była wylana, z ziemi o pomstę głośno wołała do Nieba. Podobnym sposobem chciał pokryć Dawid śmierć Uryaszową, tak zaboystwo iego układając, aby śmierć Uryasza przypadkowo bydz się zdawała, iakby na Batalii od nieprzyaciół zginął. Z tym wszystkim tak fortelne ułożenie zaboystwa nie uadało się; ponieważ Krew zabytego Uryasza, z ziemi Ammonitow, na której była wylana, głośno wołając wydawała ukrytego zaboyce. Słyszał y Dawid wewnątrz w swoim Sercu, też same głosy, iako wołały do nieba o pomstę na tego, któren nie tylko że niegodziwym sposobem wydarł żonę, ale co więcey przez zbytek złości, życie mężowi odebrał. Oprócz tych głosow o Dawida obyiających się Sumienie, wiedział samże Dawid dobrze, co y w swoich wyraził Psalmach: *iako Mężem krew wylewającym y zdradliwym brzydzi się Pan.* Iakim był on sam wylewając krew Uryasza, pod pretextem batalii. Poznając tedy ciężkość swojego grzechu, a wiedząc, iak Bóg brzydzi się Człkiem krew rozlewającym Ludzką, ięcząc zawołał do Boga: *Wybaw mnie od krwie Boże, to jest Panie uwolnij mnie od*

ka-



kary , na którą zażyczyłem za wylanie krwi Uryafza. Te słowa ; *wybaw mnie ze krwi Boże.* W swoiey istocie są tak w Psalmie od samego napisane Dawida : *wybaw mnie z wielu krwi Boże dla tego ; że w ten czas z Uryaszem wiele padło zabitych żołnierzy , ktorzy z rozkazu Dawida wystawieni byli na przeciwko najmocniejszemu nieprzyacielskiemu siłom , aby tam z niemy Uryasz na placu poległ.* Niedbał o wielu stratę Ludzi Dawid , byle tylko Uryasz zginął , któren gdyby żyw z woyny powrócił się , upomniałby się pewnie ze wstydem Dawida , o swoją y żony swoiey krzywdę Miar-kuiąc tedy ; że to nie iedna krew , ale wiele krwi niewinnie rozlanych , dla niepowsięgnioney iego żądzy wołało o pomstę , miał mocną pobudkę prosić Boga w te słowa : *wybaw mnie z wielu krwi Boże.*

Pokutujący Król prosząc Boga o darowanie kary za wylaną niewinną krew , przydaie : że za odpuszczeniem tey winy , y karania , ięzyk iego z radością wyśławiałby Sprawiedliwość Iego , z czym doskonale oświadczył się ; ponieważ kto ma splugawione cudzą krwią ręce , nie iest godzien wyśławiać Boga , y choćby najczęstsze czynił modlitwy , niebędzie wysłuchany. O czym wyraźnie Bóg przez Izaiafza do Ludu swego dał się słyszeć w te słowa : *Gdy podniesiecie ręce wasze , odwrócę oczy moje od was , a gdy modlitew wiele uczynicie , nie wysłucham , że ręce wasze krwią są napełnione.*

Tak Bogu niemiłe iest rozlanie krwi ludzkiey , że nawet od samego Dawida niechciał przyjąć ofiarowanego Kościoła. Po zakonczoney albowiem pokucie , gdy pobożny Król o wystawieniu Kościoła Bogu zamysłał , aby lud , któren grzechem iego zgorzony , Boski bluźnił Maiestat , żeby w Domu świętym Iego cześć , chwagę , y pokłon Iemu powinny oddawał , niemógł swemu pragnieniu zadożyć uczynić , z przyczyny wiele krwi ludzkiey przez niego rozlaney , co mu sam Bóg objawił , pokazawszy się w



te słowa, mówiąc: *Nie możesz wystawić Domu Imieniowemu, dla wiele wylancy krwi przedemną; przydając że Salamonowi Synowi jego to pozwolono bydź miało, dla tego: że Salamon miał bydź Królem spokojnym, któren krwią ludzką rąk splugawionych mieć nie miał. O czym Piśmo S. 1. Paralip. c. 22.*

Tak trzymam, że nie masz potrzeby podobnie z Dawidem prosić Boga, mówiąc: *wybaw mnie od krwi Boże; Lecz jeżeli nie rozlałeś krwi bliźniego, niepodobna, żebyś go kiedy przez twój gniew, zawziętość, lub rankor nie obraził. Prawda: że Krew bliźniego twego, nie woła do nieba o pomstę na ciebie, iako krew Uryafza na Dawida, ale wołają zapewne łzy wielu od ciebie zmartwionych, uciśnionych, ukrzywdzonych na fortunie, honorze. Nie przestąpiłeś Boskiego przykazania, żeś nikogo nie zabił, aleś nie zachował rozkazu Zbawicielowego, żebyś się na bliźniego nie gniewał. Było starozakonne takie prawo; iż kto by kogo miał zabić, winien miał bydź Sądu; ale Zbawiciel miłośnik narodu ludzkiego równie winnym sądu uznał tego, ktoremby się na swego gniewał bliźniego, mówiąc: *Ja zaś mówię, iż wszelki, który gniewa się na brata swego winien będzie sądu; dla tego tak ostro gniew zakazując, iż z tego grzechu gniewu, wielka liczba rodzi się grzechow, z których ostatny jest zaboystwo. Zebyśmy tedy w ten ostatni grzech zaboystwa nie wpadli, początek jego nam zakazał. A ztąd oczywiście pokazuje się Świątobliwość, y Łagodność naszego katolickiego prawa, które nie tylko zakazuje zabijać, ale nawet gniewać się na bliźniego pod karą sądu Boskiego zabrania. Tu zmiarkuj iak zachowałeś te święte prawo, iak na wędzidle trzymałeś te święte prawo, iak na wędzidle trzymałeś gniewliwą w sobie pożądliwość. Ach wiele razy podobno w tym wykroczyłeś występku, przez któren stałeś się obrzydliwym Bogu, nęžnośnym dla równych, uciążliwym dla młodszych, dla wszystkich obmierzłym,**



złym, dla siebie samego nawet przykrym! A lubo w terazniejszym nawróceniu twoim, poznaiesz twoje wykroczenia, y opłakuiesz one przed Bogiem, żałując, żeś go podobnie obraził, to ieszczcie iednak niedosyć jest na prawdziwie pokutującego. Wczym masz wiedzieć; iż ten jest oczywisty skutek Pokuty dobrze ugruntowanej, y ten prawdziwie jest do Boga nawrócony y pokutujący, którego jest pokorny, cichy, y łagodny; ponieważ kto poznaie, że gniewem wykroczył, taki karze siebie samego, martwiąc pokorą, y skromnością. Tak czynili ci, którzy prawdziwie pokutując Boga przepaszali. Tak czynił y Dawid, którego lubo grzesząc wielu ludziom odebrał życie, potym iednak pokutując dobrze czynił samym nawet nieprzyjacielom swoim, tak się stał łaskawym, że prawdziwie mógł mówić o sobie: *Pomnię Panie na Dawida, y na wszelką łaskawość jego.* Podobnie y ty masz się sprawować, jeżeli chcesz dobro pokuty owoc Bogu, niebu, y sobie przynieść. Rzeczysz: że jesteś gorącego temperamentu, y że prętko dla gorącości krwi gniewem zapalisz się; ale taka wymówka nic nie waży; ponieważ nie masz skłonności przyrodzoney tak upartej, y twardej, żeby ją Łaska Boska nie miała zmiekczyć; a jeżeli dał ci Bóg krew gorącą, potrafi ją ochłodzić, kiedy go będziesz o to z całego Serca prosił. A przeto iako Dawid prosił Boga, aby go uwolnił od krwi Uryafza, żeby mógł wolnemi usty go wielbić, tak podobnym sposobem, y ty prosz, aby cię uwolnił od prętkiego gniewu, do którego cię prowadzi twoja wrodzona skłonność, żebyś wolnym będąc od wewnętrznego pomieszania, y gniewliwego ducha, sposobnym był do chwalenia Boga. Teraz przepaszając go za twoje zapalczywość, y gniewy upokorzonym mów Sercem.



AKT SKRUCHY.

Naytańskawszy Boże, wyznaię upokorzony winę moię, że idąc za skłonnością gniewliwey passyi moiey, gdy urażałem, martwiłem, y rozmaitemi przykrościami trapiłem bliźniego mego, raniłem zrzeniec oka twoiego Boskiego, a przez to sprawiedliwie ściągałem gniew twoy, abyś mnie Boże słuźnie karał, y mścił się tey krzywdy, o którą wołały na mnie ięczenia, płacze, wzdychania tylu niewinnych, ktorých ia przez niepowściągnioną cholere, trapiłem uszczypliwemi, y urągającemi słowami. Cożby się teraz zemną działo, gdyby iedna kropla sprawiedliwey twoiey zemsty na mnie padła? Otobym przez całą wieczność wypłacać się musiał, w pożerających ogniach, za iskrę nieprzygaszoną w czasie swoim gniewu mego. Aże uczyniłeś zemną miłosierdzie zatamowawszy do tego czasu kary, w upokorzonym Sercu proszę, racz mi darować y winę. Wiem dobrze, że nie zasłużyłem tego darowania, ponieważ obrażając bliźniego, bardziej Ciebie, niż iego obraziłem, z tey tedy przyczyny do Ciebie Boga moiego udaię się, abyś mi z dobroci twoiey nieskonczoney darował. Racz tedy Twoiego Miłosierdzia użyć nademną, *Wszakże y choć urażonym będziesz miłosierdzia nie zapomniesz.* Rzuć w niepamięć wszystkie urazy Tobie uczynione, w Osobach bliźniego mego, a chciey mnie dobrotliwie uwolnić w dalszy czas, od tey gniewu pożądliwości, która wemnie krew zapala, abym mając pokoy z Tobą, z bliźnim, y zemną, samym, wesóło wychwalał Sprawiedliwość, y Miłosierdzie Twoje. Zesłałeś na ziemię Syna Twego, aby mnie nauczył przykładem swoim cichości, y pokory, któren pod czas okrutney Męki swoiey, znosząc niemiłosierne bicia, plagi, rany na swoiey Boskiej Osobie, y naśmiewiska, Ust nawet swych Boskich nie otworzył. Lecz ia daleko odmienny iestem od tego cichości y pokory wzoru, będąc pret-

kim,



kim, skłonnym, y łatwym do gniewu, zawziętości, y rankoru, a trudnym do przeproszenia. Ale o Oycze miłosierdzia, przez tę miłość nieskonczoną, którą kochasz Syna Twego Boskiego, y przez tę twoją Boską żądzę, którą pragniesz, abyśmy wszyscy Syna Twego naśladowali, racz wlać w Serce moje krople cichości, y pokory Syna Twego, abym choć w części będąc podobnym Synowi Twojemu, naśladować Go tu na z iemi, nim w chwale wiekuiſtey cieszył się bez końca. Amen.

P R Z Y K Ł A D - XIV.

Pustelnik cielesną zwyciężony pokusą, zakochawszy się w Corce Kapłana Pogańskiego, dla której wyrzekł się był Wiary Świętey, Boga, y Świętych Jego, gdy Kapłan Pogański radząc się swego bałwana, usłyszał odpowiedź, aby Corki swoiey za żonę nie dawał Pustelnikowi, dla tego: że ieszczę go Bóg Jego nie opuścił. To powiedziawszy pustelnikowi tak wielce wewnątrz skruszył się Pustelnik nad uwagę niezmierney Boskiej Dobroci, że nie chcąc tak Łaskawego Pana urazić, co prędey do bliskiego pobieżawszy Pustelnika, gdy rzecz wzystką opowiedział, y za Jego radą kilka niedziel na poście pokutując przetrwał, zażyczył sobie na to: iż iako przed tym widział Ducha Najświętszego w postaci Gołębiczy z Serca Jego odlatującego, tak w ten czas obaczył w teyże samey Gołębiczy postaci do Serca Jego powracającego. *Lochner ex P. Petro Sanchez.*

O Pœnitentia Misericordiæ Mater, & Magistra virtutum, magna opera tua, quibus reos resolvis, & reficis delinquentes, Lapsos relevas, recreas desperatos. S. Chryſostomus Serm. de Pœniten.

O Pokutą Miłosierdzia Matko, y Nauczycielko Cnot, wielkie dzieła twoie, któremi obwinionych uwalniasz, y posilasz omdlałych, upadłych podnosisz, rozweselasz rozpaczających.



WIERSZ XVI.

*Domine labia mea aperies, & os meum
annuntiabit laudem tuam.*

Panie wargi moje otworzysz, a usta moje będą
opowiadały Chwałę twoię.

Oprocz nadgrody Krzywd bliźnim poczynionych, o których się wyżej namieniło, został iezcze był winien Dawid Bogu nadgrodzić cześć y chwałę lego nieskonczonemu Maiestatowi, którym ważył się pogardzać, przez Łamanie naywyższego lego Prawa. Dług ten pospolity iest wszystkim grzeszącym; ponieważ kazdy na grzech odważający się gardzi Bogiem, wyłamując się od poddaństwa swego, y posłuszeństwa lego rozkazom, y dla tego, kiedy się do pokuty nawraca, powinien tę krzywdę nadgrodzić, oddając daninę czci, y ofiarę chwały, w nadgrode krzywdy przez grzech lego wzgardzonemu Maiestatowi uczynioney.

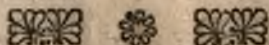
Dobrze wiedział Dawid, iż ani usta Anielskie, ani też ludzkie, a tym bardziey człeka grzesznego, iakim on był, godne są chwalić Boga, y nie są sposobne do wyśławienia lego nieskonczonego Maiestatu, iezeli sam Bóg nieprzyśposobi ich, y nie wyniesie na ten honor; z tey przyczyny musiał prosić Dawid, aby sam Bóg, otworzył usta jego, y uczynił go sposobnym do opowiadania chwały iego. Ponieważ beż ten wszystek czas, iako się wyżej namieniło; to iest: blisko Roku, gdy w swoim był zanurzony grzechu, od początku swojego upadku, aż póki się do pokuty nie nawrucił, zamknięte miał usta do chwalenia Boga z dwoch przyczyn. Pierwsza: że kazdy grzesznik póki



póki trwa zaślepiony w swoiey passyi, życie w zupełnym zapomnieniu o Bogu; a jeżeli kiedy sobie o nim przypomni, nie dla tego przypomina, żeby jego Dobroć wychwalał, ale że się jego sprawiedliwości lęka. Druga: że grzech (iako naucza S. Jan Chryzostom.) z natury swoiey wiąże ięzyk grzesznika, y zamyka jego usta, przez co nie odważa się chwalić tego, którego sądzi by dź swoim nieprzyjacielem. Potak długim tedy milczeniu, nieodważył się Dawid chwalić Boga, póki by wprzody sam Bóg, ust jego nie otworzył, y dla tego tu prosi mówiąc: *Panie wargi moje otworz. Panie otworz te moje wargi, oczyszczając ie od wszelkiego plugaństwa, które się na nich po grzechu zostało, y poświęcając Twoją Łaską, ia zaś przyobiecuję, że też same usta, na chwałę Twoją Najsświętsząłożyć będę. A usta moje będą opowiadały chwałę Twoją.*

Co przyobiecał Dawid, to wykonał. Wszytek albowiem jego Psalterz napełniony jest ustawiczną Bogą nawyższego chwałą. Taż sama chwała w Sercu y ustach jego odzywała się każdego czasu, we dnie y w nocy. Niechciał sam tylko Boga chwalić, ale pragnął, aby go y wszyscy chwalili, co w Psalmie 148. wyraził, w którym żadnego nie opuszcza stworzenia, ani na niebie, ani na powietrzu, ani na ziemi, nawet w samych przepaściach, którego by niewzywał do chwalenia swego Tworcy. A obracając się do Ludzy wzywa Królów z swoim Ludem, Xiążąt, Sędziów, Dzieci, Panny, starych y młodych, aby wszyscy chwalili Imię jego Najsświętsze.

Tym sposobem Król pokutujący sobie postąpił, żeby był nadgrodził krzywdę uczynioną Boskiej chwałę przez wzgardę Praw jego, y nieposłuszeństwo, odważając się na wykroczenia. Ze zaś oprócz tego długu, przez Sprawiedliwość należącego, Dawid miał jeszcze, y inny dług wdzięczności, to jest Dziękczynienia Bogu za dobrotliwe darowanie grzechu; żeby był o miłosierdzie Boskie nad nim



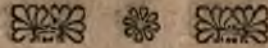
pokazane, wszystkim opowiadał, y ogłaszał, dla tego prosił, aby mu Bóg usta jego otworzył; żeby y temu długowi zadofyc uczynił; żeby usta te, które przez grzech były zamknięte, otworzyły się na dziękczynienie, y chwałę swego Pana. Takiego uczynku zawdzięczenia, wyciągał y sam Zbawiciel, od onego opętanego, którego od czarta uwolniwszy niedaleko jeziora Genezaret, rozkazał, aby te Dobrodziejstwo Boskie iemu wyświadczone, wszystkim opowiadał. *Podź do domu twego, do twych, y opowiadaj im, iak wiele tobie Pan uczynił.* Podobnym sposobem y Dawid wdzięczen będąc Bogu, za Dobrodziejstwo darowanego swego wykroczenia, ledwie nie w każdym Psalmie ogłaszał, otrzymaną Łaskę wyśławiał Jego nieskonczone Miłosierdzie, które y przez całą wieczność oświadczył się wyśławiać, mówiąc: *Miłosierdzie Pana przez całą wieczność będę wychwalał.*

Gdy w pokutujących stanie jesteś, iakąż cześć oddajesz Bogu, iaką chwałę, iak Imię Jego błogosławisz, iak wyśławiasz Jego niezmierność, Jego Dobroć, y Miłosierdzie, żebyś nadgrodził krzywdy, y wzgardy Jemu poczynione gdyś był w stanie grzeszących? na co obracasz język, któren masz od Boga, abyś go na chwałę Jego używał? Ludzie y bydłeta iednakowe między sobą używanie zmyśłow mają, iednak bydłatom jest zabroniona mowa, która szczeręgólnie pozwolona jest człeku, dla tego: że on stworzony jest, aby Tworcy swoiego wychwalał. jeżeli tedy wszyscy Ludzie powinni wychwalać Boga, będąc na ten koniec stworzeni, tym bardziey powinni Chrześcianie, ile Ludzie od Boga szczeręgólnemi obdarowani łaskami, y z między millionow niewiernych wybrani; z tym wszystkim naybardziey do tey powinności znać się powinni ci Chrześcianie, którzy byli grzeszącami, żeby nadgrodzili krzywdę, uczynioną, y honor wzięty nieskonczonemu Jego Majestatowi.

Proź-



Prośba Dawida, którą wyraził w tych słowach: *Panie wargi moje otworzysz*. Dzisiaj wszędzie w całym brzmi Chrześcijaństwie. Od tych słów wszystkie Kościelne zaczynają się Psalmodie; Rozumiem że też same słowa, często w ustach swych miewasz; Lecz jeżeli Bóg otwiera wargi twoje na swoją chwałę? wątpię bardzo, żebyś dobrym sposobem ich miał w używaniu, na co gdy dobrze rozumu twoiego okiem wezrządz, znajdziesz nie jedną przyczynę wielkiego twego zawstyżenia. Nayprzód Chwałę, którą Bogu daiesz, odmawiając koronki, Pacierze, nabożeństwa zwyczajnie u ciebie ta wszystka jest tylko w ustach, a nie w Sercu; o takiej chwale ganiąc ją sam Zbawiciel powiedział: *Lud ten ustami mnie chwali, Serce zaś ich daleko jest odemnie*. Powtore: iak opowiadasz tę chwałę? roztargniony myślami, błakający się Sercem, oziębły w duchu, bez żadney skromności, nawet bez należytego Ciała ułożenia? Kiedy odważałeś się na obrazę Twego Tworcy, iakiey zażywałeś pilności? iakiego natężenia? niechciałeś mieć roztargnienia; niebyło ci tęskno dni y nocy trawić na niegodziwych zabawach, które w ten czas zdawały się krótkie, a kiedy ci przychodzi chwalić Boga, tęskność cię bierze, Sen, y Lenistwo; tak delece: że jedna godzina zdaie ci się rokiem. Ach prze Bóg! poznay przynajmniey choć trochę wielkość krzywdy przez grzech uczynioney Bogu, y niezmierność dobrodzieystwa wyświadczonego, że ci grzechy odpuścił! Gdybyś aż do skonczenia świata padając na twarz twoją w prochu leżał, oddając Bogu pokłon, wychwalaając go, y dziękując za tak wielkie dobrodzieystwo, iezczebyś zadofvc nie oddał dziękczynienia, a kwadrans ieden na iego chwałę zdaie ci się ciężki, y nieznośny, że ci przykro, że sobie tęskniesz? Ach niewdzięczny, y także to powinność twoją wypełniasz, do której jesteś obowiązany, żebyś chwalił Boga iako Chrześcianin, y iako pokutujący? y także to wracasz honor, którego niegodzi-



wemi wzięteś sposobami; wydzierając się z pod lego władzy, gwałcąc lego prawa, gardząc lego rozkazami? y także to zawdzięczałś za lego nieskonczoną dobroć, że cię tak długo cierpiał grzeszącego, że tak prętko nakłonił się do odpuszczenia, że ci przywrócił swoją łaskę? y także to odda-iesz Bogu twemu złym za dobre niewdzięczne stworzenie? zawstydz się, y zmiarkuy, że dla twoiey zaciętey złości, niegodzienes się policzyć między stworzeniami, które wszystkie chwalić swego Tworcę nieprzeſtaią. Teraz pełen wstydu, y pokory padając na twarz mów przed nieskonczonym Boga Maieſtatem.

AKT SKRUCHY.

Kto będzie godzien z Ludzi śmiertelnych twoy nie-
skonczony wychwalać Maieſtat Boże, ieżeli Ty ſam nieuczyniſz godnym! znam się do moiey powinności, że-
bym cię Boże ze wſzystkim chwalił stworzeniem, bo Ty
godzien tego ieſteś, abyś był nieskonczonym chwalony
ſpobobem. Ieżeli Serafinowie, ile naywyższe niebieſkie Du-
chy nie mogą doſtatecznie Ciebie chwalić, iak godzien ie-
ſteś, iaką chwałę może ci dać nikczemny robak ziemi? a
z tym wſzystkim Ty Panie chceſz, abym Cię chwalił; na
ten albowiem koniec mnie stworzyłeś, na ten koniec dałeś
mi iezyk, uſta, wymowę; na ten koniec zeſtałeś Syna
ſwego, aby Lud nowy wyprowadził, którenby Twoią
opowiadał chwałę. Gdy tedy Twoy Naywyższy Maie-
ſtat chce bydź odemnie robaka chwalony, niechże raczy
dla tey chwały otworzyć mi uſta, y iezykowi dać łaskę,
abym go nie tak, iak przed tym na twoią krzywdę, ale
na chwałę używał. Gdy ſobie przypominam moie nieu-
ſzanowania, nieuwagę, y rozerwania na myśli, pod czas
których chwałę Tobie oddawałem modląc się, ſpiewając
bez nabożeństwa, bez gorącości wewnętrzney, y ducho-
wnego



wnego smaku, wstydzę się tego, y wolałbym być bydz niemym, niżeli tak ladaiaiko Ciebie chwalić. Co za wstyd moy będzie w ten czas, gdy (iak mam nadzieję z Twoiey Dobroci) obaczyć Cię na Tronie Maiestatu uszanowanego od naywyższych niebieskich Duchow z naygłębszym skłonieniem, a w ten czas sobie przypomnę, że ia bez należytego uszanowania leniwie y ladaiaiko chwałę twoie oddawałem tu na ziemi! Panie moy, ulituy się nad sługą twoim nieszczęśliwym, któren umiał Cię obrażać, a nieumiał Cię chwalić. Zebym zaś na potym lepiej Ciebie chwalił, Ty sam racz, otworzyć na chwałę twoią usta moje, ale tegoż samego momentu racz one oczyścić od grzechowego plugaństwa, poświęcić łaską, napełnić Twoim Duchem, aby były wymowne do opowiadania chwały twoiey. Ieżeli iak ten, którego na obrazę twoją używałem, będzie, służył dla Twoiey chwały, będzie błogosławił Twoje najsświętsze Imie; będzie ogłaszał Twoię niezmierną Dobroć, będzie opowiadał Twoje nieskonczone miłosierdzie, które wyświadczyłeś dla mnie, w darowaniu ciężkich grzechow moich, y w przywróceniu Twoiey, Miłości ku mnie, będę z pokutuiącym Prorokiem wzywał wszystkiego Stworzenia do wychwalenia twego przez wszystkie czas śmiertelnego pielgrzymowania mego na ziemi, abym Cię w oyczyźnie niebieskiey, w Towarzystwie wszystkich Duchow niebieskich, przez całą wieczność wychwalał. Amen.

P R Z Y K Ł A D X V I .

Gdzie *P. Petrus Sanchez*. O jedney Pannie, która przeciwko swoiemu wykroczywszy stanowi, gdy błąd swoy zamiarkowała, żałując za popełniony występki, na pokutę do szpitalu ubogim y chorym służyć poszła; Gdzie przez lat trzydzieści była. Ta Pokuta tak się Bogu pbdobała,



iż iednemu z ŋlug Boŋkich to było obiawiono : że bardziey Bóg cieŋzył się ieiy pokutą, niżeli panieństwem.

In ŋæcularibus judiciis, quantumlibet poŋt acceptam ŋententiam lamenteris, & lugeas, non tamen effugies ŋendo ŋupplidium, hic vero ŋi toto corde ingemueris ad Deum, ŋolvisti repente ŋententiam. S. Chryŋoŋt. Hom. 6. in Mathæum.

W ŋwiatowych ŋądach, choć byŋ naybardziey po otrzymanym dekrecie płakał, nie uydzieŋ jednak płaczem karania; tu zaŋ ieżeli całym Sercem weŋchnieŋ do Boga, zniezłeŋ natychmieŋ dekret.

W I E R S Z X V I I .

Quoniam ŋi voluiŋŋes Sacrificium, dediŋŋem utique, holocaustis non delectaberis.

Albowiem gdybyŋ był chciał ofiary, wzdybym był dał, w całopalonych nie będzieŋ się kochał.

Ze dwoiaki dług zaciągniony na siebie Dawid miał od-
dawać Bogu, ieden ŋprawiedliwości za ciężki grzech popełniony przeciwko ieigo Prawu; Drugi dziekczynienia za dobrotliwe darowania tegoż grzechu, tu się pokazuje, iakby tak za ieden, iako y za drugi chciał być wypłacić, czyniąc ofiary, które w Prawie na to wyznaczone były, y których Lud w ten czaŋ Izraełŋski uŋywał, od czaŋu Moyŋŋeŋŋa, aż do Chryŋtuŋowego przyŋŋcia. Między obrządkami ŋtarego Testamentu, naydoŋkonalŋŋa był nad wŋŋyŋŋŋie, ofiara, w łacińŋskich ŋłowach nazwana *Holocaustum*. Na którey bydło ofiarowane powinno się było palić zupełnie, ku czi, y honorowi Boŋkiemu; tak: żeby żadna
ieigo



iego czařtka na stronę, Kapłanom lub innym nie pořła. Tym sposobem wypłacali się Bogu, ci którzy za grzechy swoje popełnione nadgradzali krzywdę Maieřtowi iego uczynioną. Był y drugi obrządek ofiary dziekczynienia, gdy za otrzymaną iaką łaskę, y dobrodzieystwo, kto Bogu dziekował. Za coř Dawid ile Monarcha, będąc Panem nie przeliczonego dobra, tych ofiar Bogu nie uczynił, mając wřelką sposobność do tego, obierając bardziej sobie, żeby Bóg stworzył usta na Chwałę iego, przez coby tę dwoiaką wykonał powinność? Daie sam przyczynę w terażnieyszym wierszu mówiąc: iż ile z niego iest, był zawsze gotow naywięcey wspomnionych czynić ofiar, gdyby ich wyciągał Bóg od niego; ale że te ofiary nie były mu miłe, niechciał ich czynić.

Dla czego by zař Bogu nie miały bydź miłe, y przyjemne te ofiary, ile gdy onże sam ie wyznaczył, podając one Moyżeszowi przez prawo, y naznaczając obrządki z iakiemi Ceremoniami miały się były czynić, y zachować? Dla łatwieyszego poięcia przyczyny, trzeba wiedzieć; iż poniewař Lud żydowski przez długi czas w Egipcie w niewolniczym trwał stanie, a do tego w pořzodku bałwochwałřwa, widząc Egipcyan bałwochwałřskie czyniących ofiary, począł się y on podobnie do bałwochwałřwa nakłaniać. Dla czego Bóg, żeby był od tych pogańskich Izraëla odprowadził obrządkow, y żeby ich statecznych w swoiey czci trzymał, naznaczył im rozmaite ofiary, które Iego nieskonczonemu powinni byli czynić Maieřtowi; a iako Ludowi cielesnemu, którym był Izraël, wyznaczył cielesne ofiary, iako to z wołow, cieląt, baranow, y rozmaitego ptactwa. Chciał tedy Bóg temi krwawemi ofiarami, utrzymać Lud swoy w prawdziwey Boga chwale, a wřtrzymać od bałwochwałřwa. Te zař ofiary ieszcze w sobie nie były doskonałe tak, iak w prawie terażnieyszym łaski, y dla tego Bóg przez usta swych Prorokow wiele razy dał się slyřeć, że się mu te ofiary niepodobaly, y że



bardziej by wolał od tego ludu ofiarę chwały, niżeli ofiary z bydła co samże Dawid w osobie Boga mówiącego wyraził. Czyliż *Ia będę iadł mięsiwa wołow, albo krew kozłow będę pił?* Niepotrzebuie albowiem Bóg bydła, ani pactwa, któremi napełnił okrąg ziemi (lubo y te swoim sposobem iego chwala) ale co go naybardziej rozwesela, iest Serce ludzkie iego chwale oddane. *Uczyń Bogu ofiarę, chwały, y odday Naywyższemu śluby twoie.* Teraz się pokazuje przyczyna, dla której powiedział Dawid, że chciał opowiadać chwałę Boską, zamiast czynienia ofiar; iż wiedział: że bardziej iest przyjemna Bogu ofiara chwały z dobrego Serca, ktorey on żąda, niżeli z nierozumnych bydła. Ieżeli tedy Bogu nie były przyjemne y miłe od Ludu grubego, y cielesnego czynione ofiary z bydła, ale przyjemniejsze były ofiary chwały, dalekoż bardziej niebyłyby przyjemne od Dawida człeka według Serca Boskiego, ubogaconego darami Boskimi, uwiadomionego niebieskimi Tajemnicami.

Do tego wiedział Dawid, iż wszystkie ofiary przez Moyżesza podane, że były cieniem tylko y Figurą tey naywiększey ofiary, którą Syn Przedwiecznego Oycy, miałbył na drzewie krzyżowym odprawić; za wykonaniem której wszystkie te miały zniknąć, iak cień ucieka za pokazaniem się słońca, dla tego powiedział: *iz w całopalonych nie będziez się kochał.* Ponieważ iuz więcej takie ofiary nie miały bydź pożyteczne tylko iedna szczególnie ofiara umierającego na drzewie krzyżowym Zbawiciela. Ieżeli przez tamte ofiary czyniła się Bogu chwała zabiciem bydła, dla tego: iż on iest Panem wszystkiego stworzenia; przez tę ofiarę naywiększa czyni się chwała, na której druga osoba Boska upokarza się aż do śmierci krzyżowej. Ieżeli przez tamte błagał się Boski Maiestat na Ludzi rozgniewany, przez tę wieczny pokoy między Bogiem a światem całym utrzymał się. Ieżeli przez tamte wypraszałi sobie

Lu-



Ludzie iaką łaskę, przez tę y łaska y chwiała na nas spada. Ieżeli przez tamte ieden tylko otrzymał odpuszczenie grzechow, przez tę światu całemu darowane są grzechy. Krew z wołów, bydła nie mogła mieć tey dzielności, żeby mogła była duszę obmyć z błota grzechowego, ale krew niewinnego Baranka, wylana dla nas, z tak wielką miłością, tu dostateczną jest kompielą dla obmycia świata całego z największych plam grzechowych.

Ta tedy wielka ofiara, iak była zakonczeniem prawa Moyżeszowego, tak y ofiary wszelkiewy przez Moyżesza podaney, które, ieżeli się kiedy podobały Bogu, dla tego się szczegulnie podobały, że wyrażały w sobie tę wielką ofiarę, naybardziej Oycu przedwiecznemu podobającą się.

Ieżeli ty tedy chcesz uczynić rzecz Oycu Przedwiecznemu przyjemną, y miłą, a sobie zbawienną, y pożyteczną, często czynń tę ofiarę, przypominając mu Zastugi, Męki, y śmierci Syna Iego. Pragnął pokutuiący Dawid uczynić ofiarę z ust swoich, widząc w Duchu przyszłe Wcielenie w czasie naznaczonym, Iedynaka Boskiego, ale nie mógł być przytomnym. Nie widział był ieszcze świat tak wielkiewy Sprawy, żeby Bóg na krzyżu zawisł; na co patrząc wszystka zadrzała natura. Ieszcze niebyła rozlana ta nieofzacowana Krew, która miała cały narod okupić ludzki, Ieszcze tego nie wiedziano, żeby Bóg za człeka umierał; My to iescemy iedynie tak szczęśliwi, żeśmy się tego urodzili czasu, którego iuż zakonczona została ta ofiara, z której nieprzeliczone odbieramy dobre skutki. Czyliż poznaiesz twoie uszczęśliwienie, żebyś sobie mógł dla twoiego pożytku zbawiennego tey użyć ofiary? żeby się nie żalił na ciebie Zbawiciel; iż daremnie dla ciebie Krew swoją wylał, iak na innych żali się nieszczęśliwych Chrześcian, niewdzięcznych Iego Męki, y śmierci, mówiąc: *Co za pożytek ze krwi moiey.* O iednym wielkim grzeszniku wspomina Teofilaktus, że będąc bliskim śmierci, a
bojąc



bojąc się utraty zbawienia, wzięwszy w rękę Krucyfiks z całego Serca Ojca przedwiecznego począł prosić, aby mu dla Ran Syna Jego na krzyżu podjętych, raczył miłościwie darować grzechy; z tak wielką skruchą, y łez wylaniem prosił, że załłżył usłyżeć głos z nieba upewniający go o Zbawieniu; iakoż schylając ku Krucyfiksowi głowę spokojnie umarł. w tych słowach: *w Tobie Panie ufam, nie będę zawstydzony na wieki.* Jeżeli y ty chcesz zupełne otrzymanie odpuszczenia grzechów, y ubezpieczyć twoje zbawienie, wżysstkę twoję nadzieję w Zbawicielu ukrzyżowanym położyć; przed którym na twarz twoję upadając u nog Jego najswiętszych mów skruszonym Sercem.

AKT SKRUCHY.

Nayłaskawży Panie; Tak wielce ukochałeś mnie niewdzięczne stworzenie, y tak wiele wyświadczyłeś mi Miłosierdzia Twego dowodów, że gdy za to chcę czynić Tobie ofiarę chwały, mało to dla Ciebie sądzę być. Gdyby to można, żebym siebie samego tak Tobie oddał, iżbym ustawicnością bez żadnego przestania gorzał na stos ognia wrzucony, y tobym mało dla Ciebie uznał, boś mnie nieskonczenie ukochał przed wieki, y kochać Twoją Boską nieprześciesz miłością. Zazdroścę tego szczęścia. Świętym Męczennikom, którzy albo utopieni w wodach, albo przywaleni kamieniami, albo od ognia spaleni, albo od zwierza pożarci, albo od żelaza w sztuki płatani, ku czci y chwale Twojej ofiary z siebie czynili, którą y ja równie z nimi pragnąłbym wykonać, a choćbym wykonał, ieszczebym dostatecznie za Twoją miłość, którą mnie kochasz o Boże, niewypłacił się. Jedyna ta szczególnie ofiara, w której Ci się wielce upodobało, ta jest, którą na Kalwaryi lednorodzony Syn Twój wykonał, kiedy w szrod nieznośnych na Krzyżu boleści, swoje życie Tobie dla chwa-



chwały, nam wszystkim dla zbawienia oddał. Wiem, że się Tobie podobały ofiary niewinnego Abła, posuszego Abrahama, Sprawiedliwego Noëgo : Lecz te wszystkie y inne dla tego szczerulnie przyjmowałeś y odpuszczałeś winy Ludziom ; że były znakiem, y wyrażeniem przyszlę Syna Twego ofiary. Tę tedy ofiarę krwawą oddaę ci, nad którą nic miłszego mieć niemożesz, żebym przez nie tak Sprawiedliwości Twoiey za moje wykroczenia dosyć uczynił, iako y miłosierdziu dziękując za dobrodzieystwa nieprzeliczone. Weyzrzyi tedy o Oycze miłosierdzia na Tę nayprzyjemniejszą ofiarę ; Spoyzrzyi na Twarz Syna Twego, nie iuż iasniejącą iak na gorze Tabor, ale przyćmioną y pokrytą zasloną wzgardy, plwocin żydowskich, od bicia z siniałą, y kroplami krwi spadającej od ciernia zczerniałą ; Spoyzrzyi na Twego Syna, a miey litość nademną ; któż albowiem do tak nędznego przyprowadził go stanu, ieżeli nie miłość niezmierna Iego, którą mnie ukochał, y niugafzone pragnienie, żeby mnie z niewoli wyrwał wieczney ? Chciey spoyzrzec na tę głowę ostremi skłótą ciernia kolcami, a mnie racz darować wyniosłość, y nieczyste mysli. Spoyzrzyi na te oczy krwią zaszlę, a racz darować moje weyZRzenia nieskromne. Spoyzrzyi na te usta od pragnienia ofuszone, żołcią y octem napawane, a racz mi darować niewstrzeźliwość w iedzeniu, napoiu, y gadaniu. Spoyzrzyi na ręce do twardego przykowane drzewa ; a racz darować sprawy moje bezbożne. Spoyzrzyi na te nogi ostremi podziurawione gwoździami ; a racz darować złe kroki moje, któremi na twoie bieżałem krzywdy. Spoyzrzyi na te Serce włócznią przeszyte ; a racz darować złe moiego Serca miłości. Na ostatek Spoyzrzyi na te Ciało zranione wszystkie, które krew nayswiętszą niby Strumieniami leie, a racz zagoić zropiałe od nałogowych grzechow rany duży moiey. Niech żyie w Łasce y Miłosierdziu Twoim, dla zasług nieskonczonego Szacunku Syna Twego dusza



moia. Niech żyje y tu na ziemi w śmiertelnym życiu, y przez całą wieczność w wiekuiſtey chwale. Amen.

P R Z Y K Ł A D XVII.

S. Małgorzata Kortoneńska Zakonu S. Franciszka, w młodym życia swego wieku, rozkoszom ciała flużąc gdy kochanka swego, od nieprzyjaźnych zabitego, za znakiem psa, pod gałęziami drzewa przywalonego obaczyła, boleścią grzechow swoich przeięta rzewnie, płacząc, odmieniwszy z gruntu życie, żeby Boski Maiestat z przeszłe wykroczenia przeprosiła, dla czynienia pokuty do zakonu S. Franciszka, trzeciego nawrócenia swego roku poszła, gdzie tak ostre prowadziła życie, iż oprócz codziennego różnemi sposobami martwienia Ciała, ustawicznie płacząc z wielkiej pokory swoje przeszłe, wstyd zwyciężając, iawnie opowiadała grzechy; o co lubo była od spowiednika zgromiona, bynajmniej jednak do samego życia zgonu, zaczętey nieodmieniała w karaniu swego ciała ostrości, w ktorej trwając, wielkimi potym od Boga Łaskami udarowana była, ośobliwie częstym Zbawiciela nawidzeniem, którego męki, y boleści, Jego Nayukochańszey Matki godną stała się byź uczestniczką, między Świętych poczet dla zachęcenia grzeszących do pokuty, od Oyca S. Benedykta XIII. policzona.

Qui per pœnitentiam peccata diluit, Angelicæ felicitatis consors in æternum erit. S. Aug. Lib. de mirac. S. Script.

Kto przez pokutę grzechy gładzi, Anielskiej szczęśliwości uczestnikiem na wieki będzie.

WIERSZ XVIII.

*Sacrificium Deo Spiritus contribulatus,
cor contritum, & humiliatum Deus non de-
spicies.*

Ofiara Bogu duch strapiony, Serca skruszonego,
y uniżonego Boże nie wzgardzisz.

Ubo żal serdeczny, y skrucha wewnętrzna, zdaia się
bydź małą, y szczupłą Bogu czynioną ofiarą; dla te-
go: że żal z płaczem każdemu są z natury dane; z tym
wszykim od pokutującego Chrześcianina, są tak miłe w
oczach Boskich, że się niemi bardziey cieszy, niżeli Spra-
wiedliwych wiernemi usługami; tak dalece: że iednego grze-
sznika pokutującego, większe wesele Niebu przynosi, niżeli
dziewięćdziesiąt y dziewięć Sprawiedliwych dobre życie;
bo w ten czas pokutujący grzesznik, swoim wzdychaniem
oddaie Bogu naygorętsze swoiey duszy siły, a w łzach
poświęca Iego Nieskonczonemu Maiestatowi Serce; y dla
tego Dawid, gdy wyraził, iż nie miał czynić ofiar z bydła,
że ich Bóg niechciał, przydał zaraz to, iako ofiara Iemu
naymilsza była. *duch strapiony, y Serce skruszone, y uni-
żone.* Co gruntownie powiedział. Ponieważ albowiem Da-
wid w tym Psalmie prosił Boga o zupełne grzechow swoich
darowanie, którychby przez całopalne nieotrzymał ofiary
zabytych bydła, własne skruszone, y upokorzone ofiaro-
wał Serce natomiał.

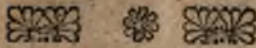
Krew z bydła zabytych pod czas starozakonnych ofiar,
nie była tey dzielności, żeby duszę oczyszczała z grzechow
(iako się wyżej namieniło) a jeżeli kiedy kto ten otrzymał



skutek, to się stało dla wewnętrznych spraw ofiarującego, iako to dla wiary, y skruchy złączonych z powierzchownym ofiary wykonaniem. Każdy albowiem przepraszający Boga za grzechy, w ten czas dwoiaką w iedney czynił ofiarę; iedną widzialną, gdy Kapłan, bydła zabijał, palił, y ofiarował; drugą niewidzialną, gdy pokutujący wewnątrz Sercem upokarzał się przed Bogiem, żałując, że go obraził; bez której wewnętrzney ofiary, ta powierzchowna skutku nie przynosiła; tak iako teraz w Sakramencie Pokuty nic nieważy wyznanie grzechow przez usta, ieżeli żalu nadprzyrodzonego, y skruchy nie będzie Serca. Wolał tedy pokutujący Król, Serce swoje skruszone w Łzach pokutnych ofiarować Bogu, przepraszając go, za swoje wykroczenie, niżeli same fzczegulnie bydłęta.

W tych słowach: *Serca skruszonego, y unizonego Boże nie wzgardzisz.* Wyraził Dawid tę prawdę, iż iako w każdym fzczerze pokutującym jest zawsze Serce skruszone, y pokorne; tak w każdym grzeszącym jest zawsze Serce twarde, y harde; ponieważ każdy na grzech odważający się, grzeszy przez twardość Serca, y przez hardość. Gdybyś uczynił wzgląd na twoie przeszłe upadki, obaczyłbyś rzetelnie, iako dla tey samey przyczyny obrażałeś Boga. Wszakże przez światło wiary widziałeś iak wielkie przez grzech utraciałeś dobra, a iak wiele nabywałeś złego; a z tym wszystkim przez twarde upor chciałeś grzeszyć; wiedziałeś, że odważając się na grzech, miałeś tracić wszystkie zasługi przeszłe, y zarobki zbawienne z pomocą Łaski nzebierane; wiedziałeś że z gościńca prowadzącego do nieba miałeś się oddalić, a zbliżyć do miejsca wiecznego karania; wiedziałeś żeś miał tracić Synostwa Boskiego zaszczyt, a stać się nieszczęśliwym czarta niewolnikiem; na ostatek wiedziałeś, że gdybyś w grzechu śmiertelnym umarł, jużbyś na wieki bez nadziei ratunku zginął; A to wszystko niemogło cię od grzechu wstrzymać. Sumienie na

cie-



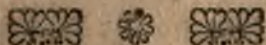
ciebie wołało, stawiając ci przed oczy niebezpieczeństwo śmierci, boiaźń ścisłego Boskiego Sądu, nieugaszone piekła ognie. Sam Bóg przez wewnętrzne natchnienia dawał pobudki, aby cię od grzechu odciągnął; ale to wszystko daremnie było; bo oczy zamykałeś na światła rozumu, y wiary; zatykałeś uszy na głosy Boskie, y Sumienia; mniej dbałeś na niebezpieczeństwa, y przez wszelki sposob chciałeś grzeszyć. Y czyliż ta mała była twardość twoiego Serca?

Lecz jeżeli była wielka twardość, większa jeszcze była hardość, którą, żebyś wyraźniej poznał, trzeba: żebyś rozumu okiem obaczył, iak nieskonczona między tobą, a Bogiem y nieporównana jest odległość. To tylko zmiarkuy, czym jesteś, a uznasz żeś iedno nic; z kąd się wzięłeś? z niczego. Tyśiąc lat przed terażniejszym czasem czym byłeś? niczym. Czym teraz jesteś? worem, y naczyniem pełnym plugaństwa, z ziemi ulepionym, tyśięcym podległy niebezpieczeństwom, y ustawiczney nędzy. Czym w krótcie będziesz? Zgnilizną, pokarmem robakow, prochem, y ziemią. Y podobnaż to jest, żeby człek tak nędzny, y nিকczemny ważył się opierać woli nieskonczonego Maiestatu Pana, Tworcy, y Boga swego, łamać Jego prawa, y gardzić Jego rozkazami? Cobyś na to powiedział, żeby wzgardzony drobny robak, czołgający się po ziemi, chciał się tobie opierać, albo idącemu drogą sprzeciwiać? Czyliż ty względem Boga nie jesteś daleko nieskonczonym sposobem nieporównany? A postaremu ważyłeś się przeciwko niemu powstawać, więcej sobie poważając własne złe chęci, niżeli Jego Boskie rozkazy. Zmiarkuy co to za nieporównana hardość.

Uznawszy tedy, że przez twardość Serca twego, y hardość, uraziłeś Maiestat nieskonczony Boski, innego dla twego ubezpieczenia niemasz sposobu, tylko go pokornie przeproszać, przywracając mu wzięty przez grzech honor;



a ten jest najlepszy; skrucha y żal, który miękczy twardość, y upokarza hardość Serca; ile gdy nayprzyjemniejsza jest ta Bogu ofiara, Serce skruszone, y upokorzone. Prawda: że skrucha z daru Boskiego bardziey, niżeli naszego pochodzi starania, iako mówi Apostoł: *Iż Bóg kogo chce zatwardza*; Z tym wszystkim, Bóg wyciąga tego po nas, abyśmy y my do tegoż lego nayświętszego naszym staraniem przykładali się daru, dwoiakiem sposobem; a ten pierwszy jest: Prosić gorąco, y usilnie o tę skruchy łaskę; ponieważ albowiem Bóg jest Panem Serca naszego, może go zmiękczyć, y z oczu naszych rzodził łez pokutujących wyprowadzić, iako w swoich rozmyślaniach woła do Boga S. Augustyn: *Day mi Panie iawny znak miłości twoiey płynące łez rzodziło*. Drugi sposob uczynić wzgląd na pobudki te, któremi moglibyśmy zmiękczyć, y upokorzyć Serce nasze; dla którego zmiękczenia, uważać dobroć nieskonczoną Boską, y miłość, którą ciebie nieskonczenie od wieków, y teraz bez naymniejszego kocha przerwania, ty zaś go tak szkaradnie uraził. Iego dobrodzieystwa tobie świadczone, tak w porządku natury, iako y Łaski, których y zrachować niepotrafisz; ponieważ wszystko masz nie od kogo innego, tylko od Boga. Iego niewyflawioną ku tobie miłość, że dawszy wszystko, tym się nie kontentując, siebie samego ieszcze dał, za brata co do natury ludzkiey w swoim wcieleniu, za okup w swojej śmierci, za pokarm w postanowionym nayświętszym Sakramencie, za nadgodę w wieczney chwale. Uważać na ostatek lego nieskonczoną łaskawość, że cię nie potępił na ogień piekielny, na któren tyle załużyłeś razy. Iego cierpliwość, że cię tak długo grzeszącego widzi. Iego dobroć, że cię do pokuty wzywa, dając ci czas y sposobność. Co to za dobroć niewyflawiona Tego Pana, y Łaska, którą ci świadczy! Ile milionow dusz goreie w piekle, które mniey grzechow popełniły, niżeli ty; ty zaś dla tego nie jesteś w tym



rym zatracenia mieyscu, że cię Bóg kocha. Dla upokorzenia zaś hardości twego Serca uważać możesz niekonieczną Boską godność, y twoią względem Jego podłość; Jego wszechmocność, a twoią nikczemność; Jego bez początku y konca wieczność, a twoią skazitelną śmiertelność, żeś się urodził na to, abys umierał; Jego naywyższą w sprawiedliwości władzę, a twoje nieprzeliczone wykroczenia, za które iako winowayca czekasz karania powinnego.

Czyniąc podobne uwagi, niby drebka będziesz układał, do twoiey ofiary; uznaiąc albowiem twoią obrzydliwą niewdzięczność, żeś tak dobrego uraził Pana, y twoy wielki nierozum żeś się nie lękał sprzeciwić się twemu Tworcy, dasz mieysce Boskiej Łasce, do czynienia w tobie tych skutkow, którą często daią się widzieć, w naywiększych grzesznikach, a te będą: zbrzydysz sobie grzech, znieawidzisz siebie samego iako początku grzechu, uczuiesz na duszy boleść, na Serca żal, trzy gorące z oczu wzdychaniem przeplatane, y serdecznym ięczeniem strumieniami płynące pokażą się; a iako według starozakonnych obrządkow, ofiara bywała zabijana, w sztuki płatana, palona, y w popioł obrócona, tak w tey ofierze pokuty grzesznik chciałby się zniszczyć, na usługach tego Pana, którego obraził, upokarza się przed nim, zawstydzą się, napełnia się gorzkością, boleie, wzdycha, ięczy, płacze, a z Publikanem biiąc się w pierś, zdaie się, że niby w popioł chce obrócić skruszone swoje Serce, y tak boleie, że wolałby był nie rodzić się, albo umrzeć, niżeli że odważył się tak dobrego obrazić Pana.

Ta to jest ofiara, którą Bóg chce mieć od grzesznikow; ofiara lemu tak miła, y przyjemna, iż lubo człowiek sam z siebie jest podły, y nędzny; z tym wszystkim, gdy go Bóg widzi skruszonego, y upokorzonego, tak wielkie ma w nim upodobanie, że zapomniawszy o wszystkich swoich urazach przeszłych swoje Boskie ku niemu obraca czy, y
Ser-



Serce. Ale wieleby też było w Chrześcijaństwie takich grzeszników, którzyby czynili Bogu takie skruszonego, y upokorzonego Serca ofiary? Ach bardzo mało. Ty katoliku jeżeli do tych czas byłeś grzesznikiem, niechciej byź na potym grzesznikiem hardym, ale uznawszy swoją podłość, y nikczemność z iedney strony, a z drugiey niefkonczoną godność, y dobroć przez ciebie urażoną, upokorz się, a sądząc się byź winnym popełnionych występ-ków, wstydź się, żałuy, przepraszając ięczeniem, boleścią Serca, y płaczem. A jeżeli nie masz czym nadgrodzić krzywd tak dobremu poczynionych Panu, żeby się zadość stało Iego sprawiedliwości, ofiaruy mu twoie skruszone y upokorzone Serce. Twoy wstyd będzie Iego chwałą, twoia pokora będzie Iego uwielbieniem, twoia serdeczna boleść będzie Iego rozweifeleniem, twoie ięczenia, wzdy-chania, płacze będą Iego uciechą.

Maż wiedzieć: że ta ofiara skruszonego Serca, nie przez ieden tylko ma trwać dzień, ani szczegulnie w te czasy, w których przyzposabiać się maż do Sakramentalney Spowiedzi, ale zawsze każdego dnia ma byź czyniona, aż dopiero z życia ostatkiem ma byź zakonczona. S. Marya Magdalena pokutująca, lubo od samego Zbawiciela odpuszczenie swoich otrzymała grzechow, y od Aniołow po siedm razy na dzień porywana była dla niebieskich, zażywania rozkoszy; z tym wszystkim do samego zgonu życia, nieprzestawała opłakiwać swoich ułomności. S. Piotr Apostoł (iako świadczy S. Klemens następca iego) każdej nocy za pianiem kura, porywał się ze snu, a przypominając sobie że się podobnie przy kura pianiu zaparł Zbawiciela, gorzko płakał. Dawid co iedney zgrzeszył nocy, to po wszystkie opłakiwał nocy. Inni słudzy Boscy, nie tylko grzechy swoje całe opłakiwali życie, ale ostro, y niemiłosiernie ciała swoje karali. Ty zaś jeżeli niemożesz się odważyć na dyscypliny, włosiennice, żelazne pałki &c. abyś
twoie



twoie kruszył ciało, krusz twoie Serce; jeżeli lękasz się krwie z ciała wypuścić, upuść z oczu, łzy pokutujące, a padając na twarz swoją przed Tronem urażonego Boga w krusze Serca mów z pokorą.

A K T S K R U C H Y.

Naymiłosiernieysz, Boże, wiem o tym dobrze, bo mnie wiara uczy, iż każdy za grzechy swoje powinien Ci oddać ofiarę, albo dobrowolną przez skrucę w tym życiu, albo poniewolną y przymuszoną przez karę na tamtym. Ile grzeszników w piekielnych ogniach goreie, tyle jest twoiey naywyżzey sprawiedliwości ofiar, które są wskazane na śmierć ustawiczną, aby zawsze umierały bez końca śmierci. Jedną z tych nieszczęśliwych ofiar ja jestem, który Ciebie Boga moiego ciężko obrażałem. Mogłeś mnie na ten stós nieugaszonych płomieni wskazać, abym w nich bez żadnego pożytku nieszczęśliwie pokutował, y sprawiedliwie tobyś uczynił, bo na to zasłużyłem, ale taka ofiara, która pali y dręczy przez całą wieczność grzesznika, grzechow zaś jego nieznosi, nie jest ta ofiara, która ci się podoba; Ta zaś ofiara, która grzech niszczy, a grzesznika utrzymuje, to jest ofiara Serca skruszonego, y upokorzonego, naybardziej Cię rozwesela. Pragniesz, y wyciągasz odemnie moy Panie takiey ofiary, tę, y ja chcę wykonać w tym czasie, którego ieszcze używasz mi w tym życiu, y gorzko opłakiwać przepraszając twoy nieskonczony Majeostat za moje wykroczenia. Ale o Boże jeżeli ty sam nie zmiękczył moiego Serca, y nie dasz łez oczom moim, tey ofiary nie będę mógł wykonać. Zbyt twarde moie Serce, a oczy iak były łatwe na grzech, tak trudne

H h

do



do wyciśnienia łez kropli; Tobie zaś wszechmocny Panie, nie trudnego nie jest, który z kamieni możesz Synów Tobie upodobanych wyprowadzać. Ty jesteś Panem Serce ludzkich; nie masz takiej twardości, którąby łaska twoja niezmiękczyła. Racze wszechmocności twojej użyć, y ranić mocą iey skaliste Serce moje, którą Serce raniłeś pokutującej Magdaleny, aby twoją miłością rozpalone moje Serce y zmiękczone, w łzy rozplynęło się pokutne. Gdybym mógł moim płaczem ięczeniem, y łzami wyrownać złość grzechów moich, weseliłbym się od radości, ale tymczasem, ile sił jest wemnie, będę cię o Boże mój kochał, y oplakiwał złość moją we dnie y w nocy, że się ważyłem Ciebie tak dobrego, tak łaskawego Pana obrazać; A tak gdy tę ofiarę Serca skruszonego, y upokorzonego w życiu będę Tobie oddawał, mam mocną nadzieję, że y w niebie naydoskonalszą przez całą wieczność miłości ofiarę oddam. Amen.

P R Z Y K Ł A D XVIII.

S. Afra żyjąc ieszcze w pogańskiej ślepcie, poświęciwszy się na sprosne wenusowi usługi, gdy w nich życie prowadziła, z Boskiego sporządzenia S. Narcissus Biskup, Ewangelią opowiadając, przez niewiadomość przyszedłszy do Miasta Augszpurgu, w którym Afra była, w iey domu stanął. Przypatrując się świątobliwości Biskupa Afra, łaskę Boską w sobie uczuła, przez którą zachęcona do wiary S. padłszy do nóg S. Biskupa rzekła z płaczem. Panie nie masz w tutejszym mieście złośliwszey nademnie niewiały, która nie jestem godna y weyrzec na Ciebie. Łagodnie S. odpowiedział Biskup mówiąc: iż Zbawiciel nasz

le-



Iezus, grzesznikow przyimował do siebie, odpuszczając im grzechy, między któremi, y iawnogrzesznicy Magdalenie odpuścił grzechy. Afra to słyżąc od swoich bydź oczyszczoną grzechow, rzekła: Jakim ia mam bydź sposobem oczyszczoną od moich grzechow, których iest więcej nizeli na głowie włosów? Na to święty Biskup: wierz mnie, iż gdy wiarę, y chrzest S. przyimiesz, zbawienie otrzymasz. Przyiawszy tedy Afra z Matką swoją Hilaryą y z słuźebnicami Digną, Eunomią, y Eutropią wiarę świętą, gdy przed Sędzią Gaiusem o wzgardę Bogow oskarżoną została, a za przyięcie wiary świętey na śmierć wskazana była, nim na stós ognia poszła, taką uczyniła Modlitwę. Panie Iezu Chryste, który obiecałeś grzesznemi pokutującemi niegardzić, racz wykonać nademną obietnicę twoją, a przez ten ogień wybaw mnie od wiecznego. Podpalona tak modląc się, ducha pokutującego Bogu oddała; którey ciało od ognia nienaruszone słuźebnice pochowały.

Noli dicere cras me convertam, cras Deo placebo, & omnia hodierna & hesternana peccata remittuntur mihi. Verum quidem dicis, quia Deus conversioni tuæ indulgentiam promisit, sed dilationi tuæ crastinum diem non promisit. S. August. super Psal. 144.

Niechciey mówić: Iutro się nawrócę, iutro Bogu przypodobam się, y wszvstkie dzisieysze y wczorayze grzechy odpuszczają się mnie. Prawdę mowisz: albowiem Bóg na wróceniu twemu odpuszczenie przyobiecał, ale odkładaniu twemu iutrzeyszego dnia nieobiecał.



WIERSZ XIX.

*Benigne fac Domine in bona voluntate tua
Sion, ut aedificentur muri Jerusalem.*

Uczyń dobrze Panie w dobrej woli Twoiej Syonowi, aby się zbudowały mury Ieruzalem.

Do tego czasu w tym Psalmie, o własną Dawid u Boga starał się sprawę, prosząc o odpuszczenie swoich grzechow. Wychwalał Jego nieskonczone miłosierdzie, upokarzał się, y zawstydział przed nieskonczonym Boskim Maieństwem; ale powziawszy dobrą o odpuszczeniu swoich grzechow, y o miłosierdzia pozyskaniu nadzieję, niechce o swoim zapominać Ludu, za którego się, był powinien iako Król modlić; dla czego prosi Boga, aby okiem litości swojej weyjrzał na Miasto Syon, y na obywatelow jego, y aby raczył swoją dobrą wypełnić po wiele razy przyobiecana, wolą to jest: zesać na ziemię jednorodzonego Syna swego, dla wystawienia murow nowej Ieruzolimy; to jest: Kościoła świętego. W tym albowiem naybardziej Łaskawość się Ojca Przedwiecznego pokazała; względem narodu ludzkiego, że swego na ziemię zesał ludzkim pokrytego ciałem Syna.

Pragnął w prawdzie Dawid tey dobroci Boskiej widzieć skutek; ale nie iemu tylko nam szczegulnie pozwolono tym naychwalebniejszym cieszyć się darem; którzy tych nayszczęśliwszych porodziłmy się czasow, w których Zbawiciel w ludzkim pokazał się na świat ciełe, y wystawił nie małą pracą, bo krwawym potem, męką, y śmiercią swoją nową Ieruzolimę; to jest, kościół swoy, miasto uciekających się



się do siebie ubezpieczające, miasto niedobyte, którego y bramy piekielne nieprzewyciężą, ugruntowane na niewzruszoney Opocę, wiary świętey. Czego albowiem nie czynili Rzymscy światem prawie całym władający Cesarze, żeby byli poczynającą się znieśli wiarę? Ogniem y mieczem zabiiali nowych katolików, których im więcej zabiiali, tym więcej ich przybywało; y im bardziej ich dręczyli, tym bardziej w wierze statecznieyszemi, y nieprzełamaniemi ich widzieli.

Dawna Ierozolima, kiedy ją Rzymskie dobywały wojska, trzema opasana była murami, mając przytym dla obrony mocne wysoko wystawione wieże; z tym wszystkim tak była równo z ziemią zniesiona, że się w niey kamień na kamieniu nie został; y chociaż Iulian Apostata, chciał ją powtórę wystawić, ile Fundamentow we dnie wymurowano, tyle w nocy ziemia z gruntu wyrzuciła. Lecz ta nowa Ierozolima kościół S. choćby się całe piekło na zniesienie iey wysilało, choćby złość heretycka piekła dopomagała, bynajmniey iey nie zaszkodzi; bo Iam Iey Fundator Zbawiciel, Król nad Królmi, Rycerz niezwyciężony, któremu morza y wiatry są posłuszne, którego słowem wszystko się stało, na którego Imie ziemia y niebo uklęka, w ktorego ręku klucze śmierci, y piekła, jest zawsze dla obrony w pośrodku niey, tak przez swoją osobliwszą opiekę, iako y przez Sakramentalną przytomność; ile gdy nam słowem swoim Boskim przyobiecał mówiąc: *Oto ja z wami jestem przez wszystkie dni aż do skonczenia świata.*

Iak wielce Bogu powinienes dziękować katoliku, że dla twoiego dobra ten najswiętszy Architekt, wystawił te święte Miasto, którego abyś był obywatelem łaskawie pozwolił! Iak wielce powinienes się weselić, że w tym znajduiesz się mieyscu, w którym dla obywatelów nayspewnieysze Zbawienie! leżeli tedy dawnieyszym złym twoim



życiem szpecieś te święte miasto kościół święty, dając zgorzzenia, opłakuy z skruchą, y żalem niechrześcijańskie twoie sprawy, y oraz obacz twoie szczęście; że jesteś w tym kościele, y w tym zgromadzeniu ludzi, z którego może otrzymać każdy pokutujący odpuszczenie nayśzkaradnieyfzych grzechow.

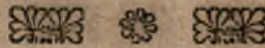
Przydaie Dawid; że gdy wystawiona będzie ta nowa Ieruzolima, w ten czas Bóg przyjmie ofiarę sprawiedliwości; to jest: ofiarę nowego prawa postanowionego od Zbawiciela, zamiast ofiar dawnych, a ta jest nie inna, tylko naychwalebnieyfza Ciała nayświeższego Iezusowego, y krwi ofiarowanej od Kapłanow na ołtarzach: ofiara w prawdzie naywiększa, w której odnawia się na Krzyżu od Zbawiciela uczyniona za naród Ludzki Oycu Przedwiecznemu sprawiedliwości ofiara; y owfzem co do Istoty, Taż sama odprawuie się, tylko co do okoliczności odmiennieyfzym sposobem; ponieważ ofiara Krzyżowa stała się przez ręce niezbożnych katow, ta zaś sprawuie się poświęconemi pobożnych Kapłanow rękami; tamta raz tylko na gorze była Kalwaryjskiej, ta każdego dnia na każdym mieyscu, y po całym okrągu ziemie, gdzie tvlko zasiąga władza kościoła S. Ofiara prawdziwa sprawiedliwości nie tylko przez to że od zrzodła naywyżzey sprawiedliwości Zbawiciela wykonana; ale y przez to; że wierni Bogu przez tę ofiarę dosyć czynią, y wypłacaią się z swoich powinności; albowiem przez tę ofiarę oddaiemy Bogu naywiększą cześć, y chwagę; wypłacami się za nasze grzechy; dziękuiemy za dobrodzieystwa Jego, y łaski; wypraszamy sobie przyczynienie Łask dalszych. Co za szczęśliwość twoia katoliku, że tobie pozwolono bydź przytomnym Tey nayświeżzey ofiare! z iakim nabożeństwem, z iakim ufzanowaniem powineneś się w ten czas znaydować, żadna cię rzecz na świecie, naywiększy Interes niepowinien tamować, żebyś miał dla niego opuścić każdego dnia tę nayświeższą sprawę.

Oprocz



Oprocz ofiary sprawiedliwości dopiero namienionej, przydaie Dawid; że Bóg w tey nowej Ierozolimie przyjmie y oblaty, które nic innego nieznaczą, tylko wszystkie dobre, y pobożne od wiernych czynione sprawy, iako to: Modlitwy, rozmyślania świętobliwe, czytania nabożnych Książek, iałmużny, używanie SS. Sakramentow, nawiedzenia kościołow, usługi choruiącym, potrzebnym &c. wszystkie te sprawy są wielce przyjemne Bogu, kiedy się dzieią nabożeństwa duchem zagrane, y pobudzone. Katoliku, ieżeli dawnieyszymi czasami nazbierałeś wielką złych spraw liczbę, teraz w czasie pokuty przyzbieray wspomnionych świętobliwych uczynkow, podobnąż kwotę, nadgradzając dawnieyszą twoią szkodę, żebyś przy śmierci nie pragnął wiele dobrego czynić, a nie będziesz mógł y iedney dobrej wykonać sprawy. Tu zważ: że Bóg w wykonaniu uczynkow dobrych nie uważa liczby, tylko dobroci. Czyń dobre sprawy, ale o to się staray, aby były doskonałe, godne Boskiego oka; Modlitwy, żeby nie były tylko samemi usty; ale Serce, żeby bardziey mówiło, niżeli ięzyk; iałmużny nie dla oka ludzkiego, albo prywatnego Interessu, ale z miłości bliźniego; uczęszczanie do SS. Sakramentow, do kościołow z miłości ku Bogu; słuchania słowa Boskiego na kazaniach, nie dla ciekawości, ale dla powzięcia nauki duchowney; posty, umartwienia, nie ze zwyczaju ale dla uwielbienia, Boga &c. Miał w prawdzie kościół Święty wiele takich, których życie zbiorem wszystkich złego było, ale się z tego weselił, y dziś to wielce wyśławia, że też same osoby pokutą, y dobrymi uczynkami to nadgradzali, w czym przed tym wykraczali. Grzeszyła w swojej młodości Małgorzata Kertoneńska, ale tak po swoim nawróceniu bolała na to, tak żałowała, że na samo wspomnienie przeszłego rozwiązłego swego życia mdlała, y iak nieżywa padała na ziemię ięcząc, y łzy oczu wylewając. Z zgorzzeniem całemu Miastu *Arimini* była. B. Klara zna-

czney-



czney Familii *Agolanti* swywolnie żyjąc, ale tak ostrą czyniła pokutę, że co nayobrzydliwszego było, to iadała; zamiast włosiennicy pancierz nosiła na gołym ciele żelazny, a w każdy wielki piątek publicznie na frzód miasta przy pęgierzu kazała się katom chłostać. Nie rozkazuje, ani zachęcam, a tym bardziey nie namawiam do podobnego pokuty używania; ponieważ podobne pokuty, iak nie były bez osobliwszego Boskiego natchnienia, tak bez osobliwszey wspomagającej łaski nie mogły bydz wykonane, ale to tylko przed oczy stawiam, iak prawdziwie pokutujące osoby, starały się nadgrodzić dobrimi uczynkami przeszłe swoje złe sprawy.

Od dawnych czasow zawsze w kościele Bożym naznaczone bywały pokuty, y umartwienia, dla tych którzy odważali się na iakie niegodziwe sprawy; o czym w Prawach, y Dieiach kościelnych mamy; a to nie dla inney przyczyny, tylko, aby przez pokutę przeprosiwszy Boga za występki, w dalszy czas miarkując utracone zasługi przez grzechy, mogli sobie przez różne umartwienia, y dobre uczynki Kapitału zasług przyczynić. A lubo Hereziareha Luter swoją piekielną nauką, posty, dyscypliny, y umartwienia ciała zniósł dla swoich naśladowców; z tym wszystkim zawsze w kościele prawowiernym Katolickim trwały, y trwają takie pokutujących sprawy, w osobach nawet nayznacniejszych płci oboiej, przez które sprawy, y Boga za swoje przeproszą ułomności, y sobie w dalszy czas przyczynią zasług, czyniąc takie sprawy, dobrą Intencją; na przykład: dla więkzey Boskiej chwały ofiarę umartwienia Maiestatowi lego oddając; albo karząc ciało, że przyprowadziło do grzechu; albo dziękując Zbawicielowi za lego Mękę; albo na uproszenie sobie iakiej do zbawienia potrzebney Łaski &c. Taką ofiarę pokuty, y umartwienia ciała czynił zawsze S. Paweł Apostoł, z czym się w swoim oświadcza liście, pisząc do Koryntow: *Mar-*
twię



twię ciało moje y do posłuszeństwa nakłanianam. Ktokolwiek tedy jesteś, który obraziwszy Boski Maiestat grzechami, chcesz go w pokucie przeproszać, podobną powinienes przeproszenia czynić ofiarę; ponieważ sprawiedliwie powinienes karać te ciało, które ciebie, tyle razy przyprowadziło do obrazy Boga, gdyś chciał żądzy twego ciała zadofyc uczynić. Teraz przed Tronem naymiłosterniejszego Boga, z upokorzeniem naygłębszym padkży na twarz twoją mów w skrusze Serca.

AKT SKRUCHY.

Naydobrotliwszy Panie, niewysławiony narodu Ludzkiego Miłośniku; niech Ci będą po wszystkie wieki od wszelkiego stworzenia nieustające dziękczynienia, chwwała, y pokłon za to, że dla zbawienia narodu ludzkiego, raczyłeś krwawym potem, męką, y śmiercią twoją nową Ierolimę, to jest: kościół Twój święty wystawić, do którego każdy przez wiarę przychodzi, gdzie każdy zbawienie swoje ubezpieczyć może, a nikt bez niego pewien bydz nie może. Po milion razy dziękuję, y dziękować nie przestanę dobroci Twoiey niezmierney, nieskonczoney, Zbawicielu Boże moy za tę łaskę; żeś miłosferdzia Twego na mnie weyrzał okiem y w tey nowej Ierolimie pracą twoją wystawioney urodzić się pozwoliłeś, czego innym przez niedościgłe sądown twoich przepaści nie pozwoliłeś. Goreie niezrachowana millionow liczba dusz w piekle, w ślepotie niewierności urodzonych pogańskiey, które przez wiarę do Twoiego nie przyszły kościoła, gdzie zbawienie swoje mogłyby pozyskać. Goreie podobnaż liczba w piekle dusz heretyckich, które kościołem twoim wzgardziwszy, nie chciały go za Matkę swoją uznać; dla mnie zaś tę uczyniłeś łaskę, że z Rodzicow wiernych w posrzodku zgromadzenia wiernych Twoich, to jest: kościoła Twego pozwoli

I i



liłeś mi się urodzić; pozwoliłeś mi dobrotliwie Chrześć S. przyjąć, czego innym przez sądy twoje niezgruntowane niepozwoilię, zbierając ich z tego świata, albo w żywotach Matek, albo urodzonych przed Chrztu S. wzięciem. Pozwoilię mi wiadomości Tajemnic wiary S. Pozwoilię używania SS. Sakramentow; a nadewszystko, żeś mnie Ciałem twoim najsświętszym, dla posiłku moiego zbawiennego tyle razy karmił, y w tey świętey wierze ubezpieczył moje zbawienie. Ach Panie, czym za tak wielką łaskę Tobie nadgrodzę! Choćbym tak wielką gorzał miłością w dziękczynieniu, iak goreją Serafiowie; ieszczebym dostatecznie za tę łaskę nieodwdzięczył. Lecz widzę złość, y niewdzięczność moją obrzydliwą, grubiaństwa nieporównane. Ach co to za niewdzięczność moja, że ieszcze do tych czas niedziękowałem Tobie o Panie moy za tę łaskę, a co więcey niechciałem iey uznać! co za złość? że sprofne mi sprawami splugawiłem ozdobę kościoła Twoiego! wychowany na Łonie tey S. Matki moiey, inaczey nie rofłem tylko dla iey zawstyżenia, przez złe postęпки, żyjąc między Synami kościoła, zwyczajem pogańskim, a bardziey bydlęcym przez zadofyc czynienie żądaniu Ciała; za co z całego żałuję Serca. Ale o najsłaskawszy Panie nieporównana cierpliwość twoja, która do tego czasu mnie znosi, czyni mi nadzieię, że mi nie pozwoli zginąć w tym S. Kościele, w którym szczegulnie znayduie się zbawienie, y owszem w twoiey dobroci ufam, że po krótkim w tey doczesney Ieruzolimie życiu, nie zabronisz mi wiecznego w niebieskiey, z Twoimi sługami pomieszkania. Amen.

P R Z Y K Ł A D XIX.

Bonifacius Bagata w Księdze swoiey *de Admirandis &c.* Wspomina, że w Państwie Niemieckim Młodzian ieden zakochawszy się niegodziwą w iedney niewieście miłością, iuż

iuż bliskim będąc śmierci, gdy za radą Kapłana spowiedź S. odprawił, wyznając swoje grzechy, grzech szpetney ku niewieście zataił miłości, mówiąc Kapłanowi, któren do chorującego Ciało Pańskie przyniośł. Oycze Te Ciało Zbawiciela, które przyniośles niechay mi nie będzie ku zbawieniu, ieżelibym grzechu tego, to iest niegodziwey miłości był winien. Daiąc temu wiarę Kapłan, podał mu Kommunię, ale iak skóro w usta wziął chory Kommunikant, żadnym sposobem nie mógł go połknąć; a lubo przed spowiedzią grubsze łatwo pożywał dla posiłku iedzenia, maleńkiey najswiętszego ciała hostyi nie mógł nie tylko do żołądka, ale nawet do gardła przyiąć. Lecz skóro poznał w tym oczywście Boską sprawę, gdy powtóre spowiadaiąc się grzech namieniony wyznał, z skrucho serdeczną y z zalem bez zadney trudności bardzo łatwo najswiętszą połknął Kommunię. Tom. 1. Lib. 3. cap. 4. No. 12.

Si vis agere pœnitentiam eo tempore, quo peccare non potes, peccata te dimiserunt, non tu illa. S. Aug. Serm. 36.

Ieżeli chcesz czynić pokutę, w ten czas kiedy grzeszyć nie możesz, grzechy ciebie opuściły, nie ty ich.

WIERSZ XX.

Tunc acceptabis Sacrificium iustitię, oblationes, & holocausta, tunc imponent super Altare tuum vitulos.

Tedy przyimiesz Ofiarę sprawiedliwości, oblaty, y całopalenia, tedy nakładną na Ołtarz twoy cielcow.

W przesłtym wierszu o wystawieniu nowey na ziemi Ierozolimie mówił Dawid, to iest: o woiuącym koliciele



ściele Chrystusowym, o zgromadzeniu żyjących na ziemi tych ludzi, którzy nowym Zbawiciela Prawem rządząc się zbawienie swoje osiągać, mieli. W tym zaś wierszu według zdania świętych Oyców, a mianowicie S. Grzegorza Papieża, y Augustyna mówi o niebieskiej Ieruzolimie, o kościele Tryumfującym; o wybranych, y wiecznie z Bogiem krolujących świętych Duszach w niebie, gdzie służy Bofcy przez nieskonczone wieki ustawicznie bez przestania oddają, y oddawać będą Jego naywyższemu Majestatowi daleko doskonalsze ofiary, niżeli na ziemi; to jest: ofiary czci, chwały, dziękczynienia, y pokłonu. Maiąc albowiem S. Król objawione sobie przyłście na świat w ludzkim ciele Zbawiciela ze krwi swoiey, y z pokolenia swego, gdy według słow Zbawiciela pragnął doczekać się tych dni, żeby się był cieszył, y zażyczył tak znacznym Potomkiem, że to być miało po tyfiacznym roku, nie mogąc się doczekać, przynajmniej po zeyściu z tego świata w niebieskiej Ieruzolimie, tam Go oglądać, tam Go wychwalać, y tam się z niem przez całą cieszyć wieczność pragnął.

Do tey niebieskiej pragnął zawsze Ieruzolimy Dawid, ustawicznie do niey wzdychając, tak dalece; iż rzadko któren Psalm jego jest, w którymby swego niewyrażał do nieba pragnienia; a lubo wiedział, że bramy niebieskie przez grzech Adamow zamknięte inaczey się nie mogły otworzyć, tylko Samego naychwalebniejszym do nieba weyściem Zbawiciela; z tym wszystkim przez zbyteczne pragnienie odważył się wczesnie w swoim Psalmie wołać, aby się coprędzey otwierały mówiąc. *Otwieraycie bramy Xiążęta wasze, y podnieście się wrota wieczne, a wnaidzie Król Chwały.*

Dla Ciebie Katoliku ta niebieska wystawiona jest Ieruzolima. Dla ciebie wszechmocna Tworcy Boga wystawiła ią ręka, ponieważ przed wieki Bóg mając Sam w sobie nieskon-

skonczoną chwałę, nieba niepotrzebował. Kiedy Wszecmoćność Jego wystawiała tę niezmierną nieba Machineę, y dla Ciebie miejsce w niej wyznaczyła, czyniąc ciebie tak pewnym tego miejsca Dziedzicem, że go żadna nieodebrałaby od Ciebie siła, bylebyś tylko prawa do tego dziedzictwa na Chrzcie S. danego przez grzech niestracił. Jeżeli niezdolnie kiedy odważyłeś się na grzech śmiertelny, za najpierwszym jego popelnieniem jużes stracił prawo do tego najszcześniejszego dziedzictwa; a lubo Obywatelem jesteś ziemskiej Ierolimy; to jest: kościoła S. zkad do niebieskiego miasta miałes bezpieczną drogę, już do niego nie trafisz, do ktorego w sukienkę niewinności (którą przez grzech poszarpałeś) przybranym przychodzić trzeba.

Nie trać jednak nadziei; masz jeszcze jeden, a bezpieczny sposob, przyścia do naznaczonego dziedzictwa to jest prawdziwą y szczerą za grzechy pokute. Tego jestem zdania, że z Dawidem w skrusze Serca żałując za grzechy, postanowiłeś statecznie więcey nieodwagać się na obrazę Majestatu Boskiego, czyniąc przedsięwzięcie takie, iż wolałbyś śmierć prędzey sobie obierać, niżeli na krzywdę Boską przez grzech zezwolić. Lecz niena tym istota pokuty zawisła, słowem to wyrazić; trzeba starać się, abys wiernie te postanowienie dotrzymał, ponieważ wiedzieć nie możesz, co Bóg o tobie rozporządził, jeżelibyś danego Bogu słowa w postanowieniu niedotrzymał. Ktowie, jeżeli y ta Książka, która ci do rąk dostaie się nie jest twoim ostatnim napomnieniem, abys więcey nie drażnił Boga kłamliwą obietnicą, żebyś sprawiedliwości Jego miecza na siebie nie ściągnął.

W Księgach krolewskich wspomina Pismo S. że *Samei* bliski Krola Saula krewny, lubo był Dawida uchodzącego przed Absalonem łączemi publicznie znieważył słowy, rzucając przeciwko niemu kamienie, błoto, śmiecie, za co powinien był śmiercią bydź karany; z tym wszystkim Dawid przez swoją łaskawość darował mu ten występpek. Po



śmierci jednak Dawida Salomon objawszy rządy Państwa, kazał do siebie *Semeiego* przywołać, któremu krzywdę Dawida Oycy swego przypomniawszy rzekł; kiedy moy Ojciec darował ci życie, y ia daruję. Z tym wszystkim; aby ten Kryminał bez karania nie był, naznaczam ci za więzienie Miasto, żebyś za bramę z miasta niewychodził pod karą śmierci. Przyjął *Semei* wyrok Salomonow, y przybiecał nigdy za bramę nie wychodzić. Przez trzy lata nogą za miasto nie wyszedł *Semei*. Rozumiejąc zaś, że Salomon zapomniał o swoim wyroku, gdy *Semeiemu* ieden z domowych *slug* jego uciekł, wsiadłszy na konia za bramę goniąc za nim wyjechał. W tym dano znać Salomonowi o wyjeździe *Semeiego*, którego tak za złamanie rozkazu Krolewskiego, iako y za krzywdy Oycy Salomon kazał stracić. Podobnie z tobą stać się może niepokutujący grzeszniku. Kiedy przez szczerą złość, y przez zapamiętałe życie obrażałeś Boga, zaflużyłeś na to, abyś tego momentu śmiercią był karany wieczną. Z tym wszystkim: chciał najłaskawszy Pan użyć z tobą miłosierdzia, wzywając cię do pokuty, y przeproszenia swojego urażonego Maiestatu, udzielając ci łask, y pomocy swoich; Czyliż poznaiesz to? Czyliż miałeś się na ostrożności, żebyś był z granic postanowienia nie wychodził, za których przestąpieniem śmierć cię czekała nieszczęśliwa, bo wieczna? Ach przez to samo nieszczęśliwym się sądzić był powinienes jeżeli swoiey nieupatrywałeś w powtorzonych upadkach zguby!

Ze raz ieden, drugi, lub czwarty Bóg przepuścił ci, to upewnić cię nie może, żeby ci miał zawsze przepuszczać; y owszem: że tyle razy przepuszczał, powinienes się obawiać dalszego nieprzepuszczenia; dla tego: żeś miłosierdzia Jego na złe używał. Trzy razy rąk Filistyńskich uszedłszy Samson, rozumiał, że się mu y czwartego razu uda sztuka, ale się omvlił; bo za czwartym razem wpadł w ich ręce nieszczęśliwie. Uszedłeś iuż kilka razy

rąk



rąk nieprzyjaciela twego czarta, gdy Bóg naydobrotliwszy mając litość nad tobą do pokuty cię pociągnął, ale czyliż będzie tak zawsze? Nie obiecuy sobie tego, co nie jest w twoiey mocy. Już dofyć cierpliwości nadrażniłeś się Boskiey. Pamiętajże na tę prawdę: że cierpliwość przez długi czas urażona obraca się w gniew y zemstę. Nie z równym to tobie człekiem sprawa. Bóg nie da z siebie żartować. Doznają tego na sobie ci niešťczęśliwi, którzy goreją w piekle, z których iedni po pierwszym popełnionym grzechu, drudzy po powtorzonych, gdy się od złego nie wtrzymali, ani chcieli szczerze proprawić życie bez pokuty w swoich pomarli niešťczęśliwie grzechach.

Kto się łatwo na grzech odważa rozumi (mając zańfione oczy duszy od czarta) że grzech jest rzeczą małą; w czym iak się na swoię zgubę daie niešťczęśliwie zwodzić; niech obaczy wiele przez grzech traci. Nayprzed albowiem traci łaskę poświęcającą, przez którą jest Synem przywłańszczonym Boskim, y dziedzicem wiecznego krolestwa. Traci dalſze łaski pomagające do otrzymania zbawienia. Traci wielką godność Przyjacielstwa Boskiego, staie się Synem gniewu, niewolnikiem czarta. Traci prawo do zgotowanego sobie dziedzictwa w niebie. Traci spokoy wewnętrzny Sumienia. Traci pożytek odkupienia swego, że daremnie dla niego Zbawiciel z nieba zstąpiwszy mękę, y śmierć okrutną podiał. Traci wszystkie przeszłe swoje załugi. Traci wszystkie następujące załugi; ponieważ, gdy jest w grzechu śmiertelnym, wszystkie tego dobre sprawy są umarłe.

Na ostatek traci Boga, a z Bogiem wszystko, to jest: dusze, ciało, szczęśliwą wieczność, nawet dobra doczesne. Ach strato niewyżałowana, nieopłakana, nienadgrodzona dla iednego momentalnego swoiey złey woli uczy-nienia! Czyliż warta tej straty jest chęć zła, y z zezwoleniem, żebyś miał tyle tracić?

Dzie-



Dziękuy Bogu z naygłębszym upokorzeniem za Iego nieskonczone miłosierdzie; że cię dobrotliwie do pokuty powołał, w którey możesz Boski Maiestat przeprosić; albowiem: gdy Bóg twoią szczerą, y prawdziwą obaczy pokutę, złych obyczajow poprawę, przywróci ci swoje łaski, swoią Boską przyiaźń; przywróci spokoy Sumienia, przyzna dawne zasługi, y w tak dobrym będziesz stanie, iż się będziesz mógł spodziewać dziedzictwa w niebie zgotowanego.

Zebyś zaś do tego pożądanego doszedł końca trzeba koniecznie statecznego w zaczętey pokucie, y poprawie złego życia wytrwania; powiedział albowiem Zbawiciel: *Któż wytrwa aż do końca, ten zbawion będzie.* Y na drugim mieyscu: *Ten który przyłoży rękę do pług, a obroci się się wstecz, nie jest sposobny do Królestwa Boskiego.*

Dla czego trzeba: zebyś się więcey nie obzierał na porzucone mieysca, osoby, towarzystwa, ktore były przyczyną, lub pobudką do twoich upadkow; aby się z tobą nie stało to, co z Lotową stało się żoną, która uchodząc z Sodomy, gdy się na swoje obezrzała opuszczoną oycyznę w sęp soli się obrociła. Kiedy zacząłeś przeproszać przez pokutę Boga, nie waż się znowu Iego obrażać, bo złość taka twoja byłaby większa niżeli diabelska. Czyliż nie obrażałeś się dosyć Tego naydobrotliwszego Oycy twego, Pana, y Krola nad Krolmi, od którego masz życie, dobra doczesne, y wieczne zgotowane, bylebyś przestał grzeszyć. Coci złego zrobił Ten nayłaskawszy Pan, żeś się tak zawziął na niego, że go chcesz zawsze urażać? Zmiarkuy tylko niezmierną dobroć Iego w tym, że za pierwszym śmiertelnym grzechem powinienes był aż na dnie oprzeć się piekielnym; a ten Pan obronił cię od czarta spychającego? Czyliż nie jest godzien tego, abys go zawsze przeproszał, y dziękował, za Iego niewysławioną cierpliwość,



wość. że cię przez tak długi czas ustawicznie grzeszącego utrzymywał, abys się obaczył, y lego przeprosił?

Bydź to moze: że czart będzie twojemu w pokucie wytrwaniu przeszkazał, podając ci do myśli, że nie wytrwasz w tym dobrym zaczętym przedsięwzięciu, życia dobrego Chrześcijańskiego. Ale mu na to odpowiedz: że Bóg, któren ci dał łaskę do pokuty, da łaskę y do wytrwania. Za którey przyczyny zawsze masz prosić Boga o łaskę wzmacniającą; y posilającą; albowiem bez pomocy Boskiej nic nieuczynisz; Bóg zaś widząc twoją szczerą chęć, iako naylitościwszy twoy Oyciec, któren nieskonczonym sposobem ciebie kocha, y pragnie twoiego zbawienia, bądź pewien: że ci da tę łaskę, która ci będzie w ten czas potrzebna; ponieważ niebyłby Bogiem, gdyby nie był y na moment ieden dobrym, żeby dla ciebie nawracającego się, y pokutującego był złym, zabraniając ci łaski. Bądź statecznym w poprawie życia aż do śmierci, a otrzymasz koronę życia wiecznego, a teraz z naygłębszym upokorzeniem padając na twarz mów.

AKT SKRUCHY.

Naydobrotliwszy Panie, Tworco, y Boże moy który z niezmierney ku stworzeniu twemu miłości, y mnie niewdzięczne stworzenie twoie tak ukochałeś, żeś do tych czas grzeszącego, y urażającego Ciebie miłościwie cierpiał, czekając moiego nawrocenia pokuty, y poprawy życia. Oto jestem przed Maieństwem Twoim pociągniony do Ciebie dobrotliwie spuszczoną na mnie łaską Twoją; abym Ciebie Oycia nayukochańszego mego, Tworco, y Boga przeprosił; Dziękuję z naygłębszą pokorą za tak wielką łaskę; którey nigdy nie jestem godzien, że Ty Boże nieograniczonego Maieństwa daiesz się mnie naybrzydzemu, y naysprośnieszemu robakowi przeprosić. Nie śmiem oczu

K k

pod-



podnieść dla sprostności grzechow moich, dla których nie jestem godzien, y Inienia Twoiego najsświętszego wżwac. Nie jestem godzien: abym był przypuszczony do Tronu miłosierdzia tego, które przez szczerą złość zraniłem, gdy obiecywałem na spowiedziach poprawę, a potym wracałem się do tychże samych grzechow. Nie jestem godzien, abys Ty Boże weytrzymał Okiem Twoim na mnie, który odwracałem się od Ciebie, szacując bardziey marność, niżeli Ciebie Boga Tworcy, wszystkich rzeczy, piękność nad wszystkie piękności. Lecz gdy pozwalał mi zbliżyć się do Tronu miłosierdzia Twego, mając w dobroci Twoiey nieskonczoney nadzieję, idę ale zapalony wstydem dla obrzydliwych grzechow, które w oczach Twoich ważyłem się popełniać bez wstydu, a w oczach wstydziłem się ludzkich. Idę, ale na samego siebie niosąc dekret, że na milion za to zaśluziłem piekłów. Ty tedy Panie, który pragniesz zbawienia mego, niechciey w sąd ścisły złych uczynkow moich wchodzić, który mnie przez pokutyłaskę do siebie wżwales; niechciey odtrącać od siebie na wieki, ale uczyn zemną według wielkiego miłosierdzia Twego. Oto żałuję, y po milion razy żałuję za to, że się ważył Ciebie Boga mego obrażać. Żałuję, y w gorzkości Serca mego opłakując wyznaię złość moię, niepowściągnioną w krzywdach Maiestatowi Twemu poczynionych, a chcąc szczerze pokutować, ofiaruję się na wszystkie kary, na wszystkie umartwienia, na wszystkie przeciwności. Ty sam Panie według Twoiey najswiętszey woli karz mnie utrapieniem, chorobą wzgardą, przypadkami; z ucałowaniem Rąk Twoich najswiętszych mile chcę przvimować, aby była ukarana złość moia. *Panie tu pal, tu siecz, abys tylko odpuścił winy*, y pozwolił przez całą wieczność w niebieskiej Ierozolimie miłosierdzie twoie wielbić, y wychwalać. Amen.

PRZY-



P R Z Y K Ł A D XX.

W życiu S. Iana Pustelnika rzecz się ta wspomina: Iż ieden z Ludzi rozpustnych, któren na niewstydne udał się był życie, z miłosierdzia Boskiego obaczywszy się, y poznawszy swoy błąd, szczerze do pokuty udał się, załuiąc za popełnione grzechy, we dnie y w nocy płakał, przepraszając Boga, a zamknawszy się w sklepie iednym na ziemi leżał, nieśmieiąc oczu ku niebu podnieść, ani Boskiego usty grzechem splugawionemi wzywać Imienia. Gdy tak czas niemały w tey pokucie upokarzając się przed Bogiem przetrwał statecznie, widząc czart straconą nadzieię swojego zysku w pokutującym grzeszniku, że statecznie w zaczętey trwa pokucie, nastąpił na niego pokusą, wołając, aby się do dawnego powrocił życia, ile gdy w tey tak ciężkiej nie wytrwałby pokucie. Milczał na ten głos pokutujący, poznawszy głos zwodzącego czarta. Następującej nocy, gdy leżąc na ziemi do Boga serdecznie wzdychał, większą na niego uderzył czart siłą, frodze go biiąc, tak dalece: że domowi iego, gdy go zbitego frodze obaczyli, mając nad nim uzalenie profili, aby się chciał do swego przenieść domu; na co niechciał pozwolić, nieruszając się z tego mieysca, na którym leżał. Zawstydzony czart wielkim pokutującego statkiem ieszcze bardziey następującej nocy swoją złość na niego wywarł, bardziey go go biiąc, iż ledwie mógł życie w sobie utrzymać; aż na koniec nic nie wskurawszy, mocą wyższą zastraszoney z wielkim wraskiem musiał odstąpić wołając: Zwyciężyłeś, zwyciężyłeś. Tak przyjemne było Bogu te stateczne w zaczętey pokucie wytrwanie, że osobliwzemi Bóg chciał go w dalszy czas udarować łaskami, albowiem świętobliwie żyjąc, y świętobliwie życie zakonczył.



Age penitentiam, dum sanus es, si sic agis, dico tibi, quod securus es; quia penitentiam egisti eo tempore, quo peccare potuisti. S. Aug. Serm. 36.

Czyń pokutę, gdy zdrow jesteś; jeżeli tak czynisz, mówię ci: że bezpiecznym jesteś; albowiem pokutowałeś w ten czas, którego grzeszyć mogłeś.

K O N I E C.



O M Y Ł K I.

<i>Nakarcie</i>	<i>wierszu</i>	<i>Popraw.</i>
Chrystufa Broga	7	1 Chrystufa Boga.
Swiatkości	8	28 światłość z światłości.
Niedobra	12	3 nie dobre.
Któreś	18	14 które.
Uczynnow	21	33 uczynkow.
Iedney zley chęci	22	23 z iedney zley chęci.
Uciążliwie	25	27 uciążliwie.
Przynomińat	32	7 przypomińat.
Mysą	36	3 myślą.
Zasłubiuiącym się Bogu	46	27 zaślubiuiącym cię Bogu.
Zeby był mocney	52	1 Zeby był do mocney.
Swieśa Matzonka	54	14 święta Matzonka.
Smiachu godna	56	34 śmiechu godna.
Za tobą iest zawsze	65	12 z tobą iest zawsze.
Y nieskonczona	68	31 y skonczona.
Człeka powierzył	69	8 człeku powierzył.
Kdyby Bog	69	11 Gdyby Bog.
O Przygotowaniu się	76	2 Przygotowanie się.
Zgadzaiać się	76	7 zgadzać się.
Uzywali	108	20 uzywali.
Nieporatowałeś mnie	117	8 Nie pocałowałeś mnie.
De propitiatu peccato	117	23 De propitiato peccato.
a Bog z stwoich Lsiąg	124	26 a Bog z swoich Ksiąg.
Iarzma postuszeństwa	128	15 iarzmo postuszeństwa.
Ktorom ią	140	34 Którym ią.
Przeksztaćtować	145	33 Przeksztaćtować.
Drogę swoją	147	8 drogę swoją.
Tak uczył Dawid	160	18 Tak uczynił Dawid.
Podobny do tych Takomych	168	22 podobnym iestes do tych takomych.
Słodkie słowa	166	29 słodkie słowa.
Choiby rzekami ptyneły	170	10 choćby rzekami płyneły.
Przez którą profze	170	14 przez które profzę.
Wstawiaiącego	183	29 wstawiaią go.
Przeciwnym	185	8 przeciwnym.
Swoiey	187	12 swoiey.
Przedsięwzięciu	188	10 przedsięwzięciu.
Nabiwaią	188	30 nabywaią.
Sposobimi	189	13 sposobami.
Niewdzięcznosce	189	24 niewdzięczności.
Przynie się	191	18 przyniesie
Większych	191	30 większych.
Ofzukać	182	3 Ofzukać.

Nakarcie

mierzszu

Popram.

Rzdofci 196
 w Zbawieła 198
 Słowa 199
 Nieprawę 205
 Srdkow 210
 Szkufzonym 212
 Porofit 215
 Zabytego 216
 Dobro 219
 Ludzy 223
 Był 228
 Z 234
 Wszykim 235
 Zabytych 235
 Czy 239
 Nam fczegulnie 244
 Ofiarę 246
 Deiach 248
 W naidzie 252

16 radości.
 22 w Zbawieła.
 31 słowa.
 4 nieprawych.
 8 frzodkow.
 20 skrufzonym.
 2 profit.
 21 Zabitego.
 16 dobry.
 25 ludzi.
 3 była.
 8 za.
 9 wszystkim.
 22 zabytych.
 24 oczy.
 21 lecz y nam.
 30 ofierze.
 16 dzieciach.
 30 wniydzie.

2931

XVIII.2.159